Nekropolie
i miejsca pamięci w regionie
kujawsko-pomorskim

Seria **REGION KUJAWSKO-POMORSKI W PRZESZŁOŚCI**

tom I *Zamki, pałace, dwory i ich mieszkańcy w regionie kujawsko-pomorskim*

tom II *Nekropolie i miejsca pamięci w regionie kujawsko-pomorskim*

Komitet redakcyjny
Jarosław Kłaczkow
Waldemar Rozynkowski (przewodniczący)
Małgorzata Strzelecka
Michał Targowski
Jacek Wijaczka

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Nekropolie i miejsca pamięci w regionie kujawsko-pomorskim

pod redakcją
Waldemara Rozynkowskiego
Małgorzaty Strzeleckiej
Michała Targowskiego

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Toruń 2014

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Recenzent
dr hab. Piotr Oliński

Projekt okładki i opracowanie graficzne
Monika Pest

Na okładce fotografia Małgorzaty Litwin
Na stronach działowych fotografie Małgorzaty Litwin (s. 99)
i Radosława Nalaskowskiego (s. 13)

Opracowanie redakcyjne i korekta
Mirosława Buczyńska

ISBN 978-83-231-3244-8

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Toruń 2014

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. (56) 611 42 95, fax (56) 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl

Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax (56) 611 42 38
e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl

Druk i oprawa: Wydawnictwo Naukowe UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. (56) 611 22 15

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Spis treści

Wstęp / **9**

Część historyczna

Krzysztof Kwiatkowski

Pamięć kulturowa (i miejsca pamięci?) związana z przeszłością średniowieczną i wczesnonowożytną we współczesnym (administracyjnym) regionie kujawsko-pomorskim / **15**

Sylwia Grochowina

Eksterminacja mieszkańców Pomorza Gdańskiego podczas II wojny światowej i związane z nią miejsca pamięci (na przykładzie Torunia i powiatu toruńskiego) / **55**

Magdalena Niedzielska

Cmentarze jako miejsca niepamięci / **75**

Witold Konopka

Przeniesienie kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej jako przykład walki o „miejsca pamięci" w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej / **91**

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Część metodyczna

Dariusz Chrobak

Nekropolie i miejsca pamięci na ziemi dobrzyńskiej i ich wykorzystanie w pracy wychowawcy i nauczyciela historii Szkoły Podstawowej im. K. K. Baczyńskiego w Czernikowie / **101**

Magdalena Bilska-Ciećwierz, Rafał Kurzępa

Pamięć o nauczycielach i uczniach włocławskiej szkoły im. ks. J. Długosza u potomnych. Miejsca pamięci a kształtowanie postaw obywatelskich młodzieży / **115**

Łukasz Myszka

Fordońska Dolina Śmierci w edukacji historycznej / **127**

Arkadiusz Kierys

Na ratunek pamięci – prace renowacyjne i konserwatorskie na toruńskich cmentarzach / **143**

Mateusz Głowacki

Kujawskie miasteczko wobec „lokalnych świętych". Miejsca pamięci w Osięcinach poświęcone Błogosławionym Męczennikom / **159**

Szymon Wiśniewski

Ocalić od zapomnienia. Cmentarze i miejsca pamięci regionu golubsko-dobrzyńskiego – współpraca szkół, instytucji i organizacji społecznych / **177**

Anna Zglińska

O społecznym ratowaniu cmentarzy – projekt „Tak trzeba" / **183**

Michał Wiśniewski

O społecznym ratowaniu cmentarzy – projekt „Lapidaria – zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw" / **193**

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Radosław Nalaskowski
Cmentarz ewangelicki w Lulkowie i jego dawni opiekunowie / **203**

Aleksandra Jachimek
Miejsca upamiętnienia żołnierzy podziemia niepodległościowego w województwie kujawsko-pomorskim / **213**

Waldemar Rozynkowski
Ślady pamięci o papieżu Janie Pawle II w województwie kujawsko-pomorskim / **225**

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Wstęp

Ożywienie ruchu regionalnego, jakie nastąpiło w Polsce po 1989 r., a także przeprowadzone w 1999 r. reformy, strukturalna i programowa systemu oświaty oraz podziału administracyjnego, postawiły przed różnymi środowiskami w regionach wiele problemów do perspektywicznej realizacji. Sformułowane ćwierć wieku temu wyzwania z biegiem lat nie tracą nic na swojej aktualności. Współcześnie ciągle wzrasta zapotrzebowanie zarówno na poznanie dziejów lokalnych i popularyzowanie wiedzy o przeszłości własnego regionu, który w przypadku Kujawsko-Pomorskiego ma niełatwą do zrozumienia specyfikę, gdyż w swoich administracyjnych granicach połączył obszary kilku różnych krain historycznych – ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej, Krajny, Kujaw, Pomorza Gdańskiego i Wielkopolski, jak i na animowanie zajęć edukacyjnych przez rozmaite instytucje oświatowo-kulturalne, a także prowadzenie atrakcyjnych lekcji historii poświęconych problematyce regionalnej na wszystkich etapach kształcenia szkolnego. Poszukiwanie i upowszechnianie śladów dziedzictwa materialnego i intelektualnego regionu pozostaje dla wielu środowisk, historyków, metodyków oraz nauczycieli, ciągle ważnym wyzwaniem merytorycznym, dydaktycznym, a przede wszystkim wychowawczym. Ślady te zaprowadzić nas muszą niewątpliwie do miejsc, w których współcześnie w różnej formie upamiętniamy osoby lub ważne wydarzenia z przeszłości.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Ochrona i ratowanie od zapomnienia pamiątek dziedzictwa kulturowego regionu kujawsko-pomorskiego, ale także poszukiwanie nowych atrakcyjnych form upamiętniania śladów z przeszłości stały się pretekstem do kolejnego spotkania historyków, dydaktyków historii i wiedzy o społeczeństwie, nauczycieli i pasjonatów, którego pokłosiem jest niniejsza publikacja.

Problematykę nowego spojrzenia na rolę, jaką obecnie mogą odgrywać miejsca pamięci, rozpatrywano w szerokim międzynarodowym kontekście. W latach 80. XX w. stała się ona bowiem zagadnieniem niezwykle popularnym wśród przedstawicieli różnych dyscyplin humanistycznych, zwłaszcza wśród historyków i socjologów. Potocznie „miejscem pamięci" określano wówczas niemal wszelkie formy obecności przeszłości we współczesności. Pod pojęciem tym rozumiano także wspomnienia obecne w danej zbiorowości stanowiące składnik niezbędny dla własnej identyfikacji oraz do określania tożsamości indywidualnej i zbiorowej. Francuski socjolog i historyk Pierre Nora już na początku lat 70. postulował konieczność badań nad „miejscami pamięci", które rozumiał jako zinstytucjonalizowane formy zbiorowych wspomnień o przeszłości. W jego przekonaniu „miejscem pamięci" mogło być: archiwum, muzeum, cmentarz czy pomnik bohatera, jak i mieszkanie prywatne, w którym spotykali się ludzie, by obchodzić rocznice ważnych dla siebie wydarzeń z przeszłości; miejsce w dosłownym tego słowa znaczeniu, w którym różne społeczności – naród, grupa etniczna, partia – wyrażały swoje wspomnienia lub uważały je za nieodłączną część swojej osobowości. P. Nora daleki był od formułowania precyzyjnych definicji, gdyż to, co nazywał „miejscem pamięci", trafniej można byłoby określić miejscem wspomnień lub miejscem, w którym wspomina się ludzi i przeszłość. W jego spostrzeżeniach chodziło jemu raczej o uświadomienie bogactwa strategii badawczych, które mogą być zastosowane przy zagłębianiu różnych form obecności przeszłości w teraźniejszości.

Współcześnie optymalne wykorzystanie „miejsc pamięci" daje nauczycielom różnych przedmiotów nowe szersze możliwości dydak-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

tyczne. W procesie edukacji szkolnej za „miejsca pamięci" przyjąć można także teksty kultury, pieśni, księgi i in. oraz poddawać je interpretacjom, uświadamiając uczniom zmienność odczytywania i komentowania analizowanych tekstów kultury w różnym czasie oraz w określonych warunkach historycznych. Kontakt z „miejscem pamięci" stwarza bowiem zarówno dla ucznia, jak i dla nauczyciela, atrakcyjne okoliczności do odkrywania w środowisku naturalnym znaczenia i rozumienia kodów kulturowych czy językowych, charakterystycznych dla określonych społeczności lokalnych.

Niniejsza publikacja stanowi kontynuację bogatej polskiej tradycji, w której toruńscy historycy, badacze dziejów regionu kujawsko-pomorskiego, popularyzując najnowsze wnioski ze swoich badań, podejmują dyskusję z praktykami, metodykami i nauczycielami w celu poszukiwania jak najlepszych sposobów upowszechniania dorobku naukowego w praktyce szkolnej oraz życiu codziennym społeczności lokalnej. W części pierwszej badacze epoki średniowiecza oraz XIX i XX w. skoncentrowali swoją uwagę na przedstawieniu problematyki „miejsc pamięci" z perspektywy obiektów średniowiecznych regionu, toruńskich nekropolii oraz miejsc związanych z eksterminacją mieszkańców Pomorza Gdańskiego podczas II wojny światowej. Na część drugą złożyły się teksty napisane przez nauczycieli, przyczynki badawcze autorstwa młodych historyków oraz wypowiedzi osób społecznie zaangażowanych w ochronę cmentarzy w regionie kujawsko-pomorskim. Poruszono w nich wiele aspektów związanych z rolą, jaką nekropolie mogą pełnić w edukacji historycznej i obywatelskiej oraz w procesie wychowawczym we współczesnej szkole. Autorzy wskazali też konkretne przykłady działań realizowanych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego z udziałem młodzieży szkolnej, których celem jest inwentaryzacja, konserwacja lub wręcz ocalenie lokalnych nekropolii i miejsc pamięci. Zwrócono również uwagę na formy upamiętniania osób i wydarzeń związanych z przeszłością regionu. Ważnym problemem, który przewija się we wszystkich wystąpieniach, była rola, jaką uczniowie wraz z opiekunami mogą odegrać w ochronie miejsc pamięci, a także znaczenie

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

tego rodzaju działań dla kształtowania postawy szacunku wobec przeszłości, w tym śladów pozostawionych w regionie przez ludzi różnych wyznań i narodowości.

Zainicjonowana dyskusja skończyła się konstatacją, że w polskiej rzeczywistości oświatowo-kulturalnej dominuje, niestety, tradycyjne rozumienie pojęcia „miejsc pamięci" jako miejsca martyrologii, walki i męczeństwa. Oficjalne instytucje państwa, czy też odpowiednie organy władz samorządowych dbają o miejsca ważnych wydarzeń historycznych i obiekty związane z walką i męczeństwem; troszczą się także o upamiętnienie dorobku wybitnych ludzi regionu, ale problem wykorzystania tych miejsc, poprzez nadanie im nowych funkcji społecznych, dla zdobywania w nowatorski sposób wiedzy o przeszłości wymaga jeszcze wielu przewartościowań w świadomości Polaków oraz aktywnych działań różnych instytucji społecznych. Ochrona i ratowanie śladów przeszłości to jedno, a animowanie działań wokół tych miejsc to ciągle aktualne wyzwanie dla pracowników wielu instytucji kulturalno-oświatowych, które pozostaje przestrzenią do zagospodarowania.

Inicjatywa popularyzowania wiedzy o przeszłości naszego regionu oraz podejmowania kolejnych dyskusji w celu poszukiwania miejsca dla historii regionalnej we współczesnym systemie edukacji historycznej będzie przez nas kontynuowana. Mamy nadzieję, że znajdzie ona odzwierciedlenie w kolejnych publikacjach poświęconych analizowanym zagadnieniom.

Waldemar Rozynkowski
Małgorzata Strzelecka
Michał Targowski

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Część historyczna

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Krzysztof Kwiatkowski
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Pamięć kulturowa (i miejsca pamięci?) związana z przeszłością średniowieczną i wczesnonowożytną we współczesnym (administracyjnym) regionie kujawsko-pomorskim

*

Kultury ludzkie zawierające w sobie linearne wyobrażenie czasu jako jedną z kategorii postrzeżeniowych posiadają charakterystyczny dla nich potencjał 'historyczności' i skłonność ku niej. Funkcjonujący w nich człowiek jako istota rozumna zdolny jest mianowicie do indywidualnego uświadamiania sobie przeszłości, jako czegoś 'minionego', 'niepowtarzalnego' i w rezultacie pozostaje w określonej relacji do tego, co przeszłe, nawet jeśli nie przeżył tego sam[1]. Zdol-

[1] A. Assmann, *Einführung in die Kulturwissenschaft. Grundbegriffe, Themen, Fragestellungen* (Grundlagen der Anglistik und Amerikanistik, Bd. 27), Berlin [3]2011, s. 181–206, tu: s. 189; odnośnie do „historyczności" kultury por. m.in. B. Skarga, *Granice historyczności*, Warszawa 1989; J. Topolski, *Świat bez historii*, Poznań 1997; W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009; K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008; W. Werner, *Historyczność kultury. W poszukiwaniu myślowego fundamentu współczesnej historiografii*, Poznań 2009; idem, *Historyczność i środki jej wyrazu. Przeszłość, teraźniejszość i perspektywy przyszłości*, [w:] *E-Kultura, e-nauka, e-społeczeństwo*, red. B. Płonka-Syroka, M. Staszczak, Wrocław 2008, s. 15–28; idem, *Historyczność i mit. Między rozróżnieniem a samookreśleniem*, [w:] *Narracje o Polsce*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2009, s. 85–96; E. Angehrn, *Kultur und Geschichte – Historizität der Kultur und kulturelles Gedächtnis*, [w:] *Handbuch der Kulturwissenschaften*, hrsg. v. F. Jaeger, Burkhard Liebsch, Bd. 1: *Grundlagen und Schlüsselbegriffe*, Stuttgart–Weimar 2004, s. 385–452, tu: s. 385–386, 391–392.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

ność ta, w rezultacie funkcjonowania i oddziaływania wykształconych społecznie kulturowych wzorów socjalizacyjnych, przenoszona jest również na poziom kolektywny, grupowy. Tego typu kulturą stała się wyrosła głównie w indoeuropejskim substracie kultura zachodnia/transatlantycka/euroatlantycka[2]. Odnoszenie się (świadome, nieświadome i podświadome) do minionej przeszłości ma w niej wymiar zarówno indywidualny (jednostkowy), jak i zbiorowy (kolektywny, społeczny), przy czym obydwa wzajemnie na siebie oddziałują. Tę niełatwo uchwytną badawczo procesualną przestrzeń abstrakcyjnych wytworów ludzkiego umysłu i zarazem elementów kultury od niemal wieku, począwszy od przełomowego studium Maurice'a Halbwachsa[3], próbuje się analizować przy zastosowaniu różnorodnych pojęć dotyczących sfery pamięci, myśli, wyobrażeń, postrzegania, interpretacji i nadawania znaczeń. Jednocześnie z dziesięciolecia na dziesięciolecie, nieustannie w coraz większym zakresie, fundowana na gruncie owej zachodniej kultury krytyczna humanistyka odkrywa niezbywalny, mniej lub bardziej konstytutywny charakter fenomenu ludzkiej referencji względem przeszłości ('pamiętania'/'przypominania') dla funkcjonowania mniejszych i większych grup oraz społeczności[4]. Owo odnoszenie się wobec

---

[2] M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka* [oryg.: *Apologie pour l'histoire ou Métier d'historien*, Paris [1]1949; ed. annotée par É. Bloch, Paris [4]2007], tłum. W. Jedlicka, Kęty 2009, s. 34.

[3] M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci* [oryg.: *Les cadres sociaux de la mémoire*, Paris [1]1925; [5]1994], tłum. M. Król (Biblioteka socjologiczna), Warszawa 2008; odnośnie do znaczenia koncepcji 'pamięci społecznej', tj. 'pamiętania/przypominania' odbywającego się każdorazowo w ukształtowanych społecznie ramach percepcyjnych (*cadres sociaux*) autorstwa M. Halbwachsa, por. G. Echterhoff, M. Saar, *Einleitung: Das Paradigma des kollektiven Gedächtnisses Maurice Halbwachs und die Folgen*, [w:] *Kontexte und Kulturen des Erinnerns. Maurice Halbwachs und das Paradigma des kollektiven Gedächtnisses*, hrsg. v. G. Echterhoff, M. Saar, Konstanz 2002, s. 13–35; M. Fauser, *Einführung in die Kulturwissenschaft*, Darmstadt [2]2004, s. 117; A. Assmann, *Einführung in die Kulturwissenschaft*, s. 189.

[4] Jako wprowadzenie por. m.in. A. Confino, *Collective Memory and Cultural History*, „The American Historical Review", vol. 102, 1997, no. 5, s. 1386–1403; A. Nünning, *Gedächtnis, kulturelle* (hasło), [w:] *Grundbegriffe der Kulturtheorie*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

tego, co przeszłe, może w różnym stopniu przekładać się na cechy społeczne, kulturowe i polityczne danej grupy, społeczności czy społeczeństwa[5]. W ramach naukowego dyskursu nad fenomenem

und Kulturwissenschaften, hrsg. v. A. Nünning, Stuttgart–Weimar 2005, s. 48–49; G. Oesterle, *Erinnerung, kulturelle* (hasło), [w:] ibidem, s. 35–37; E. François, H. Schulze, *Einleitung*, [w:] *Deutsche Erinnerungsorte*, Bd. I, München [2d]2001, s. 9–24, tu: s. 15; i ostatnio H. Markowitsch, E.-M. Engelen, M. Tscherepanow, H. Welzer, *Gedächtnis und Erinnern*, [w:] *Handbuch Kognitionswissenschaft*, hrsg. v. A. Stephan, S. Walter, Stuttgart–Weimar 2013, s. 289–303, tu: s. 299–301; oraz J. Tumblety, *Introduction. Working with memory as source and subject*, [w:] *Memory and History: Understanding Memory as Source and Subject*, ed. J. Tumblety, London–New York 2013, s. 1–16, zwłaszcza s. 3–10 (w tych tekstach także dalsza literatura).

[5] Oddziaływanie to w polskim piśmiennictwie historycznym zostało określone jako tzw. 'świadomość historyczna' (por. m.in. *Świadomość historyczna Polaków*, red. J. Topolski, Łódź 1981; *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, red. J. Maternicki, Warszawa 1985), chociaż koncept ten w bardzo ograniczonym zakresie został przyjęty na polu socjologii (jako przykład jego zastosowania por. studium Izabeli Lewandowskiej, *Historyczna świadomość regionalna. Z badań nad młodzieżą licealną Warmii i Mazur*, Olsztyn 2003) ze względu na socjologiczną nieokreśloność znaczeniową psychologicznego terminu 'świadomość' (w zastosowaniu tej dziedziny mającego szerokie znaczenie 'odnoszenia się do własnego »ja«' i 'zdawania sobie sprawy ze swoich cech, uczuć i zachowania', aczkolwiek dyskutowane co do neurobiologicznego charakteru oraz czynników je wyzwalających i warunkujących), natomiast kulturoznawstwo w ogóle do niego nie sięgnęło. Tak więc o ile psychologiczne pojęcie 'świadomości' pozostaje nadal nie w pełni zdefiniowane, por. M. Pauen, *Bewusstsein*, [w:] *Handbuch Kognitionswissenschaft*, s. 247–257, tu: s. 248; T. Metzinger, *Bewusstsein*, [w:] *Enzyklopädie Philosophie*, hrsg. v. H. J. Sandkühler, Bd. 1: *A–H*, Hamburg 2010, s. 278–290, tu: s. 278–279, 283–286; B. Walde, *Bewusstsein*, [w:] *Neues Handbuch philosophischer Grundbegriffe*, neu hrsg. v. P. Kolmer, A. G. Wildfeuer, Bd. 1: *Absicht – Gemeinwohl*, Freiburg–München 2011, s. 433–445, tu: s. 433–434, 437–444, o tyle określenie 'świadomość historyczna' przez historyków jest używane w znaczeniu pospolitym, jako określenie sumy wiedzy (niekoniecznie naukowej) dotyczącej przeszłości (w dodatku błędnie utożsamianej z historią). Biorąc pod uwagę te istotne zastrzeżenia dotyczące definicji 'świadomości', równie dyskusyjne znaczeniowo i wątpliwe jako efektywne narzędzie analityczne jawi się dziś określenie 'świadomość historyczna' – podkreśla to ostatnio także w odniesieniu do kujawskiej przestrzeni regionalnej S. Roszak, *Kujawy w świadomości nauczycieli i uczniów na początku XXI wieku*, [w:] *Kujawy. Tradycja – tożsamość – świadomość*, red. T. Łaszkiewicz, Inowrocław 2008, s. 91–100, tu: s. 93–94. Symptomatyczne

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

'pamiętania'/'przypominania', kształtującego zresztą odrębną dziedzinę kulturoznawstwa, wypracowano w ostatnich dekadach aparat pojęciowy, częściowo nawiązujący do kategorii stosowanych m.in. przez socjologię, psychologię społeczną, psychologię poznania oraz lingwistykę kulturową, a częściowo też oryginalny, kulturoznawczy[6]. Niektóre z pojęć z biegiem czasu, w rezultacie postępującego różnicowania terminologicznego, okazały się nie w pełni przydatne bądź nawet niewłaściwe z punktu widzenia analizy omawianych zagadnień[7]. Wśród pojęć takich jak: 'świadomość (historyczna)' (*consciousness*), 'tożsamość' (*identify*), 'samoidentyfikacja' (*self-identify*), 'dziedzictwo' (*heritage*), zazwyczaj zresztą dość swobodnie używanych znaczeniowo, podstawową wartość analityczną wykazuje kategoria 'pamięci zbiorowej' (*collecive memory*) / 'pamięci społecznej' (*social memory*) rozumiana też jako 'pamięć kulturowa' (*cultural memory*)[8] – widziana także z różnych perspektyw –, a obok niej

jest, że główni badacze pamięci zbiorowej/kulturowej nie odwołują się do kategorii 'świadomości'.

[6] Polskojęzyczne piśmiennictwo w tym zakresie przedstawiły niedawno K. Kończal, J. Wawrzyniak, *Polskie badania pamięcioznawcze: tradycje, koncepcje, (nie) ciągłości*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 55, 2011, nr 4 (*Przeszłość i pamięć*), s. 11–62 (tu też szerokie zestawienie rozległej już literatury).

[7] Por. K. Kończal, *Bliskie spotkania z historią drugiego stopnia*, [w:] *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Warszawa 2009, s. 207–226, tu: s. 207–208.

[8] Poszczególne koncepcje pamięci rozgrywającej się i funkcjonującej w społecznościach ludzkich i paradygmaty badawcze różnią się w obrębie poszczególnych dziedzin humanistyki (głównie socjologii i kulturoznawstwa) w niektórych aspektach, uwzględniając odmienne elementy składowe tego fenomenu, por. W. Hirst, D. Manier, *The Diverse Forms of Collective Memory*, [w:] *Kontexte und Kulturen des Erinnerns*, s. 37–58; na gruncie polskim, metodologicznie niedawno J. Gubała, *Metodologia badań nad pamięcią zbiorową – zróżnicowanie perspektyw w polskiej praktyce badawczej*, [w:] *Pamięć zbiorowa i tożsamość w Europie Środkowo-Wschodniej. Kontynuacja – konflikt – zmiana*, red. E. Jurczyńska-McCluskey, P. Bałdys, K. Piątek, Bielsko Biała 2012, s. 19–27, tu: s. 24–25; eadem, *Zróżnicowanie podejść badawczych w dziedzinie badań pamięci zbiorowej – wyższość metod jakościowych nad ilościowymi?*, „Palimpsest. Czasopismo Socjologiczne", 2012, nr 2, s. 130–144, tu: s. 132–135; poglądowo zaś m.in. A. Erll, *Kollektives Gedächtnis und Erinne-*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

ściśle z nią związana koncepcja ‘miejsc pamięci’. Także to ostatnie pojęcie można odnosić do społeczności różnych rozmiarów – od nuklearnych rodzin biologicznych i związków krewniaczych przez wspólnoty sąsiedzkie, organizacje, na wielkich wspólnotach (systemach) religijnych kończąc. O ile podmiotowo fenomen miejsc pamięci zachowuje w pierwszej mierze referencję względem człowieka (jednostki bądź społeczności różnych rozmiarów) żyjącego w czasie, o tyle z racji niezbywalnego uwikłania kultury w trójwymiarową przestrzeń może być on również rozpatrywany w kategoriach geograficznych.

Zatem podjęcie tematyki miejsc pamięci w regionie kujawsko-pomorskim, i konkretnie tych związanych z określonym wycinkiem regionalnej przeszłości – mianowicie z epoką średniowiecza i wczesnej nowożytności, jest naukowo w pełni uzasadnione, przynajmniej wyjściowo. Jest to działanie intelektualnie niezwykle atrakcyjne, przy tym jednak dość frapujące. Atrakcyjne, ponieważ spoglądanie na przeszłość, historię i pamięć zbiorową/kulturową w ich wzajemnych powiązaniach i uwarunkowaniach od dawna zawiera w sobie duży potencjał poznawczy dla humanistyki, a przynosząc intelektualną przyjemność dotyka zarazem istoty kondycji człowieka, jako że pamięć obok emocji i wierzeń jest jej zasadniczym elementem[9]. To

---

rungskulturen, [w:] *Konzepte der Kulturwissenschaften. Theretische Grundlagen – Ansätze – Perspektiven*, hrsg. v. A. Nünning, V. Nünning, Stuttgart–Weimar 2003, s. 156–185, tu: s. 156–179; H. Welzer, *Gedächtnis und Erinnerung*, [w:] *Handbuch der Kulturwissenschaften*, Bd. 3: *Themen und Tendenzen*, Stuttgart–Weimar 2004, s. 155–174, tu: s. 165–172 (w obu tych pracach szeroka literatura przedmiotu); oraz prace przywołane w przyp. 3. Od kilkunastu lat w humanistyce europejskiej i amerykańskiej dominuje propozycja Jana Assmanna ‘pamięci kulturowej’, por. J. Assmann, *Kollektives Gedächtnis und kulturelle Identität*, [w:] *Kultur und Gedächtnis*, hrsg. v. J. Assmann, T. Hölscher, Frankfurt/Main 1988, s. 9–19; idem, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych* [oryg.: *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 1992], tłum. A. Kryczyńska-Pham (Communicare), Warszawa 2008.

[9] H. Markowitsch, E.-M. Engelen, M. Tscherepanow, H. Welzer, *Gedächtnis und Erinnern*, s. 289–291; M. Fauser, *Einführung in die Kulturwissenschaft*,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

natomiast, że frapuje, wynika z jego przedmiotowego zakresu zamkniętego w niewyraźnych ramach. Czym jest bowiem pamięć kulturowa? Niewątpliwie kreowaniem obrazów przeszłości na podstawie zbiorowych wyobrażeń i nadawania szczególnych znaczeń, głównie symbolicznych, realnym bądź abstrakcyjnym istnościom. Jaki zakres ma owo kreowanie obrazów, jakie są mechanizmy tworzenia znaczeń? – te i inne zagadnienia procesualności pamięci pozostają nie w pełni uchwytne. Mamy tu do czynienia z pewną nieokreślonością dotyczącą nie tylko dość zróżnicowanego pod względem geohistorycznym i tym samym nie do końca definiowalnego obszaru, lecz także jeszcze bardziej trudnego do jednoznacznego uchwycenia terminologicznego zjawiska ludzkiego odnoszenia się wobec tego, co przeszłe. W dużej mierze przedmiot badań pozostaje ciągle 'rzeczą niedookreśloną'. Jednocześnie z uwagi na subiektywny wymiar fenomenu 'pamiętania'/'przypominania' problematyka pamięci i miejsc pamięci na poziomie małych regionów pozostaje każdorazowo w intensywnej relacji do tegoż samego zjawiska obecnego na innych poziomach organizacji społeczności ludzkich. W rezultacie staje się fenomenem jeszcze bardziej złożonym, którego badanie wymaga ostrożnego przyjmowania różnorodnych perspektyw analitycznych, a i tak ze strony tradycyjnie i zachowawczo nastawionych humanistów (w tym zwłaszcza historyków) spotyka się stale z zarzutem niemetodologicznej „wolnoamerykanki" i jałowej „pisaniny".

Skonceptualizowane w latach 80. ubiegłego wieku przez Pierre'a Nora pojęcie 'miejsc pamięci' (fr. *lieux de mémoire*, ang. *realms of memory*, niem. *Erinnerungsorte* – nawiązujące do jednej z kategorii klasycznej retoryki, mianowicie tzw. 'miejsc wspólnych' (*loci communes*)) – odnosi się do wszelkich elementów kultury (tj. wytworów ludzkiej działalności), na podstawie których krystalizuje się i funk-

---

s. 116–117; W. James, *Psychologia. Kurs skrócony* [oryg.: *Psychology. Briefer Course*, New York 1982], tłum. M. Zagrodzki (Biblioteka Klasyków Psychologii), Warszawa 2002, s. 244–260, 342–361.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

cjonuje pamięć zbiorowa/kulturowa[10]. Miejsca pamięci mogą mieć różnorodną postać. Nie są to bynajmniej tylko punkty geograficzne bądź momenty czasowe, aczkolwiek taka daleko idąca redukcja w ich pojmowaniu przeważa w polskim dyskursie humanistycznym i pospolitym oglądzie rzeczywistości. 'Miejsca pamięci', w ramach kulturowego rozumienia 'miejsca', implikujące bowiem nie tyle lokalizację, ile przede wszystkim zbiór znaczeń i interpretacji oraz związanych z nimi emocji[11] mają naturę nie tylko realną – nie muszą być wyłącznie punktami przestrzeni bądź momentami czasu. Mogą być również istnością socjologiczną, polityczną, kulturową, tudzież pozostawać zupełnie wyimaginowane. Zresztą to, że istności realne/fizyczne stają się miejscami pamięci, wynika nie z ich fizyczności, lecz pojawienia się takich czy innych zbiorowych wyobrażeń o ich przeszłości i jej znaczenia dla wspólnoty będącej podmiotem owych wyobrażeń (tak więc wbrew pospolitym opiniom, obecnym niekiedy nawet w literaturze naukowej, muzea nie są miejscami pamięci jako zbiornice pozostałości z przeszłości bądź/i jako instytucje wytwarzające materiały projektujące w przeszłość – mogą się nimi natomiast stać jako nośniki pewnych osobnych znaczeń i wyobrażeń, obok podstawowej funkcji muzealnej). Zarysowany tu charakter zbioro-

---

[10] *Les Lieux de Mémoire*, dir. P. Nora, vol. 1: *La république*, Paris 1984; vol. 2: *La nation*, Paris 1986; vol. 3: *Les frances*, Paris 1992 (por. też angielskie tłumaczenie ze zmienionymi nieco terminami tytułowymi: *Realms of Memory. The Construction of the French Past*, dir. P. Nora, ed. L. D. Kritzman, transl. A. Goldhammer, vol. I: *Conflicts and divisions*, New York 1996; vol. II: *Traditions*, New York 1997; vol. III: *Symbols*, New York 1998); również idem, *Présent, nation, mémoire*, Paris 2011, zwłaszcza s. 25–26, 373–384; a ponadto P. Carrier, *Pierre Noras* Les Lieux de mémoire *als Diagnose und Symptom des zeitgenossisches Erinnerungskultes*, [w:] *Kontexte und Kulturen des Erinnerns*, s. 141–162; A. Erll, *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen*, s. 166–167; M. Fauser, *Einführung in die Kulturwissenschaft*, s. 129; E. François, H. Schulze, *Einleitung*, s. 15–18; K. Große-Kracht, *Gedächtnis und Geschichte. Maurice Halbachs – Pierre Nora*, „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht", Jg. 47, 1996, H. 1, s. 21–31.

[11] E. Baldwin, B. Longhurst, S. McCracken, M. Ogborn, G. Smith, *Wstęp do kulturoznawstwa* [oryg.: *Introducing Cultural Studies*, New York 2004], tłum. M. Kaczyński, J. Łoziński, T. Rosiński, Poznań 2007, s. 169.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

wego, wyobrażeniowego odnoszenia się do przeszłości powoduje, że trudno mówić o 'pamięci historycznej' (czy ewentualnie także 'świadomości historycznej'), ponieważ mniej lub bardziej procesualnie pojmowana 'pamięć kulturowa' bynajmniej nie opiera się wyłącznie na systematycznej wiedzy o przeszłości, jakiej dostarcza nauka historyczna[12]. *Lieux de mémoire* pozostają w pierwszym rzędzie 'miejscami', 'momentami', 'skojarzeniami' i 'wyobrażeniami' w obrębie aktywności ludzkiego umysłu, a dopiero niejako wtórnie niektóre z nich mogą posiadać konkretne odniesienie, konkretny asygnat w rzeczywistości, i w rzeczywistej przestrzeni. Można wymienić kilkanaście rodzajów miejsc pamięci: pomniki/cmentarze/mauzolea, kolory/barwy, teksty kultury (w tym teksty pisane – dokumenty, książki), daty wydarzeń, budowle/budynki, książki i dokumenty (pojęte jako rzeczy materialne), instytucje, święta, mity, pojęcia, język, obszary/krajobrazy (punkty, przestrzenie) oraz osoby[13]. Fenomen 'miejsc pamięci' jest w dużym stopniu zjawiskiem interdyskursywnym, tzn. zbiór owych miejsc nie jest rzeczywistością sformalizowaną i instytucjonalnie ustaloną, obiektywną, lecz dynamiczną, stale zmieniającą się, zależną od żywych kontaktów społecznych (interakcji społecznych) na różnym poziomie i o różnym charakterze, w których dochodzi do wymiany myśli, doświadczeń i wyobrażeń (czyli do dyskusji/dyskursu społecznego).

Miejsca pamięci rozumiane są przez współczesną humanistykę jako jeden z podstawowych elementów fenomenu pamięci zbioro-

[12] W polskojęzycznym piśmiennictwie kwestię te uwydatnił i poglądowo zaprezentował P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008, s. 24–40 (tu dalsza literatura), wskazując zarazem na wyraźne zbliżenie „epistemologiczne" 'pamięci zbiorowej' i 'historii' w obrębie postmodernistycznych paradygmatów nauki historycznej (historiografii), odwołującej się do kategorii 'doświadczenia' (tj. podjęcia wysiłku uchwycenia sposobu bycia człowieka w przeszłości i odczuwania przez niego rzeczywistości) (ibidem, s. 36–38); por. też przyp. 16.

[13] E. François, H. Schulze, *Einleitung*, s. 16; A. Erll, *Lieux de mémoire/Erinnerungsorte* (hasło), [w:] *Grundbegriffe der Kulturtheorie und Kulturwissenschaften*, s. 131; eadem, *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen*, s. 168–169.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

wej/kulturowej. Olbrzymie, wręcz konstytuujące, znaczenie pamięci zbiorowej dla człowieka w jego kulturowej egzystencji zostało adekwatnie dostrzeżone dopiero w dwóch ostatnich dekadach ubiegłego wieku. Humanistyka zauważyła wówczas, że człowiek jako istota zdolna do indywidualnego zapamiętywania i przypominania sobie, ale zarazem także „zwierzę społeczne" potrzebuje wspólnego, realizowanego w grupie, odnoszenia się do tego, co minęło, co prowadzi do kulturowego samookreślania się, buduje tożsamość, konstytuuje sensy różnych wymiarów rzeczywistości i umożliwia autorefleksję (krytyczną bądź apologetyczną), stabilizującą wspólnotę. Tak więc pamięć zbiorowa/kulturowa jest jednym z głównych czynników samoidentyfikacji i identyfikacji zbiorowej oraz elementem w różny sposób fundującym i utrwalającym więzi grupowe[14]. Nie jest ona ani tożsama z historią, pojętą jako system wiedzy o przeszłości budowany różnymi metodami przez naukę historyczną, ani też nie jest adekwatnym odwzorowaniem minionej przeszłości[15]. Jest wytworem psychospołecznym i kulturowym, przy czym w obrębie niektórych ponowoczesnych paradygmatów nauki historycznej również piśmiennictwo historyczne może nabierać podobnego statusu, jak pamięć kulturowa[16]. Pamięć kulturowa jest konkretnym subiektywnym i wybiórczym obrazem fragmentów przeszłości, którego potrzebuje dana teraźniejszość[17]. Należy przy tym zauważyć, że jednostka ludzka ma psychiczną, społeczną i kulturową skłonność do obiektywizowania i fundamentalizowania (niekiedy wręcz perswazyjnego) pamięci (czego wyrazem pozostaje pospolita fraza: „ja dobrze

---

[14] E. Angehrn, *Kultur und Geschichte*, s. 388–390; A. Horatschek, *Identität, kollektive* (hasło), [w:] *Grundbegriffe der Kulturtheorie und Kulturwissenschaften*, s. 71–72, tu: s. 71; M. Maurer, *Kulturgeschichte*, s. 34–35.

[15] Ukazał to wyraźnie Maurice Halbachs w innym swoim klasycznym dziele, por. idem, *La mémoire collective*, Paris 1950; por. też E. Angehrn, *Kultur und Geschichte*, s. 392.

[16] P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego*, s. 38; odnośnie do dyskusji nad relacjami między 'nauką historyczną' a 'pamięcią kulturową' por. sumarycznie A. Erll, *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen*, s. 166.

[17] *Les Lieux de Mémoire*, vol. 1, s. xxi.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

pamiętam, jak to było naprawdę" – słyszana zwłaszcza na wszelkiego typu benefisach i wspomnieniach). 'Pamiętanie'/'przypominanie' rozgrywa się w wielu przestrzeniach i kontekstach kulturowych, do których uczeni zaliczają m.in.: literaturę, sztukę, publicystykę, religię, ideologie polityczne, ideologie społeczne, historię, mity oraz stereotypy[18]. Niektóre z tych elementów oddziaływały silniej na człowieka w czasach bardziej odległych (mity, religia), inne znowu wywierają większy wpływ współcześnie (publicystyka, ideologie społeczne).

Pamięć zbiorowa i miejsca pamięci funkcjonują tylko w odniesieniu do grup ludzkich – społeczności, jako że są przez nie wytwarzane. Te ostatnie mają różnorodne rozmiary – od małych (wspólnota wiejska, klub sportowy, dawniej ród), przez średnie (wspólnota miejska, dawniej plemię), aż po duże (naród, grupa religijna/wspólnota wyznaniowa, dawniej lud/etnos). Życie społeczności, zarówno małych, średnich, jak i dużych w zachodnioeuropejskim kręgu kulturowym wtłoczone zostało w ciągu ostatnich około 300–500 lat w struktury polityczne i administracyjne coraz bardziej sterytorializowanych, zbiurokratyzowanych i zinstytucjonalizowanych tworów państwowych[19]. W niniejszym przyczynku głównym kryterium spojrzenia na fenomen miejsc pamięci pozostaje właśnie odwołanie do przestrzeni wydzielonej administracyjnie, w obrębie państwa.

**

Zasadnicze dla prezentowanych tu rozważań pozostają dwa pytania. Pierwsze z nich jest pytaniem przedmiotowym – o sam zbiór *lieux de mémoire* funkcjonujących w administracyjnym regionie kujawsko-pomorskim. O jakich miejscach pamięci związanych z okresem

[18] A. Assmann, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999, s. 149–339; A. Erll, *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen*, s. 159

[19] W. Reinhard, *Geschichte des modernen Staates. Von den Anfängen bis zur Gegenwart* (Beck'sche Reihe 2423), München 2007.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

średniowiecza i wczesnej nowożytności można w przestrzeni tego regionu mówić? Czy w ogóle o jakichkolwiek? Drugie jest jeszcze ważniejsze, odnosi się bowiem do wymiaru podmiotowego. Jakich wspólnot owe *loci memoriae* miałyby dotyczyć? Do kogo należeć? Biorąc pod uwagę poznane już w pewnej mierze właściwości pamięci zbiorowej polskiego społeczeństwa, wypada też rozpatrzyć kwestię, w jakim stopniu miejsca pamięci regionu kujawsko-pomorskiego są częścią dyskursu ogólnopolskiego, a w jakim zakresie funkcjonują one jako *lieux de mémoire* dla wspólnoty o charakterze regionalnym w ramach administracyjnych. Dyskusyjną sprawą pozostaje, czy tej administracyjnej przestrzeni w ogóle odpowiada współcześnie jakaś realna, ukształtowana wspólnota ludzka, a więc grupa zamieszkująca tę przestrzeń i zarazem odczuwająca wspólną więź, a więc zdolna do generowania własnych miejsc pamięci. Krótko mówiąc: czy taka wspólnota w ogóle istnieje? Pytanie takie jest zasadne wobec bardzo młodej metryki regionu (województwa) kujawsko-pomorskiego.

Samo pojęcie ‘regionu kujawsko-pomorskiego’ jest w dużym stopniu sztuczne. Nie ma ono umocowania ani w średniowiecznych strukturach osadniczych (XI–XV w.), ani tych z okresu wczesnonowożytnego (XVI–XVIII w.), ani wreszcie w kształcie krajobrazu regionalnego XIX stulecia, aczkolwiek właśnie w tym ostatnim okresie nastąpiło chwilowe połączenie odrębnych dotychczas niektórych obszarów (chełmińskiego, kujawskiego i częściowo krajeńskiego) w ramach nowych jednostek administracyjnych. W XX w. niezależnie od zachodzących zmian w rozgraniczeniach owa zasada ignorancji dawnych fragmentaryzacji przestrzennych była kontynuowana niezależnie od podmiotowości politycznej władz (II Rzeczpospolita, III Rzesza, PRL, III Rzeczpospolita). Reforma administracyjna 1998 r. wykreowała ponownie region kujawsko-pomorski, wyraźnie nawiązując do podziałów administracyjnych z lat 40. i 60. XX w. (ówczesnych województw pomorskiego i bydgoskiego). Przestrzeń ta jeszcze przez pewien czas po 1998 r. nosiła wskazującą na głównie administracyjny i gospodarczo-funkcjonalny charakter nazwę ‘regionu bydgosko-toruńskiego’ – a zatem z odniesieniem do lokalnych

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

współczesnych centrów, a bez odwołania do większych regionów geograficzno-historycznych[20]. Zastosowane w reformie administracyjnej 1998 r. kryteria podziałowe spowodowały kolejne przecięcia funkcjonujących dotychczas mniej lub bardziej utrwalonych więzi wewnątrzregionalnych na poziomie niektórych mniejszych jeszcze regionów, z których część znalazła się rozdzielona w granicach różnych nowowykreowanych jednostek administracyjnych[21]. Podejmując temat pamięci zbiorowej/kulturowej w wymiarze regionalnym, można byłoby poszukiwać *loci communes* poszczególnych małych wspólnot zamieszkujących obszar nowego regionu kujawsko-pomorskiego (Kujawiaków, Dobrzyniaków, Lubawiaków, Chełminiaków, Wielkopolan, Pałuczan, Krajniaków, Borowiaków Tucholskich, Kociewiaków i Kaszubów), aczkolwiek wykraczających niejednokrotnie swoim zasięgiem rozsiedlenia poza te administracyjne ramy, bądź nawet mających główne swoje ośrodki poza interesującym nas obszarem[22]. Owe dwa poziomy funkcjonowania regionalnych wspólnot – większych i mniejszych – wzajemnie na siebie nachodzą i nie dają się bynajmniej konsekwentnie usystematyzować. Na tę niewyraźną strukturę mało- i wielkoregionalną nakłada się ponadto wymiar lokalny obejmujący wspólnoty oparte na małych i średnich ośrodkach miejskich z ich najbliższą okolicą, jako strefą bezpośredniego ekskluzywnego oddziaływania[23].

---

[20] J. Ziemkowski, A. Stańczyk, *Region kujawsko-pomorski na społeczno-gospodarczej mapie Polski*, Bydgoszcz 1997, s. 1.

[21] Ibidem, s. 5.

[22] *Województwo kujawsko-pomorskie. Diagnoza prospektywna*, red. Z. Brenda i in., Toruń 1999, s. 50; J. Ziemkowski, A. Stańczyk, *Region kujawsko-pomorski*, s. 17–20; *Województwo kujawsko-pomorskie*, Bydgoszcz–Toruń 1999, s. 108.

[23] W kontekście badania *lieux de mémoire* można przywołać tu przykłady tekstów kultury ukazujących 'pamięć propagowaną' w obrębie małych regionów / lokalnych wspólnot, por. m.in.: H. Rochnowski, *Toruń i region toruński (studium geograficzno-historyczne)*, Toruń 1995 (w tej pracy poświęconej regionowi toruńskiemu pojętemu jako obszar ówczesnego (1975–1998) województwa toruńskiego przedstawiony „zarys dziejów" (s. 8–10), w ramach którego wspomniane zostały: wejście regionu w skład monarchii piastowskiej, osadzenie zakonu niemieckiego w ziemi chełmińskiej, traktat pokojowy z 1343 r., założenie Związku Jaszczur-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Odniesienie tematu rozważań nad funkcjonowaniem suponowanych miejsc pamięci do pewnej ich grupy związanej z przeszłością średniowiecza i epoki wczesnonowożytnej wynika z przyczynkowego charakteru prezentowanego tekstu. Należy mieć jednak świadomość, że klasyfikowanie *lieux de mémoire* wedle kryterium chronologicz-

---

czego w 1397 r., I pokój toruński z 1411 r., wojna trzynastoletnia (1454–1466), okres rozwoju gospodarczego w XVI w., najazdy szwedzkie w połowie XVII w. i rozbiory Rzeczypospolitej; w katalogu „wybitnych torunian" (s. 31–33) z okresu średniowiecznego i wczesnonowożytnego wymienieni i opatrzeni szerszym komentarzem: Mikołaj Kopernik, Jan Kazimierz Rubinkowski i Samuel Bogumił Linde); podobne treści dotyczące przeszłości w tekście jednego z nowszych przewodników po regionie (powiecie) toruńskim, por. *Powiat toruński. Przewodnik*, tekst H. Miłoszewski, Toruń 2007, s. 7 (tu wśród opisów miejscowości położonych na szlakach turystycznych (s. 58–129) prezentowane m.in.: Bielczyny jako miejsce, gdzie znajdowała się pustelnia Jutty von Sangershausen, kościół św. Katarzyny w Grzywnie jako jeden z najstarszych gotyckich budowli sakralnych ziemi chełmińskiej, kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaszczorku wiązany ze wspólnotą begardów i osada jako miejsce powitania przez Augusta II zmierzającego do Torunia Piotra I Wielkiego w 1709 r., Mała Nieszawka jako miejsce usytuowania jednego z pierwszych zamków krzyżackich na ziemiach polskich, Silno jako najstarsza wieś regionu założona na prawie olęderskim, średniowieczne i wczesnonowożytne młyny nad Strugą Rychnowską, Toruń jako miasto hanzeatyckie, miejsce urodzin Mikołaja Kopernika, obrad Colloquium Charitativum w 1645 r., tzw. tumultu toruńskiego w 1724 r. oraz funkcjonowania wczesnonowożytnego Gimnazjum Akademickiego, średniowieczna płaskorzeźba na tympanonie zamku w Bierzgłowie, ruiny zamku w Złotorii); *Ziemia Dobrzyńska. Część południowa. Informator turystyczny*, tekst A. Błachowski, Toruń 2010 (w tym popularnonaukowym ujęciu przeszłości małego regionu historycznego jakim jest ziemia dobrzyńska (s. 11–19) wspomniane m.in.: fundacja zakonu dobrzyńców ca 1228 r., „wyodrębnienie się ziemi dobrzyńskiej jako Księstwa Dobrzyńskiego" ca 1290 r., osoby Pawła Włodkowica (z Brudzenia), Mikołaja Lasockiego (z Lasotek), Stanisława Karnkowskiego, Adama Adamandego Kochańskiego, wojny polsko-krzyżackie w XIV i XV w., wojny szwedzkie w XVII i na początku XVIII w., rozwój osadnictwa w XVIII w. i nowe lokacje miejskie (Dobrzynia i Kikoła), zaś przy przeglądzie zabytków (s. 49–67) przywołane zamki w Złotorii, Radzikach (Dużych) i Bobrownikach, klasztor bernardynów w Skępem, późnorenesansowy kościół w Karnkowie oraz klasztor karmelitów w Trutowie); H. Skierska, T. Adamowska, *Rowerem i pieszo po regionie brodnickim. Przewodnik turystyczny*, Wąbrzeźno [2005] (tu m.in. legenda o brodnickim burgrabim (s. 35–36), przywołany tzw. szwedzki szaniec u zbiegu Brynicy i Drwęcy (s. 46–47)).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nego ma charakter sztuczny, tym bardziej że niekiedy wybiórcze ich ujęcie pozbawia analizę właściwego, całościowego kulturowego kontekstu, jako że chronologiczna referencja *loci communes* pozostaje zazwyczaj kilkuwarstwowa – nie ogranicza się do jednego punktu czy wycinka czasowego, ale obejmuje więcej 'momentów temporalnych'.

Z uwagi na interdyskursywny charakter miejsc pamięci podstawą systematycznej analizy zjawiska są właściwie wszelkie wytwory kultury, nie tylko utrwalone, lecz także i te funkcjonujące w tradycji ustnej. Przestrzeń kolektywnej pamięci jest uchwytna przy użyciu różnych metod i wykorzystaniu różnych fragmentów rzeczywistości społecznej, przy czym każdorazowe zastosowanie wybranej metodyki badań określa w dużej mierze aspektowy zakres analizy.

W niniejszym przyczynku poddane zostały analizie teksty kultury różnych rodzajów: album i przewodnik, biuletyn informacyjny, czasopismo krajoznawczo-turystyczne i komentowana mapa informacyjna. Wszystkie one mogą być podstawą do spojrzenia na zagadnienie miejsc pamięci w aspekcie apelatywnym, a więc pamięci przede wszystkim postulowanej[24]. Z uwagi na swój charakter odzwierciedlają proces tworzenia, kreowania pamięci zbiorowej/kulturowej, równocześnie jednak rejestrują konkretny stan tego elementu kultury. Przyjęta tu metodyka badawcza odwołuje się zatem do nurtu empirycznego[25]. Podstawą źródłową prezentowanych rozważań są: a) wydany w 2001 r. polsko-angielski album województwa kujawsko-pomorskiego oraz poszerzona w 2011 r. wersja przewodnika po regionie (województwie) kujawsko-pomorskim opracowanego przez Włodzimierza Bykowskiego i Wieńczysława

[24] Odnośnie do rozróżnienia między charakterem apelatywnym i aklamatywnym fenomenów definiujących tożsamość zbiorową por. m.in. H. Hein-Kircher, *Überlegungen zum Verhältnis von „Erinnerungsorten" und politischen Mythen. Eine Annäherung an zwei Modebegriffe*, [w:] *Erinnerungsorte, Mythen und Stereotypen in Europa / Miejsca pamięci, mity i stereotypy w Europie*, hrsg. v. H. Hein-Kircher, J. Suchoples, H. H. Hahn, Wrocław 2008, s. 11–24, tu: s. 21–22.

[25] J. Gubała, *Metodologia badań nad pamięcią zbiorową*, s. 23, 26.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Bykowskiego[26]; b) kolejne numery wydawanego od 1998 r. przez Oddział Przewodnicki PTTK w Toruniu krajoznawczo-turystycznego czasopisma „Pomorze i Kujawy" (od 2006 r. „Kujawy i Pomorze")[27]; c) biuletyn informacyjny dotyczący województwa wydany w 1999 r. przez odpowiednie agendy władz regionalnych[28]; oraz d) podobnej proweniencji komentowana mapa prezentująca „ślady" przeszłości w regionie wydana w 2013 r.[29]

Z uwagi na ograniczone ramy podjętej analizy zrezygnowałem z uwzględnienia materiału prasowego, wśród którego należałoby wskazać na pierwszym miejscu „Gazetę Pomorską" z lokalnymi dodatkami, a w dalszej kolejności bardziej lokalne „Nowości", „Express Bydgoski", „Gazetę Kujawską" oraz lokalno-regionalne dodatki do „Gazety Wyborczej" (bydgoski i toruński). Podobnie nie podjąłem analizy lokalnej toponimii urzędowej, zwłaszcza tej dotyczącej nazw miejskich ciągów komunikacyjnych, placów oraz obiektów publicznych. Poza horyzontem obserwacji pozostały również okolicznościowe pomniki, płyty, tablice, monumenty, kopce i obeliski. Nie zajmuję się również aranżacją obchodów rocznic i wspomnień, a zatem przestrzenią upamiętniania. Wszystkie te typy źródeł pozwalałyby uchwycić podejmowaną problematykę w aspekcie akla-

---

[26] *Województwo kujawsko-pomorskie* / *The Voivodeship of Kuyavia and Pomerania* / *Kujawsko-Pomorskie Wojewodschaft* / *La voïvodie de Kujawy-Poméranie*, tekst K. Bacciarelli, Bydgoszcz 2001; W. Bykowski, W. Bykowski, *Kujawsko-pomorskie dla każdego. Przewodnik turystyczny po najciekawszych miejscach województwa*, Bydgoszcz ²2011.

[27] „Pomorze i Kujawy. Dwumiesięcznik turystyczno-krajoznawczy" (dalej cyt. PiK), 1998, nr 1; 1999, nr 2 (3) – 6 (7); 2000, nr 1 (8) – 6 (13); 2001, nr 1 (14) – 5–6 (18–19); 2002, nr 1–2 (20–21) – 5–6 (24–25); 2003, nr 1 (26) – 3 (28); 2004, nr 1 (29) – 4 (32); „Kujawy i Pomorze. Dwumiesięcznik turystyczno-krajoznawczy" (dalej cyt. KiP), 2006, nr 1 (1) – 3 (3); 2007, nr 1 (4) – 3 (6); 2008, nr 1 (7) – 4 (10); 2010, nr 1 (11); 2012, nr 1 (12).

[28] *Województwo kujawsko-pomorskie*, Bydgoszcz–Toruń 1999.

[29] *Ślady historii na Kujawach i Pomorzu* (mapa), Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Departament Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Toruń 2013.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

matywnym, tj. w przestrzeni pamięci wyrażanej kolektywnie przez członków wspólnoty. Znowu badania respondencyjne/sondażowe należą do domeny socjologów[30]. Dalsza refleksja nad pamięcią zbiorową/kulturową regionu kujawsko-pomorskiego powinna jednak uwzględnić obydwie te kategorie tekstów kultury obok innych jeszcze, tu niewymienionych, jak również dane pozyskane w rezultacie badań terenowych.

***

Spośród wybranych do analizy albumów i przewodników dwujęzyczne opracowanie albumowe *Województwo kujawsko-pomorskie / The Voivodeship of Kuyavia and Pomerania* prezentuje województwo na dużym poziomie ogólności, a przewodnik *Kujawsko-Pomorskie dla każdego* stanowi dość obszerne i skondensowane polskojęzyczne kompendium wiedzy turystyczno-krajoznawczej o regionie kujawsko-pomorskim zawierające liczne elementy informacji dotyczących przeszłości poszczególnych miejsc i okolic. W obu przypadkach mamy do czynienia z opracowaniami autorów pochodzących z regionu, co sprawia, że zawarte w nich treści mogą być traktowane jako regionalne teksty kultury poświadczające funkcjonowanie pamięci zbiorowej/kulturowej na poziomie regionalnym. Z natury rzeczy tego typu opracowania odnoszą się głównie (jeśli nie jedynie) do fizyczności przeszłości, ukazując różnego typu uznane za zabytkowe wytwory nieruchome ludzkiej kultury. Istotny jest przy tym sposób narracji prezentującej ten fizykalny wymiar przeszłości. W narracji bowiem wyraża się memoratywny bądź nie charakter tych obiektów. Zazwyczaj jest ona niezwykle skromna, co ukazuje niewielki zakres kontekstualności fizycznych śladów przeszłości. Najczęściej konotują one tylko sam obiekt, jego podstawową wynikającą z fizyczności funkcję, niekiedy nawiązując do osoby fundatora, tudzież

[30] J. Gubała, *Metodologia badań nad pamięcią zbiorową*, s. 22–23.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

wydarzeń z obiektem związanych. Trzeba jednak zauważyć, że nie tylko pozostałości fizyczne pojawiają się w omawianych tu tekstach jako nośniki pamięci.

W wydanym przez Pomorską Oficynę Wydawniczą w 2001 r. albumie dotyczącym województwa kujawsko-pomorskiego wśród elementów kultury określających regionalną pamięć można wskazać[31]:

1. Mogilno – opactwo benedyktyńskie ufundowane przez Bolesława Szczodrego z zespołem poklasztornym przebudowanym w XVI i XVII w.,
2. Strzelno – ponorbertański zespół klasztorny z kościołem i romańskimi kolumnami pokrytymi płaskorzeźbami,
3. Koronowo – pocysterski zespół klasztorny z kościołem z barokowymi organami,
4. Kanał Bydgoski – szlak wodny zbudowany w latach 1773––1774, łączący systemy wodne Wisły i Odry,
5. Mikołaja Kopernika – (1473–1543) „wielkiego polskiego astronoma",
6. układy pokojowe z 1411 i 1466 r. – traktaty zawierane w Toruniu między Polską a zakonem niemieckim,
7. Colloquium Charitativum – międzywyznaniowe spotkanie w Toruniu w 1645 r.,
8. Chełmno – średniowieczny układ urbanistyczny z ciągiem obwarowań miejskich,
9. Akademię Chełmińską – wczesnonowożytną uczelnię wzorowaną na uniwersytecie bolońskim,
10. Golub – zamek krzyżacki przebudowany w stylu renesansowym przez Annę Wazównę,
11. menonitów – wczesnonowożytne osadnictwo mennonickie (m.in. XVIII-wieczna chata w Chrystkowie).

W przewodniku Bykowskich wzięto pod uwagę wprowadzenie historyczne do opracowania oraz opisy poszczególnych (pod)regionów regionu kujawsko-pomorskiego, w których autorzy przywo-

[31] *Województwo kujawsko-pomorskie*, s. 4–5.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

łują miejsca, którym przypisują szczególne znaczenie historyczne w przeszłości regionu[32].

Na podstawie omawianej publikacji można zaprezentować grupę kilkunastu wytworów kultury, w mniejszym czy większym stopniu będących nośnikami pamięci[33]:

1. ziemia chełmińska – obszar, na którym Konrad Mazowiecki osadził w XIII w. zakon niemiecki,
2. Władysław Łokietek – (ok. 1260 – 1333) książę kujawski, który podjął „jednoczenie kraju",
3. Kazimierz Wielki – (1310–1370) król zakładający liczne miasta i fundujący wiele umocnień miejskich oraz zamków,
4. prawo chełmińskie – system norm osadniczych „stworzonych" przez zakon niemiecki,
5. bitwa pod Płowcami – „zwycięska" dla Polaków bitwa z wojskiem zakonnym w 1331 r.,
6. ratusz chełmiński – perła renesansowej architektury, wyraz bogacenia się miast regionu za sprawą handlu wiślanego,
7. urbanizacja – proces niezwykle intensywny na Kujawach i Pomorzu, przybierający na sile w okresie renesansu i będący wynikiem bogacenia się regionu,
8. Colloquium Charitativum – (por. wyżej),
9. Gimnazjum Akademickie – toruńska, założona w 1568 r., protestancka szkoła o charakterze półwyższym, później szkoła wyższa, będąca w 2. poł. XVI i w XVII w. ważnym ośrodkiem edukacyjnym w Prusach Królewskich,
10. Mikołaj Kopernik – (por. wyżej),
11. grobowiec Piotra z Bnina – nagrobek tumbowy biskupa kujawskiego wykuty przez Wita Stwosza w końcu XV w.,
12. Bartłomiej Strobel – (1591 – po 1647/1650) pochodzący z Wrocławia jeden z najsłynniejszych środkowoeuropejskich

[32] W. Bykowski, W. Bykowski, *Kujawsko-pomorskie dla każdego*, s. 6–13, 15, 57, 89, 157, 241.

[33] Bezpośrednie cytaty tudzież zwroty z opracowania zostały ujęte w cudzysłowie, podobnie w kolejnych przytaczanych tekstach.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

malarzy manierystycznych, od 1639 r. związany z Toruniem, tworzący dzieła dla kościołów położonych w obecnym regionie kujawsko-pomorskim,

13. menonici – osadnicy holenderscy, odłam anabaptystów, od końca XVI w. osiedlający się w dolinie środkowej i dolnej Wisły, osuszający tereny podmokłe i zagospodarowujący nowe tereny wedle zasad „olenderskich",
14. Strzelno – (por. wyżej),
15. Kanał Bydgoski – (por. wyżej),
16. Mysia Wieża w Kruszwicy – fragment potężnego zamku Kazimierza III Wielkiego, związana z mitem o Popielu,
17. nagrobek Kościeleckich w Kościelcu Kujawskim – znakomity obiekt renesansowej sztuki rzeźbiarskiej,
18. kolegiata kruszwicka – romańska budowla sakralna z XII w. zachowana do dziś.

****

Dwumiesięcznik „Kujawy i Pomorze" wydawany do 2010 r. (początkowo pod tytułem „Pomorze i Kujawy") przez Oddział Miejski PTTK w Toruniu zawiera krótkie, poglądowe artykuły dotyczące interesujących turystycznie i wartościowych historycznie obiektów, a także biograficzne ujęcia życiorysów osób uznanych za ważne w historii regionu. Część z nich ma jednak charakter wybitnie lokalny, co skłaniałoby do wniosku o relatywnie ubogim zbiorze elementów przeszłości regionalnej funkcjonujących w dyskursie turystyczno-krajoznawczym, który bez wątpienia należy zaliczyć do pamięci elit społecznych danego obszaru. Przegląd dotychczas wydanych numerów czasopisma (ukazywało się dość regularnie do 2010 r.) daje następujące wyniki[34]:

[34] Odpowiednio: 1) PiK 1998, nr 1, s. 5–10; 2) PiK 1998, nr 1, s. 11–14; 3) PiK 1998, nr 1, s. 15–20; 4) PiK 1999, nr 1 (2), s. 18–22; 5) PiK 1999, nr 2 (3), s. 14–19; 6) PiK 1999, nr 2 (3), s. 19–22; 7) PiK 1999, nr 2 (3), s. 22–25; 8) PiK

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

1. Stary Toruń – jako miejsce „korzeni" współczesnego Torunia i początki zbrojnej misji zakonu niemieckiego w Prusach,
2. Michałowo – gród kasztelański, zespół osadniczy poprzedzający miasto lokowane w Brodnicy,
3. bł. Juta z Bielczyn – († 1260) turyńska pustelnica przybyła w połowie XIII w. na ziemię chełmińską,
4. Anna Wazówna – (1569–1625) siostra króla polskiego Zygmunta III, która przebudowała w stylu renesansowym zamki pokrzyżackie w Golubiu i Brodnicy, zakładając nieopodal ogrody, do których sprowadzała rośliny egzotyczne,
5. Kałdus – zespół osadniczy z X–XI w., pierwotne Chełmno, ponadregionalny ośrodek władzy i ośrodek kościelny I monarchii piastowskiej,
6. ratusz chełmiński – renesansowa budowla władz miejskich,
7. Kanał Bydgoski – (por. wyżej),
8. Adam Freytag – (1608–1650) matematyk, lekarz i inżynier wojskowy urodzony w Toruniu, autor dzieła o zasięgu ogólnoeuropejskim poświęconego fortyfikacjom typu staroniderlandzkiego,
9. kalwaria pakoska – miejsce kultu pasyjnego epoki baroku założone w latach 20.–30. XVII w. w Pakości o dużym zakresie oddziaływania religijnego w północnej strefie ziem polskich,
10. Samuel Bogumił Linde – (1771–1847), urodzony w Toruniu twórca słownika języka polskiego,

---

1999, nr 4 (5), s. 21–24; 9) PiK 1999, nr 5 (6), s. 16–20; 10) PiK 2000, nr 1 (8), s. 23–26; 11) PiK 2000, nr 2 (9), s. 10–15 i KiP 2008, nr 3 (9), s. 4–9; 12) PiK 2000, nr 2 (9), s. 16–21; 13) PiK 2000, nr 6 (13), s. 5–11 i KiP 2010, nr 1 (11), s. 8–11; 14) PiK 2001, nr 2 (15), s. 20–23; 15) PiK 2001, nr 3 (16), s. 18–21; 16) PiK 2001, nr 3 (16), s. 25–29 i PiK 2001, nr 4 (17), s. 9–13; 17) PiK 2001, nr 5–6 (18–19), s. 6–9; 18) PiK 2002, nr 1–2 (20–21), s. 20–23; 19) PiK 2002, nr 5–6 (24–25), s. 4–7 i KiP 2007, nr 3 (6), s. 15–21; 20) PiK 2004, nr 2 (30), s. 4–7; 21) KiP 2006, nr 1 (1), s. 4–9; 22) KiP 2006, nr 1 (1), s. 16–19; 23) KiP 2007, nr 1 (4), s. 4–10; 24) KiP 2007, nr 2 (5), s. 4–10.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

11. Płowce – pole bitwy stoczonej w 1331 r. między wojskiem zakonu niemieckiego a siłami króla polskiego,
12. Mikołaj z Ryńska – (?–1411) rycerz z ziemi chełmińskiej, uznawany za zwolennika króla polskiego, który podczas bitwy grunwaldzkiej, walcząc w wojsku zakonnym, miał przejść na stronę polską, za co następnie miał zostać stracony w 1411 r.,
13. menonici – (por. wyżej),
14. księstwo gniewkowskie – odrębna, niewielka „jednostka władzy książęcej" funkcjonująca w XIV w., władcy tego księstwa należeli do grupy uprawnionych sukcesorów polskiego tronu królewskiego,
15. legenda o Popielu – mityczny przekaz o okrutnym królu Popielu panującym w Kruszwicy, który został zjedzony przez drapieżne myszy,
16. sanktuarium rywałdzkie – miejsce ludowego kultu zorganizowanego wokół figury Matki Bożej z Dzieciątkiem, który kwitł głównie w XVII–XVIII w., m.in. pod opieką kapucynów,
17. Colloquium Charitativum – (por. wyżej),
18. flisacy – przewoźnicy obsługujący statki rzeczne na Wiśle, zajmujący się w XVI–XVIII w. spławem głównie zboża i innych towarów do Gdańska, jednym z ważniejszych ośrodków flisackich był wówczas Toruń,
19. kościół ponorbertański w Strzelnie – (por. wyżej),
20. klasztor koronowski – (por. wyżej),
21. zamek golubski – (por. wyżej),
22. zamek złotoryjski – zamek będący jedną z licznych fundacji Kazimierza III Wielkiego, miejsce konfrontacji polsko-krzyżackich na przełomie XIV i XV w.,
23. klasztor bernardyński w Skępem – zespół klasztorny bernardynów nad Jeziorem Skępskim, XVI–XVIII-wieczne sanktuarium maryjne oddziałujące na Kujawy i zachodnie Mazowsze,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

24. sanktuarium pierańskie – XVIII-wieczne sanktuarium maryjne o kujawskim zasięgu oddziaływania z kościołem późnobarokowym (w stylu regencyjnym) z 2. ćwierci XVIII w.

*****

Biuletyn informacyjny dotyczący województwa wydany w 1999 r. pod auspicjami Urzędu Marszałkowskiego województwa kujawsko-pomorskiego przez Redakcję Wydawnictw Pozaprasowych Ad Novum Pomorze i Kujawy zawiera zestaw krótkich opisów historyczno-geograficzno-krajoznawczych głównych ośrodków miejskich i uznanych za bardziej interesujące osad wiejskich w obrębie poszczególnych powiatów. Z uwagi na swoją metrykę może być uznany za poświadczenie stanu kultury historycznej budowanego/odbudowywanego w końcu XX w. regionu. Wyraźny jest brak wspólnej dla całego regionu narracji pamięci, która stanowiłaby łącznik i tym samym zwornik budujący regionalną tożsamość. Zamieszczone w biuletynie prezentacje walorów historycznych (głównie zabytków nieruchomych) stanowią prostą sumę narracji stworzonych przez przedstawicieli pojedynczych gmin w poszczególnych powiatach. Tak więc bezwzględnej dominacji narracji lokalnej nie towarzyszy właściwie jakakolwiek narracja regionalna. Region kujawsko-pomorski w tym wymiarze jawi się li tylko jako suma narracji lokalnych. W krótkich wzmiankach dotyczących województwa odnaleźć można wspólne odwołania do „średniowiecznych grodzisk", „architektury romańskiej z okresu pierwszych Piastów", „kościołów gotyckich", „gotyckich zamków", „XIV–XV-wiecznych murów miejskich", „ratuszy staromiejskich", „renesansowych nekropolii", nad którymi wyraźnie postawiona została „osada kultury łużyckiej sprzed 2500 lat w rezerwacie archeologicznym w Biskupinie"[35]. W innym miejscu podkreślono znaczenie kulturowe miejskich ośrodków lokacyj-

[35] *Województwo kujawsko-pomorskie*, s. 6.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nych, w tym zwłaszcza szeregu tych najstarszych z XIII stulecia[36]. Obraz ubóstwa wspólnej pamięci o przeszłości w regionie jawi się niezwykle wyraziście. Właściwie trudno mówić o jakichkolwiek miejscach pamięci odnoszonych do średniowiecza i okresu wczesnonowożytnego, które stanowiłyby element kulturowy fundujący tożsamość mieszkańców tego obszaru (w tym w pierwszym rzędzie elit). Owa pamięć w zasadzie sprowadza się do pamiętania o istnieniu w przeszłości (1807–1813 i 1938–1939) podobnie określonego geograficzno-administracyjne regionu obejmującego część Pomorza Wschodniego, ziemię chełmińską, ziemię dobrzyńską i Kujawy[37]. Pamięć o samym 'istnieniu' – to niewątpliwie, można stwierdzić z niejaką dozą sarkazmu, – warunek *sine qua non* budowy nowej tożsamości pewnej zbiorowości ludzkiej.

W omawianych prezentacjach wojewódzkiego biuletynu daje się jednak odnaleźć kilkanaście elementów kultury, co do których – jak się wydaje – można domniemywać istnienia świadomości ich wyjątkowości dla regionu z uwagi na przeszłość.

Wśród nich wymienić należy:

1. Toruń – Stare Miasto jako zabytkowy późnośredniowieczny zespół urbanistyczny wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO,
2. Raciążek – ruiny zamku biskupiego z połowy XIV w. wraz z późnogotyckim kościołem z XVI w.,
3. Brodnicę – ruiny zamku krzyżackiego oraz renesansowy pałac Anny Wazówny,
4. Koronowo – pocysterski klasztor i kościół,
5. Chełmno – układ urbanistyczny miasta i obwarowania miejskie,
6. Kałdus – gród słowiański i towarzyszący mu zespół osadniczy,
7. Golub-Dobrzyń – zamek krzyżacki,
8. Obory – karmelicki barokowy zespół klasztorny,

[36] Ibidem, s. 33.
[37] Ibidem, s. 17.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

9. Tupadły – pole bitwy między wojskami Jana II Kazimierza i Jana Lubomirskiego z 1666 r., w historiografii nazywanej bitwą pod Mątwami,
10. Kruszwicę – romańską kolegiatę św. św. Piotra i Pawła,
11. Bobrowniki – gotycki zamek krzyżacki,
12. Strzelno – ponorbertański zespół klasztorny z architekturą romańską,
13. Płowce – pole bitwy między wojskiem zakonu niemieckiego a siłami króla polskiego z 1331 r.,
14. Nowe – późnośredniowieczny układ urbanistyczny z zachowanym znacznym ciągiem obwarowań miejskich.

******

Mapa „Ślady historii na Kujawach i Pomorzu" jest z punktu widzenia niniejszych analiz źródłem zamkniętym, a jednocześnie całkowicie diachronicznym. Przedstawia łącznie 40 wybranych przez jej twórców punktów geograficznych wiązanych z przeszłością regionu w przedziale czasowym od średniowiecza przez wczesną nowożytność aż po lata 70. XX stulecia. Rozkład chronologiczny prezentuje się następująco: średniowiecze – 17 punktów; okres wczesnonowożytny – 6 punktów; XIX stulecie – 7 punktów; XX stulecie – 10 punktów. Nietrudno więc zauważyć, że ponad połowa miejsc jest związana z interesującym nas tu przedziałem czasowym.

Średniowiecza dotyczą:

1. Kruszwica – „ośrodek państwa Goplan" i diecezji kościelnej z XI w., zaprezentowana także Mysia Wieża z XIV w.,
2. Mogilno – jeden z pierwszych ośrodków państwowości polskiej, siedziba klasztoru benedyktyńskiego fundacji Kazimierza Odnowiciela,
3. Nakło n. Notecią – gród opanowany w 1090 r. przez wojsko palatyna Sieciecha, co prowadzi do „przyłączenia Pomorza Gdańskiego do państwa polskiego",

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

4. Strzelno – rzeźbione kolumny romańskie w kościele Trójcy Św. i NMP,
5. Gąsawa – miejsce zabójstwa Leszka Białego 4 XI 1227 r., które „pogłębiło rozbicie dzielnicowe w Polsce, chaos i spowodowało osłabienie władzy państwowej",
6. Chełmno – miejsce wystawienia przywileju lokacyjnego dla Chełmna i Torunia w 1233 r. wystawionego przez wielkiego mistrza zakonu niemieckiego Hermana von Salza,
7. Świecie – ostatnie miasto „zagarnięte" w 1308 r. [błędnie – K.K.] przez zakon niemiecki w ramach zbrojnego opanowania Pomorza Wschodniego,
8. Chełmża – miejsce złożenia szczątków wielkiego mistrza zakonu niemieckiego Siegfrieda von Feuchtwangen, który przeniósł „stolicę państwa zakonnego" z Wenecji do Malborka,
9. Inowrocław – miejsce otwarcia 14 IX 1320 r. procesu inowrocławsko-brzeskiego zakończonego w 1321 r. zasądzeniem Polsce Pomorza Wschodniego,
10. Kowal – miejsce bitwy stoczonej między siłami Władysława Łokietka a sprzymierzonymi oddziałami krzyżacko-mazowieckimi w lipcu 1328 r., po której mimo strat Mazowsze zachowuje niezależność i „staje się częścią Polski dopiero w 1526 r.",
11. Raciążek – zaprezentowany zamek biskupa kujawskiego, który bracia zakonu niemieckiego zajęli w 1330 r., a biskupowi Maciejowi z Gołańczy „nie udało się nigdy odzyskać zagrabionych przez zakon skarbów",
12. Płowce – jako miejsce nierozstrzygniętej bitwy Władysława Łokietka z wojskiem krzyżackim 27 IX 1331 r., która nie zapobiegła „zagarnięciu Kujaw" przez zakon niemiecki w 1332 r.,
13. Gniewkowo – miejsce bitwy z 1375 r., w której Władysław Biały poniósł porażkę w walce o tron polski, po czym Ludwik Węgierski zmusił go do wyjazdu z Polski,
14. Koronowo – miejsce bitwy stoczonej przez wojsko koronne z siłami zakonu niemieckiego 10 X 1410 r., która była „ostatnią

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

bitwą na ziemiach polskich stoczoną w klasyczny rycerski sposób" i „doprowadziła do podpisania I pokoju toruńskiego",

15. Nieszawa – miejsce wydania w listopadzie 1454 r., „szeregu przywilejów" dla rycerstwa polskiego, które były podstawą „formującej się w Polsce demokracji szlacheckiej"; przedstawiona także osada miejska, która w 1460 r. została przeniesiona 30 km w górę Wisły,
16. Toruń – miejsce zawarcia 19 X 1466 r. II pokoju toruńskiego, kończącego wojnę trzynastoletnią, odbierał Krzyżakom „zagarnięte przez nich ziemie: Pomorze Gdańskie, ziemię chełmińską, ziemię michałowską", oraz Warmię, Żuławy i Powiśle, natomiast „do Polski powróciło też rodzinne miasto Mikołaja Kopernika – Toruń",
17. Skępe – miejsce fundacji w 1498 r. klasztoru bernardynów, najstarszego w ziemi dobrzyńskiej sanktuarium maryjnego.

Do okresu wczesnonowożytnego odnoszą się:

1. Golub – zamek, który Anna Jagiellonka przebudowała w latach 1616–1623, po tym, jak otrzymała od brata Zygmunt III Wazy w 1611 r. starostwo golubskie,
2. Górzno – miejsce bitwy stoczonej 2 II 1629 r. między wojskiem koronnym Stanisława Rewery Potockiego a siłami szwedzkimi, w której zwycięstwo tych ostatnich umożliwiło im wejście do ziemi chełmińskiej,
3. Kcynia – miejsce bitwy rozegranej 1 VI 1656 r. między wojskami szwedzkimi a siłami Stefana Czarnieckiego, których porażka spowodowała wycofanie się Polaków z Pomorza i marsz w kierunku Warszawy,
4. Sępólno Krajeńskie – zaprezentowane miasto, które w 1656 r. zostało odbite z rąk szwedzkich przez wojska Stefana Czarnieckiego, przywołana też zaraza, która wybuchła wówczas w osadzie i pochłonęła około 1000 osób,
5. Bydgoszcz – rynek miejski jako miejsce zaprzysiężenia 6 XI 1657 r. postanowień traktatu z Welawy, na mocy którego Rzecz-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

pospolita zrzekła się władzy lennej nad Prusami, „co umożliwiło powstanie w kolejnych latach suwerennego państwa pruskiego”,

6. Tuchola – przedstawione miasto, które 17 V 1781 r. zostało przez Jana Filipa Voigta podpalone w celu zamaskowania rabunku kościelnego, w rezultacie czego spłonął kościół, ratusz i inne zabudowania.

****

Łączne zestawienie przeanalizowanych tu pięciu tekstów kultury pozwala na poczynienie szeregu obserwacji, które w dalszej kolejności mogą stać się przesłankami do wstępnych wnioskowań o charakterze kultury pamięci regionalnej na Kujawach i w południowej strefie Pomorza Wschodniego.

Wśród kojarzonych z przeszłością istności wyraźnie dominują obiekty fizyczne i wydarzenia, wśród tych pierwszych zaś głównie obiekty sakralne (kościoły i klasztory) oraz architektura warowna (zamki, umocnienia miejskie). Mniejszą rolę odgrywają postacie, a już zupełnie ograniczoną dokumenty i nekropolie, aczkolwiek są one obecne w przestrzeni pamięci. Całkowicie brakuje natomiast *lieux de mémoire* natury socjologicznej i kulturowej, w tym tych wyobrażeniowych. O ile treścią pamięci jest toruńskie Colloquium Charitativum z 28 VIII 1645 r., o tyle już pojęcie dialogu międzywyznaniowego w społeczeństwie pluralistycznym konfesyjnie zamieszkującym omawiany region w XVI–XVII w. przedmiotem pamięci (miejscem pamięci) już nie jest. Nawet jeśli na treść pamięci składają się pewne miejsca fizyczne, które wykazują związki z abstrakcyjnymi fragmentami przeszłości i formułami społecznego nadawania jej sensu, to owe abstrakty nie funkcjonują jako przedmiot pamiętania (można by tu wskazać na nieobecne konotacje Chełmna, a zwłaszcza przywileju chełmińskiego (z 1232 lub 1233 r.) ze zjawiskiem intensyfikacji osadnictwa – zagospodarowywania nowych terenów leśnych i związaną z nim kolonizacją późnośre-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

dniowieczną, która zasadniczo ukształtowała do dziś funkcjonującą i funkcjonalną regionalną sieć urbanistyczną tworzącą ramy życia gospodarczego współczesnych mieszkańców; czy też przywołać brak asocjacji kościołów i klasztorów w Mogilnie, Strzelnie czy Chełmży z rezultatami aktywności zakonów prowadzących akcję chrystianizacyjną i znaczeniem tych zgromadzeń dla kultywacji kraju).

Uwaga poczyniona do zagadnienia kolonizacji pozwala na rozszerzenie kontekstu interpretacyjnego i stwierdzenie, że w bardzo niewielkim stopniu obecne są w pamięci twory ogólnocywilizacyjne, przyczyniające się do zmiany warunków życia ludzi w regionie. Właściwie Kanał Bydgoski wypada uznać za wyjątek, ale i tak przypominaniu tego rozległego przedsięwzięcia inżynieryjnego nie towarzyszy szersza narracja sytuująca ten fenomen na wspomnianym wyżej tle cywilizacyjnym. Nie przydaje mu się jakiegoś wyobrażeniowego, tożsamościowego znaczenia. Trudno mówić, by był on miejscem pamięci. Podobnie poza kręgiem pamięci regionalnej pozostają również wydarzenia naturalne o ogólnoludzkim wymiarze, jak choćby wielka epidemia dżumy, która nawiedziła Prusy Królewskie i Kujawy w 1709–1711 r.

Można zatem konstatować ograniczoność horyzontu skojarzeniowego w ramach odnoszenia się do przeszłości. Wyraża się ona również nieobecnością nawiązań do szerszej wspólnoty kulturowej obejmującej zachodni krąg kontynentu europejskiego. Wyrazistym tego przykładem jest szlak św. Jakuba – fenomen późnośredniowiecznych pielgrzymek równych znaczeniem i intensywnością praktyk peregrynacjom rzymskim i jerozolimskim – miejsce pamięci ogólnoeuropejskie, a zarazem wszędzie i zawsze wybitnie regionalne. Stan jego oznaczenia w terenie na obszarze regionu jest znikomy. Opisany w przewodnikach jest tylko odcinek „Iława – Toruń”[38].

Uchwytne dzięki przeanalizowaniu tekstów kultury zjawisko odnoszenia się do przeszłości w regionie kujawsko-pomorskim cechuje

[38] http://www.pttk.torun.pl/Szl.%C5%9Bw.Jakuba.html (dostęp: 20 III 2014 r.).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

również znaczna depersonalizacja. Poza Mikołajem Kopernikiem pozostałe przywołane postacie są na pół obecne, najczęściej zresztą występując raczej w odniesieniu do konkretnych wydarzeń, aniżeli stanowiąc wartość samą w sobie (m.in. Leszek Biały, Siegfried von Feuchtwangen, Władysław Biały, Mikołaj z Ryńska, Anna Wazówna, Samuel Bogumił Linde). Sporą zresztą grupę wśród indywidualności historycznych (znowu abstrahując od osoby królewsko-pruskiego (toruńskiego i warmińskiego) astronoma) stanowią władcy pamiętani w szerszych aniżeli regionalny kontekstach. W mniejszym stopniu obecni są twórcy kultury (należałoby ich traktować jako przykłady zbiorowej 'niepamięci' – by odwołać się do terminologii Marka Ziółkowskiego[39] – przywołać można by w tym miejscu m.in. Heidenreicha/Heidenryka († 1264), Tilona von Kulm († 1383), Konrada Bitschina († 1464), Piotra z Grudziądza/Petera von Graudenz († ok. 1480), Klemensa Janickiego z Januszkowa († 1543), Jana Niemojewskiego († 1598), Erazma Glicznera (1535–1603), Johanna/Jana Stobbego (1580–1646) czy Mariannę Skórzewską, z domu Ciecierską (1741–1773). Ale i wśród władców poza horyzontem przypominania lokują się regionalni monarchowie (książęta z kujawskiej linii Piastów – Władysław Łokietek i Kazimierz III Wielki występują z racji swojego ogólnokrajowego wymiaru; książęta (wschodnio)pomorscy; czy mistrzowie i wielcy mistrzowie zakonu niemieckiego – abstrahując od przypadkowego w dużej mierze Siegfrieda von Feuchtwangen).

Bardzo liczne, jeśli wręcz nie dominujące, pozostają elementy konfrontacyjne, wśród nich głównie bitwy (Płowce, Koronowo, Chojnice, Górzno, Mątwy i szereg innych). Tej przewadze przypominanych konfliktów przeciwstawić wypada niemal zupełny brak pamięci elementów koncyliacyjnych, z których jedynie dwa układy toruńskie z 1411 i 1466 r. można zaliczyć do przestrzeni przypo-

[39] M. Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej pamięci zbiorowej*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 45, 2001, nr 3–4 (*Historia i pamięć*), s. 3–21, tu: s. 9.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

minanej (tymczasem choćby Mielno, miejsce wieczystego układu pokojowego między zakonem niemieckim a Królestwem Polskim z 27 IX 1422 r. jest kojarzone zaledwie z toruńskim epizodem z kampanii jesiennej 1939 r.). W odniesieniu do tak wyodrębnionego pola znaczeniowego należy zauważyć, że wyraźny wpływ na treści pamiętane regionalnie (czy nawet lokalnie) ma obecna ciągle w społeczeństwie polskim tzw. czarna legenda zakonu krzyżackiego – zbudowany na nowożytnych stereotypach niemieckich mit złego, podstępnego, butnego i zdradzieckiego zakonu[40]. Intensywność oddziaływania tego niezwykle nośnego kulturowego konstruktu znaczeniowego jest duża, czego region kujawsko-pomorski wpisujący się w trend ogólnopolski jest najlepszym dowodem. Zakon niemiecki nie jest zatem pamiętany jako rycerska organizacja religijna – przykład ogólnoeuropejskiego zjawiska ekspansji świata łacińskiego na obrzeżach chrześcijańskiej ekumeny przez podbój i kolonizację (jak choćby kalatrawensi w Kastylii, rycerze Chrystusowi w Mauretanii [dzisiejszym północnym Maroku] bądź joannici na Rodos), ale jako polityczny wróg Polski, co więcej zaborczy i wiarołomny.

W znacznej większości omawianych w tym artykule przypadków, ze względu na dużą odległość czasową i zaburzenia w ewentualnej transmisji pamięci związane z okolicznościami politycznymi i przemianami kulturowymi, pamięć funkcjonuje dziś dzięki transmisji wiedzy odbywającej się w kręgach elit społecznych. Pozostaje w ten sposób głównie pamięcią elit i jest głównie pamięcią epistemiczną, a nie wyobrażeniową i znaczeniową. Przykłady ciągłości tradycji pamięci są znacznie mniej liczne. Dotyczą one głównie, jeśli wręcz niewyłącznie, miejsc pamięci o ogólnokrajowej/ogólnonarodowej treści (np. Płowce, Kruszwica, zakon krzyżacki) bądź też tych fundowanych na chrześcijańskim kulcie religijnym w wydaniu katolickim (np. Skępe).

---

[40] Por. m.in. I. Kąkolewski, *Jak zapamiętaliśmy Krzyżaków?*, „Wiadomości Historyczne", 2010, nr 1, s. 51–60.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Ta wstępna analiza wybranych tekstów kultury umożliwia poczynienie pewnych obserwacji natury kulturoznawczej dotyczących problematyki pamięci zbiorowej/kulturowej regionu kujawsko-pomorskiego. Niektóre z uchwyconych elementów skłaniają wręcz do postawienia pod znakiem zapytania kwestii tego fenomenu w regionalnym wymiarze. Przecież wspomniana wyżej 'depersonalizacja' jest zjawiskiem zupełnie odwrotnym w stosunku do tego, co P. Nora uznawał za cechę różnicującą 'pamięć' względem 'świadomości historycznej'[41]. Powstaje też pytanie, czy przywoływane istności mają jakikolwiek potencjał integrujący, wywołujący zbiorowe emocje, generujący podzielane społecznie szczególne regionalne znaczenia odmienne od tych, które przydają im gdzie indziej. W odniesieniu do wielu, jeśli nawet nie większości z owych istności, nasuwają się duże wątpliwości w tym zakresie. Owa pamięć ma nade wszystko charakter epistemiczny, oparta jest na wiedzy, a w znikomym zakresie jawi się jako pamiętanie znaczeniowe i wyobrażeniowe. Może nawet zamiast o 'pamięci' należałoby mówić zaledwie o 'odnoszeniu się do przeszłości'? Niezależnie od odpowiedzi na to pytanie daje się wskazać kilka cech zarysowujących się jako specyficzne dla owej regionalnej kujawsko-pomorskiej epistemicznej referencji wobec przeszłości.

Pierwszą z nich jest daleko posunięta 'reifikacja', aczkolwiek pojęta nie w odniesieniu do statusu podmiotowego samej pamięci (a co wskazywał Jeffrey K. Olick[42]), lecz jej treści. Mianowicie olbrzymia większość tego, co stanowi o tym odnoszeniu się do przeszłości, to 'rzeczy', zazwyczaj miejsca i różnego rodzaju budowle. Przynajmniej częściowo, jak się wydaje, wpływa to generatywnie na drugą cechę, którą można określić jako 'epizodyzację' treści. Mianowicie przywoływane/przypominane są przede wszystkim pojedyncze, a przy tym

[41] *Les Lieux de Mémoire*, vol. 1, s. x.

[42] J. K. Olick, *Collective Memory and Nonpublick Opinion: An Historical Note on Methodological Controversy about a Political Problem*, „Symbolic Interaction", vol. 30, 2007, no. 1, s. 41–55.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

krótkotrwałe wydarzenia. Najczęściej pojawiają się one jako nośnik pamięci wyabstrahowane z szerszego kontekstu, co właśnie funduje ich treściową, przedmiotową epizodyczność. Ową 'akontekstualność' wypada uznać za kolejną cechę. Wyraża się ona w braku odniesień do szerszych fenomenów kulturowych o zasięgu ponadkrajowym, niekiedy nawet kontynentalnym, które nadawałyby regionalnemu odnoszeniu się do przeszłości szerszego horyzontu. Ten stan rzeczy można znowu określić mianem akulturowego charakteru referencji względem przeszłości w przestrzeni regionalnej. Taka kategoryzacja tym bardziej jest uzasadniona, jeśli uwzględnić fakt, że obok kulturowej akontekstualności jej elementami tylko w niewielkim stopniu są wytwory abstrakcyjne kultury, a więc przestrzeń najczęściej decydująca o specyfice poszczególnych formacji kulturowych[43].

Gdzie szukać przyczyn tak zdiagnozowanych wstępnie zjawisk? Wydaje się, że jednym z głównych czynników jest przemożny wpływ na regionalne odnoszenie się do przeszłości pamięci ogólnopaństwowej, która obecnie od dłuższego już czasu pozostaje właściwie pamięcią jednego narodu – stąd przybiera formę pamięci narodowej[44]. Otóż w regionie kujawsko-pomorskim odnoszenie się do tego, co przeszłe, wykazuje wysoki stopień skorelowania z ową pamięcią ogólnonarodową. Przejawia się to przede wszystkim w tym, że znaczny odsetek treści przywoływanych/przypominanych w omawianym regionie związanych jest z przeszłością nie tyle bądź nie tylko regionu, ile raczej szerszej społeczności – narodu polskiego. Miejsc pamięci „czysto" regionalnych, dotyczących przeszłości mającej wymiar regionalny, a co więcej pojmowanej tak, że wyobrażenie o niej zyskuje siłę regionalnie integrującą, jest niewiele. Można więc mówić o 'narodowym rysie' w obrębie pamięci regionalnej (o ile istnienie

[43] M. Filipiak, *Pojęcie kultury*, [w:] *Wprowadzenie do socjologii kultury*, red. idem, Lublin 2009, s. 9–44; A. Kłoskowska, *Kultura*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński (*Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 1), Wrocław 1991, s. 17–49.

[44] P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego*, s. 220–311.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

tej ostatniej daje się skonstatować)[45]. Nie mamy tu zatem do czynienia ze zjawiskiem obserwowanym w demokracjach zachodnich, gdzie napięcia między pamięcią lokalną oraz regionalną a pamięcią narodową/ogólnospołeczną są stałym i akceptowanym elementem kultury historycznej. Nie przypadkiem podstawowym miejscem pamięci obecnym we wszystkich analizowanych tu tekstach kultury i dotyczącym okresu średniowieczno-wczesnonowożytnego pozostają Płowce – średniowiecza bitwa i miejsce po niej (pobojowisko)[46]. Jednym z niewielu turystycznych szlaków pieszych asocjowanych z przeszłością okresu średniowiecza i wczesnej nowożytności jest liczący 23 km długości kujawski szlak czarny „Bitwy pod Płowcami" między Radziejowem, Płowcami i Osięcinami[47]. Co w tym kontekście niezwykle symptomatyczne, inna tego rodzaju trasa, rowerowa, nosi nazwę „Szlak Jagielloński – Dwa Miecze", aczkolwiek nawiązuje głównie do lokalnej tradycji[48]. Pamięć kulturowa budowana

---

[45] Por. R. Traba, *Der Opferdiskurs als zentraler identitätsstiftender Faktor der polnischen Meistererzählung*, [w:] *Polen*: *Jubiläen und Debatten*. *Beiträge zur Erinnerungskultur*, hrsg. v. P. O. Loew, Ch. Prunitsch (Veröffentlichungen des Deutschen Polen-Instituts Darmstadt, Bd. 30), Wiesbaden 2012, s. 27–36.

[46] A. Abramowicz, *Płowce – pamięć o pobojowisku*, „Ziemia Kujawska", t. 10, 1994, s. 31–53.

[47] Por. http://www.wloclawek.pttk.pl/szlak_pie.html (dostęp: 20 III 2014 r.).

[48] Odcinek: Tuchola – Rudzki Most – Piszczek – Wysoka Wieś – Nowa Tuchola – Tuchola, por. http://wirtualneszlaki.pl/szlaki-rowerowe/jagiellonski-dwa-miecze-szlak-rowerowy-zolty (dostęp: 20 III 2014 r.). Nazwę tę można z jednej strony kojarzyć z opowieścią Jana Długosza zapisaną w *Rocznikach* o komturze tucholskim, który w 1410 r. podczas wyprawy wojennej miał nakazać nosić przed sobą dwa obnażone miecze, by pokazać swoją nienawiść do Polaków, aczkolwiek dodatek „jagielloński" sugerowałby asocjację ze słynnymi mieczami grunwaldzkimi. Inne szlaki mające w nazwie odniesienie średniowieczne i wczesnonowożytne to: szlak „Rycerza Bossuty" (Sępólno Krajeńskie – Komierowo – Włościbórz – Mała Cerkwica – Kamień Krajeński), por. http://wirtualneszlaki.pl/szlaki-piesze/sepolno-krajenskie-kamien-krajenski-rycerza-bossuty-szlak-pieszy-czerwony (dostęp: 20 III 2014 r.); „Piastowski" (Żnin – Wenecja – Biskupin – Marcinkowo Dolne – Rogowo – Rzym – Recz), por. http://wirtualneszlaki.pl/szlaki-piesze/znin-recz-piastowski-szlak-pieszy-czerwony (dostęp: 20 III 2104 r.); „Leszka Białego" (Biskupin – Gąsawa – Marcinkowo Górne – Szelejewo – Gą-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

na poziomie regionalnym wydaje się mieć w przeważającej mierze albo lokalną albo ogólnopaństwową, tj. ogólnonarodową treść. Tezę tę egzemplifikuje także krótka charakterystyka historyczna regionu kujawsko-pomorskiego sformułowana u progu kreacji nowych podziałów administracyjnych w 1997 r., która podkreśla jedynie treści odnoszące się do związków tego obszaru z państwowością polską, aczkolwiek oczywiste jest, że dla kilku interwałów czasowych składających się łącznie na długi okres niemal pięciu wieków referencja ta dotyczyć może tylko południowej (kujawsko-wielkopolskiej) części regionu[49], ponieważ część pomorsko-chełmińska (później zachodniopruska) związku z polskimi strukturami państwowymi nie miała.

Wspomniany przeze mnie 'narodowy rys' pamięci w wydaniu regionalnym powoduje, że mamy do czynienia z dość wyraźną transpolacją w tę przestrzeń jednej z zasadniczych właściwości polskiej pamięci ogólnonarodowej. Ta mianowicie zdominowana jest (a w ostatnich latach zjawisko to przybiera wręcz na sile) przez treści związane z konfrontacją zbrojną – wojnami, bitwami, powstaniami, konspiracją, którym przydawane są różnorodne, zazwyczaj pozytywne znaczenia[50]. W tych realiach regionalne odnoszenie się do

sawka – Bełki – Drewno – Niestronno), por. http://wirtualneszlaki.pl/szlaki-piesze/biskupin-niestronno-leszka-bialego-szlak-pieszy-zolty (dostęp: 20 III 2014 r.); „Szlak Menonitów" (Toruń – Dybów – Mała Nieszawka – Cierpice), por. http://wirtualneszlaki.pl/szlaki-piesze/torun-cierpice-szlak-mennonitow-pieszy-niebieski (dostęp: 20 III 2014 r.).

[49] J. Ziemkowski, A. Stańczyk, *Region Kujawsko-Pomorski*, s. 6–7: „Warto zauważyć, że obszar obecnego Regionu Kujawsko-Pomorskiego leży na obszarach najwcześniej zasiedlonych (por. Biskupin, Kruszwica) i najwcześniej włączonych w skład państwa polskiego. Południowa część Regionu, położona na południe od Noteci i Wisły weszła w skład państwa Polan […]. Począwszy od X i XI wieku Kujawy należały do gęściej zaludnionych i lepiej rozwiniętych gospodarczo polskich krain. Warto zauważyć, że pomimo licznych zmian granic Polski na przestrzeni ostatnich dziesięciu wieków, południowa część Regionu zawsze wchodziła w jego skład".

[50] P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego*, s. 245, 246, 254, 263–264, 272, 274–277, 279, 280, 281, 282, 283, 306 (przy czym w pracy tej,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

przeszłości nabiera, tak jak i pamięć narodowa, cech pamięci, którą określam mianem 'konfrontatywnej'.

Jak wytłumaczyć zaobserwowane tu „narodowe przesunięcie" w obrębie kujawskiej i pomorskiej pamięci regionalnej? Oczywiście liczba oddziałujących czynników kulturowych jest duża i nie sposób wyczerpująco zdiagnozować uwarunkowań tego fenomenu. Trzeba go szukać, jak się wydaje, w dwóch zasadniczych przestrzeniach.

Pierwszą z nich jest kontekst historyczno-kulturowy. Mianowicie brak własnej państwowości tworzącej się w 2. połowie XIX w. wspólnoty narodowej Polaków i tradycja konieczności podejmowania walki zbrojnej, aby tę państwowość uzyskać/odzyskać, żywa również w XX stuleciu, stworzyły podłoże kulturowe do ukształtowania się tożsamości narodowej opartej głównie na ekskluzywnym podkreślaniu konfrontatywnej opozycyjności wobec wspólnot sąsiednich (Niemców, Czechów, Rosjan). W takiej sytuacji pamięć będąca jednym z fundamentów tożsamości była organizowana wokół wspomnianych konfliktów i zbrojnych konfrontacji, co odbywało się w odniesieniu do całego okresu przeszłości interpretowanej jako własna historia (m.in. mit „odwiecznego", tzn. od zarania państwowości konfliktu z Niemcami).

Drugą przestrzenią jest słabość współczesnego/nowoczesnego regionalizmu (nie mylić z lokalnością) na ziemiach polskich, fundowana ciągle jeszcze obecnym poczuciem zagrożenia „bytu narodowego" wynikającym z poprzednio zaprezentowanych sumarycznie uwarunkowań historyczno-kulturowych. W tym kontekście jako symptomatyczny jawi się fragment wprowadzającego opisu na portalu www.nasze.kujawsko-pomorskie, opracowanym przez Wydział Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego (2010). Czytamy w nim:

---

wydanej w 2008 r., horyzont obserwacji sięga jedynie roku 2003 i tym samym nie obejmuje późniejszego o kilka lat okresu podjęcia przez władze państwowe intensywnej polityki historycznej, w której podkreślanie aspektu konfrontatywnego było (i nadal jest?) istotnym elementem).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

> Ustawa o samorządzie województwa nakłada na jego władze obowiązek pielęgnowania polskości oraz rozwój i kształtowanie świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej mieszkańców, a także pielęgnowanie i rozwijanie tożsamości lokalnej. Celem tego portalu jest zapoznanie mieszkańców województwa z historią i walorami regionu, którego jesteśmy mieszkańcami. Portal nasze.kujawsko-pomorskie.pl jest elementem programu edukacji regionalnej, którego głównym celem jest budowanie tożsamości regionalnej[51].

Wyraźnie widać, że w ocenie autorów opisu (i co ważniejsze także przywoływanej ustawy) na poziomie struktur regionalnych w systemie zadań społecznych i kulturotwórczych na pierwszym miejscu znajduje się odniesienie nie do więzi regionalnych, ale do narodowych. Swoiste kuriozum. Pamięć regionalna nie może być w tej sytuacji niczym innym, jak tylko prowincjonalnym przedłużeniem kanonu *loci communes* całego narodu. Mamy tu do czynienia z fenomenem polskiej kultury historycznej *par excellence* mocno scentralizowanej, charakterystycznej dla wielkich społeczności, które w okresie kształtowania pozbawione były wsparcia własnych struktur politycznych, a swoją samoidentyfikację budowały na przekonaniu o stałym zagrożeniu egzystencjalnym. Wśród przeanalizowanych w niniejszym artykule tekstów kultury zwłaszcza mapa „Ślady historii na Kujawach i Pomorzu" jawi się jako jedno ze świadectw trwałości kulturowych kodów mentalnych wspólnoty – zdominowanych przez zachowawczość, konfrontatywność, gdzie czynnikiem pamięci kulturowej jest nastawienie na kompensację zbiorowej traumy braku własnego państwa i poczucia doznanej krzywdy (mocno zmitologizowanej) ze strony wspólnot sąsiednich.

W kontekście środkowoeuropejskim tego rodzaju kultura pamięci jest fenomenem niejako organicznym, charakteryzuje nie tylko polskie społeczeństwo. W zestawieniu z trendami zachod-

[51] Por. http://www.nasze.kujawsko-pomorskie.pl/o-portalu.html (O portalu) (dostęp: 20 III 2014 r.).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nioeuropejskimi, powstającymi w krajach o odmiennej kulturze historycznej, opartej na trwałości tradycji państwowej w ciągu wspomnianych wyżej ostatnich 300–500 lat, należałoby ukazane tu zjawisko określić jako niewspółczesne. Tam bowiem nie inflacja identyfikacji narodowej, ale wzmacnianie tudzież budowa identyfikacji i więzi regionalnych od lat 60./70. XX w. stała się jednym z ważniejszych elementów integracji europejskiej, aczkolwiek – jak cała idea zjednoczonej Europy – miały one początkowo wymiar głównie gospodarczy w postaci polityki wspierania rozwoju regionalnego i likwidowania „słabości" rozwojowych regionów o mniejszym potencjale gospodarczym[52]. Ideą przewodnią tego kierunku kształtowania zbiorowych i indywidualnych postaw oraz wyobrażeń społecznych była (j nadal jest) nie tyle eliminacja podmiotowości narodowej w systemie ukształtowanym w 2. połowie XIX i w 1. połowie XX stulecia – jak chcieliby to interpretować tzw. europejscy sceptycy i osoby o nastawieniu nacjonalistycznym – co raczej uzupełnienie identyfikacji narodowej o możliwie silną tożsamość regionalną. Groza dwóch konfliktów światowych wywołanych głównie na podłożu nacjonalistycznym, które przyniosły hekatombę krwi i niespotykanych dotychczas zniszczeń materialnych oraz idących za tym głębokich przemian kulturowych tak w obrębie materii, jak i ducha, skłoniła europejskich intelektualistów stających ponad dotychczas niepokonywalnymi podziałami narodowymi sformułować myśl wzmocnienia więzi na poziomie regionalnym, które ograniczyłyby destrukcyjną siłę antagonizmów społecznych kształtujących się na poziomie wielkich struktur, jakimi pozostawały powstałe w XIX w. narody, w następnym stuleciu destrukcyjnie wojujące ze sobą. Centralizującej, i przez to groźnej, sile więzi narodowych przeciwstawiono prężność decentralizującą, a przez to bezpieczniejszą.

---

[52] I. Pietrzyk, *Polityka regionalna jako narzędzie integracji krajów członkowskich Unii Europejskiej*, [w:] *Pamięć zbiorowa w procesie integracji Europy*, red. J. Łaptos, Kraków 1996, s. 141–158, tu: s. 142, 143.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Nie wydaje się, by rację miał Ernest Renan jeszcze w końcu XIX stulecia prognozujący zanik narodów (mimo historycznej jak dotychczas efemeryczności tego fenomenu)[53], ale tendencja wzmacniania więzi regionalnych wraz z integracją bloków geohistoryczno-kulturowych (także w poprzek granic narodowych – takim blokiem jest np. Śląsk leżący po polskiej i czeskiej stronie granicy) obok dotychczasowych identyfikacji narodowych, lokalnych i rodzinnych jest fenomenem charakteryzującym postkolonialną, postbiegunową, późnoponowoczesną, globalizującą się kulturę przełomu XX i XXI w.[54] Mamy zatem do czynienia z dwoma „nowymi" wymiarami fenomenu budowania identyfikacji i tożsamości społecznych, odbywającymi się w obrębie średnich i dużych struktur, jakimi są wspólnoty regionalne oraz wspólnoty ponadnarodowe. O ile kształtowanie się tych ostatnich wypada określać jako faktycznie nową jakość społeczno-kulturowo-polityczną[55], o tyle budowa więzi regionalnych nie jest bynajmniej zjawiskiem awangardowym. Wręcz przeciwnie – wbrew pospolitym współczesnym wyobrażeniom, silnie determinowanym „wyobraźnią ograniczoną kategoriami nacjonalistycznymi" – do niedawna dominującą, aczkolwiek o niedługiej, zaledwie około 4–5-pokoleniowej metryce – funkcjonowanie wielkich wspólnot ludzkich na gruncie europejskim, niewielkim i niezwykle zróżnicowanym geograficznie kontynencie, w szerokim wymiarze historycznym oparte było przez większość jego historycznego bytu (tj. od około połowy I tys. p.n.e. aż po ostatnią ćwierć II tys. n.e.) właśnie na stosunkowo niewielkich wspólnotach

[53] E. Renan, *Qu'est-ce qu'une nation?*, Paris 1882 („Narody nie są czymś wiecznym. Kiedyś powstały i pewnego dnia znikną. Zastąpi je prawdopodobnie konfederacja europejska"); por. też H.-O. Binder, *Ernest Renan* (hasło), [w:] *Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon*, Bd. 8, Bautz 1994, szp. 23–27.

[54] A. Bąk, *Czas wielkiej zmiany: Kim jestem? Kim jesteśmy? Pytanie o tożsamość europejską*, [w:] *Pamięć zbiorowa i tożsamość w Europie Środkowo-Wschodniej*, s. 105–117, tu: s. 106–107, 108.

[55] J. Łaptos, *Wstęp*, [w:] *Pamięć zbiorowa w procesie integracji Europy*, s. 5–8, tu: s. 5; A. Bąk, *Czas wielkiej zmiany*, s. 110, 116.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

plemiennych/etnicznych i później ziemskich w aspekcie przestrzennym przybierających charakter mniejszych czy większych regionów (nawet w rzekomo zcentralizowanym i zunifikowanym Imperium Romanum – jak funkcjonuje ono w wyobrażeniach pospolitych). Samookreślenie się przeciętnego mieszkańca Brukseli mianem 'brukselczyka', 'Flamanda', 'Belga' i 'Europejczyka' nie powinno być wyrazem „rozmytej tożsamości", nie musi obrazować późnonowoczesną 'płynność' identyfikacyjną, czy wręcz 'zanik tożsamości', ale raczej odzwierciedlać wielopoziomową i różnoaspektową identyfikację człowieka świadomie przeżywającego swoją złożoną (być może coraz bardziej wielowarstwową) kulturową, humanistyczną kondycję, i stąd mającego prawo do takiej czy innej 'prywatyzacji przeszłości'[56], a w wymiarze kolektywnym także do jej regionalizacji i lokalizacji, do tożsamości wspólnotowej, ale też do równoległego poczucia 'przynależności' do innej wspólnoty bądź identyfikacji z jeszcze inną 'wspólnotą wyobrażoną'[57].

---

[56] F. Ankersmit, *Postmodernistyczna „prywatyzacja" przeszłości* [oryg.: *Die postmoderne ‚Privatisierung' der Vergangenheit*, [w:] *Der Sinn des Historischen*, hrsg. v. H. Nagl-Docekal, Frankfurt/Main 1996, 201–235], tłum. M. Zapędowska, [w:] idem, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, s. 367–401, tu: s. 375–387.

[57] M. Hroch, *Między tożsamością narodową a europejską. Głos sceptyka*, tłum. E. Kaźmierska, „Kultura i Społeczeństwo", t. 55, 2011, nr 4 (*Przeszłość i pamięć*), s. 77–91, tu: s. 89–91.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Sylwia Grochowina
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Eksterminacja mieszkańców Pomorza Gdańskiego podczas II wojny światowej i związane z nią miejsca pamięci (na przykładzie Torunia i powiatu toruńskiego)

Po klęsce kampanii polskiej, mocą dekretu Hitlera z 8 X 1939 r. o strukturze i administracji terenów wschodnich, który nabrał mocy obowiązującej z dniem 26 X 1939 r., władze niemieckie dokonały aneksji zachodniej, północno-wschodniej i południowej części Polski. Na obszarze tym zostały utworzone nowe jednostki administracyjne, w tym Okręg Rzeszy Prusy Zachodnie (*Reichsgau Westpreussen*) o powierzchni 26 055,85 km². Obejmował on Wolne Miasto Gdańsk, większość województwa pomorskiego, niewielki obszar województwa warszawskiego oraz sześć powiatów z prowincji Prusy Wschodnie (*Ostpreussen*), tj. Elbląg-miasto, Elbląg-wieś, Kwidzyn, Malbork, Susz i Sztum. Z dniem 2 XI 1939 r. nazwę Okręgu zmieniono na Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (*Reichsgau Danzig-Westpreussen*) i obowiązywała ona do końca okupacji. Okręg dzielił się na trzy rejencje (*Regierungsbezirk*): gdańską, kwidzyńską i bydgoską, w skład której wchodziło i miasto Toruń, zajęte przez oddziały Wehrmachtu 7 IX 1939 r.

Najwyższa władza administracyjna w Okręgu spoczywała w rękach Alberta Forstera[1], namiestnika (*Reichsstatthalter*) i okręgo-

[1] Szerzej o A. Forsterze m.in.: D. Schenk, *Albert Forster. Gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2002.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

wego kierownika NSDAP (*Gauleiter NSDAP*), odpowiedzialnego za realizację niemieckiej polityki narodowościowej na podległym mu terenie, w tym także za akcję eksterminacyjną. Zgodnie z wytycznymi kierowniczych organów Trzeciej Rzeszy, teren Pomorza Gdańskiego należało całkowicie i jak najszybciej zgermanizować, co było priorytetem niemieckiej polityki narodowościowej i miało zagwarantować pełne zespolenie tego obszaru z organizmem państwowym Trzeciej Rzeszy. Forster traktował to zadanie bardzo ambicjonalnie i zamierzał wzorowo się z niego wywiązać, co zdecydowanie zadeklarował m.in. 27 XI 1939 r. w Bydgoszczy, gdzie w wygłoszonym przemówieniu oświadczył:

> My jesteśmy przez Führera wysłani do tego kraju jako powiernicy sprawy niemieckiej z jasnym celem – kraj ponownie uczynić niemieckim. Będzie przeto pełnym chwały zadaniem wszystko uczynić, aby już wkrótce wszystkie polskie objawy, całkowicie obojętne jakiego rodzaju, usunąć. To dotyczy szczególnie narodowościowego oczyszczenia tego kraju. Kto należy do narodu polskiego, musi ten kraj opuścić[2].

Pierwszym, zasadniczym etapem realizacji niemieckiej polityki narodowościowej było wykluczenie w drodze fizycznej eksterminacji wszelkich tzw. elementów wrogich, czyli osób, które w opinii władz niemieckich stanowiły możliwe źródło oporu. Trzeba zaznaczyć, że władze Trzeciej Rzeszy już przed 1 IX 1939 r. podjęły decyzję co do losów ludności polskiej po wybuchu wojny i zwycięstwie wojsk niemieckich. Adolf Hitler w licznych przemówieniach nakazywał bezwzględnie postępować wobec Polaków i zapowiadał zagładę tzw. polskiej warstwy przywódczej (*polnische Führerschicht*), czyli przede wszystkim polskiej inteligencji, co nazwał „politycznym oczyszczeniem korytarza" (*politische Flurbereinigung*). Nie wnikając szczegółowo we wszystkie aspekty genezy akcji eksterminacyjnej[3],

[2] *Dokumente der Deutschen Politik*, Band 7, Teil 2, Berlin 1940, s. 615.

[3] Szerzej na temat genezy akcji eksterminacyjnej m.in.: E. Ogłoza, *Pomorze pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945. Fragment toruński*, Toruń 1945; D. Steyer,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

chcę w tym miejscu przytoczyć fragment memoriału dowódcy pionu Służby Bezpieczeństwa w Einsatzkommando 16 SS-Sturmbannführera dra Franza Rödera z 20 X 1939 r., w którym wyraźnie zostały zdefiniowane wytyczne Führera co do przebiegu eksterminacji ludności polskiej:

> W najkrótszym czasie z polskiego Pomorza mają powstać niemieckie Prusy Zachodnie. Dla przeprowadzenia tych zadań konieczne są według zgodnej opinii wszystkich kompetentnych czynników następujące sposoby działania:
> 1. Fizyczna likwidacja wszystkich tych elementów polskich, które:
> a) w przeszłości występowały po stronie polskiej w jakiejkolwiek przodującej roli albo
> b) mogą być w przyszłości nosicielami polskiego oporu [...].
> Likwidację będzie można przeprowadzać jeszcze tylko przez pewien krótki czas. Potem administracja niemiecka jak też i inne czynniki stojące poza NSDAP, uniemożliwią akcję bezpośrednią [...] W każdym razie, mimo całej bezwzględności, zniszczony zostanie w końcu tylko ułamek ludności polskiej w Prusach Zachodnich (szacunkowo 20 tysięcy)[4].

Z kolei Albert Forster już w jednej z pierwszych tajnych instrukcji dla administracji cywilnej z września 1939 r. wskazywał: „Bardzo ważne jest, by uchwycić i internować wiodących polskich intelektualistów, do których zaliczam szczególnie nauczycieli, księży, wszystkie osoby z wyższym wykształceniem i ewentualnie kupców”[5]. W jednym z przemówień następująco uzasadnił on konieczność zlikwidowania polskiej inteligencji:

Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945, Gdynia 1967; B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień-grudzień 1939),* Poznań 1972; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.

[4] *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, oprac. J. Sziling, Toruń 1989, s. 61–62.

[5] Ibidem, s. 48.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

> księża, szlachta, nauczyciele i reszta inteligencji [...] miały wpływ na masy i pracowały nad tym, by naród polski odgrodzić od niemczyzny, a pozyskać dla polskości. Tych prowodyrów polityki polszczenia usunęliśmy zaraz po objęciu tego kraju i uniemożliwiliśmy dalsze wywieranie wpływu na szerokie masy w duchu polskim[6].

Wypowiedź ta świadczy o tym, że w opinii władz niemieckich polska inteligencja była uważana za element szczególnie niebezpieczny, który mógł zagrozić skutecznej realizacji polityki narodowościowej. Okupant niemiecki doskonale pamiętał, że polska inteligencja odegrała w przeszłości ważną rolę w utrwalaniu i rozwijaniu polskiej świadomości narodowej i polskiej kultury, dbała o polski język, pielęgnowała polskie tradycje i obyczaje. Obawiano się więc, że i tym razem polska inteligencja stawi opór okupacyjnej władzy. Żeby zatem wyeliminować to potencjalne zagrożenie ze strony polskiej inteligencji, postanowiono pozbyć się jej w drodze eksterminacji.

Cechą charakterystyczną eksterminacji ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim był jej duży zasięg oraz dwuetapowy przebieg. W początkowym okresie okupacji (wrzesień–grudzień 1939 r.) dominowała eksterminacja bezpośrednia, co oznacza, że fizyczna likwidacja Polaków uznanych za wrogów Trzeciej Rzeszy miała zostać przeprowadzona możliwie jak najszybciej. Drugi etap eksterminacji, czyli eksterminacja pośrednia, trwał od stycznia 1940 r. do końca okupacji i wiązał się z kierowaniem Polaków do obozów koncentracyjnych, gdzie byli wykorzystywani jako tania siła robocza, a panujące tam warunki bytowe w konsekwencji prowadziły do śmierci.

Zorganizowana akcja eksterminacji bezpośredniej przebiegała na Pomorzu Gdańskim według swoistego modelu, który przedstawię na przykładzie Torunia i powiatu toruńskiego. Najpierw, jesienią 1939 r. doszło do masowych aresztowań Polaków uznanych za niebezpiecznych dla Trzeciej Rzeszy. Były to przede wszystkim osoby,

---

[6] Cyt. za: W. Dreas, *Powiat bydgoski oskarża*, Bydgoszcz 1946, s. 231–232.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

które w okresie zaborów aktywnie działały na rzecz polskości, bądź w latach 1920–1939 angażowały się w życie społeczno-polityczne Rzeczypospolitej. Ich nazwiska figurowały w tzw. *Sonderfahndungsbuch Polen*, czyli w specjalnej księdze poszukiwanych Polaków, którą niemieckie służby wywiadowcze przygotowały jeszcze przed agresją na Polskę dla grup operacyjnych policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes*). Poza tym, we wrześniu 1939 r. niemieckie organa policyjne, na podstawie informacji przekazywanych przez Volksdeutschów, czyli zamieszkałych w Polsce Niemców, zredagowały tzw. listy proskrypcyjne z nazwiskami Polaków uznanych za niebezpiecznych. Ujętych Polaków umieszczano w więzieniach bądź innych miejscach odosobnienia, organizowanych m.in. w budynkach szkolnych, fabrycznych, koszarach wojskowych, a następnie (zwykle po kilku dniach) rozstrzeliwano ich w masowych egzekucjach, wykonywanych z dala od skupisk ludzkich, np. na leśnych polanach.

W Toruniu i powiecie toruńskim akcja masowych aresztowań została przeprowadzona w dniach od 17 X do 21 X 1939 r., na rozkaz komendanta policji ochronnej Dreiera, który 16 X 1939 r. nakazał ujęcie „elementów niepewnych politycznie, szczególnie osób przynależnych do warstw przywódczych”[7]. W początkowym okresie okupacji za realizację zadań eksterminacyjnych odpowiedzialne były grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, które wkroczyły do Polski za oddziałami Wehrmachtu, a utworzono je jeszcze przed wybuchem wojny w ramach „akcji Tannenberg”. Z dniem 20 XI 1939 r. oddziały Einsatzgruppen zostały rozwiązane przez szefa policji bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei,* Sipo) i służby bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst,* SD) Reinharda Heydricha, a zadanie *unieszkodliwiania polskich warstw przywódczych* kontynuowały stałe placówki gestapo oraz policji bezpieczeństwa

[7] Cyt. za: S. Grochowina, J. Sziling, *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Toruń 2009, s. 105.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

i służby bezpieczeństwa[8]. Poza funkcjonariuszami policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, główną siłą odpowiedzialną za realizację eksterminacji bezpośredniej była paramilitarna formacja *Selbstschutz* (Samoobrona). Jej powołanie poprzedziło powstanie różnych organizacji o charakterze policyjnym, składających się wyłącznie z zamieszkującej ziemie polskie ludności niemieckiej. Już w pierwszych dniach września 1939 r. w zajętych przez Wehrmacht miejscowościach niemieckie organa administracyjne utworzyły takie formacje policyjne jak: *Hilfspolizei*, *Heimwehr*, *Bürgerwehr*. Formalnie 20 IX 1939 r. Reichsführer SS i szef policji niemieckiej Heinrich Himmler polecił szefowi Urzędu Uzupełnień SS Gottlobowi Bergerowi zorganizować Selbstschutz na zajętych terenach polskich, a 7 października Himmler wydał tymczasowe wytyczne w sprawie powołania Selbstschutzu w Polsce. Do Selbstschutzu przyjmowano mężczyzn w wieku 17–45 lat. W okupowanej Polsce powstały trzy okręgi Selbstschutzu: centralny z siedzibą w Poznaniu, południowy z siedzibą we Wrocławiu i północny z siedzibą w Gdańsku. W skład tego ostatniego wchodził obszar Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Pierwszym dowódcą Selbstschutzu na Pomorzu Gdańskim został SS-Oberführer Walter Langleist[9], a od 14 IX 1939 r. zastąpił go SS-Oberführer Ludolf von Alvensleben[10]. Pod względem organizacyjnym Selbstschutz w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie podzielono na sześć inspektoratów, a każdy z nich obejmował kilka

---

[8] Szerzej na temat Einsatzgruppen zob. m.in.: *Die Berichte der Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei im Polenfeldzug 1939*, hrsg. von H. Krannhals, [b.m.] 1965; K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów*, [w:] *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, t. XXII, Warszawa 1971, s. 7–290; H. Krausnick, *Hitlers Einsatzgruppen. Die Truppe des Weltanschauungskrieges 1938–1942*, Frankfurt am Main 1998; J. Böhler, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen in Polen. Darstellung und Dokumentation,* Darmstadt 2008; Ł. Gładysiak, *Zabijajcie wszystkich. Einsatzgruppen w latach 1938–1941*, Warszawa 2012.

[9] E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2007, s. 357.

[10] Ibidem, s. 14.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

powiatów. W skład organizacji powiatowej wchodziły placówki miejscowe (*Orte*)[11]. W Toruniu formacja ta rozpoczęła działalność już 8 IX 1939 r. (pierwotnie pod nazwą *Hilfspolizei*), a jej organizatorem był miejscowy Niemiec, fabrykant Rudolf Preuss. Decyzją Ludolfa von Alvenslebena, dowódcą Selbstschutzu na miasto i powiat Toruń został przybyły z Gdańska SS-Sturmbannführer Helmut Kurt Zaporowicz, syn toruńskiego urzędnika sprzed I wojny światowej, który w grudniu 1939 r. przyjął nazwisko panieńskie matki – Goerz. Miasto i powiat Toruń należały do inspektoratu II (również powiaty: chełmiński, grudziądzki, lipnowski i wąbrzeski), którym dowodził SS-Standartenführer Ludolf Jakob von Alvensleben, bratanek Ludolfa von Alvenslebena[12]. Według stanu na dzień 20 X 1939 r. liczba członków Selbstschutzu w Toruniu wynosiła 256 mężczyzn[13]. Charakter tej organizacji doskonale oddaje fragment przemówienia Ludolfa von Alvenslebena na apelu członków tej organizacji w Toruniu w dniu 15 X 1939 r.:

> Nigdy nie zapomnimy krzywd, które zostały nam wyrządzone na tej prastarej niemieckiej ziemi. Takie czyny mógł popełnić tylko ten, kto należy do niższej rasy […] Jeżeli wy, moi ludzie z Samoobrony, jesteście mężczyznami, to żadnemu Polakowi w tym niemieckim mieście nie przyjdzie więcej na myśl, żeby mówić po polsku. Teraz jesteście tutaj narodem panów. Miękkością i słabością nigdy jeszcze niczego nie zbudowano. Chodzi o to, żeby znowu zakotwiczyć tutaj niemieckość i dlatego oczekuję od was – jak również oczekuje tego od was Adolf Hitler – żebyście byli wprawdzie zdyscyplinowani, ale twardzi jak stal Kruppa […] Musicie być bezlitośni i usunąć wszystko, co nie jest niemieckie i co mogłoby zakłócać postępy w procesie odbudowy. Musicie również być świadomi tego, że […] to polska inteligencja podszczuwała

[11] Szerzej zob.: Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40*, München 1992.

[12] J. Sziling, *Germanizacja Torunia*, [w:] *Historia Torunia,* t. III, cz. II, *W czasach Polski Odrodzonej i okupacji niemieckiej (1920–1945)*, red. M. Biskup, Toruń 2006, s. 535–536.

[13] S. Grochowina, J. Sziling, op. cit., s. 51.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

do tej wojny. To właśnie wśród niej znajdują się duchowi podżegacze do tej wojny[14].

Ostatni apel przed rozwiązaniem Selbstschutzu w Toruniu i powiecie odbył się 7 XII 1939 r. (formalnie Heinrich Himmler rozkazem z 8 XI 1939 r. nakazał rozwiązać Selbstschutz do 30 XI 1939 r.)

Wynik masowych aresztowań w Toruniu i powiecie toruńskim w dniach 17–21 X 1939 r. dowódca toruńskiego Selbstschutzu podsumował następująco: „Udało mi się zamknąć całą polską inteligencję Torunia i wszystkich przywódców miejscowego społeczeństwa"[15]. Toruńskie więzienie przy ul. Piekary 53 (*Bäckergasse* 53), nazywane powszechnie „okrąglakiem" ze względu na charakterystyczny kształt rotundy, nie było w stanie pomieścić wszystkich zatrzymanych wówczas Polaków, więc w tej sytuacji centralnym miejscem zgrupowania i przetrzymywania wszystkich aresztowanych stał się Fort VII. Jest to pruska forteca z 2. połowy XIX w., położona na obrzeżach miasta u zbiegu ulic Polnej i Szosy Okrężnej, która w czasach pruskich i podczas II wojny światowej nosiła imię Fryderyka Wielkiego, a w okresie międzywojennym Tadeusza Kościuszki. Tam też, w Forcie VII, zorganizowano tzw. obóz dla internowanych osób cywilnych (*Zivilinternierungslager*). Pierwotnie podlegał on dowództwu 218 Dywizji Piechoty, która stacjonowała w Toruniu, zaś w końcu października 1939 r. został przekazany toruńskiemu gestapo[16]. Funkcję komendanta administracyjnego Fortu VII pełnił Karl Friedrich Strauss, jego zastępcą był Bruno Schoenborn. Strauss urodził się 9 VII 1911 r. w Toruniu. W latach 1933–1935 odbył służbę wojskową w polskim wojsku, uzyskując stopień kaprala.

---

[14] „Thorner Freiheit", nr 23 z 16 X 1939, s. 3.

[15] E. Ogłoza, op. cit., s. 9.

[16] T. Jaszowski, Cz. Sobecki, *Niemy świadek. Zbrodnie hitlerowskie w toruńskim Forcie VII i w lesie Barbarka*, Bydgoszcz 1971; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1979, s. 522; J. Sziling, op. cit., s. 549–550.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

W 1935 r. otworzył własny zakład stolarski. Natychmiast po zajęciu Torunia przez wojska niemieckie Strauss wstąpił w szeregi Selbstschutzu. Według powojennych relacji, Strauss chwalił się podobno więźniom Fortu VII, że już parę lat przed wojną był niemieckim szpiegiem.

Ksiądz Wojciech Gajdus, aresztowany wraz z innymi Polakami 17 X 1939 r. w Chełmży, następująco opisał przybycie do Fortu VII:

> Po chwili oczekiwania otwarto wewnętrzną bramę fortu i w otoczeniu kilku zbirów ukazał się naczelny zbir, komendant Sicherheitsdienstu, noszący piękne „niemieckie" nazwisko: Zaporowicz. Nazwisko polskie znamionuje renegata. Tak też było w istocie. Ojciec Zaporowicza był pisarzem sądowym w Toruniu i wywodził się z polskiej rodziny. Syn, witający nas u bram obozu, należał do sztabu SS, przysłanego z Gdańska do „uporządkowania" bezpieczeństwa miasta i powiatu Torunia. Wywołano nas po kolei, przy czym znowu utworzono z nas czwórki [...] Opiekę nad nami w forcie VII objęli żołnierze[17].

Inny więzień Fortu VII Eugeniusz Horak relacjonował:

> wyładowano nas w Forcie VII pod Toruniem, gdzie ze szpicrutą w ręku powitał nas Karl Strauss. Asystował przy spisywaniu personaliów. Nie zrobiłem odpowiednio: *Hacken zusammen* (kopyta razem), więc mój kapelusz pofrunął do fosy, a na mej twarzy odbiła się łapa oprawcy [...][18].

Brak materiału źródłowego uniemożliwia określenie dokładnej liczby więźniów Fortu VII. Szacuje się, że w okresie od października 1939 r. do stycznia 1940 r. przetrzymywano w nim przynajmniej 1200 mieszkańców Torunia i sąsiednich miejscowości[19].

Warunki pobytu w toruńskim Forcie VII były trudne. Według relacji E. Horaka:

---

[17] W. Gajdus, *Nr 20998 opowiada*, Pelplin 2001, s. 20–21.

[18] „Gazeta Pomorska", nr 164 (6493) z 12/13 VII 1969, s. 7.

[19] J. Sziling, op. cit., s. 553.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

> W jednej izbie umieszczono nas 60 rodaków, gorzej niż bydło, na cienkiej warstwie słomy. Z powodu ciasnoty, leżenie na wznak było niemożliwe. Co jakiś czas przepędzano nas w nocy z celi do celi, lękając się byśmy „Banditen" nie zrobili „Aufstandu", czyli powstania. Cel naliczyłem około 40. Codziennie inne otoczenie, inna słomka i inne wszy[20].

Na dzienne wyżywienie każdego więźnia składały się: czarna kawa i suchy chleb – na śniadanie i kolację oraz rzadki pęczak – na obiad, co oczywiście nie zaspokajało podstawowych potrzeb organizmu. Według E. Horaka:

> Na uwagę zasługuje zupa z buraków pastewnych, 3 gramy koniny z dodatkiem łajna krowiego. Była to zupa a la Strauss, [a sam komendant Fortu VII wykrzykiwał często:] „Jesteście głodni? Zeżryjcie wszy, które was gryzą"[21].

Fatalne warunki higieniczne oraz sanitarne sprzyjały epidemii wszawicy i świerzbu[22]. Odwszawianie prowadzone przez władze Fortu VII wielu więźniów przypłaciło utratą zdrowia lub życia. E. Horak wspominał je następująco: „Do innej sadystycznej lubieżności Straussa należało prowadzenie nas do „Entlousungsanstaltu" czyli „Naukowego Instytutu Odwszawiania" za pomocą lizolu i bardzo gorącej albo lodowatej wody [...]"[23]. Z chwilą przybycia do Fortu VII więźniowie narażeni byli na szykany i bicie. Jednym z największych oprawców w Forcie VII był jego komendant K. F. Strauss. Jak stwierdził Józef Donderski:

> W szykanach stosowanych na zakładnikach przebywających w forcie prześcigał niewątpliwie nawet swoich przełożonych – gestapowców […] Często jego ohydne szykany i „wygłupy" nie znalazły aprobaty nawet u gestapowców – zawodowych zbrodniarzy[24].

---

[20] „Gazeta Pomorska", nr 164 (6493) z 12/13 VII 1969, s. 7.
[21] Ibidem, nr 164 (6493) z 12/13 VII 1969, s. 7.
[22] T. Jaszowski, Cz. Sobecki, op. cit., s. 72–73.
[23] „Gazeta Pomorska", nr 164 (6493) z 12/13 VII 1969, s. 7.
[24] Ibidem, nr 176 (6505) z 26/27 VII 1969, s. 7–8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Z sadystycznych skłonności znany był piekarz Wiese, według ks. W. Gajdusa „szczególnie złośliwe i kąsające bydlę. Więźniowie unikali go jak ognia. Nosił […] buty z cholewami i obcasami. Wielkość obcasów niejeden z więźniów mógł odmierzyć na własnej skórze”[25]. Ofiarą jego zbrodniczych praktyk był m.in. podchorąży K. Frąckowski. Jak wspominał:

> Którejś nocy w połowie listopada, wychodząc do ustępu, zostałem zmaltretowany przez pilnującego Selbstschutza nazwiskiem Wiese, przezwanym przez więźniów „kiepurą” i skopany okutymi obcasami butów i zawleczony do ciemnicy o cementowej podłodze polewanej wodą[26].

Pobyt w ciemnicy, czyli niewielkiej izbie na najniższej kondygnacji fortu, bez okien, z cementową podłogą, stanowił szczególnie dotkliwą karę. Inną formą znęcania się nad więźniami była tzw. gimnastyka. Według relacji Józefa Śliwińskiego z Chełmna:

> „Urozmaicali” nam także życie gimnastyką. A było to tak. Wypuścili nas przed forty. Kazali nam myć się śniegiem. Jeżeli ktoś uchylał się od ich rozkazów, to dostawał lanie ile weszło i kijem, i pałkami. Myliśmy się co rano w ten mróz na wpół nago, nad takim niby to kanałem i to na kolanach. Jeżeli się któryś z nas gestapowcowi nie spodobał, to go kopnięciem wpychał do wody, z której już nie wyszedł [...][27].

Prowadzoną przez Straussa gimnastykę E. Horak wspominał następująco:

> Z lubieżnością prowadził gimnastykę, nakazując nam spuszczanie się z górki na spodniach i to z górki pełnej kamieni, wybojów i połamanych krzewów, tak że siedzenia mieliśmy gołe, pełne zadzior i ran [...][28].

---

[25] W. Gajdus, op. cit., s. 43.

[26] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Delegatura w Bydgoszczy (dalej cyt. IPN – Bydgoszcz), sygn. Ds. 52/67, protokół przesłuchania świadka Kazimierza Frąckowskiego z 5 VII 1968; por. T. Jaszowski, Cz. Sobecki, op. cit., s. 86.

[27] „Gazeta Pomorska”, nr 75 z 29/30 III 1969, s. 7.

[28] Ibidem, nr 164 (6493) z 12/13 VII 1969, s. 7.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Los więźniów Fortu VII spoczywał w rękach komisji, którą tworzyli: komendant K.F. Strauss – jej przewodniczący, funkcjonariusze gestapo, Służby Bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst,* SD) oraz Selbstschutzu, w tym m.in.: aptekarz Rudi Heininger, stolarz Paul Heise, adwokat Kohnert, grabarz cmentarza ewangelickiego Pommerenke, agent samochodowy Scholtz[29]. Uciążliwe przesłuchania Tadeusz Cieślak wspominał następująco:

> Po kilku dniach naszego pobytu rozpoczęły się przesłuchiwania, osią których były pytania, jakie stanowisko społeczne dany aresztant zajmował, do jakiej kategorii zawodu się zaliczał, w jaki sposób przeszedł okres demobilizacji w latach 1918–1919, przy czym szczególną uwagę zwracali gestapowcy na to, iż jednostki, które nosiły jeszcze na sobie mundury pruskie, umiały skorzystać z najbliższej nadarzającej się sposobności, aby znaleźć się w tworzących się formacjach wojska polskiego na pograniczu poznańsko-pomorskim [...] Dalszym powodem skazania na śmierć mógł być wypadek, w którym Polak, sprowokowany w polskich czasach przez Niemca, w toku sprzeczki obdarzył tegoż ostatniego jakimś niewinnym epitetem [...] Były wypadki, w których samo wykonywanie obowiązków obywatelskich Polaka starczało, aby nieszczęsny delikwent wysłany został na śmierć przez rozstrzelanie [...][30].

Salę przesłuchań więźniowie nazywali „miejscem znęcania się" (*Überprügelungsraum*), ponieważ nieodłącznym elementem przesłuchiwania było bicie[31]. Na podstawie przeprowadzonych przesłuchań, więźniów dzielono na trzy kategorie: 1) skazani na rozstrzelanie (głównie przedstawiciele inteligencji, osoby znane z antyniemieckiej postawy przed wojną, Polacy piastujący znaczące funkcje w życiu społecznym, politycznym czy kulturalnym); 2) mający zostać wywiezieni do obozu Stutthof koło Gdańska; 3) przeznaczeni do zwolnienia i zazwyczaj do wysiedlenia z członkami swoich rodzin

---

[29] E. Ogłoza, op. cit., s. 11; T. Jaszowski, Cz. Sobecki, op. cit., s. 24.

[30] „Tydzień Więźnia Politycznego od 13 do 20 października 1946 r." Jednodniówka.

[31] W. Gajdus, op. cit., s. 45.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

na teren Generalnego Gubernatorstwa lub na roboty przymusowe do Rzeszy. Faktem jest, że największą grupę Polaków komisja zakwalifikowała do pierwszej kategorii i w związku z tym nazywana była przez więźniów „Komisją śmierci" (*Mordkommission*). Polaków zakwalifikowanych do grupy pierwszej izolowano od pozostałych więźniów, umieszczając ich w celi nr 12, którą więźniowie nazwali „celą śmierci" (*Todeszelle*).

Więźniów Fortu VII rozstrzeliwano w lasach Barbarki. Ta podtoruńska osada, w okresie międzywojennym była dla mieszkańców Torunia popularnym miejscem wypoczynkowym. Przed wywiezieniem z Fortu VII Polacy musieli zdjąć wierzchnią odzież i oddać wszystkie kosztowności, m.in. obrączki, pierścionki, łańcuszki, zegarki. Następnie, pod osłoną nocy, tj. we wczesnych godzinach rannych lub późnych godzinach wieczornych więźniów Fortu VII wywożono krytymi samochodami ciężarowymi do lasów Barbarki, z pełną obstawą policyjną. Miejsce egzekucji zabezpieczało tzw. komando wartownicze, sformowane z funkcjonariuszy Selbstschutzu, które pilnowało, ażeby osoby postronne nie przebywały w pobliżu miejsca zbrodni. Polaków przywiezionych na miejsce egzekucji ustawiano w grupach 10–15-osobowych wzdłuż wcześniej wykopanych przez współwięźniów dołów, co były więzień Fortu VII J. Śliwiński wspominał następująco:

> Któregoś dnia w grudniu wybrano nas ośmiu mężczyzn. Mówiono nam, że idziemy sprzątać ulice. Dali nam kilofy i łopaty. Przed fortem stały dwa kryte samochody. Na jeden samochód kazali nam siadać. Wywieźli nas gdzieś do lasu. Tu nam kazali kopać rowy. Wykopaliśmy rów 8 metrów długi, pół metra szeroki i pół głęboki [...]. Wykopaliśmy ten rów, wtedy zajechał drugi samochód, co w nim było, nie wiem, gdyż nas zaraz odwieźli z powrotem do fortu. Kilofy zabraliśmy, a łopaty hitlerowcy kazali zostawić [...][32].

[32] „Gazeta Pomorska", nr 75 z 29/30 III 1969, s. 7.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Wykonawcą egzekucji było tzw. komando egzekucyjne (*Erschiessungskommando*), złożone przede wszystkim z członków Selbstschutzu. Stawali oni w odległości 5–10 metrów od ofiary i na rozkaz dowódcy komanda oddawali strzał w jej głowę lub pierś. Po salwie dowódca komanda dobijał ewentualnie żyjące jeszcze osoby. Następnie doły zakopywano i przysypywano igliwiem, bądź sadzono na nich młode drzewka, aby zamaskować ślady zbrodni. Pierwsza egzekucja w lesie Barbarka odbyła się 28 X 1939 r. i zginęło wówczas ok. 130 Polaków. Kazimierz Frąckowski tak wspominał ten dzień:

> Likwidacja zaczęła się już 28 X 1939 r. (sobota), przy czym wyczytanych po nazwisku z poszczególnych cel więźniów izolowano natychmiast, pozbawiając wszystkich rzeczy prywatnych, umieszczono w wolnym skrzydle fortu pod strażą SS i Selbstschutzu. Więźniów tych wywożono zakrytymi samochodami-chłodniami firmy Jaugsch-Bacon-Export pod eskortą Selbstschutzu. Pierwszy transport liczył ogółem 130 więźniów, wywożonych grupami co 30 minut z fortu. Nikogo z wywiezionych nie spotkałem później w innych obozach […][33].

Egzekucje trwały do grudnia 1939 r. i szacuje się, że w lesie Barbarki śmierć poniosło około 600 Polaków. Jak dotąd znane są nazwiska 298 ofiar[34]. Pod koniec wojny Niemcy usiłowali zatrzeć ślady swoich zbrodni i w 1944 r. odkopali mogiły na Barbarce, paląc zwłoki pomordowanych. Po zakończeniu wojny, lokalne władze przeprowadziły w 1946 r. oględziny miejsca mordu w lesie Barbarki i odkryto wówczas masowe mogiły, a tylko w jednej z nich zachowało się 87 ciał z przestrzelonymi piersiami i czaszkami, które ekshumowano i pochowano na cmentarzu przy ul. Grudziądzkiej 141 w Toruniu. Obecnie Barbarka jest miejscem pamięci narodowej, w którym postawiono pomnik poświęcony wszystkim Polakom zamordowanym tam jesienią 1939 r.

---

[33] IPN – Bydgoszcz, sygn. Ds. 52/67, protokół przesłuchania świadka K. Frąckowskiego...

[34] S. Grochowina, J. Sziling, op. cit., s. 17–35.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Po wojnie, proces w sprawie zbrodni popełnionych przez komendanta toruńskiego Fortu VII trwał – z przerwami – od 4 VI do 27 VI 1969 r. przed sądem przysięgłych w berlińskim Moabicie. Akt oskarżenia zarzucał Straussowi udział w egzekucjach Polaków w lesie Barbarka oraz znęcanie się nad więźniami Fortu VII. W lokalnej prasie postawę Straussa podczas procesu komentowano następująco:

> Z dużą niechęcią godzi się z dowodami i własnymi zeznaniami złożonymi w czasie śledztwa, że brał udział w mordowaniu dziesiątków więźniów. Przyznaje, że dobrze znał wielu więźniów osadzonych w forcie VII i wiedział, że są to ludzie nie mający żadnych przestępstw na sumieniu. Opowiada, że bał się odmowy w rozstrzeliwaniu więźniów, gdyż Obersturmbannführer SS Zaporowicz oświadczył, że kto z Selbstschutzu odmówi udziału w egzekucjach lub komuś opowie co się w forcie dzieje, nie wyjdzie żywy. Wymyślił też sobie bajeczkę, że pomógł razem z drugim strażnikiem Krauzem w ucieczce 4 więźniom Polakom [...]. Stara się on siebie wybielić zwalając całą winę na swych przełożonych obersturmbannführera Zaporowicza i przybyłego z Rzeszy oficera SS Demidiana Sobotkę [...]. Opowiadając o stosunkach w VII forcie stwierdza, że wszyscy aresztowani Polacy znaleźli się w forcie bez orzeczenia jakiegokolwiek organu sądowego [...]. Przez wiele godzin ciągną się zeznania Straussa, który odpowiada z wolnej stopy, zgodnie z radą adwokata wykręca się i udaje niewinnego. Robi to tak naiwnie, że gdyby to wszystko co się dzieje w tym gmachu nie było tak tragiczne, mogłoby być ... komiczne [...][35]. Poza tym Strauss próbował kreować się na „przyjaciela" Polaków i usiłował wmówić sądowi, iż biorąc udział w egzekucjach nie celował do swych ofiar, lecz strzelał obok nich [...] pod koniec swego ostatniego słowa odegrał komedię, udając, że płacze. Liczył na współczucie nielicznej publiczności oraz zachodnioberlińskiej Temidy [...][36].

W sprawie Straussa zeznawało 19 świadków. Na łamach „Gazety Pomorskiej" słusznie wyrażono zdziwienie i oburzenie z uwagi na fakt, że „większość z nich to byli członkowie Selbstschutzu, których

---

[35] „Gazeta Pomorska", nr 132 (6461) z 5 VI 1969, s. 1–2.
[36] Ibidem, nr 148 (6477) z 24 VI 1969, s. 1.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

ręce splamiły się zbrodniami popełnionymi w lesie Barbarka”[37]. Zadziwiające jest, że na rozprawę nie powołano żadnych świadków z Polski, a ci którzy zabrali głos „nie pamiętali zbrodni Karla Straussa; nic złego o Straussie nie wiedzieli”[38]. Obrońcy komendanta toruńskiego Fortu VII utrzymywali, że

> Strauss miał wyraźnego pecha, że znalazł się na sali sądowej w charakterze oskarżonego. Jego koledzy z Selbstschutzu, którzy również brali udział w egzekucjach przebywają na wolności lub w najgorszym wypadku, zeznawali w procesie jako świadkowie. Tymczasem Karl Strauss musi odpowiadać za to, że jako lojalny Niemiec, wykonywał rozkazy swych przełożonych z SS [...]. Strauss uczestniczył w zbrodniach ze strachu przed SS Sturmbannführerem Zaporowiczem, który miał grozić swym podkomendnym, że podzielą los Polaków i dostaną się w ręce gestapo, o ile nie wykonają jego rozkazów [...]. Strauss nie miał żadnych szans, ażeby uwolnić się od udziału w egzekucjach [...] pomagając Polakom w ucieczkach z Fortu VII oraz organizując dla nich żywność powinien usłyszeć ze strony sądu słowa uznania, a nie potępienia [...][39].

Wyrok w procesie K. F. Straussa ogłoszono 27 VI 1969 r. Kat toruńskiego Fortu VII został uniewinniony… W uzasadnieniu wyroku sąd orzekł, że Strauss mordował z rozkazu Zaporowicza, a nie z własnej inicjatywy. Umniejszano jego winę, wskazując, że przed wybuchem wojny żył w przyjaźni z Polakami. Powielano zarazem propagandowe hasła o zbrodniach popełnionych przez Polaków na ludności niemieckiej w Polsce w sierpniu i pierwszych dniach września 1939 r. W wyniku antyniemieckich akcji życie straciło podobno kilku członków rodziny Straussa, więc sugerowano, że należy traktować go jak ofiarę, a nie sprawcę zbrodni[40]. Zrozumiałe jest, że wyrok w sprawie Straussa wywołał oburzenie polskiej opinii publicznej, a przede wszystkim byłych więźniów Fortu VII, którzy

---

[37] Ibidem, nr 140 (6469) z 14/15 VI 1969, s. 7.

[38] Ibidem, nr 133 (6462) z 6 VI 1969, s. 1–2 i nr 139 (6468) z 13 VI 1969, s. 1–2.

[39] Ibidem, nr 150 (6479) z 26 VI 1969, s. 1–2.

[40] IPN – Bydgoszcz, sygn. DS 52/67, fotokopia wyroku w sprawie K.F. Straussa.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

„na własnej skórze doświadczyli ciężkiej ręki Straussa". Wymownym tego dowodem jest list Alojzego Dekowskiego z Torunia do redakcji „Gazety Pomorskiej", w którym czytamy m.in.:

> W dniu 27 czerwca w NRF odbył się ostatni epilog farsy sądzenia byłego komendanta Fortu VII w Toruniu, zbrodniarza i sadysty Straussa. Chociaż uniewinnienie tego polakożercy nie było zaskoczeniem, to jednak wstrząsający i godny potępienia jest fakt tak jawnej ochrony takich, co odrzucili precz wszelkie uczucia ludzkości i obrali ochotniczo zawód morderców. Byłem także więźniem Straussa w Forcie VII i mimo że minęło już 30 lat od 1939 r. to pamiętam doskonale sadystyczne wyczyny Straussa, sam wielokrotnie odczułem na własnej skórze rękę i trzcinkę pana komendanta Straussa. Byłem świadkiem znęcania się i poniżania nad więźniami, sam przeżyłem w strachu okres wywoływania nazwiskami więźniów, których w samej tylko bieliźnie wywożono na Barbarkę, skąd nie wracali [...]. Uważam, że my wszyscy, którzy byliśmy więźniami Fortu VII poczuwamy się do zbiorowego protestu przeciw uniewinnianiu i wybielaniu morderców, którzy zostawili swój ślad w postaci niewinnie pomordowanych ludzi [...][41].

Podtoruńskie lasy Barbarki to zaledwie jedno spośród wielu miejsc zagłady Polaków na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945. Na terenach wchodzących w skład rejencji bydgoskiej – poza Barbarką – miejscami masowych straceń były również m.in.: cmentarz żydowski w Świeciu, Dolina Fordonu koło Bydgoszczy, Górka Klasztorna pod Łobżenicą, Klamry koło Chełmna, Las Rybieniec w pobliżu wsi Klamry w powiecie chełmińskim, Łobżenica, Miedzyn koło Fordonu, Płutowo koło Chełmna, Rudzki Most koło Tucholi, Tryszczyn koło Bydgoszczy, żwirowisko Paterek koło Nakła, żwirownia w Mniszku koło Świecia. W obrębie rejencji gdańskiej masowe egzekucje odbywały się m.in.: w Dolinie Igielskiej koło Chojnic, w Lasach Kaliskich koło Kartuz, w Lasach Piaśnickich koło Wejherowa, w Lasach Szpęgawskich koło Starogardu Gdańskiego, w Lesie Skarszewskim, w Lesie pod Lipuszem koło Kościerzyny, na strzelnicy

[41] „Gazeta Pomorska", nr 164 (6493) z 12/13 VII 1969, s. 7.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

w Pelplinie. Na terenie rejencji kwidzyńskiej najwięcej Polaków zginęło: w tzw. Domu Kaźni w Rypinie, w Lasach Karnkowskich koło Lipna, w lasach koło Bachotka, w Lesie Birkenek koło Brodnicy, na terenie piaskowni w Łopatkach, w Skrwilnie koło Rypina[42]. Ogółem, podczas tzw. akcji politycznego oczyszczania korytarza, w okresie od września 1939 r. do grudnia 1939 r. na zaanektowanych przez Trzecią Rzeszę ziemiach polskich zginęło ponad 42 tys. osób, w tym około 30 tys. w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie[43].

Obozem, do którego w pierwszej kolejności kierowano aresztowanych mieszkańców Pomorza Gdańskiego, był obóz Stutthof. „Stutthof" to niemiecka nazwa dużej wsi Sztutowo, która leży u nasady Mierzei Wiślanej, w odległości około 36 km od Gdańska. W dniu 2 IX 1939 r. zaczął tam funkcjonować obóz internowanych jeńców cywilnych (*Zivilgefangenenlager Stutthof*). Z dniem 1 X 1941 r. nazwę obozu zmieniono na *Sonderlager Stutthof*, czyli obóz specjalny Stutthof, a prócz tego w dokumentach używano też nazwy *Arbeitserziehungslager Stutthof* (obóz pracy wychowawczej Stutthof). 7 I 1942 r. Stutthof otrzymał status obozu koncentracyjnego *(Konzentrationslager Stutthof, KL Stutthof)*. Obszar obozowy stale się powiększał i o ile 2 IX 1939 r. obóz zajmował powierzchnię 0,5 ha, to w grudniu 1944 r. osiągnął wielkość 120 ha. Pierwszy transport więźniów przybył do nowo powstałego obozu Stutthof 2 IX 1939 r., a była to grupa ok. 200 Polaków, którzy w nocy z 31 VIII na 1 IX 1939 r. zostali aresztowani w Gdańsku, głównie przedstawiciele inteligencji[44]. Pierwszy transport więźniów z toruńskiego Fortu VII, aresztowanych w dniach 17–21 X 1939 r., a następnie skazanych

[42] Szerzej zob. m.in.: D. Steyer, op. cit.; T. Jaszowski, Cz. Sobecki, op. cit.; B. Bojarska, op. cit., oraz inne liczne publikacje tej autorki poświęcone miejscom masowych egzekucji ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim; W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974; M. Wardzyńska, op. cit.

[43] Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 74; M. Wardzyńska, op. cit., s. 217.

[44] Szerzej o obozie Stutthof zob. m.in.: K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdańsk 1970; *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny,* red.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

na pobyt w obozie, przyjechał do Stutthofu 8 I 1940 r[45]. Jak relacjonował K. Frąckowski:

> Dnia 8 I 1940 r. rano, wywieziono z Fortu VII prawie wszystkich więźniów samochodami ciężarowymi na przybrzeże Wisły. Przez Wisłę zamarzniętą przeszliśmy pieszo na dworzec kolejowy (Toruń Główny) i zostaliśmy załadowani do wagonów osobowych. Po kilkugodzinnym oczekiwaniu w nieopalanych wagonach, bez ciepłej odzieży, przewiezieni zostaliśmy do Gdańska, stamtąd do Nowego Portu na noc i następnego dnia do obozu koncentracyjnego do Stutthofu – 10 I 1940 r. […][46].

W latach 1939–1945 w obozie Stutthof przebywało około 110 tys. więźniów różnych narodowości, z których 63–65 tys. poniosło śmierć. Obecnie w Sztutowie, w miejscu dawnego obozu działa Muzeum Stutthof, które jest państwową instytucją kultury podległą Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Powstało ono dzięki staraniom byłych więźniów obozu Stutthof, uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku z dnia 12 III 1962 r.[47]

Przedstawiony w niniejszym tekście problem eksterminacji mieszkańców Pomorza Gdańskiego podczas II wojny światowej zwraca uwagę na jedną z najbardziej popularnych kategorii miejsc pamięci, jaką są miejsca związane z martyrologią narodu polskiego podczas II wojny światowej. Podlegają one szczególnej ochronie ze strony instytucji państwowych, budziły, budzą i zapewne będą budziły zbiorowe emocje, ale są ważnym elementem pamięci historycznej i tożsamości narodowej.

D. Steyer, Warszawa 1988; D. Drywa, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof (wrzesień 1939–maj 1945)*, Gdańsk 2001.

[45] M. E. Jezierska, *Transporty więźniów Fortu VII w Toruniu do Stutthofu*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum", nr 4/1981, s. 159–172.

[46] IPN – Bydgoszcz, sygn. Ds. 52/67, protokół przesłuchania świadka K. Frąckowskiego...

[47] Szerzej zob. J. Grabowska-Chałka, *Stutthof. Informator historyczny. Przewodnik*, Gdańsk–Sztutowo 2004.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Magdalena Niedzielska
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Cmentarze jako miejsca niepamięci

Cmentarze Torunia poprzez swój charakter kultowy były w przeszłości związane z praktyką religijną wyznań, do których przynależeli mieszkańcy, a więc przez wiele stuleci pozostawały we władaniu Kościoła katolickiego, od XVI w. służyły także wyznawcom różnych odłamów reformacji, a później i innych religii[1]. Te szczególne miejsca w pejzażu miasta stanowiły swoistą przestrzeń sakralną, wydzieloną, choć nie zawsze zamkniętą, na której obowiązywały określone normy danego wyznania, regulujące zarówno sposoby chowania zmarłych i towarzyszące tym czynnościom obrzędy, jak i kształt ich materialnego urządzenia, były też częścią dorobku kultury duchowej i materialnej danej społeczności. Pomijając istniejące w każdym czasie przypadkowe i doraźne miejsca, gdzie chowano zmarłych i zabitych ludzi – w podróży, na wojnie – cmentarze jako zorganizowane według określonych reguł miejsca pochówku dawały w chrześcijańskiej Europie dowód nie tylko wypełnienia religijnej ostatniej posługi, lecz także odzwierciedlały dążenie do zachowania w formach trwałych pośmiertnej pamięci o zmarłych. Czyż jednak zawsze ta zasada obowiązywała? Czy pamięć, obecna nie tylko w umysłach tych, którzy pozostawali, lecz także utrwalona dla następnych

[1] Zob. M. Niedzielska, *Toruńskie cmentarze*, Toruń 1992, tamże podstawowa bibliografia opracowań o cmentarzach toruńskich. W niniejszym artykule, mającym raczej charakter eseju, literatura przedmiotu i źródła archiwalne zostały wspomniane jedynie incydentalnie, jako sugestia, a nie wskazówka warsztatowa.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

generacji, miała zawsze szanse na przetrwanie? Cmentarze i inne pierwotne kościelne miejsca pochówku pokazują swoją historią dwie przeciwstawne sobie cechy – z jednej strony jest to dążenie do zachowania pamięci o zmarłych, czemu służyć ma materialna postać mogiły i inskrypcje, mające gwarantować długie trwanie imienia zmarłego, z drugiej zaś przemijają niekiedy zdumiewająco szybko. Możliwa jest przecież likwidacja cmentarza i wykorzystanie jego terenu na inne cele; przepisy ustawy o cmentarzach obowiązującej w Polsce wyznaczają okres 40 lat od ostatniego pochówku, tak samo określały to regulacje prawne z 1830 r., obowiązujące w Prusach. Te same współczesne przepisy mówią o możliwości ponownego wykorzystania grobu już po upływie 20 lat, o ile nie zostanie wniesiona odpowiednia opłata, zapewniająca jego przedłużenie. Już zatem samo prawo przyjmuje założenie wpisanej w istnienie cmentarza nietrwałości pojedynczych mogił, a także ich samych. Chronione są jedynie groby szczególne; jak ujmuje to stosowny przepis ustawy z dnia 17 marca 1932 r. (Art. 10, p. 5):

> Niezależnie od powyższych przepisów jest wzbronione użycie do ponownego pochowania grobów, mających wartość pamiątek historycznych (ze względu na swą dawność lub osoby, które są w nich pochowane, lub zdarzenia, z którymi mają związek) albo wartość artystyczną.

W przeszłości cmentarze trwały niekiedy przez stulecia, by w pewnym momencie paść ofiarą potrzeby chwili. Sytuacja taka zaistniała w Toruniu na początku XIX w., gdy dla potrzeb rozbudowy umocnień fortecznych twierdzy toruńskiej uznano w dobie Księstwa Warszawskiego, że należy poświęcić pas wokół miasta, na którym znajdowały się, obok innych obiektów, także cmentarze. Decyzja ta przesądziła o likwidacji po 1813 r. następujących cmentarzy: przy kościele św. Jerzego, położonego od strony Bramy Chełmińskiej, św. Wawrzyńca oraz św. Katarzyny. Doraźna potrzeba militarna jednym rozkazem dokonała aktu zatarcia pamięci o mieszkańcach Starego i Nowego Miasta Torunia, chowanych tam od średniowiecza. O losie cmentarzy przesądzał zatem i w przeszłości utylitarny,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nadrzędny cel, uświęcający według współczesnych owo symboliczne zerwanie ciągłości.

Nie tylko jednak wpisanie we współczesnych przepisach prawnych przemijania w istnienie cmentarzy, czy też pragmatyzm życia codziennego decydowały w przeszłości i decydują obecnie o ich losach. Jedną z przyczyn jest również utrata pamięci zbiorowej związana z historią. Pamięć materialna cmentarzy jest pochodną ulotnej pamięci ludzi, i trwa dopóty, dopóki jest ona dla nich ważna. Gdy odchodzą nie tylko jednostki i rodziny, lecz także całe społeczności narodowe, czy też wyznaniowe, zachowanie pamięci materialnej staje się wątpliwe i zależy jedynie od nawyków kulturowych tych, którzy pozostali albo też zamieszkali na danej ziemi. Tylko one warunkują, bądź nie, dalsze trwanie w zmiennych warunkach historycznych. Im zatem mniej stabilna społeczność lokalna, niezależnie od przyczyn, czy to historycznych, czy też innych procesów, np. demograficznych, tym mniej prawdopodobne staje się zachowanie ciągłości kulturowej miejsc cmentarnych. W istotę cmentarzy wpisane są dwie przeciwne sobie tendencje – do przedłużania pamięci, ale i do jej niweczenia, zacierania. Nie decyduje o tym wyłącznie sam upływ czasu, niszczący fizycznie spuściznę przeszłości, ale odzwierciedlenie w przestrzeniach cmentarnych także tego, co dotyczy otaczającego je świata żywych: konfliktów społecznych, wyznaniowych, narodowościowych, a także zmian kulturowych. Procesy te widoczne są na każdym, zwłaszcza historycznym, cmentarzu. Pamiętać należy jednak, że nawet jeśli nie zachował się żaden namacalny ślad w postaci nagrobków, ziemia większości dużych, np. miejskich cmentarzy, przyjęła do siebie przez dziesiątki, a nawet setki lat tysiące pochówków. O ile nie zostały całkowicie fizycznie zniszczone, o tyle dalej istnieją jako cmentarze wyimaginowane.

Takim miejscem w Toruniu jest najstarszy z założonych w XIX w. i do dziś istniejący toruński cmentarz św. Jerzego[2]; począwszy od

[2] *Cmentarz św. Jerzego*, red. B. Dybaś, Toruń 2006.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

1811 r. pochowano na nim tysiące i zwykłych, i znaczących mieszkańców Torunia, w tym sporą część jego XIX-wiecznej, etnicznie niemieckiej, a wyznaniowo ewangelickiej, elity społecznej. Po 1920 r. i powrocie państwowości polskiej do Torunia, cmentarz św. Jerzego zaczął się w coraz większym stopniu stawać cmentarzem polskim i katolickim jednocześnie, co było związane ze zmianami relacji narodowościowych w mieście po I wojnie światowej. Ludność niemiecka, stanowiąca przed wojną ponad połowę mieszkańców, w 1931 r. liczyła już tylko około 5,4% ogółu. Z czasem owa „warstwa niemiecka" cmentarza zaczęła być w coraz większym stopniu przykrywana nową, polską, i to tak skutecznie, że prawie nie ma dziś na tym cmentarzu, poza kilkoma wyjątkami, starych grobów z XIX w., niemieckich i w większości ewangelickich zarazem. Był to proces naturalny, w wyniku którego przestrzeń cmentarza została przejęta i oswojona, tracąc zwolna obcy etnicznie i wyznaniowo charakter. Podobna sytuacja istniała również na drugim ważnym cmentarzu, służącym potrzebom parafii nowomiejskich – na cmentarzu św. Jakuba. „Polonizacja" obu tych miejsc odbyła się jednak kosztem prawie całkowitego zamazania pamięci ewangelickich i niemieckich torunian. Nie przetrwały nagrobki, gdyż nosiciele pamięci o zmarłych nie mieszkali już w Toruniu, a pozostałym i napływowym polskim mieszkańcom miasta dbałość o zachowanie spuścizny materialnej będącej śladem po dominującej w XIX w. niemieckiej (i kojarzonej z rządami zaborcy) społeczności nie wydawała się niezbędna. Tym bardziej szansy na przetrwanie nie miały kwatery pruskich i niemieckich grobów wojskowych na założonym w 1839 r. cmentarzu garnizonowym[3]. Jeszcze inwentaryzacja przeprowadzona w 1926 r. zaświadczała obecność ponad 1400 wojskowych pochówków niemieckich, w tym prawie 850 z okresu I wojny światowej; znaczna część grobów miała żeliwne krzyże. Dziś jedyną pozostałością niemieckiej tradycji militarnej tego miejsca jest głaz ku czci żołnierzy niemieckich poległych w wojnie lat 1914–1918; nie ma

[3] *Cmentarz garnizonowy w Toruniu*, red. M. Niedzielska, Toruń 2007.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

najmniejszego poświadczenia grobów jeńców francuskich z wojny 1870–1871, w liczbie prawie 60.

Na tych trzech cmentarzach zachowana została przynajmniej ciągłość istnienia. Toruń jest jednak pełen przykładów miejsc, które już funkcję cmentarzy utraciły albo egzystują w pełnym zapomnieniu współczesnych. To ich historia jest prawdziwą historią niepamięci.

Pierwszy krąg cmentarny, najbardziej oczywisty, to kościoły Starego i Nowego Miasta Torunia – trzy nadal istniejące: parafialne św. św. Janów, św. Jakuba i zakonny franciszkański Najświętszej Marii Panny; jeden nieistniejący – dominikański kościół św. Mikołaja w Nowym Mieście. Ale trzeba do nich dołączyć również dawny kościół św. Trójcy, w który przekształcony został w XVII w. dawny ratusz na Rynku Nowomiejskim. Ich wnętrza, otaczające je podwórce, były cmentarzami od samego zarania tych świątyń. Tym miejscom towarzyszy również obecnie, może niepełna, świadomość podwójnej, sakralnej i cmentarnej roli w przeszłości, nie są to zatem cmentarze do końca zapomniane. Ostatnie pochówki na większości z nich odbyły się w końcu XVIII w. W 1794 r. Rada Miejska Torunia zabroniła pogrzebów w obszarze otoczonym murami, poza wąskim kręgiem *honorationes* – „osób honorowych", w następnym roku uzyskała zgodę władz rejencji kwidzyńskiej, której podlegał Toruń, na pochówki wyłącznie poza murami. Praktycznie od tego czasu wszystkie pogrzeby odbywały się już na cmentarzach przedmiejskich, stanowiących drugi krąg cmentarny.

Ów drugi krąg obejmuje przestrzeń dawnych cmentarzy położonych poza bramami miasta, na jego ówczesnych przedmieściach, które zniknęły na początku wieku XIX. Chronologicznie rzecz ujmując, były one, poza samymi kościołami i otaczającymi je podwórcami, najstarszymi cmentarzami, o rodowodzie w każdym właściwie przypadku sięgającym średniowiecza. Być może już w końcu XIII w., a z pewnością przed rokiem 1318 powstał po zachodniej stronie drogi chełmińskiej kościół pod wezwaniem św. Jerzego, wraz z szpitalem dla chorych na trąd i nieodzownym

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

cmentarzem. Po wygaśnięciu trądu w 1. połowie XV w. szpital zamienił się w przytułek, a kościół, od czasu reformacji luterański, służył mieszkańcom przedmieść za Bramą Chełmińską i ze wsi Mokre. Po konflikcie wyznaniowym z roku 1724, zwanym tumultem toruńskim, staromiejska gmina luterańska użytkująca dotąd kościół NMP przeniosła się na ponad trzydzieści lat, do czasu postawienia zboru na Rynku Staromiejskim, do przedmiejskiego kościoła św. Jerzego. Odtąd cmentarz ten, już od XVI w. z powodu wypełniania się miejsc w śródmiejskich kościołach stanowiący coraz częściej miejsce pochówku również znamienitych mieszkańców miasta, stał się jedynym placem cmentarnym tej gminy wyznaniowej. Był cmentarzem zadbanym, ogrodzonym, z licznym i starym drzewostanem, z okazałymi kaplicami i nagrobkami zasobnych torunian, co ukazuje nam XVIII-wieczny szkicownik rysownika, a z zawodu białoskórnika, Georga Steinera[4]. Jak już wcześniej wspomniano, w okresie Księstwa Warszawskiego, ze względu na konieczność rozbudowy twierdzy, podjęto w marcu 1811 r. decyzję o wyburzeniu wszystkich zabudowań w pobliżu murów i bram miejskich, w tym kościoła św. Jerzego, a wraz z nim również cmentarza pod tym samym wezwaniem. Kościół rozebrano jeszcze w 1811 r., cmentarz zaczęto likwidować w 1813 r., prace zakończono w dwa lata później. Część starych płyt nagrobnych przeniesiono do kościoła na Rynku Staromiejskim, inne do kościołów w Grębocinie i Górsku, rodzina Elsnerów urządziła prywatny cmentarzyk na Bielanach. Stary cmentarz św. Jerzego, liczący około pół hektara, położony był wraz ze świątynią, którą otaczał, u zbiegu dzisiejszych ulic Czerwonej Drogi i Szosy Chełmińskiej. Choć w miarę dokładnie ustalone położenie znane było od stu lat, tzn. od czasu wydania opracowania dziejów kościoła św. Jerzego przez pastora Reinholda Heuera[5], teren ten nie został

[4] *Toruń i miasta ziemi chełmińskiej na rysunkach J. F. Steinera z pierwszej połowy XVIII w. (tzw. Album Steinera)*, red. M. Biskup, Toruń 1998.

[5] R. Heuer, *Die Lage der alten Georgenkirche*, „Mitteilungen des Coppernicus-Vereins", H. 23, 1915.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

objęty jak dotąd szczegółowymi pracami archeologicznymi; kolejna ku temu okazja, związana z prowadzonymi w 2013 i 2014 r. pracami drogowymi, została ponownie zaprzepaszczona, chociaż przy ich okazji na światło dzienne wyjrzały niezbyt głęboko usytuowane pozostałości fundamentów budynku kościelnego. Przechodząc przez to miejsce na skrzyżowaniu ulic, bardzo ruchliwe i gwarne, wysiadając na przystanku tramwajowym, miejmy chociaż świadomość, że idziemy, może metr czy dwa, powyżej cmentarza istniejącego od średniowiecza do początków XIX w. Jedną z zapewne ostatnich pochowanych na tym cmentarzu osób w dniu 25 IV 1811 r. była Dorothea Mellien, żona późniejszego prezydenta i nadburmistrza Torunia w latach 1817–1830 Gottlieba Melliena, a 1 XI 1797 r. spoczął tam ostatni burmistrz miasta w okresie Rzeczypospolitej Samuel Luther Geret.

W tym kręgu mieści się także kościół i niewielki cmentarz św. Wawrzyńca leżący nieopodal Bramy Chełmińskiej, po jej wschodniej stronie. Służył potrzebom szpitala, wzmiankowanego już w 1443 r., aż po początek XIX w. ludności katolickiej z Chełmińskiego Przedmieścia, wsi Mokre oraz Rubinkowa. I te budynki, w czasie Księstwa Warszawskiego wykorzystywane przez wojsko, zostały wkrótce rozebrane, a cmentarz zlikwidowany. W niedużej odległości w 1824 r. wzniesiono budynek wozowni artyleryjskiej, obecnie służący jako siedziba Muzeum Etnograficznego. W wyniku prowadzonych przed laty prac ziemnych i tam odkopano zarys fundamentów tego niewielkiego kościoła, i także pozostałości grobów. Dziś nad nimi wiedzie szlak spacerowy prowadzący ku Staremu Miastu poprzez zielone skwery wokół Muzeum Etnograficznego, w okolicach narożnika ulic Chełmińskiej i Wały Sikorskiego, naprzeciwko gmachu Urzędu Miejskiego.

I wreszcie trzeci punkt: kaplica św. Katarzyny na przedmieściu o tym samym imieniu. W XIV w. pomiędzy nowomiejskimi bramami św. Katarzyny i św. Jakuba powstała mała kaplica, odbudowywana po zniszczeniach w kolejnych stuleciach. W szachulcowej postaci z 1673 r. dotrwała ona do początku XIX w., gdy zniszcze-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nie Przedmieścia Katarzyńskiego w czasie Księstwa Warszawskiego przyniosło również decyzję o rozbiórce tej niewielkiej rozmiarami świątyni, rozpoczętej w 1811 r., a zakończonej w 1814 już przez pruską administrację miasta[6]. Wraz z nią przestał istnieć cmentarz, liczący w końcu XVIII w. około pół hektara i służący zarówno protestantom z Nowego Miasta i części przedmieść, należącym do gminy pod wezwaniem Trójcy Świętej, a także częściowo katolikom z parafii św. Jakuba oraz wojsku pruskiemu po r. 1793. Ostatnich zmarłych grzebano na nim jeszcze po rozebraniu kaplicy, do roku 1817, gdy nowomiejska gmina św. Trójcy otrzymała nowy teren z przeznaczeniem na cmentarz na Jakubskim Przedmieściu. Pozostały tylko nazwy – miano św. Katarzyny nosi dziś wzniesiony w końcu XIX w. kościół tzw. garnizonowy oraz otaczający go plac.

Do kręgu drugiego zaliczyć też trzeba przestrzeń, na której znajdował się cmentarz benedyktynek na Jakubskim Przedmieściu. Ten żeński zakon do 1656 r., do czasu zburzenia przez Szwedów, posiadał kościół poza murami, położony nad Wisłą, u wylotu Bramy Klasztornej, tam też był jego pierwotny cmentarz. W 1667 r. benedyktynki przejęły znajdujący się wówczas w rękach protestantów nowomiejski kościół św. Jakuba. Za Bramą Jakubską zakon ten posiadał folwark, na terenie którego w niedużej odległości od Wisły i Winnicy założony został wówczas nieduży cmentarz służący zakonnicom. Po roku 1814, gdy katoliccy mieszkańcy Nowego Miasta stracili możliwość wykorzystywania cmentarza św. Katarzyny, przenieśli się na ów cmentarz benedyktynek, leżący w pobliżu drogi prowadzącej do młyna w Treposzu, niedaleko zabudowań i należącej do zakonu karczmy. Zakon benedyktynek został w Prusach poddany kasacji, zakon zniknął z Torunia w 1832 r., a przekształcony w parafialny kościół św. Jakuba otrzymał w 1839 r. do dyspozycji na cele cmentarne parafii sporą działkę obok istniejącego już od dwudziestu

[6] M. Niedzielska, *Cmentarze na Jakubskim Przedmieściu – ewangelicki i* katolicki, [w:] Cmentarz *św. Jakuba*, red. K. Mikulski, Toruń 2010; Z. Kruszelnicki, *Toruń nie istniejący*, Toruń 1987.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

lat cmentarza gminy ewangelickiej na Jakubskim Przedmieściu. Do tego czasu cmentarz benedyktynek był w użyciu. Jego istnienie kolidowało jednak z planami rozbudowy umocnień w pobliżu budowanego tam od końca lat 20. XIX w. fortu św. Jakuba. Pomimo decyzji z 1837 r. o zamknięciu cmentarza tego w XIX w. nie zlikwidowano, pojawiał się on w korespondencji parafii z władzami miejskimi z 1859 r. czy w roku 1912, gdy parafia św. Jakuba podejmowała starania o przywrócenie mu dawnej funkcji. Ów liczący około 0,38 ha cmentarzyk położony był pomiędzy obecnymi ulicami Lubicką i Winnica, stanowiących jego północną i zachodnią krawędź, przeciwne dwie krawędzie stykały się z niezabudowaną przestrzenią; po przeciwnej stronie do ulicy Lubickiej dochodzi obecnie poprzeczna ul. Pułaskiego. Na niewielkim wzniesieniu nie ma dziś nic, co by to miejsce w jakikolwiek sposób upamiętniało, ale przecież podziemny cmentarz nadal trwa.

Zaginionych w niepamięci wieku XIX małych i zapewne nieusankcjonowanych kościelnie miejsc pochówków było więcej; pochodzący z 1818 r. plan obszaru cegielni miejskiej i Parku Cegielnia na Bydgoskim Przedmieściu ukazuje położony tuż nad brzegiem Wisły niewielkich rozmiarów cmentarzyk, być może przeznaczony dla zmarłych robotników. Jeszcze w latach 30. i 40. XIX w. widniał cmentarz żydowski w osadzie Majdan(y) na lewym brzegu Wisły, naprzeciwko wylotu mostu przez Wisłę.

Ślady po wymienionych cmentarzach zatarły się jeszcze w XIX w., gdy świadomość wagi tych miejsc, poza kontekstem religijnym i pamięci rodzinnej, nie była pełna, brak bowiem było rozumienia znaczenia cmentarzy jako świadectw przeszłości. Trudno jest jednak przyjąć do wiadomości świadome, celowe, dokonywane pod okiem konserwatora zabytków administracyjne ich likwidowanie, jak to się stało w przypadku kilku toruńskich cmentarzy w czasach znacznie nam bliższych. Postępowanie takie dotknęło dwóch miejsc – cmentarza żydowskiego na Jakubskim Przedmieściu oraz cmentarza staroluterańskiego. Ten pierwszy, jako ślad po Żydach toruńskich, powstał na początku XVIII w. W protokole z posiedzenia Rady

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Miejskiej z 5 II 1723 r. wzmiankowano o prośbie Żydów dotyczącej ogrodzenia miejsca cmentarnego[7]. Toruń na mocy posiadanych przywilejów królewskich nie zezwalał Żydom na osiedlanie się w jego murach, ale kupcy żydowscy brali udział w odbywających się trzy razy w roku jarmarkach. Ów ograniczony handel, głównie wyrobami kuśnierskimi oraz mięsem, przyciągał do miasta kupców żydowskich już w XVII w., w następnym stuleciu w konsekwencji tego procesu powstawać zaczęła żydowska społeczność osiadła w bezpośrednim pobliżu Torunia, ściągać zaczęły całe rodziny. Tworzyło to nową sytuację – Żydzi, choć jedynie tolerowani i niemający żadnych praw do posiadania nieruchomości – starali się stworzyć dla swej społeczności miejsca i instytucje niezbędne dla zaspokojenia jej potrzeb religijnych, takie jak dom modlitwy i cmentarz. Dozwolona obecność w czasie jarmarków przekształcała się w tolerowany pobyt dłuższy, i choć także władze pruskie po 1793 r. były przeciwne osiedlaniu się Żydów w Toruniu, w praktyce ich liczba, w 1766 r. ograniczona do zaledwie sześciu rodzin, zwiększała się w kolejnych dekadach, do liczby 95 Żydów w 1803 r., 261 w 1815 r. i 355 w r. 1843. Uzyskanie przez Żydów w Prusach praw obywatelskich na mocy ustawy emancypacyjnej z 1847 r. pozwalało już na swobodę wyboru miejsca zamieszkania i przyniosło w Toruniu dalszy wzrost tej społeczności, która swoje liczebne apogeum osiągnęła w 1880 r. (1530 osób). Tej grupie mieszkańców służył właśnie cmentarz położony za Bramą Jakubską, wzdłuż dawnego traktu ku Bielawom. Po roku 1817 w jego pobliżu został urządzony cmentarz ewangelicki, do którego od 1839 r. przylegał również teren cmentarza dla ludności katolickiej z Nowego Miasta oraz przedmieść Jakubskiego i Katarzyńskiego. Cmentarz żydowski funkcjonował zatem w tym samym miejscu przynajmniej od 1723 r. do wieku XX. Chociaż w wyniku polityki wysiedlenia i eksterminacji wczesną jesienią 1939 r. należący do gminy żydowskiej mieszkańcy Torunia zostali wywiezieni, by później stać się ofiarą hitlerowskiej polityki Holocaustu, cmentarz,

[7] M. Niedzielska, *Cmentarz żydowski*, Toruń 2010.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

w przeciwieństwie do synagogi przy ul. Szczytnej, przetrwał czas okupacji. Jego teren, jako tzw. mienie opuszczone, jako że w Toruniu nie działała wyznaniowa gmina żydowska, przejęty został w 1956 r. przez skarb państwa polskiego. Niszczejąc, stając się wtórną kopalnią materiału kamiennego, całkowicie zaniedbany, trwał jednak do czasu, gdy na początku 1972 r. została wydana administracyjna decyzja o jego likwidacji, zresztą podobnie jak dla kilku innych, ewangelickich, cmentarzy. Przeprowadzono ją na przełomie stycznia i lutego 1975 r., gruzując bądź wywożąc wszystkie zachowane na nim nagrobki lub ich fragmenty. Niektóre płyty nagrobne posłużyły jako chodnikowe przy ul. Konopackich. Jeszcze w 1963 r. było na cmentarzu żydowskim około 150 nagrobków wykonanych z szlachetnego surowca kamiennego, nie licząc dziesiątków mniej wartościowych. Wszystko to uczyniono właściwie bez celu, bo trudno za ważny powód uznać chęć urządzenia w tym miejscu skweru; była to zapewne jedyna w tamtym czasie odpowiedź na problem destrukcji substancji na cmentarzu żydowskim. Stało się to przed zaledwie czterdziestu laty. Nie powstało nawet lapidarium, gdy zatem w 2009 r. podjęto się upamiętnienia pamięci cmentarza żydowskiego, służyć temu mogło jedynie samo miejsce i filary bramy prowadzącej niegdyś do domu pogrzebowego, który, choć wpisany do rejestru zabytków w 1991 r., rozpadł się wkrótce. Dziś stosowne tablice i tabliczki mówią o historii tego miejsca, upamiętniają też postać najwybitniejszego przedstawiciela toruńskiej społeczności żydowskiej w XIX w. rabina Hirscha Zwi Kalischera (1799–1874). Po reszcie pozostały jedynie fotografie w liczbie kilkudziesięciu, wykonane w trakcie ostatecznej likwidacji w 1975 r. przez Bohdana Horbaczewskiego.

Tego rodzaju poprawności, która cechuje obecnie stosunek wobec żydowskiego dziedzictwa historycznego na ziemiach polskich, brak nadal w odniesieniu do spuścizny różnych nurtów protestantyzmu, także tych niewielkich liczebnie. Jaskrawym tego przykładem są losy cmentarza gminy staroluterańskiej w Toruniu[8]. Skwer Inwali-

[8] Eadem, *Toruńskie cmentarze*, Toruń 1992.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

dów Wojennych, bo taką całkowicie nieprzystającą nazwę nosi to miejsce od 2011 r., pseudoskwer pomiędzy domami na Osiedlu Młodych (przy ul. Matejki 43a), powstał w wyniku przeprowadzonej w 1992 r. urzędowej likwidacji cmentarza staroluteran, założonego w 1854 r. Nie uchroniło go wpisanie w roku poprzednim do rejestru zabytków; choć zachowane nagrobki przeniesiono na pobliski cmentarz św. Jerzego, pamięć miejsca zniknęła.

Cmentarze ewangelickie Torunia w jego obecnych granicach administracyjnych można wpisać w trzeci krąg miejsc zapomnianych – pomimo fizycznej obecności ich pozostałości. Dotyczy to szczególnie dawnych miejscowości, takich jak: Podgórz, Stawki czy Rudak na lewym brzegu Wisły, dziś dzielnic, które nie należały w przeszłości do miasta Torunia. Los miejsc zapomnianych i zdewastowanych dotknął oba cmentarze ewangelickie miasta Podgórza, tzw. starego cmentarza (ul. Poznańska 114), założonego w 1845 r., oraz tzw. nowego cmentarza (ul. Poznańska 313), urządzonego w końcu XIX w.[9] W marcu 1972 r. przesądziła o likwidacji obu decyzja Prezydium Miejskiej Rady Narodowej; przeprowadzono ją jednak, i to niecałkowicie, dopiero po 1985 r., kończąc w 1994 r. Na starym cmentarzu przetrwało zaledwie dwanaście murowanych grobów, bez jakiejkolwiek inskrypcji upamiętniającej nazwiska, a teren, należący do miasta, porosły chaszcze i zaległy śmieci. Nie ma ogrodzenia, układ alejek zatarł się. Podobnie prezentuje się cmentarz nowy, którego likwidację również przeprowadzono po 1985 r. Żeliwne ogrodzenia i inne elementy, przed czterdziestu laty dobrze jeszcze widoczne, zniknęły, pozostało sto kilkadziesiąt nagrobków, na niektórych z nich zachowały się inskrypcje imienne. Ta sama wspomniana już uchwała z 1972 r. wśród cmentarzy przeznaczonych do likwidacji wymieniała również cmentarz ewangelicki na

[9] E. Piskorska, *Cmentarze ewangelickie na Podgórzu*. Dokumentacja naukowo-historyczna wykonana na zlecenie Miejskiego Konserwatora Zabytków w Toruniu, Toruń 1976, niepublikowana.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Rudaku (ul. Rudacka 27)[10]. Powstały w końcu XVIII w. dla potrzeb osiadłych tu od początku XVII stulecia olędrów zawiera jeszcze około 110 obmurowanych mogił, z których najstarsza, datowana inskrypcją, pochodzi z 1872 r. W porównaniu z obu cmentarzami podgórskimi stan jego jest nieco lepszy, ale i tu upływ czasu i brak sukcesorów rudackiej społeczności ewangelickiej pogrążył miejsce to po 1945 r. na długie dekady w zapomnieniu. I wreszcie cmentarz na Stawkach (ul. Łączna 38), służący tamtejszym ewangelikom, a także garnizonowi pruskiemu od co najmniej lat 70. XIX w., dziś kolejne miejsce zapomniane, na którym trwa jeszcze około 60 obmurowanych mogił i kamienne resztki. Najmniej pozostało do dziś po cmentarzu komunalnym dla Piasków (dziś część Stawek, ul. Turkusowa 24), założonym około roku 1912, który w 2006 r. został po prostu splantowany i zamieniony w zieloną przestrzeń.

Prawie tysiąc żołnierzy bawarskich broniących twierdzy toruńskiej w 1813 r., zmarłych w wyniku chorób i wyniszczenia, pochowano poza bramami miasta[11]. Ich pamięci nie miał kto zachować – państwo pruskie stało już bowiem w tym czasie po stronie przeciwnej wobec napoleońskiej Francji koalicji. To miejsce, położone przy dzisiejszej ul. Legionów 19–21, już w XIX w. zostało zapomniane, nie było bowiem pruskim miejscem pamięci, nie było nawet miejscem pamięci po wojennych sojusznikach. Gdy po dyplomatycznych pertraktacjach podjętych przez przedstawicieli Bawarii ostatecznie odsłonięto w 1888 r. obelisk upamiętniający bawarskich żołnierzy, zmiana państwowości w Toruniu w 1920 r. uczyniła go w opiniach mieszkańców pozostałością po prostu po niemieckich żołnierzach, nie było bowiem powszechnej świadomości różnic tradycji historycznych państw niemieckich, które weszły w skład II Rzeszy w 1871 r. Pomnik jednak przetrwał, dziś przesunięty z pierwotnego miejsca w pobliże ul. Legionów, zaświadcza jako jedyna pamiątka o wyda-

[10] Karta cmentarza, oprac. A. Mietz, J. Pakulski, 1985; Karta cmentarza, oprac. H. Grecki, 1994.

[11] M. Niedzielska, *Toruńskie cmentarze*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

rzeniach roku 1813 i prawie tysiącu żołnierzy z odległej Bawarii, którzy jako sojusznicy Francji i Księstwa Warszawskiego stracili w tej wojnie życie.

Wśród przykładów działań administracyjnych, które zadecydowały o losie dawnych cmentarzy, należy również wspomnieć o założonym w 1811 r., w wyniku likwidacji cmentarza św. Jerzego, cmentarzu gminnym wsi Mokre. W miejscu tym, obok figury tzw. Bożej Męki, miano w XVIII w., w dobie wojny siedmioletniej, pochować oficera i żołnierzy rosyjskich. Podzielony na część katolicką i ewangelicką cmentarz był użytkowany do 1891 r. i ostatecznie zlikwidowany w latach 1923–1924[12]. Teren ten znajdował się w pobliżu zbiegu dzisiejszych ulic Staszica i Czarnieckiego. W 1925 r. władze miejskie wyprzedawały nawet pochodzące z tego cmentarza kamienie nagrobne, co potwierdza utylitarystyczne podejście do istnienia cmentarzy, charakteryzujące także okres dawniejszy. W tym przypadku nie respektowano nawet zasady minimum 40 lat, które powinny minąć od ostatniego pochówku. Dziś nad tym dawnym mokrzeńskim cmentarzem (wieś Mokre weszła w granice administracyjne Torunia dopiero w 1906 r.) przechodzą ulice i linia tramwajowa. Inny teren pochówków, służący od 1816 r. jako cmentarz dla załogi toruńskiego garnizonu, położony w połowie drogi pomiędzy dawnymi murami miejskimi a stawami Kaszownika, już nawet w XIX w. nie był identyfikowany na planach miasta.

Zapomniany w świadomości mieszkańców, choć nie zapomniany jako miejsce, jest też prywatny cmentarz rodowy Elsnerów, założony po likwidacji cmentarza św. Jerzego w 1811 r. na Bielanach, na terenie ówczesnego folwarku. Ostatni pogrzeb odbył się na nim w 1873 r. Choć dziś jest zadbanym lapidarium, ukazującym się oczom przechodniów za ogrodzeniem Toruńskich Wodociągów przy ul. św. Józefa 37–45, przez większość nie jest obecnie identyfikowany jako cmentarz.

[12] Ibidem.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Ten krótki przegląd historii części toruńskich cmentarzy stawia pytanie o to, jakimi regułami rządzi się pamięć o tych miejscach. Nadal bowiem w świadomości sporej części mieszkańców zdaje się panować niepokój co do utożsamienia się z pełnią historii Torunia, z jej polskim, ale przede wszystkim dominującym przez stulecia niemieckim wątkiem[13]. Dzieje miasta, które założone zostało przez zakon krzyżacki i należało do jego państwa przez ponad 230 lat, następnie przez prawie 330 uznawało suwerenność królów Polski, kolejne ponad 130 pozostawało pod władzą Prus, nie mogą być proste. Nie dotyczy to wyłącznie polityki, ale także historii społecznej. Etnos niemiecki, od czasu reformacji protestancki w swej większości, pozostawił zasadniczą część dziedzictwa materialnego Torunia. Jego część – zabudowa miejska, kościoły, ratusz, mury miejskie czy kamienice – stały się niejako automatycznie tą częścią spuścizny materialnej, która została uznana za integralny składnik dzisiejszej polskiej pamięci historycznej. Cmentarze nie miały tego szczęścia – bo tam kamienie nadal mówią po niemiecku, leżą na nich „obcy", co do mowy, co do wyznania, co do narodowości. Cmentarze są zbyt „ludzkie", w dosłownym rozumieniu tego słowa, a ich historia odzwierciedla nadal trudne w przeszłości relacje polsko-niemieckie. Nie zwalnia to jednak administratorów miasta z obowiązku uznania cmentarzy ewangelickich za część miejskiej spuścizny historycznej. Nie wystarczą bowiem działania społeczne[14],

[13] Znamienne jest przytoczone w relacji o pracach renowacyjnych na cmentarzu ewangelickim w Słońsku Górnym koło Ciechocinka pytanie, zapewne obserwatora czy przechodnia, skierowane do uczestnika prac porządkowych, czy jest ewangelikiem, czy Polakiem, wpis z 17 maja 2014 r., www.kamiennakamieniu.wordpress.com/2014/05/17/prace-na-cmentarzu-w-slonsku-gornym-cz-viii/.

[14] Dużą rolę w zachowaniu pamięci o zapomnianych miejscach cmentarnych w Toruniu i w jego okolicach pełni obecnie strona internetowa „Lapidaria. Zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw" (www.lapidaria.wikidot.com) oraz blog Michała P. Wiśniewskiego „Kamień na kamieniu" (www.kamiennakamieniu.wordpress.com), ukazujący prace renowacyjne ewangelickich cmentarzy lewobrzeżnego Torunia (Podgórz, Rudak) oraz okolic (np. w Słońsku Górnym, w Krobii).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

prowadzone z godną podziwu wytrwałością przez stowarzyszenia takie jak „Tak trzeba", którego członkowie dosłownie własnymi rękoma, odchwaszczając, wycinając chaszcze, klejąc, podnosząc z upadku, starają się przywrócić pamięć tych miejsc. Potrzeba tutaj wsparcia instytucjonalnego. Jednak niezbędna jest także zmiana sposobu myślenia. I chęć pamiętania.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Witold Konopka
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Przeniesienie kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej jako przykład walki o „miejsca pamięci" w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

„Miejsca pamięci" to wytwory ludzkiej działalności przyjmujące różnorodną postać. W ogólnym rozumieniu zaliczyć do nich można między innymi pomniki, cmentarze, różnego rodzaju budowle (kościoły, wiatraki, spichlerze, młyny, stodoły), a także dokumenty i książki. Są to więc materiały będące pozostałością po działalności człowieka w przeszłości, mające dla społeczeństwa wartość historyczną, społeczną, polityczną, psychologiczną itp.

Wśród wielu „miejsc pamięci" na terenie Pomorza i Kujaw na uwagę zasługuje XVIII-wieczna kaplica pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Ufundowana została w 1765 r. przez hrabiego Jana Szymona Dąmbskiego, właściciela posiadłości ziemskiej wsi Grabie. Prawdopodobnie w miejscu, gdzie została ona zbudowana, znajdowały się wcześniej inne miejsca kultu, jednak z nieznanych powodów ulegały one zniszczeniu. W XVIII w. z kaplicy korzystali osiedleni w Otłoczynie olędrzy, którzy po spolszczeniu przyjmowali wyznanie rzymskokatolickie, a w pierwszej połowie XIX w. w jej pobliżu zatrzymali się pustelnicy. Z racji tego, że byli oni Polakami, a tereny te należały do zaboru pruskiego, hrabia Gaschin, właściciel Grabia i okolic, polecił rozebrać pomieszczenie, w którym zamieszkiwali[1].

[1] S. Wasilewski, A. Hermann, *Toruński poligon artyleryjski*, „Kujawy i Pomorze.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Omawiana kaplica położona była niedaleko Otłoczyna w lesie podlegającym leśnictwu Pieczenia przy dawnym trakcie warszawskim prowadzącym z Torunia przez Służewo i Brześć Kujawski[2]. Czesław Chmielecki pisał, że kaplica Matki Bożej Częstochowskiej i prawdopodobnie jej poprzedniczki „były kaplicami przydrożnymi, które służyły wsparciem religijnym użytkownikom traktu warszawskiego, wiodącego z Torunia do centrum Królestwa Polskiego i dalej za granicę"[3]. O strategicznym położeniu świadczą chociażby pobyty flisaków, którzy podróżując zatrzymywali się w kaplicy na modlitwę, a także przekazywana z pokolenia na pokolenie legenda o rzekomej wizycie w kapliczce samego Napoleona[4]. Warto wspomnieć, że aż do wybuchu I wojny światowej w miejscu, gdzie znajdowała się kaplica, przebiegała granica pomiędzy zaborami pruskim i rosyjskim. Dowodzą tego między innymi napisy w różnych językach wyryte na ścianach budowli[5].

Kaplica jest budynkiem niewielkich rozmiarów i mieści około 30 osób. Jej wymiary wynoszą 4 na 5 m w części zasadniczej i 2 na 2 m w dobudówce. Zbudowana została z drewna modrzewiowego, w konstrukcji węgłowej z uproszczoną dekoracją szczytów. Jej dach jest dwuspadowy, krokwiowy, kryty łupkiem. Drzwi wejściowe wykonane z drewna są przykładem dobrego warsztatu ciesielskiego. Kaplica składa się z pomieszczenia jednonawowego, zakrystii (dobudówka), chóru oraz wieżyczki z sygnaturką na szczycie dachu nad wejściem. W ołtarzu znajduje się zabytkowy obraz Matki Bożej

Dwumiesięcznik turystyczno-krajoznawczy", nr 1, 2007, s. 13; C. Chmielecki, *Kapliczka z Toruńskiego Poligonu Artyleryjskiego*, „Kujawy i Pomorze. Dwumiesięcznik turystyczno-krajoznawczy", nr 2, 2007, s. 29.

[2] C. Chmielecki, op. cit., s. 28.

[3] Ibidem, s. 29.

[4] Ibidem.

[5] Instytut Pamięci Narodowej, delegatura w Bydgoszczy (dalej: IPN By), sygn. 201/92, List Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie do Wydziału do Spraw Wyznań w Bydgoszczy z 26 września 1973 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Częstochowskiej[6]. W 1866 r. znajdowały się w niej 15 talarów oraz 3 obrusy, 2 zwierciadła i pozłacany medal[7]. Jest to jeden z niewielu budynków o takim charakterze oraz wartości historycznej i zabytkowej. Potwierdzał to Wojewódzki Konserwator Zabytków w notatce z 1973 r., w której pisał, że „obiekt przedstawia wartość zabytkową jako jeden z niewielu w województwie przykładów świadczących o wysokiej klasy tradycyjnej ciesiołki wiejskiej"[8].

Po II wojnie kaplica uległa wielkiemu zniszczeniu, jednak pomimo tego przez pierwsze lata raz do roku w okresie świąt Wielkiej Nocy odbywało się w niej nabożeństwo dla wiernych z pobliskich parafii, tj. Grabie, Służewo, Aleksandrów Kujawski[9]. W 1950 r. tereny, na których stała kaplica, zostały przejęte przez wojsko, przez co kontakt wiernych z obiektem został utrudniony[10]. Pomimo tego mieszkańcy okolicznych wsi nadal odwiedzali kaplicę. Było to jednak do tego stopnia niebezpieczne, że na początku lat 60. władze wojskowe interweniowały w bydgoskim Wydziale do Spraw Wyznań, zajmującym się m.in. walką z Kościołem katolickim, o usunięcie z terenu kaplicy. W 1963 r. pisano, że

> kaplica, o której mowa, znajduje się na terenie wybitnie wojskowym, na którym odbywają się ostre strzelania artyleryjskie, co stwarza poważne zagrożenie dla obiektu oraz wiernych, którzy do niego uczęszczają, a za co władze wojskowe nie są w stanie brać na siebie odpowiedzialności[11].

---

[6] C. Chmielecki, op. cit., s. 30; IPN By, sygn. 201/92, List do przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z 8 marca 1973 r. brak numeracji stron.

[7] C. Chmielecki, op. cit., s. 29.

[8] IPN By, sygn. 201/92, Notatka służbowa Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Krzysztofa Mosiaka dotycząca stanu zachowania zabytkowej kapliczki zlokalizowanej na poligonie wojskowym w Toruniu z 20 grudnia 1973 r.

[9] IPN By, sygn. 201/92, List Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Toruniu do Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z 11 kwietnia 1964 r.

[10] S. Wasilewski, A. Hermann, op. cit., s. 16–17.

[11] IPN By, sygn. 201/92, List Wydziału do Spraw Wyznań w Bydgoszczy do Dowództwa Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy z 10 lipca 1963 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

W celu przeniesienia kaplicy 19 maja 1964 r. odbyła się specjalna wizja lokalna na poligonie, w której uczestniczyli przedstawiciele Kurii Biskupiej w Gnieźnie, Polskiej Organizacji Wojskowej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Początkowo zadecydowano, że kaplica przeniesiona zostanie na teren przykościelny parafii Opatrzności Bożej w Toruniu na Rudaku. Następnie władze kościelne wraz z władzami wojewódzkimi ustalić miały jej dalsze losy[12].

Przeniesienie kaplicy jednak znacznie się przedłużało. Związane to było z trwającym konfliktem pomiędzy komunistycznymi władzami państwowymi a Kościołem katolickim. Jego wyrazem było niewyrażanie zgody na powstawanie w całym kraju nowych parafii. Problem ten poruszał Episkopat Polski w liście do wiernych z 24 listopada 1967 r.:

> Drodzy Bracia i Siostry – jedną z zasadniczych trudności życia religijnego w Polsce jest brak zezwolenia na budowanie nowych świątyń. […] Na skutek wielu lat zakazu budowy powstała obecnie paląca potrzeba pobudowania w Polsce setek świątyń. Licząc się z trudnościami budowlanymi, kurie biskupie składają do władz umiarkowane wnioski. Niestety, nawet i te wnioski nie zostają uwzględnione. […] Episkopat polski wielokrotnie zwracał się do najwyższych władz państwowych prosząc o zaprzestanie dyskryminacji obywateli – katolików przez odmawianie im prawa do posiadania dogodnych w odległości świątyń, tak jak mają oni łatwo dostępne kina, teatry, szkoły czy inne obiekty użytku publicznego. Pisma nasze pozostają zwykle bez odpowiedzi. Można więc wnioskować, iż w pełni z praw obywatelskich PRL mogą korzystać tylko obywatele – ateiści, obywatele – katolicy zaś tych praw są pozbawieni. Konstytucyjna zasada równości wszystkich obywateli bez względu na wyznanie jest tylko martwą literą[13].

---

[12] IPN By, sygn. 201/92, List Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy do Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z 9 sierpnia 1963 r.; Protokół z wizji lokalnej kapliczki zabytkowej na terenie poligonu wojskowego w Toruniu z 5 maja 1964 r.

[13] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, sygn. 138/17, Komunikat Episkopatu Polski do wiernych w sprawie budowy świątyń katolickich, k. 182–184.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Zarysowany wyżej konflikt został wykorzystany również do tak prozaicznej kwestii, jak przeniesienie omawianej kaplicy. Kuria Biskupia w Gnieźnie chciała umieścić ją na terenie swojej archidiecezji w miejscu, gdzie wierni nie mieli lub mieli bardzo ograniczony dostęp do usług religijnych. W ten sposób kaplica miała stać się w przyszłości zalążkiem parafii lub budowy nowej świątyni. Zdając sobie z tego sprawę, władze wojewódzkie za wszelką cenę nie chciały wyrazić zgody na przeniesienia kaplicy w podane przez stronę kościelną miejsca, proponując w zamian te najbardziej neutralne. Potwierdzają ten stan rzeczy liczne przykłady. Początkowo Kuria w Gnieźnie chciała przenieść kaplicę do Nieżychowa, gdzie w 1966 r. zamknięto tamtejszą kaplicę. Stało się to z powodu przejęcia przez wojsko ziemi, na której znajdował się obiekt. Na kaplicy umieszczono tablicę z napisem „Teren wojskowy. Wstęp wzbroniony", i ogrodzono ją drutem kolczastym. Proboszczowi z pobliskiego Kosztowa oświadczono natomiast, że kaplica zostanie zlikwidowana, co nastąpiło w październiku 1967 r.[14] Kolejnym miejscem, które kuria gnieźnieńska brała pod uwagę był Piechocin. Władze wojewódzkie wskazywały jako miejsce przeniesienia kaplicy Rudak lub Muzeum w Toruniu (dzisiejsze Muzeum Etnograficzne). Następnie zaproponowano Suchatówkę w Cierpicach. Zdawałoby się, że pomysł ten sfinalizuje proces przeniesienia podtoruńskiej kaplicy, gdyż władze państwowe wpisały go do planu remontowo-budowlanego obiektów sakralnych i kościelnych w roku 1969[15]. Ostatecznie jednak do przeniesienia kaplicy w to miejsce nie doszło. W związku z tym, na przełomie roku 1969 i 1970 ks. Jan Sikorski, proboszcz

[14] IPN By, sygn. 201/92, List Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie do Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na ręce Prezesa Rady Ministrów w Warszawie z 21 grudnia 1967 r.

[15] IPN By, sygn. 201/92, List Ministerstwa Kultury i Sztuki Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie z 12 grudnia 1968 r.; List Wydziału do Spraw Wyznań w Bydgoszczy do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z 14 czerwca 1969 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

parafii Opatrzności Bożej w Toruniu na Rudaku zaproponował, by kaplicę przenieść na teren Czerniewic. Pomysł ten poparło nawet 95 parafian, którzy w petycji do władz wojewódzkich pisali:

> Ponieważ umiłowany przez nas zabytek – kapliczka, stojąca na poligonie toruńskim, a znajdująca się w opłakanym stanie nie znalazła jak dotychczas swego opiekuna, my niżej podpisani zwracamy się do Ob. Naczelnika Wydziału ds. Wyznań z prośbą, by pozwolił nam przenieść kapliczkę – zabytek z poligonu na miejsce bardziej dla nas dostępne. Pragniemy umieścić ją między Brzozą Toruńską a Czerniewicami na tle lasów i zieleni, gdyż takie otoczenie najbardziej odpowiada temu zabytkowi.
>
> Pragniemy wysiłkiem społecznym doprowadzić ją do właściwego wyglądu i otoczyć troskliwą opieką. Uważamy ją bowiem za naszą społeczną, narodową własność i obowiązkiem naszym jest przywrócić jej dawną świetność, a w tym chyba władze państwowe nam utrudniać nie będą, lecz przeciwnie dopomogą[16].

Władze wojewódzkie nie były jednak przychylne do tej prośby, obawiając się chęci erygowania nowej parafii na terenie Czerniewic. Nie pomagały następujące argumenty:

> Zlokalizowanie kapliczki – pustelni w rejonie Brzozy Toruńskiej i Czerniewic z punktu widzenia konserwatorskiego, jak i turystycznego jest najbardziej uzasadnione. Miejsce położone jest przy szlaku turystycznym, wiodącym z Torunia do Ciechocinka i Włocławka, któremu brak jest zupełnie akcentu, jaki wniesie obiekt o tak wielkiej wartości kulturalnej, konserwatorskiej, budowlanej i historycznej. Sprzeciwianie się lokalizacji kapliczki tam, gdzie ją widzi Ludność, tylko dlatego, że będzie ona »miejscem sakralnym«, wydaje się być przysłowiowym usuwaniem dziecka z wanny wraz z wodą, którą chce [się] wylać[17].

---

[16] IPN By, sygn. 201/92, List skierowany do Wydziału do Spraw Wyznań w Bydgoszczy z 2 marca 1973 r.

[17] IPN By, sygn. 201/92, List Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie do Wydziału do Spraw Wyznań w Bydgoszczy z 26 września 1973 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Trwająca w tamtym czasie gra pomiędzy Kościołem a Państwem nabrała tak wielkiego charakteru, że sprawa trafiła nawet na ręce Ministra Kultury, wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Obrony Narodowej i Generalnego Konserwatora Zabytków[18].

Ostatecznie, widząc bezskuteczność starań, Kuria Metropolitarna Gnieźnieńska zwróciła się do Wydziału do Spraw Wyznań w Poznaniu z prośbą o wyrażenie zgody na przeniesienie kaplicy do skansenu nad jeziorem lednickim w województwie poznańskim i oddanie jej pod nadzór Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu. Zgodę wyrażono w 1975 r.[19] Warto dodać, że pomysł przeniesienia kaplicy w tamte miejsce został zaproponowany już w 1965 r. przez prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, który pełnił również funkcję arcybiskupa gnieźnieńskiego[20]. W ten sposób w 1978 r. kaplica została rozebrana i przeniesiona do muzeum w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach, gdzie, po gruntownej odbudowie i konserwacji, stoi do dnia dzisiejszego[21].

Spór o przeniesienie podtoruńskiej kaplicy wpisał się w złożony konflikt pomiędzy Kościołem katolickim a komunistyczną władzą. Omawiana sprawa pozwala zaobserwować problem podejścia do kaplicy jako „miejsca pamięci" i wykorzystania go jako podstawy do gry politycznej. Z jednej strony władzom wojewódzkim i państwowym zależało na pozostawieniu i odbudowaniu kaplicy jako zabytku, z drugiej zaś starały się one za wszelką cenę doprowadzić

---

[18] IPN By, sygn. 201/92, Notatka służbowa dot. sprawy przeniesienia z poligonu toruńskiego drewnianej „kapliczki-pustelni" z 20 października 1973 r.

[19] IPN By, sygn. 201/92, List Wydziału do Spraw Wyznań w Bydgoszczy do Wydziału do Spraw Wyznań w Poznaniu z 22 sierpnia 1975 r.; List Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Bydgoszczy do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z 15 września 1975 r.; List Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu Wydział do Spraw Wyznań do Wydziału do Spraw Wyznań w Toruniu z 9 września 1975 r.

[20] IPN By, sygn. 201/92, List Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie do Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z 13 października 1965 r.

[21] http://www.lednicamuzeum.pl/strona,zabytki-nieruchome-1.html [dostęp: 20.05.2014 r.] Zob. obiekt nr 36.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

do tego, by kaplica nie spełniała funkcji sakralnych i nie posłużyła do powstania nowej parafii. Ciekawie skomentowała tę sytuację Kuria Gnieźnieńska w liście do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z 1973 r. pisząc, że

> Ciasne podchodzenie do problemu, a jest nim „obawa", że kaplica stanie się miejscem kultu, jest niepoważne i niegodne Narodu, który z taką pieczołowitością odbudowuje swoje zabytki, łącznie z Zamkiem Warszawskim, że budzi to podziw świata kulturalnego i jest słusznym powodem naszej dumy narodowej[22].

Widać wyraźnie, że podejście do „miejsc pamięci" było wówczas zależne od tego, czym było i jakie funkcje ono spełniało, a idąc dalej, czy mogło być wykorzystane przez społeczeństwo przeciwko ówczesnemu ustrojowi.

---

[22] IPN By, sygn. 201/92, List Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie do Wydziału do Spraw Wyznań w Bydgoszczy z 26 września 1973 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Część metodyczna

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Dariusz Chrobak
(Szkoła Podstawowa w Czernikowie)

Nekropolie i miejsca pamięci na ziemi dobrzyńskiej i ich wykorzystanie w pracy wychowawcy i nauczyciela historii Szkoły Podstawowej im. K. K. Baczyńskiego w Czernikowie

Z każdego miejsca na ziemi
jest widok na cztery strony świata…

Chyba nie ma miejsc, które nie mogłyby stać się miejscami pamięci. Pytanie tylko, na ile lokalne środowiska, Urzędy Gmin, Komitety ds. Ochrony Miejsc Pamięci, organizacje pozarządowe, parafie, szkoły i pracujący w nich nauczyciele potrafią wykorzystać te miejsca do wychowania patriotycznego społeczeństw, wiernych, młodzieży i dzieci.

Przykładem placówki zaangażowanej w tego typu działania jest Szkoła Podstawowa w Czernikowie, której nauczyciele w pracy z uczniami wykorzystują miejsca pamięci i nekropolie do edukacji interdyscyplinarnej i wychowania przez uczestnictwo. Odbywa się to przy pomocy różnych organizacji, m.in. Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej (SGZD), Stowarzyszenia „Czyż-nie", Centrum Edukacji Obywatelskiej, Urzędu Gminy w Czernikowie, Starostwa Powiatowego w Toruniu, Fundacji Wspomagania Wsi oraz dzięki współpracy lokalnych ludzi dobrej woli.

Pierwszym znaczącym działaniem szkoły w omawianym zakresie była organizacja wraz z Kujawsko-Pomorskim Centrum Edukacji

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Nauczycieli we Włocławku (dalej: KPCEN) warsztatów dla nauczycieli i uczniów gminy Czernikowo pod nazwą *Bobrowniki – okiem obiektywu i kamery*, które odbyły się w 1999 roku. Ich celem było skierowanie uwagi nauczycieli na rozmaite formy aktywizacji uczniów, z wykorzystaniem filmu, fotografii, rysunku i komputera (obróbka komputerowa zdjęć i prac plastycznych, tworzenie prostych prezentacji). Odwiedziliśmy wówczas zlokalizowany w Bobrownikach cmentarz ewangelicki, zamek, a także miejsce pamięci na rynku - pomnik ludzi, którzy zginęli za ojczyznę. Sukces tych warsztatów spowodował rozszerzenie ich w sposób interdyscyplinarny na działania nie tylko historyków, lecz także przyrodników, geografów, biologów, polonistów, plastyków, matematyków.

Ścieżka po gminie (na przykładzie gminy Czernikowo) to nazwa projektu zrealizowanego w 2000 r. (pod auspicjami KPCEN) na terenie gminy Czernikowo. Nauczyciele i uczniowie ziemi dobrzyńskiej uczestniczący w projekcie podzielili się na dwie grupy. Pierwsza podjęła się poznania (za pomocą zwiedzenia, sfotografowania, namalowania, narysowania, zmierzenia, opisania) części nadwiślańskiej regionu z rzeką Mień, starorzeczem Wisły, poolęderskimi i poewangelickimi cmentarzami, dzwonnicami i drewnianymi chałupami. Druga grupa objęła swym zainteresowaniem kościoły z ich wyposażeniem, kapliczki i dworki wraz z pięknymi parkami podworskimi, cmentarze i kościół poewangelicki, znajdujące się na pozostałych obszarach gminy. Różnorodność i bogactwo zabytków zarówno kulturowych, jak i przyrodniczych zaskoczyło uczestników, ale również zmobilizowało do aktywnego poznawania, do opisywania, dokonywania porównań, tworzenia wystaw plastycznych, albumów fotograficznych, dobrej zabawy w poznawaniu skarbów najbliższej okolicy działań grupowych. Myślimy, że zainspirowaliśmy innych do poszukiwań u siebie.

Od kilkunastu lat odbywa się cykliczny gminny konkurs plastyczny i fotograficzny – tematycznie związany z działaniami albo szczególnie podkreślający jakąś dziedzinę. Konkurs został objęty patronatem UG w Czernikowie, a potem wsparciem powstałego

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Stowarzyszenia na Rzecz Wspierania Edukacji Kultury i Sportu „Czyż-nie". W konkursie biorą udział szkoły gminne i ościenne. Po herbach przyszła kolej na zabytki i przyrodę, potem: zabytki sakralne, drewniane, miejsca pamięci oraz kapliczki i krzyże (w tym karawanę - miejsce pamięci), nekropolie, cmentarze ewangelickie i katolickie, ciekawe nagrobki, kościoły, miejsca i inne, mniej nas interesujące. Ważne jest wręczanie prac, którym towarzyszą wystawy. Konkursy mają charakter edukacyjny, masowy, dzięki zaangażowaniu nauczycieli powstaje kilkaset do tysiąca prac. Przyznajemy *grand prix*, wiele nagród i wyróżnień. I choć nagrody są skromne, dzieci cieszą się wyróżnieniem na wystawie i na internetowej stronie gminy[1]. A dla nas ważne jest, że przy okazji tyle osób bezpośrednio czy pośrednio (przez wystawę) zetknie się z tematem, także takim jak miejsce pamięci, krzyż czy nekropolie, groby.

Cykl wystaw pokonkursowych

Początkowo wystawialiśmy wyróżnione prace w sali posiedzeń Urzędu Gminy, potem czasem w bibliotece. Od kilku lat korytarz szkoły jest wielką galerią, gdzie dokonuje się podsumowań konkursów. Przychodzi je oglądać mnóstwo rodziców. Widniały w galerii prace plastyczne, zabytkowych budynków sakralnych i świeckich, kapliczek gminnych, cmentarzy poewangelickich, nekropolii katolickich, miejsc pamięci, kościołów gotyckiego, neogotyckiego i ewangelickiego, chaty poolęderskiej (miejsca pamięci-kantoratu). Niezależnie od wystaw pokonkursowych z okazji uroczystości szkolnych i środowiskowych eksponowano wyselekcjonowane prace z poprzednich konkursów. Ważnym elementem wystaw były stare zdjęcia z Czernikowa i okolicy, z okazji Sesji Historycznej Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej dla nauczycieli i uczniów.

Szkolna biblioteka przy okazji szkolnych działań organizuje wysmakowane w klimacie wystawy. Najciekawsze o tematyce regio-

[1] www.czernikowo.pl/galeria.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nalnej to: wystawa z okazji uroczystości oddania i poświęcenia odrestaurowanego cmentarza ewangelickiego i dzwonnicy w Wilczych Kątach (zdjęcia dokumentacyjne, plany cmentarza, zdjęcia artystyczne, rysunki), wystawa z figurkami Matki Bożej Skępskiej – oryginałami po renowacji, wystawa prac plastycznych i zdjęć kapliczek gminy Czernikowo, wystawa makiet drewnianych chałup. Podczas Apelu Pamięci pojawiają się wystawy (zdjęcia, dokumenty, przedmioty) poświęcone naszym rodzinom katyńskim i nauczycielom pomordowanym w obozach hitlerowskich. Podczas dobrzyńskich plenerów malarskich i sesji historycznych prezentowane są dzieła malarzy profesjonalistów i amatorów, z których wiele jest poświęconych ziemi dobrzyńskiej: m.in. prace Głowackiego przedstawiające zamki i zabytki ziemi dobrzyńskiej, oraz dzieła Michała Kokota. Bardzo ważna jest wystawa poplenerowa, która prezentuje architekturę i miejsca związane z lokalną społecznością: chałupy, kościoły, miejsca pamięci. Prace (w antyramach) zdobią korytarze szkolne. Najpiękniejszym prezentem dla nas jest cykl kilkunastu prac absolwentki naszej szkoły i liceum plastycznego w Bydgoszczy – M. Grzywińskiej – z zabytkami Czernikowa (w tym miejsce pamięci – krzyż dziękczynny po II wojnie i kilka nagrobków ziemian, także z tablicą Góreckiego, który zginął bez wieści po aresztowaniach w 1939 r.). Niektóre prace znajdują się w UG, inne były na wystawach czasowych w Bibliotece Gminnej.

Legendy i wiersze

Tematyka miejsc pamięci pojawia się również w konkursach literackich, poetyckich i recytatorskich, w których biorą udział uczniowie szkoły. Od 7 lat organizowany jest otwarty konkurs gminny im. K. K. Baczyńskiego „Rzeczy niepokój" na wiersz własny, a rezultaty są opublikowane w odręcznie ilustrowanym przez dzieci tomiku. Na 700-lecie Czernikowa wydano wiele wierszy i legend poświęconych okolicy w *Dwóch Słowach* oraz w tomiku *Rzeczy niepokój*. W czernikowskiej szkole odbywa się również od 8 lat regionalny

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

konkurs „Dobrze Ziemio", realizowany pod patronatem Starostwa Powiatowego w Toruniu. Bierze w nim udział kilkadziesiąt dzieci z kilkunastu szkół, a prezentowane wiersze mówią o wydarzeniach albo miejscach pamięci, ale przede wszystkim przywołują pamięć o ziemi dobrzyńskiej.

Czernikowo – wczoraj, dziś, jutro

Projekt szkolny „Czernikowo – wczoraj, dziś, jutro" realizowany był w związku z 700-leciem Czernikowa. W jego ramach podjęliśmy wiele działań: lekcje historii, publikacje dla uczniów, konkursy plastyczne, album o Czernikowie, konkurs wiedzy o Czernikowie zakończony finałem z nagrodami. Dzieci budowały makiety kościoła. Koło teatralne przygotowało inscenizację legend o Czernikowie. Wydane przez UG foldery o gminie zawierały teksty napisane przez uczniów, które akcentowały tematykę miejsc pamięci i cmentarzy. Klasy młodsze miały swój projekt – poznawały Czernikowo wczoraj (dokumenty, wywiady, fotografie, albumy, prace plastyczne, lekcje historii), dziś (albumy, zdjęcia, prace, wywiady z władzami) i jutro (fantazyjne makiety Czernikowa).

Do najważniejszych projektów realizowanych w szkole należały dziennikarsko-fotograficzno-filmowe warsztaty zorganizowane przez Stowarzyszenie „Czyż-nie" w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Dzięki nim grupki uczniów (wsparte przez profesjonalistów) objechały gminę, porobiły wywiady, zdjęcia, filmy, wystawy. Całość zrealizowanych materiałów została wydana w 1000 egzemplarzy w folderze[2] *Czernikowo na 700-lecie* (Toruń 2008), uzupełnionym płytką CD z bazą archiwalnych zdjęć przedwojennych i nowych (m.in. cmentarzy, nekropolii, miejsc pamięci).

Stowarzyszenie zrealizowało w latach 2011–2012 projekt *Z przeszłością w przyszłość. Czyż nie warto ratować zabytki.* Obejmował on udział uczniów w objeździe terenowym oraz przygotowaniu doku-

[2] Folder poplenerowy: *Czernikowo na 700-lecie*, Toruń 2008.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

mentacji plastycznej, fotograficznej i konserwatorskiej zabytków. Tu nie obyło się bez wizyty w zakładzie konserwacji zabytków, gdzie udostępniono nam białe karty cmentarzy katolickich i ewangelickich, poznaliśmy sposoby ochrony zabytków; ale przede wszystkim odwiedziliśmy każde zabytkowe miejsce w gminie (a więc również cmentarze katolickie w Czernikowie i Mazowszu oraz ewangelickie w Jackowie, Liciszewach, Włęczu, Wilczych Kątach, Makowiskach, a także miejsca pamięci), opisaliśmy, zrobiliśmy zdjęcia, filmy, przygotowaliśmy foldery i wystawy.

Podobnym działaniem był projekt Stowarzyszenia „Czyż-nie" pod tytułem „Zewsząd jest widok na cztery strony świata" zorganizowany wspólnie z Lokalną Grupą Działania LGD i Urzędem Marszałkowskim. Tu wybraliśmy się z dużymi grupami w cztery strony świata na odległość ok. 30 km, by sprawdzić, jakie ciekawe obiekty można znaleźć w okolicy. Mijaliśmy i zwiedziliśmy cmentarze, w tym cmentarz epidemiczny w Zębowie i cmentarze ewangelickie na trasie Wilcze Kąty–Włęcz–Łęg–Osiek oraz miejsce pamięci – Galerię Okiennica Michała Kokota w Osieku i Izbę Muzealną Osieckiego Stowarzyszenia Kultury Ludowej.

Ponad 20 lat temu rozpoczęło się zbieranie zdjęć dotyczących historii lokalnego szkolnictwa. Rezultatem tego działania była płyta zawierająca kilkaset zdjęć, którą zademonstrowano podczas uroczystości z okazji 50-lecia oddania budynku szkoły w 2001 r. Wtedy zrodził się pomysł konkursu „Ludzie z obelisku" – poświęconego pomordowanym w obozach koncentracyjnych nauczycielom. Opracowano ich biogramy (D. Chrobak), opublikowano je w „Gazecie Lipnowskiej"[3], *Słowniku biograficznym ziemi dobrzyńskiej*[4] oraz w *Słowniku biograficznym powiatu toruńskiego*[5]. Konkurs szkolny

[3] *Biogramy Suskiego, Kołaczyńskiego i Klimczewskiego*, „Gazeta Lipnowska", 2001.

[4] M. Krajewski, *Słownik biograficzny ziemi dobrzyńskiej*, Lipno 2001, Włocławek 2003.

[5] *Słownik biograficzny powiatu toruńskiego*, red. J. Krajewski, t. 1–2, Toruń 2010–2013.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

(gminny) poświęcony nauczycielom aresztowanym 17 października 1939 r. podczas rzekomej konferencji historycznej w Lipnie (Stefan Kołaczyński, Jan Suski i Jan Klimczeski) jest pretekstem do poznania działań społecznych wielu pedagogów pod zaborami, w okresie międzywojennym i po wojnie. Dnia 1 października 2008 r. odbyła się konferencja historyczna SGZD, podczas której nasi nauczyciele przedstawiali historię Czernikowa, parafii, historię odnowy cmentarzy ewangelickich i restauracji kapliczek, zabytki gminy, historię szkolnictwa. W formie druku ukazało się to na dożynki wojewódzkie w 2009 r. (*Z dziejów ziemi dobrzyńskiej*, z. 13, wraz z numerem specjalnym *Dwóch Słów* (ze zdjęciami, historią, legendami). Ostatnio biogramy nauczycieli i właścicieli wsi ukazały się w *Słowniku biograficznym powiatu toruńskiego*[6]. A informacje o edukacji opartej o cmentarze i miejsca pamięci ukazały się także w wydawnictwie Urzędu Marszałkowskiego[7]. Obecnie pozyskaliśmy ze Stowarzyszeniem i LGD pieniądze na wydanie publikacji o szkolnictwie w Czernikowie i okolicy, bo szkołę traktujemy jako kolejne miejsce pamięci.

Akademie i apele

Ważnym elementem życia szkoły są akademie i apele, wystawy poświęcone lokalnym członkom społeczności. W 2008 r. zorganizowaliśmy Apel Pamięci w 69. rocznicę aresztowania nauczycieli z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego z Torunia. Kolejny w następnym roku (70. rocznica) był połączony z gminnym konkursem „Ludzie z obelisku" poświęconym nauczycielom z Czernikowa i gminy. Apel Poległych w 2010 r. został poświęcony

[6] *Słownik biograficzny powiatu toruńskiego*, red. J. Krajewski, t. 1–2, Toruń 2010–2013.

[7] D. Chrobak, *Życie na ziemi dobrzyńskiej. Działania regionalne szkół na ziemi dobrzyńskiej na przykładzie pracy SP im. K. K. Baczyńskiego w Czernikowie*, [w:] *Życie codzienne w regionie kujawsko-pomorskim*, pod red. W. Roznkowskiego, M. Strzeleckiej, Toruń 2011, s. 137–148.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

ofiarom Katynia – posadzono wówczas Dęby Pamięci dedykowane ludziom z Czernikowa zamordowanym w Katyniu i Charkowie (Ludwik Gimpel: inżynier, budowniczy kolei Sierpc–Toruń; Tadeusz Kołaczyński: lekarz, pracownik USB w Wilnie). Odbył się również Apel Pamięci, akademia i konkurs o Katyniu w SP w Mazowszu. Co roku kontynuujemy te wydarzenia. W styczniu 2013 r. odbyła się w szkole akademia poświęcona 150. rocznicy powstania styczniowego – zatrzymany obraz, pieśń powstańcza, konkurs plastyczny i wiedzy. Poprzedziła ją wizyta na miejscu pamięci na cmentarzu.

Udział w konkursach historyczno-regionalnych

Ważnym działaniem i osiągnięciem szkoły jest przede wszystkim masowy udział uczniów w eliminacjach do wszystkich konkursów regionalnych, historycznych. Poruszane są tam zagadnienia wyznań, cmentarzy, mniejszości narodowych, miejsc pamięci, rocznic. Ostatnio wiele konkursów było poświęconych miejscom pamięci narodowej związanej z powstaniem styczniowym.

Poza konkursami regionalnymi *stricte* związanymi z wiedzą od kilku lat propagujemy konkurs na prezentację multimedialną. Poza dworkami, obiektami gospodarczymi, kościołami został w nich poruszony temat nieznanych zabytków (gdzie pojawiały się miejsca pamięci i cmentarze) oraz zabytków kultury ludowej (gdzie pojawiły się krzyże żelazne na cmentarzach, zabytki kowalki artystycznej). A w tym roku uczniowie prezentowali miejsca pamięci dotyczące powstania styczniowego zlokalizowane w swojej gminie i okolicy[8].

Dzięki godzinie dyrektorskiej przeznaczonej w szkole na edukację regionalną, w klasie czwartej (w nowym programie – w klasie piątej)

[8] M. Grzymowicz, D. Chrobak, *Multimedialne konkursy Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej dla uczniów*, [w:] *Wartości kulturowe ziemi dobrzyńskiej, II Sejmik Kultury Ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie w 2010 roku*, Dobrzyń nad Wisłą 2011, s. 169–170.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

dzieci poznają dokładnie historię na podstawie zgromadzonych materiałów, map, ćwiczeń, wyjść w plener (miejsca pamięci, cmentarze, obeliski, tablice), najważniejsze wydarzenia z historii regionu i historii lokalnej w nawiązaniu do historii Czernikowa, poznają gotyckie, barokowe i klasycystyczne zabytki dzięki oglądaniu zdjęć i wyjściom w plener, a budowane konspekty są oparte na własnych materiałach oraz z wydawnictw SGZD (ścieżka edukacyjna).

Turystyka i krajoznawstwo

W szkole działają kluby turystyki pieszej: Wiercipięty i Włóczykije. Organizowane są rajdy piesze, rowerowe i wyjazdy w ramach małych akcji i grantów, wzbogacają one wiedzę o nadwiślańskiej części naszej gminy, jej krajobrazie, historii związanej z mennonitami i olędrami, pozostałościach – cmentarzach, dzwonnicach, chatach, kantoracie, wałach przeciwpowodziowych, kapliczkach itp. Ostatnio skupiliśmy uwagę na miejscu pamięci, którym się opiekujemy wspólnie z innymi szkołami i stowarzyszeniami. Jest nim bardzo oryginalny kompleks obiektów poewangelickich obejmujący cmentarz we Włęczu z dzwonnicą i budynkiem pastorału. W chacie włęckiej zorganizowaliśmy zaduszki poetyckie z Lipnowską Grupą Literacką, a także inscenizację *Dziadów* z Biblioteką Publiczną w Czernikowie. Inscenizacja została nagrana, dokumentuje nasze (autora również – jako Guślarza) uczczenie nietypowego miejsca pamięci[9].

W 2000 r. wspólnie z PTTK przygotowaliśmy ścieżkę rowerową w gminie Czernikowo. W rajdzie na otwarcie (wystawa o historii i zabytkach w SP, plakaty, zdjęcia i mapy mentalne) brało udział ok. 300 osób. Co roku w rocznicę organizujemy z PTTK rajd do Wilczych Kątów (cmentarz ewangelicki, pomnik pomordowanych), czasem Włęcza (cmentarz ewangelicki, kantorat, dzwonnica) i No-

[9] D. Chrobak, *„Ciemno wszędzie, głucho wszędzie", czyli zaduszki poetyckie we Włęczu*, www.ziemiadobrzynska.pl/art/1332/zaduszki-poetyckie-we-wleczu-2.html.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

wogródka. Napisaliśmy folder poświęcony ścieżce, wydany najpierw własnym sumptem, a potem opublikowany ponownie ze wsparciem z UG. W roku 2009 z okazji 700-lecia Czernikowa powstała druga ścieżka PTTK, znów opracowaliśmy folder i zorganizowaliśmy rajd, a w *Dwóch Słowach* ukazał się opis trasy. Tym razem obok krajobrazów pradoliny jeziora Steklin znalazły się na niej liczne miejsca pamięci: obelisk pomordowanych nauczycieli przed szkołą, groby pomordowanych przed kościołem, krzyż w podzięce za wyzwolenie ojczyzny, pomniki na cmentarzu, pomnik 10 powieszonych w Mazowszu, pomnik 1000-lecia – szkoła (obecnie nieczynna) w Liciszewach, pomnik – grodzisko kasztelańskie, cmentarz w Makowiskach z kościołem poewangelickim i inne.

Plenery malarskie i inne projekty

Plenery malarskie w gminie Czernikowo organizowane są w celu poznania okolicy i utrwalenia jej walorów w sposób artystyczny poprzez malowanie, fotografowanie, gromadzenie zdjęć, prac, wystawy. Biorą w nich udział artyści amatorzy i zrzeszeni w związkach, demonstrując swoje umiejętności dzieciom, razem z nimi malując, szkicując, prezentując swoje dojrzałe prace na wystawach przedplenerowych. Jest to doskonała okazja do rozmów o sztuce i historii. Kontakt z artystami (i oryginałami dzieł), a także z obiektami w plenerze (cmentarze, kościół, miejsca pamięci, krajobraz) jest cennym doświadczeniem dla uczniów. Kilka plenerów objęło kościoły różnych wyznań, a dwa odbywały się we Włęczu obok cmentarza, dzwonnicy i chaty ewangelickiej, którą od lat Stowarzyszenie „Czyż-nie" z Osieckim Stowarzyszeniem Kultury Ludowej próbuje ratować. By przypominać o tym miejscu pamięci, organizujemy w chacie różne uroczystości i spotkania. Oprócz wspomnianych zaduszek i inscenizacji *Dziadów*, odbył się tam pokaz darcia pierza i kolędowanie z turoniem[10].

[10] www.ziemiadobrzynska.pl/

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Wspólnie z innymi instytucjami organizujemy zimowiska i letniska połączone z poznawaniem historii okolicy. W ramach grantu „Pożyteczne ferie" poznaliśmy z uczniami z terenu gminy okoliczne zabytki. Odbywały się wyjazdy, oglądanie wnętrz, wywiady, wykonywano zdjęcia, plakaty, prace plastyczne. Potem przez kilka lat były organizowane pożyteczne ferie i wakacje – kontynuacja pomysłu poprzedniego realizowana ze wsparciem GOPS i „Czyż--nie"). Mieliśmy okazję z reprezentantami wszystkich miejscowości z gminy objeżdżać i fotografować, malować, poznawać, obchodzić, penetrować zabytki kultury i przyrody (kościoły gotyckie i neogotyckie, cmentarze i chałupy poolęderskie, poewangelickie, meandry Mienia, Starorzecze Wisły, kapliczki z Matką Bożą Skępską). Przy okazji powstawały prace na dużym formacie i projekty widokówek świątecznych z motywami czernikowskimi.

Nasza szkoła wzięła też udział w akcji Centrum Edukacji Obywatelskiej „Śladami Przeszłości – uczniowie adoptują zabytki" 2005–2007.

Zaczęło się od „ścieżki po gminie" i odkrycia „naszych cmentarzy". Potem były wyjazdy do konserwatora zabytków, poszukiwanie prawnych właścicieli, wreszcie decyzja – odnawiamy cmentarz w Wilczych Kątach. Pomoc CEO – to głównie nagłośnienie akcji. Odbyło się wiele działań: oczyszczenie trwało kilka miesięcy i polegało na wyjazdach całych klas w celu poznania, posprzątania, a w końcu odrestaurowania cmentarza i miejsca. Potem nastąpiło uroczyste otwarcie, poświęcenie przez pastorów ewangelickich i księdza, organizacja wystawy, uroczystość, dalsza praca nad porządkowaniem, odnawianie dzwonnicy. Co roku czeka nas powtórka sprzątania, wykonujemy foldery, organizujemy promocję (w Wilczych Kątach pojawiła się tablica informacyjna). Przy okazji odbyła się adopcja pomników z XIX w. na cmentarzu przykościelnym w Czernikowie, której towarzyszyły działania uczniów przy oczyszczaniu zapomnianego miejsca oraz na cmentarzu komunalnym, gdzie otoczono opieką pomnik powstańca, nauczyciela z cza-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

sów zaborów, uczestnika wojny 1920 r., oraz pomniki z kowalką artystyczną. Adopcja resztek po wiatraku w Witowężu zaowocowała poznaniem historii młynarzy, powstaniem lapidarium, odsłonięciem miejsca. Adopcja figurek Matki Bożej Skępskiej z Czernikowa i Wygody (kwesta, oddanie do renowacji w zakładzie konserwacji zabytków UMK, uroczyste przekazanie, msze ekumeniczne) została pomyślnie zakończona – a nam pozostał materiał do wystaw i świadomość odnowienia figurek, przywrócenia ich społeczności. Corocznie ponawiamy oczyszczanie cmentarza w Wilczych Kątach. Wyjazdy są finansowane przez gminę, czasem jeździmy po lekcjach, często w ramach zajęć interdyscyplinarnych, organizując zajęcia wychowawcze, historyczne, polonistyczne. Dla równowagi poznajemy zdewastowany cmentarz w Jackowie.

Uczniowie szkoły uczestniczyli także w akacjach Stowarzyszenia „Czyż-nie" – „Tak trzeba", zajmując się odnową cmentarzy ewangelickich w Makowiskach, Liciszewach, Włęczu, oraz na Łęgu-Osieku. Włączyliśmy się z dziećmi w porządkowanie tych cmentarzy, uroczystości oddania, poświęcenia, promocję, konkursy wiedzy o ewangelikach, menonitach, rysunki, zdjęcia, dokumentowanie. Szczególnie atrakcyjne dla niektórych uczestników były odkrycia „archeologiczne" fragmentów nagrobków ewangelickich i elementów żeliwnego ogrodzenia oraz podnoszenie przewróconych przez czas lub ludzi nagrobków. Braliśmy udział z innymi dziećmi w kolejnych mszach ekumenicznych z pastorem augsbursko-ewangelickim z Torunia.

W ramach Roku Chopina realizowaliśmy Projekt Edukacyjny „Nasz Chopin – Mój Fryderyk", który miał ukazać nie tylko wybitne osiągnięcia kompozytora, lecz także jego związki z ziemią dobrzyńską, w tym najbliższą okolicą np. Kikołem, Obrowem (gdzie był uczestnikiem zabawy związanej ze żniwami, która wywarła wpływ na jego kompozycje muzyczne), a nawet Czernikowem, w którym spoczywają prochy Romockich, goszczących niegdyś młodego Fryderyka w Obrowie. Działania w projekcie były różnorodne –

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

muzyczne, plastyczne, edukacyjne, udział w konkursie KPCEN Włocławek (nagrody)[11], publikacje, projekty.

Z okazji 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem postanowiliśmy zaakcentować udział w niej chorągwi ziemi dobrzyńskiej oraz znaczenie tej bitwy dla losów ziemi dobrzyńskiej (powrót do Korony – 1411 r.). Zorganizowaliśmy inscenizację na ponad 400 osób, która odbyła się według Długosza i Sienkiewicza. Przygotowania trwały ponad miesiąc, uczniowie wylosowali stroje do przygotowania (Krzyżaków, Polaków, Litwinów), akcesoria pomagali wykonać rodzice. Atmosfera przygotowań i bitwy pozostanie na długo w pamięci. Miejscem pamięci stał się Grunwald przeniesiony z okazji rocznicy na boisko w Czernikowie.

Doskonałym uzupełnieniem działań nauczycieli historyków regionalistów może być izba tradycji lub klasopracownia historyczna. W naszej, poza wystawami historycznymi i związanymi z Patronem – Krzysztofem Kamilem Baczyńskim, znajduje się ekspozycja sprzętu codziennego użytku sprzed lat, a także broń. Wśród najcenniejszych nabytków (niestety bez dokumentacji) są młotki z okresu kultury pucharów lejkowatych, fragmenty ceramiki z grodzisk, tabliczki epitafijne z kościoła, sztandary organizacji sprzed 60 laty, cała kolekcja zdjęć z pocz. XX w. z okolicy, dokumenty (lub kopie) z okresu zaborów, międzywojnia, wojny. To doskonały materiał do pokazania życia ludzi na ziemi dobrzyńskiej w dawnych czasach, ich losów. Tam przechowywana jest także dokumentacja naszej pracy regionalnej z uczniami, również tej związanej z miejscami pamięci.

Od kilku lat objazdy Gminnego Komitetu ds. Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej odbywają się z udziałem członków Samorządu Uczniowskiego SP im. K.K. Baczyńskiego w Czernikowie oraz samorządów innych szkól gminnych. Objeżdżamy miejsca pamięci z komentarzem nauczycieli, poznajemy miejsca, czasem ludzi, robimy wywiady, wykonujemy zdjęcia. W okolicach Dni Zadusznych

[11] Biuletyn KPCEN Włocławek 2010.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

przed 11 listopada zajmujemy się pracami porządkowymi – sprzątamy, zapalamy znicze i kładziemy kwiaty, wspominamy zasłużonych, dzielimy się słowem.

Podsumowanie

Myślę, że udowodniłem, że wokół nekropolii, cmentarzy różnych wyznań można stworzyć cały kompleks działań historycznych i interdyscyplinarnych, a cmentarze katolickie mogą służyć swobodnie jako miejsce pamięci narodowej, tylko trzeba poznać ludzi i wykorzystać miejsce do działań, rocznic, akcji, akademii, wspomnień, wywiadów. Same typowe miejsca pamięci, czyli pomniki, obeliski, tablice także mogą być wszechstronnie wykorzystane w procesie edukacyjnym a szczególnie w procesie wychowawczym i mogą stać się doskonałą odskocznią od werbalnego przekazywania wiedzy. Wychowanie przez udział w postaci uczestnictwa uczniów w odnawianiu cmentarzy, porządkowaniu nagrobków, malowaniu, rysowaniu, filmowaniu, oglądaniu, budowaniu planu, pisaniu reportaży i wierszy, wykorzystaniu twórczym wyżej wspomnianych obiektów daje im możliwość praktycznego uczestnictwa poprzez działanie, przeżycie a więc możliwość zapamiętania. Myślimy – najprościej – że ci, którzy się zaangażowali w sprzątanie cmentarzy ewangelickich nie będą w przyszłości ich niszczyć. Tak rozumiemy wychowanie przez udział.

Jedynym bardzo ważnym zastrzeżeniem jest fakt, że opisane działania wykorzystujące miejsca pamięci (w tym nekropolie katolickie i ewangelickie) w procesie edukacyjnym i wychowawczym nie mogą się odbywać z powodów logistycznych, finansowych oraz czasowych w takim intensywnym natężeniu co roku. Trzeba więc mieć świadomość, że poszczególne roczniki szkoły podstawowej zostały objęte tylko niektórymi działaniami i nie zawsze dotyczyło to wszystkich uczniów. Ale i tak jesteśmy przekonani, że warto, pomimo trudności w pozyskaniu sojuszników i funduszy do takich działań.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Magdalena Bilska-Ciećwierz
Rafał Kurzępa
(Zespół Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza we Włocławku)

Pamięć o nauczycielach i uczniach włocławskiej szkoły im. ks. J. Długosza u potomnych. Miejsca pamięci a kształtowanie postaw obywatelskich młodzieży

Ta szkoła to wielka moja radość.
bp Roman Andrzejewski[1]

Jednym z zadań pedagoga, nauczyciela historii czy wiedzy o społeczeństwie jest kształtowanie postaw obywatelskich. Chodzi nam o wychowanie młodego człowieka na świadomego swych praw i obowiązków obywatela, uczestnika życia publicznego, związanego ze swoją małą ojczyzną – miastem, gminą, regionem. Ważną rolę w tym procesie odgrywa pamięć o ludziach związanych z miejscami, w których egzystujemy. Zazwyczaj mocne więzi łączą uczniów z ich szkołą. Jeśli jest to placówka o długiej tradycji, to przez jej mury w ciągu dziesięcioleci działalności przeszło wiele często ważnych postaci dla historii regionalnej, a nierzadko i dziejów ojczystych. Warto więc w nauczaniu i wychowaniu wykorzystać te wątki. Chcielibyśmy opowiedzieć o miejscach pamięci związanych z nauczycielami Zespołu Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza we Włocławku oraz o losach uczniów tej placówki. Zaczniemy od przedstawienia historii

[1] J. Pałucki, *Być rzetelnym jak łan pszenicy*, „Studia Włocławskie", t. 6, 2003, s. 50.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

szkoły, by następnie omówić działania podejmowane obecnie w celu kształtowania postaw patriotycznych naszych uczniów.

W okresie międzywojennym działały we Włocławku trzy szkoły prowadzone przez Kościół: Zakład Naukowo-Wychowawczy im. ks. Jana Długosza dla chłopców, Niższe Seminarium Duchowne im. Piusa X kształcące kandydatów do kapłaństwa oraz przedszkole, szkoła powszechna, gimnazjum i liceum dla dziewcząt prowadzone przez siostry urszulanki[2].

Historia włocławskiego „Długosza" sięga roku 1916, kiedy to za zgodą niemieckich władz okupacyjnych bp włocławski Stanisław Zdzitowiecki[3] utworzył 8-klasowe gimnazjum filologiczne dla chłopców. 2 września 1916 r. uroczyście zainaugurowano rok szkolny. Następnego dnia naukę rozpoczęło 165 uczniów, z których 30 mieszkało w szkolnej bursie[4]. Założyciel uczynił patronem szkoły Jana Długosza, by uczcić obchodzone wówczas 500-lecie urodzin sławnego dziejopisa (1415–1480). Dyrektorem szkoły z ramienia biskupa został Seweryn Brzozowski. Pierwszą siedzibą gimnazjum było jedno ze skrzydeł pałacu biskupiego, które spłonęło podczas wojny z bolszewikami 17 sierpnia 1920 r. wskutek ostrzału artyleryjskiego. Ze sprzętów szkolnych ocalały jedynie szyld i dzwonek.

Gimnazjum przeniesiono więc w pobliże katedry na ulicę Tumską 14 do prywatnej kamienicy, gdzie wcześniej mieściła się bursa. Budynek był ciasny i nie nadawał się na gmach szkolny. Powołano więc specjalny komitet na czele z sufraganem włocławskim Wojcie-

---

[2] M. Pawlak, *Oświata i szkolnictwo w latach 1918–1939*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, t. 2, red. S. Staszewski, Włocławek 2001, s. 156–161; idem, *Dawne włocławskie gimnazja (w latach 1876–1939)*, Bydgoszcz 1998, s. 33–43 [gimnazjum i liceum ss. Urszulanek]; M. Morawski, *Monografia Włocławka*, Włocławek 2003, s. 302 [liceum im. Piusa X].

[3] J. Dębiński, *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki (1854–1927) biskup włocławski*, „Ateneum Kapłańskie", t. 140, 2003, z. 2, s. 309–319.

[4] A. Mietz, M. Pawlak, M. Szczotkowska-Topić, *Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza we Włocławku: 1916–1949*, Bydgoszcz 1995, s. 16; J. Dębiński, *Biskupie gimnazjum im. ks. Jana Długosza we Włocławku w latach 1916–1945*, „Studia Włocławskie", t. 8, 2005, s. 355.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

chem S. Owczarkiem, który miał zająć się budową odpowiedniego dla gimnazjum obiektu. Po uzgodnieniach z radą miejską wybrano parcelę przy ul. Łęgskiej 26. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego przez bp. S. Zdzitowieckiego odbyła się 29 września 1925 r. Nadzór nad budową sprawował nowy dyrektor ks. Apolinary Leśniewski. Według projektu warszawskiego architekta prof. Adolfa Buraczewskiego zbudowano trzy połączone ze sobą budynki, z których centralny oddano do użytku już 7 października 1928 r. Nad wejściem głównym widnieje do dziś dewiza, będącą trawestacją słów Seneki: *Vita sine litteris mors est*[5]. Poświęcenia nowego budynku dokonał bp Władysław P. Krynicki, ówczesny administrator diecezji, który urząd objął po śmierci bp. S. Zdzitowieckiego. Gmach szkoły był przestronny i nowoczesny, przeznaczony dla ok. 500 uczniów. Mieściły się w nim w podpiwniczeniu szatnie, na parterze biblioteka z czytelnią, kancelaria z poczekalnią, gabinet dyrektora, gabinet lekarsko-dentystyczny oraz kaplica. Na pierwszym i drugim piętrze znajdowały się sale lekcyjne. Szkoła była zelektryfikowana, miała wodociąg, kanalizację i centralne ogrzewanie. W kolejnych latach dobudowano skrzydła budynku, w których mieściły się internat i sala gimnastyczna z tarasem (oddana do użytku w roku szkolnym 1934/1935). W 1934 r. zakupiono w pobliżu szkoły dwie parcele, gdzie wybudowano kort tenisowy i boisko. Szkoła posiadała także niewielki ogród[6]. W 1932 r. w celu dostosowania gimnazjum do wymogów reform jędrzejewiczowskich szkoła przeszła reorganizację. Powstała wówczas Prywatna Szkoła Powszechna Męska im. ks. Jana Długosza, Prywatne Męskie Gimnazjum im. ks. Jana Długosza i Prywatne Liceum Męskie Ogólnokształcące im. ks. Jana Długosza[7].

---

[5] J. Dębiński, *Biskupie gimnazjum*, s. 357; R. Andrzejewski, *Skąd pochodzi napis na gmachu Długosza?*, „Niedziela – Ład Boży", nr 36, 2000, s. I–II.

[6] A. Mietz, M. Pawlak, M. Szczotkowska-Topić, *Gimnazjum i Liceum*, s. 39–42; J. Dębiński, *Biskupie gimnazjum*, s. 356.

[7] A. Mietz, M. Pawlak, M. Szczotkowska-Topić, *Gimnazjum i Liceum*, s. 20.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Szkoły te obejmowano wspólną nazwą Zakład Naukowo-Wychowawczy im. ks. Jana Długosza, a potocznie nazywano nadal gimnazjum biskupim bądź po prostu Długoszem. Kładziono tu nacisk na rozwój zarówno umysłowy, jak i fizyczny ucznia, chcąc kształcić przyszłą inteligencję katolicką[8]. Marian Pawlak, porównując protokoły powizytacyjne z innymi włocławskimi szkołami zarówno państwowymi, jak i prywatnymi, doszedł do wniosku, że w okresie międzywojennym była to najlepsza placówka edukacyjna w mieście. Stosowano w niej ostrą selekcję w promowaniu do następnych klas, dbając jednocześnie o wysoki poziom nauczania[9]. Szkoła otwarta była również dla przedstawicieli innych wyznań[10]. Działalność zakładu dotowała kuria włocławska, budżet szkoły zasilały opłaty wnoszone przez uczniów, których wysokość była zróżnicowana w zależności od klasy, do której uczęszczał wychowanek. By zapewnić szerszy dostęp do nauki w Długoszu chłopcom z uboższych rodzin, Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży fundowało stypendia[11]. W 1934 r. powołano komisję, która miała przygotować projekt szkolnych mundurków. Strój był jednolity dla uczniów wszystkich klas i składał się z granatowej marynarki i długich spodni, płaszcza oraz czapki z ciemnobłękitnym otokiem[12]. Dzisiejsze mundurki uczniowskie przypominają nieco te przedwojenne. Przy szkole istniały rozmaite organizacje młodzieżowe. Najstarszą z nich była powstała w roku szkolnym 1917/1918 Sodalicja Mariańska pod patronatem św. Kazimierza. W 1920 r. założono drużynę harcerską króla Jana III Sobieskiego. Poza tym istniało koło sportowe, krajoznawcze i in. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży organizowało uczniom czas wolny (wycieczki), prowadziło bufet szkolny, a w obliczu zbliżającej się wojny w 1939 r. ufundowało karabin maszynowy dla włocławskiego pułku piechoty.

[8] Ibidem, s. 95.
[9] Ibidem, s. 60, 90.
[10] Ibidem, s. 67.
[11] Ibidem, s. 72–78.
[12] Ibidem, s. 78–79.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Zbierano również fundusze na budowę domu wypoczynkowego w Jastarni[13].

W czasie II wojny światowej, 14 września 1939 r. gmach szkoły został zajęty przez Niemców. Pozwolono pozostać w nim ks. dyrektorowi M. Chwiłowiczowi i zakonnicom zatrudnionym w kuchni. Okolicznych Żydów Niemcy zmusili do wyniesienia z budynku polskich książek i godeł państwowych, które następnie spalono. Dyrektor zdążył ocalić jedynie mikroskopy z pracowni przyrodniczej, a szkolny palacz schował sztandar gimnazjum. Niestety, nie przetrwał on zawieruchy wojennej. Jednakże obecnie używany sztandar Zespołu Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza ufundowany przez ks. prałata Józefa Frątczaka w 2001 r. wyhaftowany został na wzór swego przedwojennego poprzednika. Do wiosny 1940 r. w budynku przy ul. Łęgskiej 26 kwaterował sztab armii niemieckiej. Następnie urządzono tu szpital wojskowy, na potrzeby którego przebudowano budynek. Na zewnątrz usypano wysoki wał ziemny, by zabezpieczyć zabudowania przed skutkami bombardowań[14]. 15 października 1939 r. rada pedagogiczna licząca 25 nauczycieli i wychowawców, zwabiona kłamliwą obietnicą otwarcia szkół, wzięła udział w zorganizowanej przez okupanta konferencji, podczas której miano poinformować o nowych programach nauczania. Tego dnia aresztowano 16 pedagogów[15]. Spośród 217 nauczycieli z Włocławka i okolic, którzy zginęli w trakcie wojny, 15 było z „Długosza”[16]. Uczniowie „Długosza” wraz ze swymi nauczycielami dzielili losy ojczyzny, walcząc na frontach II wojny światowej, w powstaniu warszawskim, więzieni w niemieckich i sowieckich obozach.

W styczniu 1945 r. budynek szkoły zajęła Armia Czerwona, która w marcu tego roku przekazała go zarządowi miasta, ten zaś gmach oddał Kościołowi. Wyznaczony przez kurię biskupią dyrektor

[13] Ibidem, s. 104–108.
[14] Ibidem, s. 50–52.
[15] Ibidem, s. 56.
[16] J. Dębiński, *Biskupie gimnazjum*, s. 364.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

szkoły, ks. Władysław Mirski, zajął się remontem budynku. Już 4 maja wznowiono w nim naukę. Jednak po kilku tygodniach (18 czerwca) szkoła ponownie została zajęta na trzy miesiące, tym razem przez Ludowe Wojsko Polskie. Uczniowie i nauczyciele przenieśli się do pałacu biskupiego. Po zabiegach u najwyższych władz państwowych i oświatowych budynek szkoły zwrócono kurii, lecz w międzyczasie dokonano kolejnych dewastacji. Wojsko, wyprowadzając się, zabrało okna, drzwi z framugami, sprzęt kuchenny, a nawet koks i węgiel[17]. Mimo zniszczeń udało się reaktywować szkołę. Jednak już 1 czerwca 1948 r. kuratorium odebrało prawa państwowe szkole podstawowej. We wrześniu przymuszono dyrekcję szkoły do założenia koła Związku Młodzieży Polskiej. Jej przewodniczący Jan Rutkowski napisał skargę do kuratorium na dyrektora i nauczycieli, zarzucając im nieżyczliwy stosunek do organizacji. Skutkiem była wizytacja szkoły przez naczelnika kuratorium, która dla zakładu wypadła niepomyślnie. Nasiliła się inwigilacja szkoły przez Urząd Bezpieczeństwa. 1 stycznia 1949 r. odwołano z funkcji dyrektora ks. W. Mirskiego. Nowym dyrektorem został mgr Aleksander Szatkowski, członek PZPR. Przyjęto także do pracy w gimnazjum jako nauczycieli dwóch innych działaczy partii. Wobec braku możliwości nauczania i wychowywania młodzieży zgodnie z nauką Kościoła, kuria diecezjalna zdecydowała się na zamknięcie szkoły z dniem 31 sierpnia 1949 r.[18]

Jeszcze do 1961 r. w gmachu „Długosza" działało Niższe Seminarium Duchowne im. Piusa X, a między 1954 r. a 1958 odbywały się tu wykłady z filozofii dla I i II roku alumnów Wyższego Seminarium Duchownego[19]. W ten sposób do 1961 r. była kultywowana tradycja szkoły „Długosza". Później władze państwowe utworzyły tu Studium Nauczycielskie, a w latach 1965–1972 Technikum Mechaniczne,

[17] A. Mietz, M. Pawlak, M. Szczotkowska-Topić, *Gimnazjum i Liceum*, s. 50–52.
[18] Ibidem, s. 34–37.
[19] R. Andrzejewski, *Była taka szkoła we Włocławku*, cz. 2, „Niedziela – Ład Boży", nr 21, 2000.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

którego następcą był Zespół Szkół Samochodowych[20]. Możliwość ponownego tworzenia szkół katolickich, w tym i restytuowania „Długosza", pojawiła się dopiero po zmianach ustrojowo-gospodarczych, jakie zaczęły zachodzić po 1989 r.

Prawo własności gmachu szkoły przy ulicy Łęgskiej 26 we Włocławku kuria diecezjalna odzyskała 16 lipca 1991 r. Wraz z władzami miasta uzgodniono jednak, że z budynku nadal będzie korzystać Zespół Szkół Samochodowych[21]. Podczas kolejnego zjazdu absolwentów powojennego „Długosza", który odbył się w dniach 27 i 28 sierpnia 1994 r. i zgromadził 120 dawnych uczniów oraz ich 3 profesorów, przy okazji wmurowania tablicy pamiątkowej wystąpiono z apelem do biskupa Bronisława Dembowskiego o reaktywowanie szkoły[22]. Prośba ta mogła być spełniona dopiero w 2000 r. 17 stycznia, ponieważ ordynariusz włocławski powołał Komisję do spraw Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza we Włocławku. Na jej czele stanął dawny długoszak, a wówczas biskup pomocniczy diecezji włocławskiej Roman Andrzejewski. Komisja prowadziła rozmowy z władzami miasta w sprawie przejęcia gmachu „Długosza" przez kurię diecezjalną oraz otwarcia w nim placówki oświatowej. Doprowadziła również w kwietniu do powstania Fundacji im. ks. Jana Długosza, której celem miało być gromadzenie funduszy na wykonanie koniecznych remontów, a w przyszłości wspieranie finansowe niezamożnej młodzieży. 19 czerwca bp B. Dembowski podpisał Akt Założycielski Publicznego Gimnazjum im. ks. Jana Długosza. W tym samym czasie do prezydenta miasta Włocławka został skierowany wniosek z prośbą o otwarcie szkoły. Również Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy wydało pozytywną opinię w sprawie uruchomienia placówki. Pismem z 6 września 2000 r. prezydent Włocławka Stanisław Wawrzonkoski wyraził zgodę na otwarcie

[20] Idem, *Idź do Długosza!*, „Niedziela – Ład Boży", nr 49, 2000.

[21] Idem, *Gimnazjum Długosza – oczekiwania i nadzieje*, „Niedziela – Ład Boży", nr 10, 2001.

[22] J. Kędzierski, *Zmagania biskupa Romana Andrzejewskiego o reaktywowanie szkoły im. ks. Jana Długosza*, „Studia Włocławskie", t. 6, 2003, s. 125.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

gimnazjum od 1 września następnego roku. Szkoła nabyła też prawa placówki publicznej, która może działać dzięki subwencji państwowej i środkom zgromadzonym przez fundację[23]. W kolejnych latach otwarto liceum i szkołę podstawową, które wraz z gimnazjum tworzą dzisiejszy Zespół Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza.

W zmienionych warunkach początku nowego stulecia zdecydowano się na otwarcie szkoły koedukacyjnej, która połączyłaby trzy przedwojenne placówki, by jak pisał bp R. Andrzejewski „do «starego Długosza» wnieść *nova et vetera* (rzeczy nowe i stare): wolę pielęgnowania nieśmiertelnych wartości boskich i ludzkich oraz odwagę konfrontowania z nimi duchowych potrzeb Polaków XXI wieku"[24]. Reaktywowany więc w 2001 r. „Długosz" nawiązuje do przedwojennej tradycji szkoły. Przejawia się to choćby we wprowadzeniu granatowych mundurków dla uczniów czy wydawaniu Rocznika Długosza, w którym nauczyciele piszą sprawozdania ze swej działalności dydaktyczno-wychowawczej, nawiązując tym samym do przedwojennych zwyczajów gimnazjum. 4 marca 2013 r. wznowiono również działalność Sodalicji Mariańskiej (pod nazwą: Maryjna Wspólnota Młodych). Jej symbolem jest do dziś zachowany przedwojenny sztandar, który w niemal cudowny sposób po ponad 70 latach powrócił do „Długosza". Proboszcz parafii katedralnej ks. prałat Stanisław Waszczyński znalazł na strychu bazyliki stary rozpadający się w dłoniach sztandar z wyhaftowanym napisem „Sodalicja Mariańska przy Gimnazjum im. ks. Jana Długosza we Włocławku, rok 1932". Zachowane zdjęcia pozwoliły bezsprzecznie stwierdzić, że jest to zaginiony sztandar młodzieżowej organizacji katolickiej działającej w przedwojennym „Długoszu" i chociaż materiał sztandaru był zbutwiały, to jednak hafty przetrwały w dosyć dobrym stanie. Dziś pod odnowiony sztandar znów

[23] R. Andrzejewski, *Gimnazjum Długosza – oczekiwania i nadzieje*, „Niedziela – Ład Boży", nr 10, 2001.

[24] Idem, *Była taka szkoła we Włocławku*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

zaciągają się młodzi ludzie, kontynuując tradycję swoich kolegów sprzed wojny.

Gmach szkoły chętnie odwiedzają dawni absolwenci, z których szczególne miejsce należy się bp. R. Andrzejewskiemu, dzięki któremu zabiegom szkoła mogła się odrodzić. Co roku 28 lutego uczniowie przygotowują apel poświęcony jego pamięci, a także wraz z gronem pedagogicznym odwiedzają w lipcu grób biskupa w Licheniu. Dbamy również o groby dawnych nauczycieli. Kustoszem miejsc pamięci związanych z naszą placówką oświatową jest p. Rafał Kurzępa. Wraz z uczniami dba o nagrobek Henryka Poraj-Sokołowskiego, artysty malarza, osoby wielce zasłużonej dla szkoły oraz lokalnego środowiska, spoczywającej na włocławskim cmentarzu. W latach 20. XX w. był on nauczycielem rysunku w „Długoszu". W przedwojennym gmachu szkoły znajdowały się jego obrazy, wśród nich wizerunek patrona – Jana Długosza – umieszczony w centralnym punkcie auli szkolnej. Niestety, płótno to zaginęło. Ponieważ Sokołowski zmarł bezpotomnie, społeczność szkolna w dowód szacunku i uznania dla zmarłego nauczyciela jeszcze w okresie międzywojennym ufundowała mu pomnik nagrobny[25]. W okresie, kiedy na mapie szkół włocławskich nie było „Długosza", miejsce pochówku Henryka Sokołowskiego na długie dziesięciolecia uległo zapomnieniu, porosło dziką roślinnością, a władze cmentarza przed pięknym nagrobkiem z elementami stylu *art deco* postawiły kontener na śmieci. Zaledwie kilka lat temu ojciec jednego z uczniów „Długosza", wczytując się w ledwie dające rozpoznać się litery „Ś. P. Henryk Poraj Sokołowski, artysta-malarz, nieodżałowanemu pracownikowi Gimnazjum im. Długosza we Włocławku" rozpoznał w zapomnianym grobie miejsce spoczynku nauczyciela przedwojennego „Długosza". Szkoła poczyniła starania w celu przywrócenia nagrobkowi należytego wyglądu oraz oddłużenia parceli cmentarnej, za którą od wielu lat nikt nie

[25] K. Kotula, *Henryk Sokołowski (1891–1927). Włocławski malarz i pedagog*, „Rocznik Muzealny Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej i Kujawskiej we Włocławku", t. 12, 2008, s. 129–146.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

płacił podatku. Wiąże się z tym realne zagrożenie zlikwidowania za długi nagrobku Sokołowskiego, ponieważ nie został on wpisany do rejestru zabytków i nie chronią go żadne prawa. Czekając na lepsze czasy, kolejne grupy długoszaków przychodzą opiekować się grobem i poznawać historię z nim związaną.

Innym miejscem pamięci związanym z naszą szkołą jest tablica upamiętniająca aresztowanie, a następnie wywiezienie z Włocławka oraz powiatów włocławskiego i lipnowskiego nauczycieli do obozu w Rudau koło Królewca. Wśród nich byli również pedagodzy z „Długosza". Zginęli oni na przełomie 1939 i 1940 r. rozstrzelani koło Rudau i pod wsią Komorniki koło Działdowa. Tablica została ufundowana przez mieszkańców Włocławka 28 października 2004 r. i zawieszona koło Sądu Rejonowego we Włocławku, w pobliżu którego w czasie II wojny światowej mieściło się więzienie. Okazją do przybliżenia dramatyzmu tamtych wydarzeń jest doroczny przemarsz na miejsce pomnika i byłego więzienia odbywający się zawsze jesiennym wieczorem 7 listopada, a powiązany z uwięzieniem przez okupanta hitlerowskiego bp. Michała Kozala, patrona Włocławka. W uroczystościach uczestniczą władze kościelne oraz miejskie, przedstawiciele wydziału edukacji, kuratorium, związków zawodowych nauczycieli oraz poczty sztandarowe włocławskich szkół, w tym Zespołu Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza. Na miejscu wspominane są szczegóły aresztowania oraz odczytywana jest lista tragicznie zmarłych pracowników oświaty oraz duchownych. Nie tylko w listopadzie, lecz przez cały rok uczniowie „Długosza" odwiedzają miejsce byłego więzienia w ramach lekcji historii i godziny wychowawczej, kultywując pamięć o tamtych czasach oraz dbając o porządek wokół pomnika, bowiem biskup włocławski Wiesław Mering wyznaczył młodzież z „Długosza" na opiekuna tego miejsca.

Nauczycielom „Długosza" poświęcono także tablicę pamiątkową w katedrze Wniebowzięcia NMP we Włocławku. Została ona odsłonięta z okazji drugiego zjazdu absolwentów szkoły, który odbył się w dniach 25–26 września 1981 r. Widnieje na niej następujący tekst:

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

„Ku uczczeniu pamięci wychowawców, profesorów i wychowanków Diecezjalnego Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza we Włocławku, którzy oddali swe życie za ojczyznę w czasie ostatniej wojny światowej. Długoszacy." Natomiast w holu szkoły w sierpniu 1994 r. uczestnicy trzeciego zjazdu długoszaków ufundowali kolejną tablicę dla upamiętnienia działalności w tym budynku szkoły katolickiej. Pokłosiem zjazdów absolwentów szkoły są również dwa tomy opublikowanych wspomnień o losach długoszaków[26].

Dawni absolwenci ofiarowali szkole różne pamiątki związane z „Długoszem". Najczęściej są to zdjęcia i książki, które pieczołowicie przechowuje się w bibliotece ZSK. Wśród nich są przedwojenne Roczniki Długosza oraz pismo uczniowskie „Wici". Nauczycielka – bibliotekarka prowadzi kronikę szkoły, w której dokumentuje wydarzenia z życia placówki. Gromadzi również relacje i wspomnienia dawnych absolwentów, którzy chętnie odwiedzają szkołę, spotykają się z młodzieżą uświetniając nasze szkolne uroczystości, z których ostatnią było dziesięciolecie restytuowania „Długosza" (2001–2011). Zachęcamy uczniów nie tylko do dbania o miejsca pamięci związane ze szkołą, ale również do czerpania budujących przykładów z życia naszych absolwentów, mających często niesamowite biografie. Uczniowie wykorzystują zdobytą wiedzę, realizując projekty edukacyjne czy biorąc udział w konkursach historycznych, kiedy to opisują losy dawnych długoszaków – ofiar katyńskich, pilotów RAF-u, działaczy niepodległościowych, pisarzy, ludzi Kościoła. Staramy się łączyć tradycję ze współczesnością.

---

[26] *Szkoła im. ks. Jana Długosza we Włocławku oraz dzieje jej uczniów i profesorów w latach 1939–1994*, red. J. Odrowąż-Pieniążek, cz. 2, Włocławek [b.r.w.] s. 371–373.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Łukasz Myszka
(IX Liceum Ogólnokształcące, Gimnazjum nr 17 w Bydgoszczy)

Fordońska Dolina Śmierci w edukacji historycznej

Dolina Śmierci to miejsce masowego mordu popełnionego przez Niemców jesienią 1939 r. na mieszkańcach Bydgoszczy i okolic. Jest to jednocześnie największa na tym terenie zbiorowa mogiła i najbardziej znany symbol martyrologii bydgoszczan.

Jest oczywiste, że dzieje „małej ojczyzny" powinny być obecne w edukacji historycznej na wszystkich etapach kształcenia. Fordońska Dolina Śmierci i wydarzenia, które rozegrały się w tym miejscu prawie 75 lat temu, zasługują bez wątpienia na szczegółowe omówienie na lekcjach historii. Dotyczy to przede wszystkim szkoły ponadgimnazjalnej, której program obejmuje m.in. okres II wojny światowej. Jednak również w gimnazjum, w którym obowiązkowy zakres nauczania historii kończy się na roku 1918, może pojawić się ta tematyka. Na przykład pod koniec trzeciej klasy, kiedy to – już po egzaminie gimnazjalnym i zrealizowaniu podstawy programowej – nauczyciel może wprowadzić dodatkowe zagadnienia. Uczniowie gimnazjum mogą także zająć się Doliną Śmierci, realizując obowiązkowy projekt edukacyjny. Wybór szczegółowej tematyki projektu zależy tylko od pomysłowości i zapału nauczycieli i uczniów oraz dostępności źródeł (można np. odpowiedzieć na pytanie, co i dlaczego stało się w Dolinie Śmierci w 1939 r., dokonać analizy materiałów prasowych na ten temat z okresu powojennego, zrekonstruować życiorys wybranej ofiary bądź grupy ofiar czy przedstawić znaczenie Doliny jako miejsca pamięci).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Warto nie tylko poznać historię tego miejsca, lecz także odwiedzić je, dzięki czemu bolesna przeszłość może stać się czymś bliskim, konkretnym i istotnym dla ucznia. Przed udaniem się do Doliny Śmierci należałoby przeprowadzić lekcję wprowadzającą w tematykę okupacji i zbrodni niemieckich w Bydgoszczy w okresie II wojny światowej, by uczniowie zawczasu mieli świadomość wagi wydarzeń i powagi miejsca. Informacje na temat Doliny Śmierci mogą przygotować i zaprezentować sami uczniowie, wykorzystując dostępne źródła, dostępne np. na stronie internetowej parafii pw. św. Mikołaja w Fordonie (http://mikolaj.bydgoszcz.pl/dawne_dzieje.html). W czasie lekcji warto wykorzystać fotografie przedstawiające ofiary (w tym nauczycieli bydgoskich) krótko przed egzekucją, a także dokumentujące powojenne ekshumacje oraz przedstawiające Dolinę Śmierci współcześnie. Znaleźć je można bez trudu w Internecie, np. w artykule *73 lata od pierwszych strzałów w Dolinie Śmierci*[1], czy w publikacji *Historia parafii, kościoła św. Mikołaja i Fordonu*[2]. Jeśli wycieczka do Doliny Śmierci okaże się z jakichś względów niemożliwa, alternatywą może być wirtualny spacer po tym miejscu pamięci, którego autorem jest Damian Andruszczak[3].

Poznanie historii fordońskiej Doliny Śmierci, ale także zobaczenie i dotknięcie tego miejsca może stać się ważnym doświadczeniem budującym tożsamość młodego człowieka, kamieniem milowym na drodze do zakorzenienia się i zbudowania poczucia związku z „moim miejscem na ziemi".

Tragiczne wydarzenia w Dolinie Śmierci rozegrały się w październiku i listopadzie 1939 r. Po zapełnieniu ciałami masowych grobów w Tryszczynie, Otorowie i Borównie Niemcy wybrali na kolejne miejsce kaźni wąską dolinę koło Fordonu (obecnie dzielnica Bydgoszczy), leżącą około 12 kilometrów na północny wschód od

[1] http://bydgoszcz.gazeta.pl/fordon/56,112626,12641271,73_lata_od_pierwszych_strzalow_w_Dolinie_Smierci.html.

[2] http://mikolaj.bydgoszcz.pl/czytelnia/historia_parafii_hw.pdf (s. 64–75).

[3] http://www.360.andruszczak.pl/wirtualny-spacer/dolina-smierci.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Bydgoszczy. Miejsce zostało uznane za dogodne, ponieważ – położone między wzgórzami, na krańcu szybowiska – było niewidoczne nawet dla nielicznych mieszkańców okolicy[4]. Egzekucje, w których zginęło prawdopodobnie około 1200 osób[5] (najwyższe szacunki mówią o nawet 3000 ofiar[6]), przeprowadzono między 10 października a 26 listopada 1939 r.[7] Aresztowanym po przewiezieniu w pobliże miejsca straceń odbierano odzież wierzchnią i kosztowności, a następnie zmuszano do biegu wokół hangaru. Zmęczonych ludzi, z rękoma wzniesionymi do góry, prowadzono w kierunku wykopanych rowów. Niemcy (zarówno umundurowani, jak i członkowie Selbstschutzu) mordowali swe ofiary strzałem w tył głowy, a czasem rozbijając czaszkę kolbą karabinu[8].

„Zlikwidowano tych Polaków, którzy w przeszłości wyróżniali się aktywnością, a w przyszłości mogli być 'nosicielami' polskiego ruchu oporu. Za szczególnie niebezpiecznych uważali hitlerowcy nauczycieli, księży, polską inteligencję, lecz obok nich ginęli masowo chłopi, robotnicy, rzemieślnicy, działacze polityczni i związkowi, członkowie Polskiego Związku Zachodniego oraz uczestnicy Powstania Wielkopolskiego"[9]. Znaczną grupę ofiar stanowili bydgoscy nauczyciele. 14 października 1939 r. Niemcy aresztowali w Bydgoszczy 186 przedstawicieli tego zawodu[10], których osadzono w koszarach artyleryjskich. 1 listopada 1939 r. do Doliny Śmierci w Fordonie wywieziono stąd 51 nauczycieli (byli wśród nich także księża uczący

---

[4] T. Jaszowski, E. Pyszczyński, *Fordońska Dolina Śmierci*, Bydgoszcz 1975, s. 19.

[5] K. Drapiewski, *Męczennicy z Doliny Śmierci*, cz. I, Bydgoszcz 2009, s. 7.

[6] *Dzieje Fordonu i okolic*, red. Z. Biegański, Bydgoszcz 1997, s. 92; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*. Warszawa 2009, s. 158.

[7] *Dzieje Fordonu i okolic*, s. 92. Daty dzienne różnią się w zależności od opracowania.

[8] T. Jaszowski, E. Pyszczyński, op. cit., s. 21–24.

[9] *Dzieje Fordonu i okolic*, s. 94.

[10] *Historia Bydgoszczy*, red. M. Biskup, t. II, cz. II: *1939–1945*, Bydgoszcz 2004, s. 89.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

religii) i tam ich zamordowano[11]. W sumie w tym miejscu zginęło 67 bydgoskich nauczycieli[12]. Wśród ofiar zbrodniarzy hitlerowskich byli także Żydzi, których nieznaną liczbę (zapewne kilkuset, w tym około 300 przywiezionych z Dobrzynia) Niemcy zamordowali w Dolinie Śmierci oraz w podbydgoskich lasach[13].

Po wojnie, w 1947 r. (od 28 kwietnia do 2 maja) przeprowadzono ekshumacje w Dolinie Śmierci, w wyniku których z dwóch linii grobów wydobyto 306 ciał, z których tylko 39 zidentyfikowano. Zwłoki ekshumowanych pochowano uroczyście na cmentarzu honorowym na Wzgórzu Wolności w Bydgoszczy[14]. Rzeczywistą, niewątpliwie znacznie większą liczbę zamordowanych w Dolinie Śmierci, będzie można ustalić jedynie na podstawie szczegółowych badań archeologicznych, których dotychczas nie przeprowadzono.

Pamięć o zamordowanych w Dolinie Śmierci była żywa od momentu ujawnienia prawdy o tragedii, która tu się wydarzyła. Po zakończeniu wojny proboszcz fordońskiej parafii św. Mikołaja ks. A. Sylka postawił na miejscu zbrodni kamienny obelisk. Umocowano na nim tablicę w kształcie liścia klonu z napisem: „Miejsce masowych straceń Polaków pomordowanych przez faszystów hitlerowskich w 1939 r. Cześć ich pamięci!". Z inicjatywy ks. prałata F. Aszyka od 1947 r. organizowano tam spotkania modlitewne[15]. Znacznych rozmiarów pomnik na wzgórzu nad Doliną Śmierci odsłonięto 31 sierpnia 1975 r. Strzelisty monument autorstwa Józefa Makowskiego stylizowany jest na połamane kłosy zboża na wysokich kolumnach. Mają one przypominać ręce męczenników

---

[11] W. Trzeciakowski, *Śmierć w Bydgoszczy 1939–1945*, Bydgoszcz 2012, s. 297.

[12] *Dzieje Fordonu i okolic*, s. 92.

[13] *Historia Bydgoszczy*, s. 97–98, 231; W. Trzeciakowski, op. cit., s. 340.

[14] T. Jaszowski, E. Pyszczyński, op. cit., s. 24–26. Prace ekshumacyjne prowadzono pospiesznie w ciągu zaledwie czterech dni; zostały one przerwane niespodziewanie przez Urząd Bezpieczeństwa i do dziś ich nie wznowiono; *Historia parafii, kościoła św. Mikołaja i Fordonu*, s. 66, http://mikolaj.bydgoszcz.pl/czytelnia/historia_parafii_hw.pdf (dostęp: 8.03.2014)

[15] *Historia parafii, kościoła św. Mikołaja i Fordonu*, s. 74.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

wzniesione ku niebu. Na pomniku umieszczono tablice z nazwiskami i zawodami pomordowanych osób[16]. Monument wraz z Doliną stanowi kompleks martyrologiczny, w który wkomponowano alejki, rzeźby przedstawiające skazanych, symboliczne groby i tablice pamiątkowe. Na jednej z tablic widnieją słowa: „Fordońska Dolina Śmierci – miejsce mordu 1200 Polaków i Żydów – obywateli polskich rozstrzelanych tutaj przez hitlerowców od 12 października do 11 listopada 1939 roku".

W 1983 r. erygowana została parafia dla powstającego w Nowym Fordonie osiedla. Miejsce pod kościół parafialny pw. Matki Boskiej Królowej Męczenników wybrano u wrót Doliny Śmierci. Z inicjatywy pierwszego proboszcza, ks. prałata Zygmunta Trybowskiego, powstała tam Droga Krzyżowa – Golgota XX w.[17] Pomysł jej budowy powstał po wizycie Jana Pawła II w Bydgoszczy w czerwcu 1999 r., kiedy to papież apelował o „upamiętnienie męczenników naszych czasów". Pierwszą stację Drogi Krzyżowej poświęcono w 2004 r., ostatnią pięć lat później[18]. Autorem Kalwarii Bydgoskiej jest rzeźbiarz Jacek Kucaba. Trzynaście stacji wykonano w formie około 2-metrowych stalowych krzyży. Główny monument – stacja XII (śmierć na Krzyżu) – ma charakter ściany o wysokości 12 m i długości 24 m, zbudowanej z 716 modułów greckich krzyży i zwieńczonej wizerunkami polskich orłów. Najważniejszym elementem ściany, nawiązującej do Ściany Płaczu w Jerozolimie, jest wizerunek Chrystusa Zwycięskiego w ażurowym krzyżu otoczonym przez mniejsze, które symbolizują męczenników z Doliny Śmierci. Całość kompozycji stanowi rodzaj „bramy do nieba", będąc połączeniem dwóch symboli: cierpienia i zbawienia. Płaszczyzna muru jest otwarta, tak aby można było dołączyć nowe krzyże. Przez

---

[16] K. Drapiewski, op. cit., s. 8; *73 lata od pierwszych strzałów w Dolinie Śmierci*, http://bydgoszcz.gazeta.pl/fordon/56,112626,12641271,Upamietnienie_ofiar_,,11.html (dostęp: 8.03.2014).

[17] *Historia parafii, kościoła św. Mikołaja i Fordonu*, s. 74.

[18] K. Drapiewski, op. cit., s. 8; http://www.dolinasmierci.pl/index.php?page=kalwaria_kalendarium&page2=lewe_historia&page3=menu (dostęp: 8.03.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

mur można przejść i zobaczyć panoramę Fordonu, przekraczając jednocześnie w symboliczny sposób granicę między przeszłością i teraźniejszością. W monumencie zostały umieszczone urny z prochami i ziemią z miejsc męczeństwa i pamięci związanych z XX-wieczną historią Europy. W zamyśle twórców miejsce męczeństwa bydgoszczan zostało w ten sposób połączone z historią Europy, aby fordońska Dolina Śmierci stała się symbolem „zbiorowej pamięci kontynentu oraz wydarzeń, które miały istotny wpływ na kształtowanie się współczesnej tożsamości ludzi i narodów”[19].

Jedna ze stron monumentu zawiera sceny prezentujące męczeństwo bydgoszczan, przeciwna – cierpienie narodów świata w XX w. Umieszczone na „bramie do nieba” krzyże greckie odlane są z brązu i przedstawiają wizerunki osób i miejsc martyrologii w Bydgoszczy, Polsce i Europie. Należą do nich:

- aresztowania Polaków na ul. Gdańskiej w Bydgoszczy, we wrześniu 1939 r.,
- aresztowania Polaków na ul. Parkowej w Bydgoszczy, 8 września 1939 r.,
- egzekucje na ul. Wały Jagiellońskie w Bydgoszczy przeprowadzone 5 września 1939 r.,
- zakładnicy na Starym Rynku w Bydgoszczy, 9 września 1939 r.,
- egzekucje na Starym Rynku w Bydgoszczy przeprowadzone w dniach 9–10 września 1939 r.,
- egzekucje w koszarach na ul. Gdańskiej w Bydgoszczy przeprowadzone w okresie 5 września – 11 listopada 1939 r.,
- egzekucje w Dolinie Śmierci przeprowadzone w okresie 10 października–11 listopada 1939 r. (zginęło 1200 osób),
- nauczyciele bydgoscy prowadzeni na stracenie w Dolinie Śmierci 1 listopada 1939 r., m.in.: Władysław Bieliński, Medart Męczykowski, Antoni Olejnik,

[19] http://www.dolinasmierci.pl/index.php?page=kalwaria_opis&page2=lewe_historia&page3=menu (dostęp: 8.03.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

- prezydent Bydgoszczy Leon Barciszewski rozstrzelany przez hitlerowców 11 listopada 1939 r.,
- egzekucje w Tryszczynie przeprowadzone w latach 1939––1940,
- egzekucje w Barbarce k. Torunia przeprowadzone w okresie październik–grudzień 1939 r.,
- egzekucje w Palmirach w latach 1939–1943,
- błogosławiony alumn Bronisław Kostkowski, zamordowany 6 sierpnia 1942 r. w Dachau,
- błogosławiony biskup Michał Kozal, zamordowany 26 stycznia 1943 r. w Dachau,
- błogosławiony ks. Antoni Świadek, zamordowany 25 stycznia 1945 r. w Dachau,
- błogosławiony ks. Franciszek Dachtera, zamordowany 23 sierpnia 1943 r. w Dachau,
- pacyfikacje na Zamojszczyźnie w latach 1942–1943,
- ruiny walczącej i zdradzonej Warszawy – 1944 r.,
- obozy koncentracyjne – Stutthof (1939–1945), Auschwitz-Birkenau (1940–1945), Dachau (1937–1945) i inne,
- dzieci, którym odebrano radość życia i poczucie bezpieczeństwa w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, m.in. w Auschwitz-Birkenau, Majdanku, Stutthofie, Treblince, Bełżcu, Pruszkowie, Gross Rosen, Łodzi, Chełmnie nad Nerem, Sobiborze, Potulicach, Neuengammme, Ravensbrück,
- pogrom Żydów w Wilnie-Ponarach (1941–1944),
- zamordowani Żydzi w gettach w latach 1939–1944, m.in. w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Piotrkowie, Kielcach, Radomiu, Częstochowie, Lublinie, Rzeszowie, Białymstoku,
- ludobójstwo na Kresach Wschodnich w latach 1939–1945,
- golgota Wschodu – deportacje Polaków w latach 1939–1944 do obozów na terenie ZSRR,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

- gułag – obozy pracy przymusowej w ZSRR w latach 1923––1987,
- ofiary stalinizmu i komunizmu – ponad 30 mln ludzi[20].

Historię Doliny Śmierci należy umieścić w szerszym kontekście okupacyjnych dziejów Bydgoszczy, Pomorza i całej Polski. Oddziały Wehrmachtu zajęły Bydgoszcz 5 września 1939 r. Tym samym rozpoczął się „najkrwawszy i najtragiczniejszy okres w historii Bydgoszczy"[21], obejmujący wrzesień, październik i listopad 1939 r. Okres ten Wiesław Trzeciakowski nazwał „krwawą jesienią"[22]. Od pierwszego dnia okupacji niemieckiej „szalał policyjny terror, antypolska histeria, masowe mordy i publiczne egzekucje oraz obławy i aresztowania. Podobnie było w innych miastach, w Grudziądzu, Toruniu, Inowrocławiu, Nakle, Wyrzysku, Sępólnie, Więcborku"[23]. Już 5 września 1939 r. Niemcy rozstrzelali na ulicach Bydgoszczy około 40 Polaków. Rozstrzeliwanie obywateli polskich w różnych częściach Bydgoszczy powtarzało się odtąd niemal każdego dnia, aż do końca listopada. Egzekucje miały związek z przedwojenną działalnością patriotyczną, publiczną lub publicystyczną ofiar lub denuncjacjami bydgoskich Volksdeutschów[24], a także ze zbrojnym oporem mieszkańców miasta, który trwał mniej więcej do 12 września[25]. Od początku okupacji władze niemieckie dążyły do sterroryzowania i zastraszenia mieszkańców Bydgoszczy.

Niemieckie zbrodnie na Polakach w Bydgoszczy były elementem większej akcji fizycznej likwidacji polskiej inteligencji i warstw przywódczych (tzw. *Intelligenzaktion*). W ramach tej akcji od września 1939 r. do wiosny 1940 roku grupy operacyjne (*Einsatzgruppen*)

---

[20] Za: http://pl.wikipedia.org/wiki/Sanktuarium_Kr%C3%B3lowej_M%C4%99czennik%C3%B3w,_Kalwaria_bydgoska_-_Golgota_XX_wieku (dostęp: 8.03.2014; stan na dzień 11.03.2010).

[21] W. Trzeciakowski, op. cit., s. 270.

[22] Ibidem.

[23] Ibidem, s. 276.

[24] Ibidem, s. 294–295.

[25] *Historia Bydgoszczy*, s. 81, 83–84.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

niemieckiej policji bezpieczeństwa (Sipo) i służby bezpieczeństwa (SD) oraz bojówki *Selbstschutzu* (paramilitarnej formacji złożonej z mniejszości niemieckiej zamieszkującej terytorium II Rzeczypospolitej) zamordowały na Pomorzu około 40 000 Polaków[26], z czego większość (około 30 000) do końca 1939 r.[27] Celem Adolfa Hitlera było bowiem jak najszybsze „odpolszczenie" Pomorza, jako ziem wcielonych do III Rzeszy[28]. Miało się to odbyć drogą „fizycznego zlikwidowania wszystkich tych elementów, które w przeszłości występowały po polskiej stronie na kierowniczych stanowiskach lub w przyszłości mogłyby stać się organizatorami polskiego oporu"[29].

Niemieckie represje wobec ludności Bydgoszczy przybrały jednak wyjątkowe rozmiary, czyniąc z miasta jeden z symboli hitlerowskiego terroru[30]. Zdaniem trzech autorów niemieckich „Bydgoszcz i okolice stały się […] epicentrum ludobójstwa"[31] prowadzonego w sposób planowy od pierwszych dni wojny[32]. Pretekstem do krwawej rozprawy z Polakami w Bydgoszczy stały się dla szefa SS Heinricha Himmlera wydarzenia nazwane przez niemiecką propagandę „bydgoską krwawą niedzielą" (*Bromberg Blutsonntag*). W dniach 3 i 4 września doszło do dywersji członków niemieckiej mniejszości w Bydgoszczy, którzy strzelali do cofających się przez miasto

---

[26] M. Wardzyńska, op. cit., s. 182.

[27] J. Böhler, K. M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, Warszawa 2009, s. 92–93. Niemiecki historyk Dieter Schenk podaje na podstawie danych Centralnej Placówki Wyjaśniania Przestępstw Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, że hitlerowcy zamordowali w latach 1939–1945 w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie od 52 794 do 60 750 ludzi. Niemal wszystkie te osoby (z wyjątkiem kilkuset) straciły życie w pierwszych miesiącach po wkroczeniu wojsk niemieckich, zaś istotną rolę w eksterminacji odegrał niemiecki Selbstschutz; D. Schenk, *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2002, s. 209.

[28] M. Wardzyńska, op. cit., s. 144.

[29] Ibidem, s. 145.

[30] K. Ciechanowski [et al.], *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 33.

[31] J. Böhler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, op. cit., s. 88.

[32] Ibidem, s. 91.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

wojsk polskich. W odpowiedzi polscy żołnierze i cywile wystąpili przeciwko dywersantom, opanowując na krótko sytuację w mieście. W wydarzeniach bydgoskich zginęło do kilkuset Polaków i Niemców (w tym cywile)[33].

Nie znamy dokładnych strat osobowych z terenu Bydgoszczy i okolic z czasu II wojny światowej. Według najnowszych badań od września do grudnia 1939 r. Niemcy zamordowali w Bydgoszczy około 1200 osób[34]. Inne dane mówią o około 1900 zamordowanych, a nawet około 3600 zabitych, zamordowanych i zaginionych mieszkańcach Bydgoszczy w okresie całej wojny[35]. W literaturze pojawiają się również inne liczby: około 4000 ofiar (polskich i żydowskich) zamordowanych w Bydgoszczy (w tym osoby przywiezione tu z innych miejscowości)[36], czy prawie 5000 Polaków, którzy padli ofiarą akcji antyinteligenckiej w Bydgoszczy i powiecie bydgoskim[37].

Poniżej zamieszczamy materiały dla uczniów wraz z propozycjami pytań i zadań, które nauczyciel może wykorzystać na lekcji dotyczącej fordońskiej Doliny Śmierci.

---

[33] Niemieckie władze okupacyjne w Bydgoszczy doliczyły się 103 ofiary po stronie niemieckiej. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w dokumencie przedstawionym na procesie norymberskim podała liczbę zabitych 238 żołnierzy polskich i 223 uczestników niemieckiej piątej kolumny. Według Karola M. Pospieszalskiego zginęło 300 Niemców (*Historia Bydgoszczy*, s. 62). Z kolei Wiesław Trzeciakowski pisze: „W sumie można przyjąć, że łączna liczba wszelkich ofiar (zabitych i rannych) polskich i niemieckich w dniach 3 i 4 września 1939 r., w Bydgoszczy i okolicach, nie mogła przekroczyć 300 osób" (W. Trzeciakowski, op. cit., s. 177). Więcej na temat Bromberg Blutsonntag zob. m.in.: *Historia Bydgoszczy*, s. 30–80; W. Trzeciakowski, W. Sobecki, *„Krwawa Niedziela" w Bydgoszczy czyli jedyny pasujący klucz do wydarzeń z 3 i 4 września 1939*, Bydgoszcz [ca 2005]; W. Trzeciakowski, *Śmierć w Bydgoszczy*, s. 149–269, 407–441.

[34] W. Trzeciakowski, *Śmierć w Bydgoszczy*, s. 290, 340, 622.

[35] *Historia Bydgoszczy*, s. 226. W sierpniu 1939 roku Bydgoszcz miała 143 000 mieszkańców, z czego prawie 92% stanowili Polacy; ibidem, s. 169.

[36] W. Trzeciakowski, *Śmierć w Bydgoszczy*, s. 623.

[37] D. Schenk, op. cit., s. 243.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

A. Relacja Haliny Lewandowskiej, dziennikarki, lat 22, zamieszkałej w Bydgoszczy.

Dnia 1 listopada 1939 roku wyjechałam do Fordonu. Przebywałam u mojego wuja, który miał tam restaurację. Widziałam, jak codziennie przyjeżdżały z Bydgoszczy samochody ciężarowe pełne ludzi na egzekucje, które odbywały się na tzw. Szybowisku [Dolina Śmierci]. Po każdej egzekucji jej wykonawcy – miejscowi członkowie Selbstschutzu – przychodzili do restauracji na libacje. Upijali się do nieprzytomności i opowiadali rozmaite wstrząsające szczegóły egzekucji. W jednej z nich wymordowali np. około 400 Żydów. Jak słyszałam, zabijano ofiary zazwyczaj strzałem w kark.

[Źródło: E. Serwański, *Dywersja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3 IX 1939*, Poznań 1984, s. 361–362.]

B. Zeznania Mieczysława Górskiego złożone przed urzędnikiem Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy 10 stycznia 1946 r.

Mieszkam w gromadzie Czarnówka, niedaleko hangarów lotniska szybowcowego majątku Miedzyń. Miałem sposobność często obserwować, jak Niemcy zwozili Polaków samochodami z kierunku Fordonu i Myślęcinka w wąwozy miedzyńskie, by tam ich mordować. Egzekucje zaczęły się w połowie października, trwały do połowy listopada 1939 r. Często dwa razy dziennie i też w porze nocnej. Ludność polską przywożono samochodami ciężarowymi aż do lotniska szybowcowego. Każda osoba musiała się rozebrać do swetra lub koszuli i opróżnić kieszenie, pooddawać drobiazgi, jak książeczki do nabożeństwa, zegarki, obrączki itp. Rzeczy te pozostały na miejscu. Następnie pędzono Polaków w stronę parowów, skąd za chwilę słychać było salwy karabinów maszynowych i ręcznych. Według mego obliczenia, w czasie od połowy października do dnia mego wysiedlenia, to jest do 14 listopada, stracono około 1400 osób. Chodziło o mężczyzn, kobiety, a także dzieci. Egzekucje wykonywali członkowie niemieckiego Selbstschutzu oraz formacji SS.

[Źródło: *Historia parafii, kościoła św. Mikołaja i Fordonu*, s. 73–74, http://mikolaj.bydgoszcz.pl/czytelnia/historia_parafii_hw.pdf (dostęp: 08.03.2014).]

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Pytania i zadania do źródeł A i B:

1. Określ rodzaj źródeł.
2. Oceń wiarygodność źródeł (weź pod uwagę: autora źródła, czas, miejsce i cel jego powstania, skąd autor czerpał informacje).
3. Czego dowiadujemy się o przebiegu zbrodni w Dolinie Śmierci?

C. Fragment książki Marii Wardzyńskiej o Intelligentzaktion, wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej w 2008 r.

Dużą część osób, zatrzymanych w październiku i listopadzie 1939 r. [w Bydgoszczy], rozstrzelano. Egzekucji dokonywano na podwórzu więzienia sądowego. Zamordowano tam osoby, które brały udział w tłumieniu dywersji niemieckiej i które przez sąd specjalny w Bydgoszczy (Sondergericht) zostały uznane za uczestników „wrogich wystąpień" i „wspólnego mordu" na volksdeutschach oraz za „burzycieli pokoju w kraju". W rezultacie zostały skazane na śmierć. […] Wyroki te miały stanowić materiał dowodowy na przekazywane światu słowa Hitlera, że „krwawy terror" wobec Niemców w Polsce „zmusił" go do wojny, i przekonać opinię, że Polska ponosi „winę za wybuch wojny". […]

Inne ofiary wywożono na egzekucje do doliny koło Fordonu pod Bydgoszczą, zwanej Doliną Śmierci, gdzie po obu stronach polnej drogi z Fordonu do Miedzyna ciągnęły się rowy strzeleckie. Zamordowano tam ogółem 3 tys. osób[38].

Część aresztowanych osób rozstrzelano w Tryszczynie, leżącym na północ od Bydgoszczy, nieopodal Brdy. Tam również wykorzystano rowy strzeleckie jako miejsce egzekucji. Podczas ekshumacji zwłok w maju 1945 r. w grobach znaleziono dokumenty i ubrania, które wskazywały, że zamordowano tam harcerzy i harcerki oraz uczniów gimnazjów, a badania szkieletów ludzkich potwierdziły, że ofiarami były nawet dwunastoletnie dzieci i starcy. Na egzekucje więźniów przywożono samochodami z Bydgoszczy, trzy, a nawet cztery razy dziennie po

[38] Jest to najwyższa podawana w literaturze przedmiotu liczba [przyp. Ł. M.].

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

pięćdziesiąt, siedemdziesiąt osób. Ofiarom kazano wchodzić do rowu i kłaść się na ziemi, w rzędach po pięć, sześć osób. Oprawcy strzelali leżącym ludziom w tył głowy. Zwłoki przysypywano ziemią.

W Tryszczynie, gdzie zamordowano ponad 1400 osób[39], po ostatniej egzekucji zbrodniarze zorganizowali w pobliskiej leśniczówce libację: „zabawę zbójców drogowych", zanim wrócili do Bydgoszczy.

W obydwu miejscach masowych egzekucji w październiku i w listopadzie rozstrzelano wszystkich ujętych członków Polskiego Związku Zachodniego. Zamordowano także aresztowanych nauczycieli i kierowników rożnych szkół w Bydgoszczy. Wśród rozstrzelanych byli nauczyciele Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika i Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy: Mieczysław Bąkowski, Stanisław Bruckner, Kazimierz Goral, Stanisław Góralczyk, Julia Herdin, Stanisław Łopatka, Ludwik Monowid, Bernard Mordowski, Medard Męczykowski, Gertruda Walczak i jej mąż Edward Walczak, Jozefa Zwierzyńska, Jerzy Piskorski, Wincenty Podgórski, Bolesław Porzyński, Antoni Olejnik, Mieczysław Soliński, Jozef Wolf, Tadeusz Majerowicz i Jan Kaczor, dyrektor Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika. Zamordowano nauczycieli Średniej Szkoły Technicznej w Bydgoszczy, Liceum Handlowego, Szkoły Dokształcania Zawodowego, Liceum Rolniczego, Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego, Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego i Miejskiego Gimnazjum Męskiego w Bydgoszczy. Rozstrzelano ponad stu nauczycieli i kierowników bydgoskich szkół podstawowych. Zamordowano też osiemnastu księży bydgoskich i katechetów, m.in. Lucjana Kukułkę, Franciszka Laczkowskiego i ks. Wiktora Szyłkiewicza, kapelana Szkoły Podchorążych Piechoty.

W egzekucjach w Tryszczynie i w Dolinie Śmierci rozstrzelano także przewodniczącego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" dr. Jerzego Glińskiego, urzędników, kupców, harcerzy i uczniów szkół średnich, podejrzanych o udział w tłumieniu dywersji niemieckiej, właścicielkę strzelnicy w Fordonie Apolonię Niewitecką i żonę dyrektora ogrodów

39 W. Trzeciakowski (*Śmierć w Bydgoszczy*, s. 347) podaje liczbę około 700 osób pomordowanych w Tryszczynie od 1 do 10 października 1939 roku [przyp. Ł. M.].

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

miejskich w Bydgoszczy Emilię Grunzel, żonę właściciela Fabryki Wyrobów Elektrycznych w Bydgoszczy Władysławę Ciszewską, a także adwokata z Bydgoszczy Henryka Galuba i jego żonę Hannę.

W celu dobitniejszego podkreślenia, że państwo polskie przestało istnieć oraz że nie ma już Bydgoszczy, jest natomiast Bromberg, 11 listopada […] został rozstrzelany prezydent Bydgoszczy Leon Barciszewski. […]

Dowódca oddziału SD-EK [Sicherheitsdienst-Einsatzkommando – specjalna grupa operacyjna służby bezpieczeństwa] 16 „Bromberg" SS-Sturmbannfuhrer Roder 17 listopada obwieścił zakończenie akcji „Inteligencja" w Bydgoszczy i zameldował, że w mieście nie ma już polskiej inteligencji zdolnej do działania. Podobny raport dotyczył Nakła i Fordonu. […]

W tym samym czasie funkcjonariusze EK 16 przy współudziale Selbstschutzu przeprowadzali aresztowania w innych miejscowościach powiatu bydgoskiego. Część zatrzymanych osób, nauczycieli, urzędników, rolników, członków Polskiego Związku Zachodniego rozstrzelano w ustronnych miejscach w najbliższej okolicy.

[Źródło: M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 158–160.]

D. Najważniejsze informacje o Intelligenzaktion i Akcji AB:

Intelligenzaktion (Akcja „Inteligencja") – kryptonim fizycznej likwidacji przedstawicieli polskiej inteligencji i potencjalnych przeciwników III Rzeszy dokonywanej od września 1939 do lata 1940 r. na podstawie imiennych list przez grupy operacyjne (Einsatzgruppen) złożone z funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) oraz tajnej policji państwowej (Geheime Staatspolizei – Gestapo). Jej pierwszym elementem była prowadzona podczas kampanii wrześniowej operacja „Tannenberg", w której ramach od 1 września do 25 października 1939 r. wymordowano ponad 20 tys. Polaków. Jesienią 1939 r. przeprowadzono m.in. Intelligenzaktion Pommern (Pomorze), Intelligenzaktion Posen (Poznań), Sonderaktion Krakau (Kraków), Intelligenzaktion Litzman-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nstadt (Łódź), Sonderaktion Lublin, a na przełomie 1939 i 1940 r. oraz wiosną 1940 r. – Sonderaktion Tschenstochau (Częstochowa), Intelligenzaktion Masovien (Mazowsze), Intelligenzaktion Schlesien (Śląsk), a wiosną i latem 1940 r. Akcję AB (Generalne Gubernatorstwo). Liczba ofiar Intelligenzaktion wynosi ponad 100 tys.

Akcja AB (niem. *Außerordentliche Befriedungsaktion* – nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna) – jeden z etapów Intelligenzaktion; niemiecka akcja eksterminacji elit społeczeństwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie: inteligencji, działaczy politycznych i społecznych oraz osób podejrzanych o związki z konspiracją niepodległościową. Szczytowy okres represji przypadł na maj, czerwiec i lipiec 1940 r. Masowe egzekucje odbywały się w Palmirach pod Warszawą, na Rurach Jezuickich w Lublinie, w Firleju pod Radomiem, w Skarżysku-Kamiennej i innych miejscach. Liczbę ofiar szacuje się na 3,5 tys. obywateli polskich. W tym samym czasie dowódca policji niemieckiej, Reichsführer SS Heinrich Himmler wydał – niezależnie od akcji AB – zarządzenie o dostarczeniu do obozów koncentracyjnych 20 tys. Polaków.

[Źródło: *Zbrodnia Katyńska. Teka Edukacyjna IPN*, Kraków–Warszawa 2010.]

Pytania i zadania do materiałów C i D:

1. Oceń wiarygodność przedstawionych informacji.
2. Z czego mogą wynikać rozbieżności w kwestii liczby ofiar?
3. Wymień miejsca eksterminacji Polaków z Bydgoszczy i okolic.
4. Opisz przebieg zbrodni w Tryszczynie. O czym ona świadczy?
5. Kim były ofiary zamordowane w Bydgoszczy i okolicy?
6. Częścią jakiej akcji były mordy w Dolinie Śmierci koło Fordonu? Omów założenia, cele i skutki tej akcji.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Arkadiusz Kierys
(Gimnazjum i Liceum Akademickie w Toruniu)

Na ratunek pamięci – prace renowacyjne i konserwatorskie na toruńskich cmentarzach

Początki

Kwesty na polskich cmentarzach wpisały się na stałe w pejzaż listopadowego święta. Pierwsza z nich odbyła się 39 lat temu na warszawskich Powązkach z inicjatywy Jerzego Waldorffa. Śladem stolicy poszły inne miasta: Kraków, Łódź, Poznań, Szczecin…, a obecnie także polskie społeczności poza granicami kraju: Wilno i Lwów.

W Toruniu pierwsze rozmowy zmierzające do zainicjowania publicznej zbiórki, a następnie przeznaczenie jej środków na prace konserwatorskie odbyły się w kwietniu 2002 roku. Pomysłodawcami byli: prof. Bogusław Dybaś reprezentujący Towarzystwo Miłośników Torunia (ToMiTo) i środowisko uniwersyteckie oraz Andrzej Szmak, Dyrektor Wydziału Promocji Urzędu Miasta Torunia. Na przełomie 2002/2003 roku ukonstytuowała się grupa robocza do opracowania formalnych i prawnych ram dalszej działalności; należeli do niej: Bogusław Dybaś, jako przewodniczący, i członkowie: Jan Bełkot, Jarosław Centek, Henryka Duczkowska-Moraczewska, Stefania Jarosz, Teresa Kuśmierska, Magdalena Niedzielska, Kazimierz Przybyszewski. Ustalono wówczas, że działania będą wielokierunkowe, a obejmować będą: inwentaryzację kwater i nagrobków; prowadzenie prac renowacyjnych i konserwatorskich; popularyzowanie wiedzy o najstarszych nekropoliach Torunia; popularyzowanie wiedzy o zasłużonych obywatelach miasta oraz tworzenie bazy danych

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

i strony internetowej. Na miejsce pierwszej kwesty, która odbyła się 1 listopada 2003 r., wybrano najstarszą toruńską nekropolię – cmentarz św. Jerzego, administrowany przez trzy parafie: katedrę Świętych Janów, kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i kościół Ewangelicko-Augsburski św. Szczepana.

W 2007 roku prof. Bogusław Dybaś został dyrektorem Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu, tym samym musiał pozostawić obowiązki związane z koordynacją działań na toruńskich cmentarzach. Jego następcą został Arkadiusz Kierys, dotychczasowy członek ToMiTo odpowiedzialny za opiekę nad odrestaurowanymi nagrobkami.

Ramy działalności

Prace związane z opieką nad toruńskimi nekropoliami można podzielić na cztery wyraźnie wyodrębnione części: kwestę, wybór nagrobków do renowacji, prace konserwatorskie oraz odbiór wykonanych prac.

Kwesta należy do wyłącznych zadań Wydziału Promocji Urzędu Miasta Torunia, odbywa się zawsze na obszarze cmentarza św. Jerzego przy ul. Gałczyńskiego. Z puszką w ręku kwestują znani torunianie – przedstawiciele życia politycznego; włodarze miasta; twórcy nauki, kultury i sztuki; przedstawiciele lokalnych mediów; sportowcy; członkowie stowarzyszeń, fundacji i bractw; harcerze i toruńscy przewodnicy… Torunianie, którzy wspomagają akcję wrzucanymi datkami otrzymują w zamian okolicznościowe foldery, zawierające podstawowe informacje dotyczące sumy zebranych pieniędzy z poprzedniej kwesty, postępu prac renowacyjnych na wyznaczonych kwaterach i przede wszystkim biogramy zasłużonych obywateli Torunia, których nagrobki podlegać będą kolejnym pracom konserwatorskim. Na ostatniej stronie znajduje się mapka cmentarza z naniesionymi miejscami odnowionych kwater. Folder jest wynikiem współpracy ToMiTo, do którego należy opracowanie treści ulotki oraz UM Torunia odpowiedzialnego za stronę

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

edytorską. Podczas pierwszej kwesty zebrano niespełna 4000 zł, w kolejnych sumy zwiększały się o 1500–2000 zł, aż w roku 2013, torunianie wrzucili do puszek 15 000 zł. Pieniądze te trafiają na konto ToMiTo i z nich finansowane są dalsze prace.

Kryteria wyboru nagrobków do renowacji określono już na początku zainicjowania akcji, przede wszystkim muszą to być miejsca spoczynku zasłużonych i wybitnych obywateli miasta, które – ze względu na brak potomków lub innych osób mogących opiekować się kwaterą – ulegają szybkiej degradacji i zapomnieniu. W dalszej kolejności zabezpieczeniu konserwatorskiemu podlegają nagrobki o szczególnych walorach historycznych i artystycznych, niezależnie od stanu społecznego i wyznawanej konfesji pochowanych osób (czego przykładem jest kwatera Adama Jabłońskiego z dominującą w otoczeniu rzeźbą Chrystusa niosącego krzyż). Wyboru nagrobków dokonuje komisja składająca się z przedstawicieli czterech instytucji: Urzędu Miasta Torunia (mgr Małgorzata Litwin), Miejskiego Konserwatora Zabytków (mgr Mirosława Romaniszyn), Towarzystwa Miłośników Torunia (dr Cecylia Iwaniszewska) oraz Zakładu Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (prof. Jadwiga Łukaszewicz).

Dokumentację przygotowuje ToMiTo, a należą do niej: wnioski do administratorów cmentarzy i Miejskiego Konserwatora Zabytków o pozwolenie na przeprowadzenie prac konserwatorskich na podstawie planu przygotowanego przez Zakład Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych. Do zadań ToMiTo należy także sprawdzenie, czy osoba, której nagrobek podlegać będzie renowacji, pozostawiła żyjących potomków i czy są oni w stanie opiekować się kwaterą.

Prace *stricte* konserwatorskie odbywają się w sezonie wiosenno-letnim podczas praktyk studenckich. Opiekę merytoryczną sprawują adiunkci i asystenci z Zakładu Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych. Głównym celem prac jest przywrócenie pierwotnej estetyki nagrobków, a w szczególności usunięcie nawarstwień

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

korozji i zabezpieczenie oczyszczonych powierzchni przed czynnikami zewnętrznymi. W wypadku dużych uszkodzeń i wyboczeń fundamentu grożących w konsekwencji całkowitą degradacją kwatery dokonuje się demontażu całego nagrobka i postawienia go na nowych fundamentach. Tak było w przypadku potężnej bryły pomnika rodziny Raapke. W ramach działań konserwatorskich przeprowadza się czasami wycinkę drzew – jeśli wymaga tego zakres prac i ochrona zabytków przed dalszą dewastacją. Pozwolenie wydaje wówczas Wojewódzki Konserwator Zabytków po wcześniejszym zapoznaniu się z zaistniałym problemem.

Po zakończeniu prac konserwatorskich następuje tzw. „odbiór nagrobka", na którym komisja, która wcześniej wyznaczyła katerę do renowacji, ocenia stan przeprowadzonych prac i podpisuje protokół odbioru nagrobka.

Dorobek

W ciągu jedenastu lat, jakie minęły od pierwszej kwesty, zebrano łącznie ponad 120 tys. zł. To suma, która wystarczyła do renowacji 21 kwater. Głównie były to nagrobki znajdujące się na cmentarzu św. Jerzego, ale także na cmentarzu garnizonowym przy ul. Grudziądzkiej grób generała Stefana Ludwika de Latour, dowódcy toruńskiego okręgu korpusu nr VIII w okresie dwudziestolecia międzywojennego, oraz na cmentarzu przy ul. Józefa Wybickiego (grób córki i wnuczki Józefa Wybickiego) pierwszego Krajowego Starosty Pomorskiego, ministra byłej Dzielnicy Pruskiej). Obecnie prowadzone będą prace przy nagrobku Tadeusza Czeżowskiego na cmentarzu św. Jakuba.

Wśród odnowionych dominują nagrobki ludzi nauki związanych z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, którzy swoją pracę zawodową rozpoczynali jeszcze na Kresach Wschodnich, a po wojnie wybrali Toruń jako miejsce tworzenia nowej *Alma Mater*. Przykładami są: Ludwik Kolankowski (pierwszy rektor UMK), Mieczysław Limanowski (geolog, twórca wileńskiego teatru Reduta),

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Bronisław Jamontt (artysta plastyk), Tadeusz Hipolit Czeżowski (filozof, logik). Na drugim miejscu znajdują się groby prawników, działaczy politycznych i społecznych działających w dwudziestoleciu międzywojennym: Marian Doerffer (prezes ToMiTo), Jan Chryzostom Ornass (wiceprezes Sadu Apelacyjnego), ks. Heliodor Grzymała Łaszewski (obrońca polskości w okresie Kulturkampfu), Otto Steinborn (pierwszy prezydent Torunia). W dalszej kolejności są nagrobki lekarzy (Kazimiera Karnicka-Biuszel), aktorów (Helena Radwan-Łodzińska) i pedagogów (Wanda Szuman, Honorowa Obywatelka Torunia). Ostatnią grupę stanowią toruńscy przedsiębiorcy z Johanem Ephraimem Wesselem na czele, którego neoklasycystyczny nagrobek z początków XIX wieku jest najstarszym zabytkiem na cmentarzu św. Jerzego.

Przykłady

Środowisko uniwersyteckie zapoczątkowało w Toruniu swoją tradycję tworzenia sztuki nagrobnej. Żyjący artyści-nauczyciele akademiccy żegnali swoich zmarłych kolegów wykonując dla nich rzeźby i pomniki nagrobne. Było to pewnego rodzaju oddanie hołdu odchodzącym mistrzom. Najlepszymi tego przykładami są dwa nagrobki znajdujące się na cmentarzu św. Jerzego.

Pierwszy z nich to nagrobek prof. Mieczysława Limanowskiego zmarłego w 1948 r. – założyciela Zakładu Geografii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UMK. Bryła pomnika składa się z potężnego bloku piaskowca, na którym znajduje się rzeźba Chrystusa w koronie cierniowej. Na głównym elemencie znajdują się także płaskorzeźbione inskrypcje. Twórcą tej niezwykle prostej w kształcie, lecz harmonijnej i trafnie oddającej atmosferę „miasta umarłych" rzeźby nagrobnej był rzeźbiarz Stanisław Horno-Popławski. Podobnie jak Limanowskiego, i jego losy początkowo związane były z wileńskim USB, a po wojnie z toruńskim uniwersytetem, na którym w latach 1946–1949 sprawował funkcję wykładowcy na Wydziale Sztuk Pięknych.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Na uwagę zasługuje również kwatera prof. Bronisława Jamontta – znanego artysty-plastyka, kierownika Katedry Malarstwa Pejzażowego USB, twórcy i dziekana Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Po jego śmierci w 1957 r. sarkofag z piaskowca z granitową opaską zaprojektował jego wileński kolega, prof. Stefan Narębski. Ich znajomość datowała się od 1935 r., gdy Narębski (z wykształcenia architekt) został zatrudniony na Wydziale Sztuk Pięknych USB, gdzie prowadził zajęcia z konserwacji zabytków. Po wojnie obaj przybyli do Torunia tworzyć nowy uniwersytet. Z kolei nagrobek zmarłego w 1966 r. Narębskiego zaprojektował jego uczeń i zięć, prof. Józef Kozłowski – prodziekan Wydziału Sztuk Pięknych UMK.

Nowe wyzwania

Ratowanie od zniszczenia i zapomnienia najstarszych i najbardziej cennych nagrobków obywateli Torunia to jedno zadanie, ale opieka nad już odrestaurowanymi pomnikami to nowy i jeszcze nie do końca rozwiązany problem. Przybywa odnowionych kwater, jednak w szybkim tempie ulegają one ponownemu zniszczeniu, jeśli nie prowadzi się wokół nich odpowiednich prac porządkowych. Jedyne systematyczne prace prowadzi młodzież z toruńskiego Zespołu Szkół nr 24 oraz Gimnazjum i Liceum Akademickiego. Nie znalazły natomiast odzewu apele o zaangażowanie odpowiednich środowisk, by dbały o kwatery swoich wielkich poprzedników. I tak np. grono nauczycieli akademickich mogłoby dbać o groby profesorów UMK; palestra zajęłaby się porządkami przy kwaterach przedwojennych toruńskich sędziów; nauczyciele, a nawet związki nauczycielskie mogłyby zaopiekować się pomnikami swoich wielkich mentorów itd.

Inny problem stanowią dewastacje odnowionych nagrobków, a nawet kradzieże części ich wyposażenia. W 2010 r. częściowo zniszczona została rzeźba Chrystusa będąca fragmentem nagrobka Mieczysława Limanowskiego. Dalsze prace konserwatorskie, w tym rekonstrukcja popiersia, odbywać się musiały w pracowni Instytutu

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK. W roku 2013 podczas wycinki drzewa przy nagrobku Kazimiery Karnickiej-Biuszel doszło do kradzieży części metalowego ogrodzenia otaczającego kwaterę; podobna sytuacja miała miejsce także przy nagrobku rodzinnym Szumanów. Przypadki te uzmysławiają, że ofiarność torunian i poświęcenie wielu osób przy ratowaniu pomników naszej historii nie zawsze idą w parze z poziomem świadomości części naszej społeczności.

Nie do końca został zrealizowany pomysł pełnej inwentaryzacji cennych nagrobków znajdujących się na toruńskich cmentarzach i uruchomienia na tej podstawie witryny internetowej. Prace prowadzone przez studentów Instytutu Historii i Archiwistyki zostały wstrzymane po wyjeździe prof. Dybasia na wiedeńską placówkę.

Zestawienie odnowionych (i odnawianych) nagrobków

Lp.	Kwatera/osoba	Sprawowane funkcje	Sezon renowacyjny
1	Władysław Szuman (1868–1924)	Pierwszy prezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu	2003/2004
2	Marian Sydow (1890–1948)	Bibliofil, popularyzator wiedzy o historii Torunia	2004/2005
3	Marian Doerffer (1879–1937)	Prezes Towarzystwa Miłośników Torunia	2004/2005
4	Johann Ephraim Wessel (1765–1817)	Kupiec toruński	2005/2006
5	Kwatera rodziny Szumanów	Wanda Szuman (1890–1994), pedagog, Honorowy Obywatel Torunia	2006
6	Stefan De Latour (1862–1923)	Generał brygady Wojska Polskiego, dowódca okręgu korpusu nr VIII w Toruniu	2006/2008

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Zestawienie odnowionych (i odnawianych) nagrobków (ciąg dalszy)

Lp.	Kwatera/osoba	Sprawowane funkcje	Sezon renowacyjny
7	Kwatera rodzin Łodzińskich i Rodziewiczów	Helena Radwan-Łodzińska (1894–1986), aktorka toruńskiej sceny teatralnej; Wiktor Rodziewicz (1893–1967), lotnik Dywizjonu 303	2007
8	Jan Chryzostom Ornass (1859–1932)	Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu	2008/2009
9	Ks. Heliodor Grzymała-Łaszewski (1838–1930)	Duchowny katolicki, działacz społeczny, Honorowy Radca Duchowy Diecezji Chełmińskiej	2008/2009
10	Otto Steinborn (1868–1936)	Pierwszy Prezydent Torunia (od 1920)	2009
11	Mieczysław Limanowski (1876–1948)	Geolog i geograf, profesor USB i UMK	2009/2010
12	Bronisław Jamontt (1886–1957)	Artysta plastyk, pejzażysta, prof. USB i UMK	2010
13	Ludwik Kolankowski (1882–1956)	Historyk, pierwszy rektor UMK	2010/2011
14	Walerian Preisner (1894–1966)	Romanista, bibliotekarz, absolwent UJK, pracownik naukowy UMK	2010/2011
15	Kazimiera Karnicka-Biuszel (1887–1962)	Lekarz, konsultant w Poliklinice Dziecięcej w Wilnie, kierownik Ośrodka Zdrowia w Toruniu	2011/2012

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Zestawienie odnowionych (i odnawianych) nagrobków (ciąg dalszy)

Lp.	Kwatera/osoba	Sprawowane funkcje	Sezon renowacyjny
16	Magdalena Jacobi-Pawłowicz (1881–1954)	Muzyk, absolwentka konserwatorium w Petersburgu, dydaktyk w toruńskiej szkole muzycznej	2011/2012
17	Kwatera Marii i Teresy Chełmickich	Córka i wnuczka Józefa Wybickiego, pierwszego Krajowego Starosty Pomorskiego	2012
18	Kwatera rodziny Raapke	Fritz i Konrad Raapke (XIX/XX w.), przemysłowcy, właściciele fabryki kotłów parowych „Born & Schütze”	2012/2013
19	Adam Jabłoński (1888–1936)	Przedsiębiorca toruński	2012/2013
20	Tadeusz Hipolit Czeżowski (1889–1981)	Filozof, logik, prof. USB i UMK, wyróżniony tytułem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”	2013/2014

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

1. Najstarszy neoklasycystyczny nagrobek Johanna Ephraima Wessela na cmentarzu św. Jerzego (fot. M. Litwin)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

2. Przykład rekonstrukcji płyty nagrobnej ks. Heliodora Grzymały-
-Łaszewskiego (fot. M. Litwin)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

3. Demontaż rzeźby Chrystusa z nagrobka Mieczysława Limanowskiego (fot. M. Litwin)

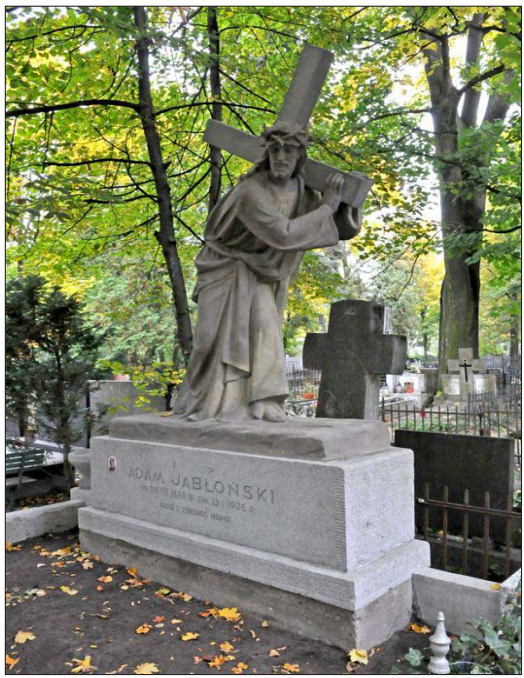

4. Nagrobek Adama Jabłońskiego po renowacji (fot. M. Litwin)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

5. Komisja składająca się z przedstawicieli: ToMiTo, UMK, MKZ i UM Torunia przed nagrobkiem rodziny Raapke (fot. M. Litwin)

6. Niektóre prace odbywają się w pracowniach Zakładu Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych UMK (fot. M. Litwin)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

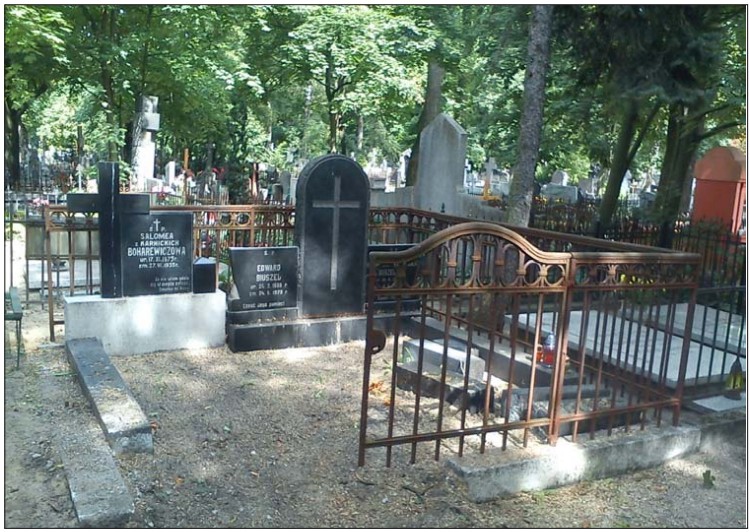

7. Dewastacja kwatery rodziny Karnickich i Biuszelów. Po renowacji nagrobków skradziono fragment metalowego ogrodzenia (fot. A. Kierys)

8. Prace porządkowe prowadzone przy nagrobku Mariana Doerffera prowadzone przez uczniów ZS nr 24 w Toruniu (fot. J. Skocińska)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

9. Prace porządkowe przy kwaterze rodziny Szumanów prowadzone przez uczniów ZS UMK Gimnazjum i Liceum Akademickiego w Toruniu (fot. A. Kierys)

10. W kweście uczestniczą przedstawiciele życia kulturalnego Torunia… (fot. M. Litwin)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

11. …polityki, nauki… (fot. M. Litwin)

12. …i służb mundurowych (fot. M. Litwin)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Mateusz Głowacki
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Kujawskie miasteczko wobec „lokalnych świętych". Miejsca pamięci w Osięcinach poświęcone Błogosławionym Męczennikom

Wstęp

Celem niniejszego szkicu jest przedstawienie kilku przykładów upamiętnienia postaci ważnych z punktu widzenia stosunkowo niewielkiej, lokalnej społeczności - miejscowości i parafii Osięciny. Wspomniana osada to obecnie wieś gminna, licząca blisko 3 tys. mieszkańców, położona we wschodniej części Kujaw. Pod względem administracyjnym jest częścią powiatu radziejowskiego województwa kujawsko-pomorskiego. Parafia pod wezwaniem Opieki Matki Bożej należy z kolei do dekanatu bądkowskiego w diecezji włocławskiej[1]. Wymienieni w tytule „lokalni święci", to wpisani w dzieje zarówno miejscowości, jak i parafii Błogosławieni Męczennicy Kościoła katolickiego z okresu II wojny światowej – księża Wincenty Matuszewski i Józef Kurzawa.

Najstarsze relacje źródłowe o istnieniu zarówno miejscowości, jak i parafii pochodzą z końca XIII w. Przez kilka wieków wieś nie odgrywała znaczącej roli administracyjnej czy gospodarczej, dzieląc los innych kujawskich osad rolniczych i przechodząc z rąk do rąk przedstawicieli miejscowej szlachty. W okresie rozbiorów Osięciny przeszły pod władzę Józefa Gzowskiego, którego starania doprowa-

[1] J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, „Zeszyty Historyczno-Literackie", z. 2, [Osięciny] 1994, s. 7–8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

dziły do ożywienia gospodarczego w postaci napływu rzemieślników, organizacji licznych targów i jarmarków. Zwiększyła się liczba mieszkańców narodowości polskiej i żydowskiej, a osada uzyskała prawa miejskie jako miasto prywatne (1824 r.), które jednak utraciła w latach 1869–1870, ze względu na surowsze kryteria uznawania tego typu samorządu przez władze carskie. W 2. połowie XIX w. Osięciny wraz z czterema okolicznymi folwarkami znalazły się pod kuratelą spokrewnionego z Gzowskim Józefa hrabiego Skarbka, który w miarę posiadanych możliwości starał się dalej ożywiać i modernizować miejscowość. Zaangażował się on m.in. w budowę nowego, neogotyckiego kościoła (1845–1855), zespołu dworsko-folwarcznego z parkiem czy stacji hodowli koni[2].

Na mocy testamentu zmarłego bezpotomnie hrabiego Skarbka powstała w Osięcinach Wieczysta Fundacja Dobroczynna hr. Skarbków, działająca w latach 1907–1939. Dzięki sprawnie zorganizowanemu zarządowi, Fundacja była ważnym lokalnym pracodawcą. Dzięki zyskom udało się jej powołać i w pełni utrzymywać instytucje użyteczności publicznej, takie jak przedszkole, szpital, ochronkę i dom starców oraz aktywnie wspierać rozmaite inicjatywy społeczne. W okresie międzywojennym znacznie wzrosła aktywność mieszkańców osady. Obok rozwoju gospodarczego, zawiązały się lub znacznie rozszerzyły swą działalność liczne stowarzyszenia i organizacje (straż pożarna, „Sokół", Związek Strzelecki, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, lokalna spółdzielczość). Od podstaw powstały też nowoczesne budynki 7-klasowej Szkoły Powszechnej oraz Domu Ludowego. Warto również wspomnieć, że w przedwojennych Osięcinach najliczniejsza społeczność polska zgodnie koegzystowała z mniejszościami żydowską oraz niemiecką. Lokalna specyfika miasteczka uległa zmianom społeczno-gospodarczym dopiero w okresie okupacji niemieckiej i po II wojnie światowej[3].

---

[2] Ibidem, s. 7, 12–15; idem, *Z dziejów Osięcin i okolic*, Osięciny–Włocławek 2006, s. 11–120.

[3] T. Kaczmarek, *Męczennicy za wiarę 1939–1945. Słudzy Boży z Diecezji Wło-*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Sylwetki Błogosławionych

Wincenty Matuszewski urodził się 3 marca 1869 r. w Chruścieńskiej Woli (okolice Kutna). Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku w 1895 roku przyjął święcenia kapłańskie. Pierwsze doświadczenia pracy duszpasterskiej – jako wikariusz – zdobywał we Widawie, następnie posługiwał w Nieszawie oraz Częstochowie. Od 1906 r. powrócił na Kujawy, gdzie administrował parafiami w Ostrowąsie oraz Moszczenicy[4].

Wiosną 1918 r., w wieku niespełna 50 lat, ks. Wincenty Matuszewski został proboszczem parafii Osięciny – na stanowisku tym pozostał do końca życia, otrzymując godność honorowego kanonika kolegiaty kaliskiej (1939). Jego znaczenie dla oddanej mu pod duchową opiekę społeczności rozpatrywać można dwojako – z punktu widzenia działalności duszpasterskiej oraz społecznej. Przy parafii prowadził Akcję Katolicką oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. Przez kilkanaście lat uczył religii w osięcińskiej Szkole Powszechnej. Oprócz tego był honorowym prezesem Straży Ogniowej, opiekunem gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" oraz aktywnym uczestnikiem inicjatyw lokalnej spółdzielczości[5].

Ksiądz Matuszewski, jako osoba szanowana zarówno przez Polaków, jak i przedstawicieli mniejszości żydowskiej i niemieckiej, był wieloletnim członkiem Rady Gminy oraz Rady Powiatu. Jako uczestnik prac gminnego Dozoru Szkolnego miał duży wpływ na podjęcie decyzji o budowie nowego budynku dla siedmioklasowej Szkoły Powszechnej, oddanego do użytku w 1928 r. Była to najwięk-

---

cławskiej, Marki 1999, s. 51; J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 121–193, 400–401.

[4] J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, s. 17.

[5] T. Kaczmarek, *Męczennicy za wiarę*, s. 51, 53.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

sza inwestycja w dziejach międzywojennych Osięcin, umożliwiająca kształcenie blisko 500 uczniów[6].

Szeroki zakres zajęć duszpasterskich, obowiązków nauczycielskich oraz naturalne w podeszłym wieku dolegliwości zdrowotne skłoniły ks. Matuszewskiego do złożenia w 1932 r. na ręce biskupa włocławskiego Karola Mieczysława Radońskiego pisma, w którym prosił o przysłanie do parafii księdza wikariusza. Prośba proboszcza została spełniona, dzięki czemu mógł on kontynuować swą aktywność społeczną, nie zaniedbując potrzeb duchowych parafian[7].

Ksiądz wikariusz Józef Kurzawa urodził się 6 stycznia 1910 r. we wsi Świerczyna (okolice Kalisza). Był absolwentem Gimnazjum Humanistycznego w Kaliszu oraz Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Jarocinie (w stopniu sierżanta podchorążego), po ukończeniu których wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. Został wyświęcony na kapłana w czerwcu 1936 r., a już w sierpniu tego samego roku skierowano go na pierwszą placówkę – do Osięcin. Podjął tu przede wszystkim obowiązki prefekta Szkoły Powszechnej, stając się na równi duszpasterzem i wychowawcą dzieci oraz młodzieży[8].

Szczególne świadectwo godnej i niewzruszonej postawy dali osięcińscy kapłani w czasie niemieckiej okupacji, kiedy pomimo zagrożenia, obydwaj pozostali na powierzonej im placówce. Ksiądz Matuszewski był aresztowany po raz pierwszy już 10 września 1939 r., na krótko po wkroczeniu jednostki Wehrmachtu do Osięcin. Jako jeden z 22 zagrożonych rozstrzelaniem zakładników polskich i żydowskich, był przez całą noc przetrzymywany pod lufami karabinów w Domu Ludowym. Bez słowa skargi zdecydował się

[6] J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 152.

[7] T. Kaczmarek, *Męczennicy za wiarę*, s. 52–53.

[8] Ibidem, s. 57–58; J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, s. 18; idem, *Kalendarium Gminy Osięciny*, Osięciny 2012, s. 154–155.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

dzielić los innych zatrzymanych, pocieszając ich i udzielając sakramentu pojednania[9].

Po zwolnieniu zakładników i przejściu frontu burmistrzem komisarycznym został miejscowy Niemiec, Leonard Arndt. Parafia funkcjonowała stosunkowo normalnie aż do zmian na stanowiskach burmistrza i kierownika posterunku żandarmerii, jakie nastąpiły w okresie od lutego do kwietnia 1940 r. Połączone siły otwarcie antyklerykalnych funkcjonariuszy Ernsta Dauba i Johana Pichlera zaowocowały m.in. przymusem wspólnego zamieszkania księży na plebanii oraz skrupulatnymi rewizjami w poszukiwaniu ukrytej tam rzekomo broni[10].

Dnia 23 maja 1940 r. księża odprawili uroczystą procesję Bożego Ciała wokół kościoła, co zapisało się później w powszechnej świadomości wiernych jako pretekst do brutalnej rozprawy z kapłanami. Osięciny opuścili niemal wszyscy funkcjonariusze żandarmerii, wezwani do zbrojnego nadzorowania wysiedleń ludności polskiej w okolicach Piotrkowa Kujawskiego. Księża Matuszewski i Kurzawa, dzięki przekazywanym wcześniej przez miejscowych Polaków i Niemców na plebanię ostrzeżeniom, mieli pełną świadomość tego, że Pichler i Daub, mogą posunąć się do użycia wobec nich brutalnej siły. Ksiądz Kurzawa, przynaglany usilnie przez proboszcza, oddalił się po południu na rowerze w stronę Kościelnej Wsi. Powrócił jednak na plebanię wczesnym wieczorem – ze słowami, że księdza proboszcza nie zostawi, a jeżeli zginą, to razem[11].

W nocy z 23 na 24 maja, około godziny 1.20, obydwaj księża zostali wyprowadzeni z budynku plebanii przez trzy uzbrojone, ubrane po cywilnemu osoby i wywiezieni samochodem w kierunku Witowa. Po przejechaniu kilku kilometrów, przy wspomnianej drodze księża zostali wyciągnięci z samochodu, brutalnie skatowani

---

[9] T. Kaczmarek, *Męczennicy za wiarę*, s. 53; J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, s. 17–18.

[10] T. Kaczmarek, *Męczennicy za wiarę*, s. 53–54, 58.

[11] Ibidem, s. 54, 58–59; J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, s. 19.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

i zamordowani strzałami z bliskiej odległości. Zepchnięte do przydrożnego rowu ciała księży zostały odnalezione już w kilka godzin po ich zamordowaniu. Ujawnienie tragicznego losu duszpasterzy było szokiem i bolesnym ciosem dla całej społeczności Osięcin[12].

Księża zostali pochowani we wspólnej mogile, a trzej sprawcy mordu już w czerwcu 1940 r. stanęli w Inowrocławiu przed niemieckim Sądem Specjalnym, który wymierzył im bardzo surowe kary. Ich czyn, uznany za przestępstwo kryminalne, został ukarany przede wszystkim dlatego, że jego ewentualne skutki – wobec szacunku, jakim cieszyli się księża – mogły przynieść szkodę narodowi niemieckiemu[13].

Przypomnienie wojennego męczeństwa osięcińskich księży wiąże się ściśle z osobą ks. kan. Karola Napiórkowskiego (proboszcza parafii Osięciny w latach 1985–1993). Informacje napływające na temat procesu informacyjnego i beatyfikacyjnego „Mistrza męczenników" – zamordowanego w Dachau ks. bpa Michała Kozala (beatyfikowany 14 czerwca 1987 r.), stały się motorem działania w zakresie zbierania informacji i popularyzacji biografii osób, które zmarły za wiarę w czasie II wojny światowej. W listopadzie 1986 r. księża dekanatu bądkowskiego zwrócili się do włocławskiej kurii z propozycją przypomnienia postawy księży Matuszewskiego i Kurzawy, do której pozytywnie odniósł się następca zmarłego biskupa Jana Zaręby, administrator diecezji bp Roman Andrzejewski[14].

Pierwsze uroczystości kościelne ku czci męczenników odbyły się 24 maja 1987 r., w 47 rocznicę ich śmierci. Uczestniczyli w nich dwaj biskupi włocławscy – Czesław Lewandowski i Roman An-

---

[12] T. Kaczmarek, *Męczennicy za wiarę*, s. 54, 59; J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, s. 19–20.

[13] T. Kaczmarek, *Męczennicy za wiarę*, s. 55, 59–60. Więcej informacji na temat postępowania zawiera artykuł T. Kaczmarka, *Proces zabójców duszpasterzy z Osięcin 6–11 VI 1940: sprawcy i motywacje*, „Saeculum Christianum", nr 1, 1995, s. 181–192.

[14] J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, s. 20; idem, *Kalendarium*, s. 177; idem, *Z dziejów Osięcin*, s. 330.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

drzejewski oraz ponad 100 osób stanu duchownego. Rok później rocznicowe obchody zostały połączone z Diecezjalnym Kongresem Eucharystycznym i rozesłaniem na placówki nowo wyświęconych kapłanów. W okresie tym osięcińscy księża otrzymali tytuł „Męczenników Eucharystii i Jedności Kapłańskiej", a ich kult zaczął rozwijać się na terenie parafii, dekanatu i diecezji[15].

Grób

Pierwszym miejscem w przestrzeni publicznej, w naturalny sposób poświęconym pamięci osięcińskich kapłanów, stał się ich wspólny grób na cmentarzu parafialnym w Osięcinach. Księża Wincenty Matuszewski i Józef Kurzawa zostali pochowani na terenie własnej parafii po upływie kilku dni od śmierci (ze względu na tragiczne okoliczności, została przeprowadzona sekcja zwłok). Sam pogrzeb również zapisał się w pamięci parafian – okupacyjne władze nieoczekiwanie zezwoliły na katolicki pochówek, nie czyniąc żadnych formalnych przeszkód w organizacji ceremonii czy przejścia licznie zgromadzonych żałobników na cmentarz. Doszło do tego, że przedstawiciele niemieckiej żandarmerii oddali umieszczonym na katafalku trumnom honory wojskowe. Ceremonii pogrzebowej 27 maja 1940 r. przewodniczył ks. Ignacy Majewski, proboszcz z pobliskiej Kościelnej Wsi[16].

Pomnik, postawiony na miejscu pochówku księży znajduje się obecnie przy jednej z alei, blisko centrum „starej" części osięcińskiej nekropolii. Początkowo miejsce to, nawiedzane przez wiernych na równi z grobami bliskich zmarłych, nie wyróżniało się specjalnie od innych, skromnych pochówków z okresu wojny[17]. Dopiero po jej zakończeniu – w 1946 r. – na murowanym nagrobku umieszczono

[15] Idem, *Kalendarium,* s. 128–129; idem, *Z dziejów Osięcin*, s. 330; Z. Cabański, *Męczennicy Eucharystii i Jedności Kapłańskiej*, Włocławek 2009, s. 30–31, 35.

[16] Z. Cabański, op. cit., s. 26–27.

[17] Ibidem, s. 27.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

tablicę z owalnymi, czarno-białymi fotografiami obydwu księży, zawierającą następujący tekst epitafium:

TU SPOCZYWAJĄ KAPŁANI MĘCZENNICY
Ś † P
KS. KAN. MATUSZEWSKI WINCENTY LAT 71
PROBOSZCZ PARAFII OSIĘCINY
I KS. KURZAWA JÓZEF LAT 30
PREFEKT SZKOŁY POWSZECHNEJ
ZAMORDOWANI PRZEZ BARBARZYŃSKICH NIEMCÓW
W NOCY Z 23/24 MAJA 1940 R.
BOŻE ZALICZ ICH DO GRONA MĘCZENNIKÓW ŚW.
A W NAS ROZPALAJ MIŁOŚĆ BOGA I OJCZYZNY
ZACNYM KAPŁANOM PARAFJANIE

Od czasu pogrzebu wspólna mogiła pomordowanych duchownych, określonych już w maju 1940 r. przez jednego z parafian jako „męczennicy", została otoczona szczególną troską osieroconych w pewnym sensie parafian i stała się miejscem szczególnej, osobistej pamięci wiernych. Ksiądz dr Bogumił Kasprzak[18], świadom dużego znaczenia zmarłych dla powierzonej mu społeczności, napisał w 1954 r. na kartach kroniki parafialnej: „Ich krew męczeńską czuje się w parafii, w duszach parafian, i w atmosferze parafialnej". W okresie późniejszym na nagrobku stanęła dodatkowo figura Chrystusa dźwigającego krzyż, odzianego w czerwoną szatę (w symbolice chrześcijańskiej kolor odpowiadający męczennikom). Pomimo faktu, że grobowiec nie spełnia obecnie pierwotnej funkcji – w dalszym ciągu jest odwiedzany i traktowany z szacunkiem[19].

[18] J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, s. 22–23, 28. Ks. Kasprzak był proboszczem parafii Osięciny w latach 1953–1958. Więcej informacji na temat jego posługi zawiera biografia: J. Świgoniak, *Kapłan niezłomny. Ks. Bogumił Kasprzak. Świadek prawdy w dramatycznych czasach*, Kraków 2007.

[19] Z. Cabański, op. cit., s. 30.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Miejsce mordu

W świetle fotografii archiwalnych miejsce, w którym zginęli księża Matuszewski i Kurzawa było początkowo oznaczone dwoma wykonanymi z brzozy krzyżami – podobnie jak znakowane są miejsca śmierci ofiar wypadków drogowych. Nieznane pozostają data postawienia krzyży, z czyjej inicjatywy powstały oraz przez jak długi czas stały na pograniczu gruntów należących do miejscowości Samszyce i Witowo[20].

Miejsce to zostało oznaczone okazalszym pomnikiem dopiero w 1987 r., w związku z pierwszymi oficjalnymi obchodami ku ich czci. Projekt pomnika został wykonany przez mieszkającego w Osięcinach plastyka Antoniego Szymkowskiego[21]. Wiosną wspomnianego roku pomnik był stopniowo budowany przez miejscowych rzemieślników, wśród których najważniejsze części metalowe wykonał kowal, Zbigniew Jędrzejewski. Całość została ukończona przed 24 maja 1987 r., kiedy w Osięcinach odbywały się pierwsze oficjalne uroczystości kościelne przypominające postacie męczenników. Monument został poświęcony 28 maja tego samego roku, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, przez ks. dziekana Zdzisława Rogalskiego z Radziejowa[22].

Zasadniczą część pomnika stanowi wymurowany z kamienia fragment podzielonego na dwie części muru, w którego centrum stanął prosty, stalowy krzyż, nasuwający skojarzenia z setkami podobnych, stojących przy drogach i na rozstajach kujawskich traktów. Po obydwu stronach krzyża – na fragmentach kamiennego muru – znajdują się: wykonany z metalu napis „BĘDZIECIE MOIMI ŚWIADKAMI" (strona lewa) oraz symbol mniejszego krzyża, ze

[20] Ibidem, s. 26.

[21] J. Cybertowicz, *Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski dla Antoniego Szymkowskiego*, http://osieciny.pl/?id=17&news=903 (dostęp: 14.04.2014 r.).

[22] J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, s. 20; J. Cybertowicz, *Kalendarium*, s. 136; Z. Cabański, op. cit., s. 31; J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 329–330.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

wpisaną weń literą P oraz ramionami, na których zawieszona jest kapłańska stuła (strona prawa). Dodatkowo na pionowej belce krzyża przymocowane zostały niewielka metalowa pasyjka Chrystusa oraz poniżej godło Polski sprzed 1990 r., przy którym umieszczono niewielki napis „POLONIA SEMPER FIDELIS". Przed krzyżem znajduje się wybetonowana ścieżka prowadząca bezpośrednio od pobocza drogi, a całość została obsadzona roślinami ozdobnymi i kwiatami. Kilka metrów na lewo od pomnika stoją trzy maszty z flagami maryjną (biało-niebieska), Polski oraz w barwach Watykanu (biało-żółta).

U stóp pomnika znalazło się miejsce na następującą inskrypcję, umieszczoną na ciemnej, ceramicznej tablicy (podobnej do tablic cmentarnych, umieszczanych na pomnikach z końca lat 80.):

MIEJSCE UŚWIĘCONE KRWIĄ KAPŁANÓW
DUSZPASTERZY PARAFII OSIĘCINY
ZAMORDOWANYCH PRZEZ OKUPANTA
24 MAJA 1940 ROKU
Ś † P
KS. KAN. WINCENTEGO MATUSZEWSKIEGO
KS. JÓZEFA KURZAWY

Miejsce pamięci przy drodze z Osięcin do Witowa stanowi obecnie cel pieszych pielgrzymek śladem ostatniej drogi zamordowanych księży. Pierwsze tego typu wydarzenie odbyło się w roku 2003. Oprócz duchownych i dorosłych parafian, uczestniczą w nich także uczniowie osięcińskiej Szkoły Podstawowej im. Majora Henryka Sucharskiego oraz Publicznego Gimnazjum im. Ziemi Kujawskiej.

Pomnik

Kolejne miejsce w przestrzeni publicznej, odwołujące się do postaci ks. Wincentego Matuszewskiego i ks. Józefa Kurzawy to pomnik pomordowanych kapłanów. Dnia 1 grudnia 1989 r., po kilkuletnich

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

staraniach i przygotowaniach prowadzonych na poziomie poszczególnych diecezji, Konferencja Episkopatu Polski podjęła i zaaprobowała sprawę rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego męczenników Kościoła katolickiego z okresu II wojny światowej (jeszcze wtedy w liczbie 98 osób)[23].

Miejsce pod dwie duże figury Wincentego Matuszewskiego i Józefa Kurzawy zostało przygotowane przy rynku (Plac Wolności), na rogu odchodzącego od głównego placu miejscowości na północ tzw. deptaka (obecnie ulica ks. Matuszewskiego). Pomnik został więc wystawiony na gruncie należącym do parafii, kilkanaście metrów na prawo od budynku plebanii. Bezpośrednio za nim usytuowane są pomieszczenia salki katechetycznej oraz plebańskie budynki gospodarcze.

Pierwsze zapowiedzi wystawienia pomnika miały miejsce już przy okazji wspomnianych wcześniej, pierwszych uroczystości rocznicowych w maju 1987 r. Pod koniec 1989 r. został wydany okolicznościowy folder, przybliżający postacie księży i zawierający projekt pomnika. Prace murarskie (postument i ceglane otoczenie figur) zostały wykonane przez lokalnych majstrów. Same figury księży powstały w pracowni łódzkiego rzeźbiarza, Jana Martyki. Po ich ukończeniu i przetransportowaniu do Osięcin, stanęły w obecnym miejscu – miało to miejsce wiosną 1990 r., przed uroczystościami rocznicowymi. Ks. Napiórkowski tak relacjonował wspomniane wydarzenie: „Wyjątkowym przeżyciem było przywiezienie właściwych figur kapłanów z Łodzi. […] Setki parafian oczekiwały na przyjazd samochodu z figurami. Skupienie ludzi, łzy w oczach, ogólne wzruszenie"[24]. Poświęcenie pomnika miało miejsce 10 czerwca 1990 r. (uroczystość Trójcy Przenajświętszej) podczas uroczystej mszy św., sprawowanej przy ołtarzu polowym, koncelebrowanej przez biskupa włocławskiego Henryka Muszyńskiego, biskupów pomocniczych

[23] J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 330.
[24] Z. Cabański, op. cit., s. 31.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

oraz młodszego brata ks. Józefa Kurzawy, posługującego wówczas w Belgii ks. prałata Bolesława Kurzawę[25].

Pomnik stoi w pobliżu budynku dworca autobusowego, jest dobrze widoczny przez osoby wjeżdżające do Osięcin od strony południowej i wschodniej (zjazd z drogi Włocławek–Radziejów). Nietrudno zinterpretować jego wymowę – przedstawia dwie naturalnej wielkości figury księży w sutannach, gdzie na pierwszym planie odznacza się postać młodszego ks. Kurzawy, występującego naprzód i własną piersią osłaniającego starszego z duchownych. W okresie późniejszym postument pod pomnikiem został wymieniony na granitowy, a umieszczona w tle monstrancja (symbol eucharystii, w szczególny sposób związany z uroczystościami Bożego Ciała) zyskała złotą barwę. Przed postumentem stanęła granitowa tablica, zawierająca następującą inskrypcję:

KS. KANONIK
WINCENTY MATUSZEWSKI
PROBOSZCZ PARAFII OSIĘCINY
KS. PREFEKT
JÓZEF KURZAWA
MĘCZENNICY EUCHARYSTII
I JEDNOŚCI KAPŁAŃSKIEJ
ZAMORDOWANI 24 MAJA 1940 R.
W 50 ROCZNICĘ ŚMIERCI
KAPŁANI I PARAFIJANIE
[BEATYFIKOWANI 13.06.1999 R.
PRZEZ JANA PAWŁA II][26]

Relikwie

Kolejnym śladem pamięci są relikwie umieszczone w bocznej kaplicy kościoła parafialnego – pod wezwaniem Św. Józefa, patrona

[25] J. Cybertowicz, *Kościół w Osięcinach*, s. 21; idem, *Kalendarium*, s. 147; Z. Cabański, op. cit., s. 31; J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 330.

[26] Umieszczona w nawiasie część inskrypcji została dodana później.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

fundatora świątyni. Przypomnijmy, że pokłosiem działań władz duchownych był proces beatyfikacyjny męczenników II wojny światowej[27]. Został on zakończony dnia 13 czerwca 1999 r., kiedy Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował w Warszawie 108 męczenników z okresu II wojny światowej, wśród których znaleźli się ks. Wincenty Matuszewski oraz ks. Józef Kurzawa[28].

W niecały rok później, w parafii odbyły się czterodniowe uroczystości dziękczynne za beatyfikację (21–24 maja 2000). Biskup włocławski Bronisław Dembowski zapowiedział wtedy starania o rychłą ekshumację i przeniesienie relikwii Błogosławionych Męczenników do kościoła parafialnego[29].

W celu pełnego wykonania aktu kościelnego, 31 marca 2001 r. odbyła się ekshumacja doczesnych szczątków Błogosławionych Męczenników z cmentarza parafialnego. Została ona przeprowadzona przez Komisję, której przewodniczył bp Bronisław Dembowski, w jej składzie znaleźli się ponadto duchowni i dwóch biegłych lekarzy. W wydarzenia zaangażowali się przedstawiciele miejscowej OSP (pilnujący porządku), odnotowano również żywe zainteresowanie ze strony parafian i pracujących w okolicy księży[30].

Pierwszym wydobytym przedmiotem były pozostałości zwiniętej sutanny z fioletową spinką od koloratki – insygnium godności kanonika. Później spod warstwy ziemi wydobyto dwa dobrze zachowane szkielety, z widocznymi śladami po pociskach. Jeszcze tego samego dnia, na specjalnie przygotowanej sali oględzin odbyła się sesja rekognicji (rozpoznania) i opisania relikwii, które w dalszej kolejności zostały umieszczone w specjalnie przygotowanych na ten cel urnach, zapieczętowanych pieczęcią biskupią. Wszyscy uczestnicy

---

[27] Z. Cabański, op. cit., s. 33, 35–36.

[28] J. Cybertowicz, *Kalendarium*, s. 152, 153; Z. Cabański, op. cit., s. 36; J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 330.

[29] J. Cybertowicz, *Kalendarium*, s. 122–124; Z. Cabański, op. cit., s. 37; J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 331.

[30] J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 331.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

procesu podpisali stosowny protokół, potwierdzający autentyczność relikwii[31].

Uroczyste przemieszczenie (translacja) relikwii Błogosławionych do kościoła parafialnego odbyła się 24 maja 2001 r. Urny zostały złożone u stóp pomnika księży, przy którym wartę honorową wystawili harcerze i strażacy. Później relikwie zostały procesjonalnie przeniesione do kościoła. W czasie mszy św., koncelebrowanej przez biskupa Bronisława Dembowskiego, miało miejsce przeniesienie urn sprzed ołtarza głównego do bocznej kaplicy, umieszczenie ich w specjalnie przygotowanych niszach, które przykryto ozdobną tablicą.[32]

Wspomniana mosiężna tablica, wkomponowana w zabytkowy ołtarz kaplicy Św. Józefa, osłania zarówno urny, jak i umieszczony pomiędzy nimi właściwy relikwiarz. Po lewej stronie pod płytą spoczęły szczątki Wincentego Matuszewskiego, po prawej zaś – Józefa Kurzawy. Widocznym tego znakiem są wykonane na podstawie fotografii wizerunki twarzy obojga Błogosławionych w formie płaskorzeźb, wyrytych bezpośrednio w metalu. Pomiędzy wizerunkami błogosławionych znajduje się przesłonięta okrągłą szybą szafka, zaopatrzona w drzwiczki, dzięki którym możliwe jest wyjmowanie niewielkiego relikwiarza, zbliżonego w kształcie do monstrancji. Został on złożony na przeznaczone mu miejsce 16 grudnia 2001 r. Autorem projektu i wykonawcą całej tablicy jest Jan Funk, artysta plastyk z Krakowa[33]. Inskrypcja umieszczona bezpośrednio na wkomponowanej w ołtarz tablicy zawiera następujące słowa:

RELIKWIE BŁOGOSŁAWIONYCH
MĘCZENNIKÓW ZA EUCHARYSTIĘ
I JEDNOŚĆ KAPŁAŃSKĄ

[31] Ibidem.

[32] J. Cybertowicz, *Kalendarium*, s. 86–87, 129–130; Z. Cabański, op. cit., s. 41–42; J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 331–332.

[33] Z. Cabański, op. cit., s. 42; J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 332.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

BŁ. KS. WINCENTY MATUSZEWSKI BŁ. KS. JÓZEF KURZAWA
ZAMORDOWANI 24 V 1940
BEATYFIKOWANI 13 VI 1999
PRZEZ JANA PAWŁA II

Na tylnej ścianie kaplicy zawisły ponadto portrety Wincentego Matuszewskiego i Józefa Kurzawy, autorstwa Piotra Będkowskiego. Także jeden z witraży zainstalowanych w kaplicy przedstawia „Anioła Męczeństwa", odzianego w czerwoną szatę i dzierżącego koronę cierniową.

Izba pamięci, tablica pamiątkowa, obelisk, sanktuarium diecezjalne

Na parterze budynku wikariatki powstała izba pamięci, oficjalnie otwarta i poświęcona 21 maja 2000 r. Znajdują się w niej przede wszystkim źródła ikonograficzne i dokumenty - m.in. dokumenty z lat 1918–1939, odpisy aktów zgonu księży, pocztówki, fotografie, publikacje, kopia obrazu 108 męczenników oraz księga pamiątkowa[34].

Bezpośrednio na murze świątyni umieszczono w roku 2005 także tablicę, upamiętniającą podwójną rocznicę 150-lecia ukończenia budowy kościoła i 65. rocznicy śmierci Błogosławionych Męczenników. Uroczystości rocznicowe zostały połączone z pielgrzymką 492 kapłanów i alumnów diecezji włocławskiej[35].

Inny pomnik, umieszczony pomiędzy kościołem a dzwonnicą, jest pamiątką zorganizowanych w maju 2008 r. Dni Pojednania Polsko-Austriackiego. Przynajmniej jeden z morderców księży, uznany za głównego prowodyra dowódca hitlerowskiej żandarmerii – Johan Pichler, był narodowości austriackiej. Uroczystości ekumeniczne

[34] Z. Cabański, op. cit., s. 39, 62.
[35] Ibidem, s. 48–49.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

pod patronatem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i ambasadora Austrii w RP zostały upamiętnione postawieniem pamiątkowego, kamiennego obelisku z tablicą w języku polskim i niemieckim oraz godłami Rzeczypospolitej Polskiej oraz Republiki Austrii. Krótki tekst głosi: „Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" NA PAMIĄTKĘ POJEDNANIA 24 V 2008 [36].

Kościół parafialny został na mocy dekretu ks. bp Wiesława Meringa z 22 maja 2010 r. ogłoszony Diecezjalnym Sanktuarium Męczenników Eucharystii i Jedności Kapłańskiej. Obok dotychczasowej funkcji centrum uroczystości rocznicowych, stał się dodatkowo celem pielgrzymek przede wszystkim kapłanów, neoprezbiterów, alumnów czy diakonów, ale i wiernych świeckich, podbudowanych postawą Błogosławionych Wincentego i Józefa[37].

Jak to zostało wzmiankowane wcześniej, wszystkie związane z parafią miejsca pamięci w szczególny sposób „ożywają" podczas uroczystości rocznicowych. Pod pomnikiem delegacje i poczty sztandarowe składają corocznie kwiaty, w kościele odbywają się okolicznościowe koncerty i programy artystyczne. Przypadające na 24 maja wspomnienie liturgiczne błogosławionych Wincentego i Józefa jest zarazem jednym z odpustów parafialnych. Co tydzień w czwartek jest odmawiana nowenna do Błogosławionych Męczenników[38].

Ulice, patronat nad gminą

Do powyższej kategorii wpisać należy nazwy dwóch ulic w Osięcinach, które uzyskały nazwy na początku lat 90. Krótka ulica ks. Matuszewskiego prowadzi z Placu Wolności w kierunku północnym. Jest wyłączona z ruchu samochodowego, wyposażona w ławki, klomby z trawą i kwiatami oraz latarnie. Po jednej stronie znajdują się nieruchomości należące do parafii (pomnik Błogosła-

[36] Ibidem, s. 55–59.
[37] Ibidem, s. 31–33, 44.
[38] Ibidem, passim.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

wionych Męczenników, budynki gospodarcze plebanii, ogród oraz tereny użytkowane rolniczo), zaś po drugiej kilka sklepów i zakładów usługowych, Pawilon Handlowy „Skarbek", budynki centrali telefonicznej oraz Urzędu Pocztowego. Imię ks. Kurzawy otrzymała jedna z ulic północnego osiedla – w jej zabudowie przeważają otoczone ogrodami domy jednorodzinne i piętrowe, a przy jej wschodniej części usytuowano stadion sportowy[39].

Wincenty Matuszewski i Józef Kurzawa są również patronami Gminy Osięciny. Sytuacja ta jest uwieńczeniem dwuletnich starań ks. Zbigniewa Cabańskiego i władz gminy, uwieńczonych sukcesem 18 lutego 2007 r. Uroczystą mszę św. w kościele parafialnym odprawił wówczas bp Wiesław Mering, podając do wiadomości Dekret Stolicy Apostolskiej ustanawiający Błogosławionych Męczenników ks. kanonika Wincentego Matuszewskiego oraz ks. Józefa Kurzawę Patronami Gminy Osięciny. Postanowienie zostało usankcjonowane także na poziomie władz samorządowych, które wydały stosowną uchwałę. Portrety Błogosławionych autorstwa Piotra Będkowskiego zawisły również w sali obrad Rady Gminy[40].

---

[39] J. Cybertowicz, *Z dziejów Osięcin*, s. 176.

[40] Z. Cabański, op. cit., s. 52–54.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Szymon Wiśniewski
(Zespół Szkół nr 2 w Golubiu-Dobrzyniu)

Ocalić od zapomnienia. Cmentarze i miejsca pamięci regionu golubsko-dobrzyńskiego – współpraca szkół, instytucji i organizacji społecznych

W 2009 r. Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. ks. F. K. Malinowskiego w Golubiu-Dobrzyniu w odpowiedzi na zapotrzebowanie społeczne zapoczątkowała wydawanie folderów dotyczących historii, religii, kultury pod nazwą „Ocalić od zapomnienia". Pierwszy folder „Historyczny rys zabytkowych kapliczek" miał swoją promocję 11 listopada 2009 r. Ten i następne wydawnictwa zostały sfinansowane przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Autorami była młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych miasta i regionu. Opiekę merytoryczną nad młodzieżą sprawowali nauczyciele historii, wiedzy o społeczeństwie i języka polskiego.

Do współpracy z MiPBP przystąpił Zespół Szkół nr 1 im. Anny Wazówny w Golubiu-Dobrzyniu. Uczniowie klas gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych pod opieką historyków Szymona Wiśniewskiego i Łukasza Pietrzaka wyszukiwali informacje o kapliczkach i krzyżach przydrożnych miasta i powiatu, konsultowali się z osobami starszymi, które znały historię ich powstawania.

Rok później odbyła się uroczysta promocja drugiego folderu z cyklu „Ocalić od zapomnienia" pt. „Historyczny rys zabytkowych cmentarzy". Autorami wydania była młodzież klas gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych Zespołu Szkół nr 1. Opiekę merytoryczną

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nad uczniami sprawowali historycy: Iwona Podraza, Krzysztof Staszewski, Szymon Wiśniewski. Opierając się na dostępnej literaturze oraz źródłach historycznych, młodzież opisała i sfotografowała kilkanaście nieczynnych cmentarzy z powiatu golubsko-dobrzyńskiego (cmentarze ewangelickie – 12, cmentarze żydowskie – 2, cmentarze katolickie – 2).

Jeden z uczniów, Aleksy Guzowski opracował historię żydowskiego cmentarza w Golubiu-Dobrzyniu. Znajduje się on na terenie dzisiejszego Osiedla Zwycięstwa przy ulicach Szosa Rypińska i Wojska Polskiego. Powstał wraz z osiedleniem Żydów w mieście w 2. połowie XVIII w.

Żydowski kirkut znajdował się niedaleko synagogi. Ks. Ignacy Charszewski opisuje go tak:

> Kirkut leży na stoku łagodnej pochyłości, spadającej ku łożysku strugi, zw. Foluszkien, która opodal wpada do Drwęcy. Po stronie naprzeciwległej wznosi się stroma ściana wzgórza. Obszerny, o kształtach podłużnego nieprawidłowego czworoboku, kirkut otoczony jest murem z białej cegły, wysokim od dwóch do trzech z górą m., zależnie od falistości przyległego gruntu. Najwyżej wznosi się on w miejscu najniższem, w pobliżu strugi, po stronie północnej, także patrzącej na miasto, jak i strona frontowa, zachodnia. Spada on tam schodowo z wyżyny około 10-metrowej i, ze stroną wschodnią, biegnącą równolegle do strugi, tworzy ostrokąt. Co kilka m., mur dzielą słupy, wybiegające ponadeń, średnio, niespełna pół m. Ale na owych „schodach", od strony udolnej, osiągają one wysokość coraz większą, aż do 1 m. mur jest cienki, na długość jednej cegły; wierzch zaś jego jest lekko spadzisty na stronę kirkutu. […] Wdzieranie się nań i to po słupach, umożliwia okoliczność, że z podwójnych na bokach występów pionowych, mających je wzmacniać i zdobić, cegły zostały dość gęsto i dość prawidłowo poutrącane, tak iż pozostałe tworzą jakby szczeble drabiny. Trzebaby jednak być człowiekiem-muchą, żeby wleźć na mur na tym jego odcinku północnym, który leci w nizinę"[1]. Z artykułu prof. Zofii

[1] I. Charszewski, *Dobrzyń nad Drwęcą jego dzieje i stan obecny z uwzględnieniem sąsiedniego Golubia*, Płock 1938, s. 42–43.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Waszkiewicz dowiadujemy się, że „przed wybuchem II wojny światowej liczył 2,6 ha[2].

Na początku II wojny światowej cmentarz został doszczętnie zniszczony przez wojska niemieckie. W czasach powojennych na miejscu dawnego kirkutu zbudowano osiedle mieszkaniowe, które znajduje się tam do dziś.

W ramach zbierania materiałów do folderu „Ocalić od zapomnienia" uczennice Magdalena Wróblewska oraz Karolina Trzeciakowska sfotografowały i opisały cmentarz ewangelicko-augsburski w Zbójenku. Zajmuje 30 arów powierzchni i powstał w XIX w. Znajduje się w odległości kilkuset metrów od drogi wojewódzkiej Golub-Dobrzyń–Lipno. Dawniej cmentarz ogrodzony był siatką, a brama wjazdowa była kuta. W centrum cmentarza znajduje się mający około 150 lat ogromny, drewniany krzyż. Pomniki wykonane były z kamienia i lastryka. Spośród sześciu nagrobków, tylko z trzech tablic udało się odczytać nazwiska, datę urodzin i datę śmierci.

Jeden z napotkanych nagrobków ma kształt krzyża. Znajduje się na nim napis: „Hier RUHT IN GOTT Herman Schrull GEB. 24 Aprli 1882, GEST. 23 Fabruary 1907 RUHE SANFT" („Tu spoczywa w Bogu Herman Schrull ur. 24 kwietnia 1882, zm. 23 lutego 1907, Spoczywaj w pokoju"). W innym grobie spoczywają zwłoki Alfreda Kellera, który urodził się 21 października 1925, zmarł natomiast 12 sierpnia 1942 roku. Kolejny grób, jaki można zidentyfikować, to pomnik Gustawa Tschensera urodzonego w 1873, a zmarłego 1932 r. Dostęp do cmentarza jest bardzo utrudniony, wręcz niemożliwy. Nie ma już ogrodzenia ani bramy wjazdowej. Pozostały jedynie szczątki grobów i krzyż.

W 2011 r. w realizację projektu „Ocalić od zapomnienia" włączyło się Stowarzyszenie św. Huberta. Wspólnie z biblioteką wy-

[2] Z. Waszkiewicz, *Społeczność Żydowska Golubia Dobrzynia nad Drwęcą*, [w:] *Żydzi Dobrzynia i Golubia Dokumentacja uroczystości uczczenia ich pamięci w dniu 27 kwietnia 1993 roku,* Golub-Dobrzyń–Toruń 1996, s. 45.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

dany został trzeci folder, tym razem pod tytułem „Historyczny rys kościołów powiatu golubsko-dobrzyńskiego". Jego autorami byli uczniowie Zespołu Szkół nr 2 w Golubiu-Dobrzyniu.

Stowarzyszenie Świętego Huberta razem z MiPBP w Golubiu-Dobrzyniu wydały także kolejny folder z cyklu „Ocalić od zapomnienia". W 2012 r. nosił on podtytuł „Miejsca pamięci powiatu golubsko-dobrzyńskiego". W folderze znalazły się 24 miejsca pamięci narodowej z powiatu golubsko-dobrzyńskiego. Są to miejsca bitew i straceń, groby poległych i pomordowanych, miejsca urodzeń wybitnych osób. Zadania opisania i sfotografowania miejsc podjęli się uczniowie Zespołu Szkół nr 2 w Golubiu-Dobrzyniu. W pracach młodzieży znalazły się również treści tablic oraz pomników.

Na przykład Wioletta Jaworska opisała tablicę pamiątkową ku czci zamordowanych mieszkańców okolic wsi Dulsk. Polegli oni w czasie II wojny światowej. Tablica ku ich czci znajduje się przy zabytkowym, drewnianym kościele w Dulsku. Wśród pomordowanych byli: kierownik szkoły Władysław Kwiatkowski, ksiądz prefekt szkolny Stanisław Nowak oraz 12 miejscowych rolników. Pierwsza tablica upamiętniająca mieszkańców, którzy zginęli w czasie wojny, została ufundowana przez komitet rodzicielski Szkoły Podstawowej w Dulsku 1 maja 1952 r. Została ona umieszczona na budynku szkoły. 21 czerwca 2009 r. tablica została odnowiona i przeniesiona przed kościół parafialny.

Natomiast Jacek Maćkiewicz przedstawił dzieje dobrzyńskiego pomnika upamiętniającego bohaterów wojny 1920 r. W 1930 r. w Dobrzyniu nad Drwęcą, przy ulicy Kilińskiego, przed dzisiejszym Zespołem Szkół nr 2 wzniesiono pomnik upamiętniający mieszkańców, którzy polegli w wojnie polsko-sowieckiej 1920 r. Niestety, pomnik został zburzony przez Niemców w 1939 r. Dopiero w 1991 r. udało się go odbudować. Tym razem stanął w centrum Golubia-Dobrzynia, przy Placu Tysiąclecia. W komitecie odbudowy znaleźli się: Marian Hubert, Mirosław Gassen-Piekarski, Edward Bartkowski, Jan Jagodziński, Andrzej Kaptajn, Wiesław Pokornowski, Janusz Przedpełski, Henryk Strzałkowski, Hieronim Badowski,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Henryk Kowalski, ks. Janusz Śniegocki, Aniela Ziółkowska i Stanisław Lewandowski.

Pomnik ma kształt obelisku zwieńczonego orłem w koronie. W górnej części znajduje się płaskorzeźba profilu Józefa Piłsudskiego. Na pomniku widnieje tekst, który znajdował się także na monumencie z 1930 r.:

> „Roku 1930 pierwszemu marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, budowniczemu Polski odrodzonej w 10-tą rocznicę wyzwolenia ojczyzny od najazdu bolszewickiego". Druga inskrypcja brzmi następująco: „Padli na polu chwały odpierając od granic państwa pod wodzą marszałka Józefa Piłsudskiego nawałę bolszewicką 1920r: Matuszewski Czesław, Mieszczyński Adam, Maksjan Bronisław, Rojewski Konstanty, Siciński Józef, Szymański Franciszek, Wardowski Józef".

W wydawanie powyższych pozycji zaangażowany było: kilkudziesięciu uczniów, kilkoro nauczycieli, lokalnych historyków oraz osoby zainteresowane historią naszego miasta i regionu. Czynny udział w tworzeniu wydawnictw miały osoby starsze, które jeszcze pamiętały lokalną historię.

W planach na rok 2014 jest wydanie przez Stowarzyszenie św. Huberta oraz Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Golubiu-Dobrzyniu piątego folderu z cyklu „Ocalić od zapomnienia". Jego tematem będą pałace i dwory regionu golubsko-dobrzyńskiego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Anna Zglińska
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

O społecznym ratowaniu cmentarzy – projekt „Tak trzeba"

Projekt „Tak trzeba" powstał z potrzeby serca i niezgody na stan cmentarza ewangelickiego w Makowiskach, w gminie Czernikowo[1]. Odwiedziny na tym cmentarzu miały miejsce późną wiosną 2007 r. Projekt i pomysł, które zrodziły się podczas tej wizyty, pozwoliły do dnia dzisiejszego setkom nagrobków „powstać" z ziemi, a części z nich odzyskać to, co najważniejsze – imię i nazwisko zmarłego. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie setki wolontariuszy, którzy poświęcili bezinteresownie swój czas i wysiłek.

Dlaczego?

Na cmentarzach ewangelickich w Polsce dokonano desakralizacji sfery, która w naszej kulturze powinna być szanowana i nietykalna. Prawdziwe są słowa poety Tadeusza Sieraja: *Gdzie cmentarz to cmentarz*[2] (z wiersza *Ręka Anielska*) i nie powinno być od tej zasady odstępstw. W rzeczywistości dla wolontariuszy projektu nie ma znaczenia, czy cmentarz jest ewangelicki, prawosławny czy żydowski. Kryterium, według którego jest wybierany do remontu, jest jedynie stopień zniszczenia i wola ze strony społeczności lokalnej, żeby zachować pamięć o tym miejscu.

---

[1] Strona internetowa projektu: www.taktrzeba.org, Facebook: https://www.facebook.com/pages/Tak-Trzeba/136198609783670.

[2] J. Kolbuszewski, *Cmentarze,* Wrocław 1996, s. 343.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Można powiedzieć, że zasada naszego działania wyrosła z imperatywu moralnego obowiązku. W pewnym sensie, żeby ocalić ślady historii, wpierw musimy ją odrzucić i odsunąć, by całość sprowadzić do prostego stwierdzenia: „Tu jest pochowany człowiek – tak trzeba". Zasadą naszego działania jest wolontariat – pracujemy całkowicie za darmo.

W latach 2008–2010 projekt działał w ramach stowarzyszenia „Czyż-nie" z Czernikowa. Aplikując o środki do Urzędu Marszałkowskiego i Fundacji Wspomagania Wsi, udało się odremontować cmentarze w Makowiskach, Liciszewach i Włęczu (corocznie jeden). Od 2011 r. działamy jako nieformalna grupa wolontariuszy gromadząca się za pomocą strony na Facebooku i forów internetowych, blogów i na stronie *Lapidaria – zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw*[3], która na bieżąco informuje o naszych działaniach. Dzięki temu nasza skuteczność wzrosła – odnawiamy 2–3 cmentarze rocznie. Pracujemy na zasadzie partnerstwa z instytucjami, stowarzyszeniami i fundacjami, które zapraszają nas do współpracy. Jedynymi ograniczeniami są dla nas kwestie organizacyjne (np. odległość, kwestie dojazdu) oraz chęć utrzymania politycznej neutralności. Co więcej, staramy się dobierać grupy jak najbardziej zróżnicowane wiekiem, narodowością, językiem, wyznaniem, wykształceniem, pochodzeniem itp. Od partnerów oczekujemy równego traktowania, zapewnienia noclegu i częściowego wyżywienia dla wolontariuszy.

Uważna obserwacja regionu, a w szczególności podtoruńskich wsi zaowocowała również chęcią włączenia w akcje ratowania wiejskich cmentarzy jak największej liczby studentów i doktorantów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Zależało nam, by usprawnić relacje między uczelnią a kujawsko-pomorską wsią i zmienić to, że większość studentów nie angażuje się w działalność kulturalną, edukacyjną czy społeczną poza Toruniem. Uniwersytet dla mieszkańców wsi pozostaje nadal „obcą planetą". Postanowiliśmy zatem spróbować zbliżyć uniwersytet do małych lokalnych społeczności.

[3] Adres strony: www.lapidaria.wikidot.com (dostęp: 23.04.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Spotkania różnych pokoleń otwierają oczy – nasi wolontariusze poznają rzeczywistość małych wsi i miasteczek, a ich mieszkańcy dowiadują się, że można robić coś dla innych bez pieniędzy. Niejednokrotnie nasi rozmówcy dziwili się, dlaczego pracujemy, nie żądając zapłaty, na obcym konfesyjnie cmentarzu. Przygotowując projekt prac staramy się również współpracować w miarę możliwości ze społecznością lokalną, szczególnie z przedstawicielami lokalnych stowarzyszeń, kościołów, samorządem i ochotniczymi strażami pożarnymi.

W jaki sposób pracujemy?

Wszystkie wymienione wyżej założenia przekładają się w praktyce na dużo ciężkiej pracy, wykonywanej przez grupkę osób na położonym na odludziu cmentarzu oraz mozolnym uzyskiwaniu licznych pozwoleń.

Nasze działania podzieliliśmy na trzy etapy. Pierwszy etap to zdobycie wszystkich koniecznych zezwoleń i środków na działania. Nie przystępujemy do remontowania nagrobków bez pisemnej zgody właściciela gruntu na przeprowadzenie prac w jego imieniu, zgody urzędu gminy na wycinkę drzew, a przede wszystkim akceptacji projektowanych prac ze strony Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Ustalenie stanu prawnego i uzyskanie zgody właściciela cmentarza na prace trwa nieraz prawie rok.

Drugi etap – właściwe prace porządkowe i remontowe – jest najprostszy. Początkowo po zebraniu grupy wolontariuszy organizowaliśmy obozy remontowo-szkoleniowe. Wolontariusz podpisywał umowę, miał zapewniony sprzęt do pracy, wyżywienie, nocleg i ubezpieczenie oraz zaświadczenie o udziale w pracach. Prace trwały około tygodnia, a noclegu użyczały zazwyczaj okoliczne szkoły. Niemal zawsze angażowaliśmy uczniów ze szkół, najczęściej podstawowych, które przejmują później opiekę nad cmentarzem. W chwili obecnej pracujemy głównie w soboty i niedziele w dużo mniejszej grupie i przemieszczamy się prywatnym autem.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Taka studencko-uczniowska grupa zaczyna od wycięcia krzaków zagrażających bezpośrednio nagrobkom, okopania, oczyszczenia oraz zabezpieczenia ich preparatem biobójczym i wzmacniającym. Równolegle trwa dokumentacja i inwentaryzacja. Każdy nagrobek otrzymuje swój numer. Materiały z inwentaryzacji umieszczamy na naszej stronie internetowej. Jeśli budżet nam na to pozwala, wykonujemy również tzw. „białą kartę" z planem w skali 1 : 500.

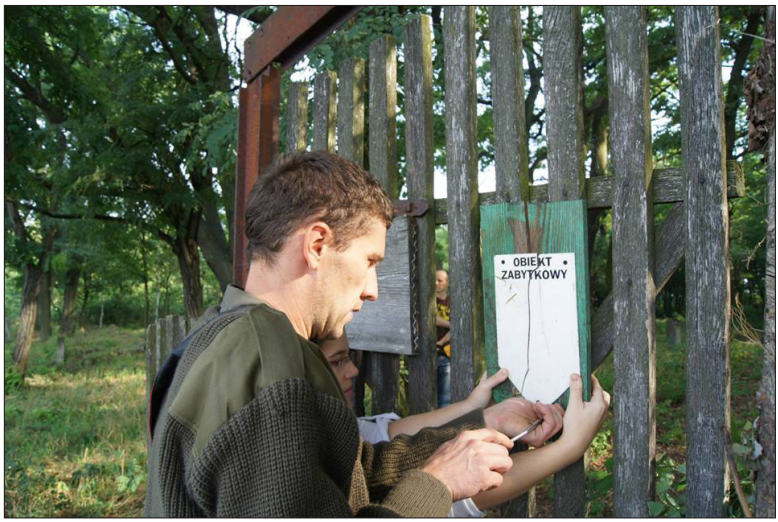

Interwencyjna wyprawa wolontariuszy na cmentarz ewangelicki w Bógpomożu. Mocowanie tabliczki informującej, że cmentarz znajduje się w rejestrze zabytków (fot. M. Wiśniewski)

Naszym pomysłem jest tzw. „trzeci etap konserwacji"[4] polegający na działaniach, edukacyjnych czy propagatorskich, które mają utrwalić efekty naszej pracy. Stąd też dużo czasu zajmują nam lekcje w szkołach, wykłady, konkursy i starania o nagłośnienie sprawy. Stworzyliśmy również cztery wystawy fotograficzne, z których jedna

[4] A. Zglińska, *Jak ratować cmentarze? – poradnik*, [w:] *Poradnik dobrych praktyk ochrony żuławskich zabytków*, Cedry Wielkie 2009, s. 57–58.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

prezentowana była również na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na naszej stronie znajduje się też poradnik dla osób, które zechciałyby się zaopiekować jakimś opuszczonym i zdewastowanym cmentarzem[5]. Przed podjęciem prac w Makowiskach poprosiliśmy etnologa, żeby przeprowadził badania. Ich wyniki pomogły w dalszych pracach, w rozmowach z ludźmi, wskazały kierunek działań[6]. Teraz trzeba je powtórzyć, żeby dowiedzieć się, czy coś się zmieniło, na ile skuteczny był ów „trzeci etap".

Relacje z rodzinami

Sprawą odrębną są relacje między obecnymi opiekunami cmentarzy, a tymi, którzy powinni się o nie troszczyć, a z różnych względów nie mogą.

W chwili obecnej mamy stały kontakt z kilkoma rodzinami zmarłych spoczywających na cmentarzach, które odnawialiśmy, ale początkowo nawiązanie korespondencji było bardzo trudne. Potomkowie osób pochowanych na tych cmentarzach często są bardzo nieufni. Ich rodziny przeżyły traumę wysiedleń i ucieczki. Są to osoby oderwane od korzeni, a zarazem często ich poszukujące. Pokolenie urodzone w latach 60. i 70. XX w. nie zdążyło zapytać swoich rodziców, skąd pochodzą, a jeśli wiedzieli, że z Polski – obawiali się pytać, co rodzice robili podczas wojny. Z drugiej strony *Auslanddeutsche* wcale nie byli mile widziani w zniszczonych wojną Niemczech. Takie pochodzenie powodowało problemy w środowisku szkolnym i w pracy, więc tworzyła się pewna „zmowa milczenia". Dzieci nie pytały o wojenną przeszłość w obawie, że usłyszą o grzechach rodziców. Rodzice nie chcieli opowiadać, ponieważ było to bolesne dla

[5] Eadem, *Jak ratować wiejskie cmentarze w Polsce? Mini-poradnik*, dostępne on-line: http://taktrzeba.za.pl/artykuly/na%20strone.pdf (dostęp: 26.01.2014).

[6] S. Kiełbasiewicz, *Cmentarz ewangelicki w nieewangelickiej przestrzeni wiejskiej*, [w:] *„Swój i obcy", Materiały z I Międzynarodowej Sesji Humanistycznej*, Toruń 17–19 V 2009, red. zespół, Toruń 2009, s. 215–223; idem, *Sprawozdanie*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nich z różnych powodów[7]. Z tego względu obecnie nie jest łatwo prowadzić dialog. Polacy nie pamiętają o pierwszych dniach września 1939 r., gdy dochodziło do samosądów na Niemcach, rekwizycji, a nawet morderstw. Każda ze stron ma prawo do swojej prywatnej pamięci, jednak często tej drugiej odmawia się tego. Jest to zagadnienie istotne i bardzo aktualne, szczególnie w kontekście toczącej się dyskusji o pamięci, pamięci prywatnej i polityce historycznej.

Problemy i sukcesy

W chwili obecnej pracujemy poza stowarzyszeniem i bez budżetu. Jako grupa nieformalna braliśmy udział w pracach na ośmiu cmentarzach w przeciągu dwóch lat. Pozwala na to baza materiałowo-sprzętowa, jaką zdobyliśmy w latach 2007–2010. Pracujemy na zasadzie partnerstwa. Poszukujemy cały czas lokalnych liderów, którzy chcieliby odnowić cmentarz w swojej miejscowości, bądź okolicy. My zapewniamy wykwalifikowanych wolontariuszy, sprzęt do pracy, wsparcie merytoryczne i przejęcie na siebie obowiązku korespondencji z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków. Od naszych partnerów oczekujemy wsparcia na miejscu, zorganizowania noclegu i wyżywienia częściowego bądź całkowitego. Dzięki takiej formule pracowaliśmy już przy nagrobkach z cmentarza żydowskiego, prawosławnego i katolickiego w Rypinie oraz na bardziej oddalonych od ziemi dobrzyńskiej cmentarzach ewangelickich. Pracowaliśmy już między innymi w ramach projektu realizowanego w Białasach koło Sierpca finansowanego z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Przepisy prawne pozwoliły na to, by grupa nieformalna podpisała umowę partnerską z trzema stowarzyszeniami i jedną grupą nieformalną. Łącznie budżet projektu zamknął się w 40 tysiącach złotych

z badań etnologicznych w miejscowości Makowiska, Toruń 2008, dokument elektroniczny, ss. 8.

[7] P. Tesz, *Historia Jutty Dennerlein,* dostępne on-line: http://ariari.org/pl/projekty/i-nastaa-cisza/historie-mowione/62-historia-jutty-dennerlein (dostęp: 26.02.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

(bez ogrodzenia, tablicy informacyjnej i krzyża, które ufundowała osoba prywatna). W chwili obecnej kończymy prace na cmentarzu ewangelickim w Słońsku Górnym (obecnie Ciechocinek), do których zaprosiła nas Parafia Ewangelicko-Augsburska w Toruniu. Dzięki zaangażowaniu księdza Jerzego Molina, który pracuje z nami ramię w ramię, udało się do prac włączyć parafian, naszych wolontariuszy, a nawet sąsiadów cmentarza z okolicznych domów.

Największymi sukcesami są jednak odkrycia naszych wolontariuszy. Michał Wiśniewski odkrył najprawdopodobniej najstarszą płytę nagrobną znajdującą się na cmentarzu w województwie kujawsko-pomorskim (Borki, gmina Dąbrowa Chełmińska)[8], a nasz najmłodszy wolontariusz – trzynastoletni wówczas Tymoteusz Słowikowski odnalazł nagrobek właściciela słynnej toruńskiej fabryki pierników Roberta Weesego, którą w 2013 r. przekazano do Muzeum Okręgowego w Toruniu, do powstającego muzeum piernikarstwa[9]. Marta Kaźmierczak, konserwatorka dzieł sztuki, która jest z nami od początku, wraz ze wspomnianą dwójką, autorką tekstu oraz Michałem Targowskim i Izą Kurowską brała udział w tworzeniu *Projektu Ochrony Toruńskich Nekropolii*. W listopadzie 2013 r. nasza grupa stała się głównym tematem reportażu Justyny Piernik z Programu Drugiego Polskiego Radia *Przestrzenie kultury*[10].

Perspektywy

Nie jesteśmy nową jakością, nasza akcja jest dzieckiem swoich czasów. Francuski filozof Pierre Nora pisze o zjawisku tzw. „erupcji

[8] A. Zglińska, M. Wiśniewski, *Płyta nagrobna z Borek (gmina Dąbrowa Chełmińska, powiat bydgoski)*, „Kronika Bydgoska", t. XXXIV, s. 365–375.

[9] S. Spandowski, *Ślad po królu pierników,* dostępne on-line: http://nowosci.com.pl/248807,Slad-po-krolu-piernikow.html (dostęp: 15.04.2014); idem, *Powrót króla pierników*, dostępne on-line: http://nowosci.com.pl/252665,Powrot-krola-piernikow.html (dostęp: 15.04.2014).

[10] http://www.polskieradio.pl/8/1415/Artykul/967462,Drugie-zycie-cmentarzy-Opowiesc-o-grupie-Tak-trzeba (dostęp: 13.04.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

pamięci”[11], czyli o okresie wzmożonych indywidualnych poszukiwań historycznych, odkrywania nieznanych bądź ukrywanych kart historii, stawiania pomników, fascynacji genealogią, historią lokalną i rodzinną. Odzwierciedleniem tego trendu są głosy osób uznanych za autorytety, by historię akceptować wraz z prawdami „niewygodnymi” dla obowiązującej do tej pory polityki historycznej lub społeczności zamieszkującej dany teren[12]. Doskonale się wpisujemy w to zarówno my, jak i potomkowie zmarłych pochowanych na remontowanych przez nas cmentarzach, którzy są zafascynowani genealogią, historią Polski, historią menonitów czy późniejszych olędrów.

Oczywiście, borykamy się z najróżniejszymi trudnościami. Najbardziej bolesne są przypadki ponownych dewastacji bądź zaniedbania ze strony szkół, które zobowiązały się opiekować cmentarzami. Popełniamy błędy, jednak staramy się wyciągać z nich wnioski i uczyć nowych rzeczy i szkolić przyszłych wolontariuszy. Mamy nadzieję, że z czasem skuteczność naszych prac wzrośnie. W samym województwie kujawsko-pomorskim znajduje się 1610 opuszczonych cmentarzy[13], a w całej Polsce według szacunkowych obliczeń z lat 90. XX w. jest ich około 7500[14].

Kalendarium naszych akcji:

2008 – cmentarz ewangelicki w Makowiskach, gmina Czernikowo, w ramach działalności stowarzyszenia „Czyż-nie”.

---

[11] P. Nora, *Between memory and history, Les lieux de Memoire*, „Representations”, vol. 26, Spring 1989, s. 7–25.

[12] Zob. W. Kerncer, *Ocalić od zapomnienia*, „Rocznik Mazurski”, t. 4, 2001, s. 73; zob. wywiad z 2007 r. z dr Maciejem Łągiewskim, dyrektorem Muzeum Miejskiego Wrocławia na temat niemieckiego dziedzictwa kulturowego we Wrocławiu.: M. Urbanek, *Na historię nie można się obrażać*, „Gazeta Wyborcza”, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,78999,4227257.html (dostęp: 9.11.2010).

[13] Stan z dnia 18 maja 2014 r. Dostępne online: http://lapidaria.wikidot.com/ (dostęp: 18.05.2014).

[14] A. Michałowski, *Ochrona cmentarzy w Polsce*, [w:] *Sztuka cmentarna*, red. O. Czerner, I. Juszkiewicz, Wrocław 1994, s. 323.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

2009 – cmentarz ewangelicki w Liciszewach, gmina Czernikowo, w ramach działalności stowarzyszenia „Czyż-nie".
2010 – cmentarz ewangelicki we Włęczu, gmina Czernikowo, w ramach działalności stowarzyszenia „Czyż-nie".
2011 – cmentarz ewangelicki w Łęgu-Osieku, gmina Obrowo z komitetem opieki nad cmentarzem, cmentarz w Białym Borze, gmina Grudziądz (akcja nieudana, doszło do ponownej dewastacji) ze stowarzyszeniem Q-przyszłości, nagrobki katolickie i prawosławne na cmentarzu prawosławno-katolickim w Rypinie.
2012 – cmentarz ewangelicki w Słońsku Górnym, (obecnie Ciechocinek) z Parafią Ewangelicko-Augsburską św. Szczepana w Toruniu (początek akcji),
  – nagrobki katolickie i prawosławne na cm entarzu prawosławno-katolickim w Rypinie z Fundacją Ziemia Dobrzyńska,
  – wstępne oczyszczenie i dokumentacja macew znalezionych przy remoncie drogi w Rypinie, cmentarz w Oborach, gmina Obrowo,
  – cmentarz ewangelicki w Białasach, gm. Szczutowo, powiat sierpecki z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Sierpeckiej.
2013 – cmentarz ewangelicki w Słońsku Górnym, kontynuacja,
  – cmentarz ewangelicki na Rudaku ze Stowarzyszeniem Nasz Podgórz (współpraca nieudana),
  – cmentarz ewangelicki w Łęgu-Witoszynie, gmina Fabianki, z Fundacją Ari Ari.
2014 – cmentarz ewangelicki w Krobii, gmina Lubicz,
  – cmentarz ewangelicki w Toruniu-Rudaku (samodzielna kontynuacja),
  – cmentarz ewangelicki w Słońsku (oddanie cmentarza planowane w tym roku).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Michał Wiśniewski
(Toruń)

O społecznym ratowaniu cmentarzy – projekt „Lapidaria – zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw"

Impulsem do stworzenia strony „Lapidaria – zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw", dostępnej pod adresem http://lapidaria.wikidot.com, była wizyta na jednym z ewangelickich cmentarzy w województwie kujawsko-pomorskim. Był on całkowitym zaprzeczeniem miejsc pochówku, które znamy z odwiedzin naszych zmarłych przodków. Kłębowisko zdziczałej roślinności i śmieci po środku pola, do którego nie prowadziła żadna droga, robiło przygnębiające wrażenie. Do tego wszędzie walające się porozbijane nagrobki jakby ktoś usilnie chciał zetrzeć ostatnie ślady istnienia pochowanych tu ludzi. Okazało się, że takich miejsc jest o wiele więcej aniżeli można było przypuszczać. Przeczesywanie starych map zaowocowało odkryciem zapomnianych cmentarzy na niespodziewaną skalę. Bywały rejony, w których każda wieś posiadała taki obiekt.

Niestety, porównanie stanu dzisiejszego z odzwierciedlonym na przedwojennych mapach zwykle budziło rozczarowanie. Oto bowiem ktoś wybudował na terenie dawnego cmentarza dom, na innym ulokowano parking, zaś najwięcej było tych zarośniętych i zdewastowanych. Innym ważnym odkryciem był fakt, iż ponad 4/5 ze wszystkich znalezionych stanowią cmentarze protestanckie, głównie wyznania ewangelickiego. Ocalenie ostatnich śladów w postaci cmentarzy po mozaice kulturowej, jaką jeszcze 75 lat temu

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

tworzyli nie tylko katolicy, ale także protestanci, żydzi i prawosławni to temat Lapidariów.

Lapidaria zajmują się dokumentacją jednej z form „trudnego dziedzictwa" na obszarze województwa kujawsko-pomorskiego, jakim są cmentarze innowiercze. Te niechciane, celowo dewastowane i skazane na zapomnienie zespoły sepulkralne są najczęściej występującą pamiątką po kulturze dawnych mieszkańców tych ziem. Ich destrukcja dokonująca się niegdyś wręcz za poparciem politycznym nie doprowadziła do całkowitego unicestwienia tych miejsc, ale brak opieki, zarośnięcie roślinnością, oszpecanie i kradzież nagrobków, a nawet całkowita likwidacja spowodowała znaczne uszczuplenie materiału badawczego. Przedmiotem zainteresowań są nie tylko szeroko rozumiane cmentarze protestanckie (mennonickie, ewangelickie, baptystyczne i in.) i żydowskie, ale także wszelkiego rodzaju inne zapomniane nekropolie, które funkcjonują jedynie w pamięci społeczności lokalnej, np. cmentarze poepidemiczne będące świadectwem dziejów danej miejscowości.

Celem projektu „Lapidaria" jest:

1. Badanie cmentarzy w ujęciu historyczno-statystycznym ze szczególnym uwzględnieniem architektury i sztuki sepulkralnej;
2. Przywrócenie zapomnianym cmentarzom pierwotnej sfery sacrum, stąd uczestnictwo autora w renowacjach przeprowadzanych przez grupę „Tak trzeba";
3. Szeroko rozumiane działania edukacyjne popularyzujące wiedzę o zapomnianych cmentarzach, np. od kilku lat tuż przed Świętem Zmarłych odbywa się w lewobrzeżnej części Torunia rajd pieszy szlakiem tamtejszych cmentarzy ewangelickich;

Dla każdej z gmin stworzono mapkę, gdzie zaznaczono miejsca istniejących i nieistniejących nekropolii będących przedmiotem badań. Zbiór cmentarzy dodatkowo powiększono o innowiercze miejsca kultu, tj. kościoły, zbory, kaplice, synagogi. Cennym uzupełnieniem strony jest mapa osadnictwa olęderskiego i rumunkowe-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

go[1], a przede wszystkim spis zmarłych[2] przeprowadzony na podstawie znalezionych tablic inskrypcyjnych.

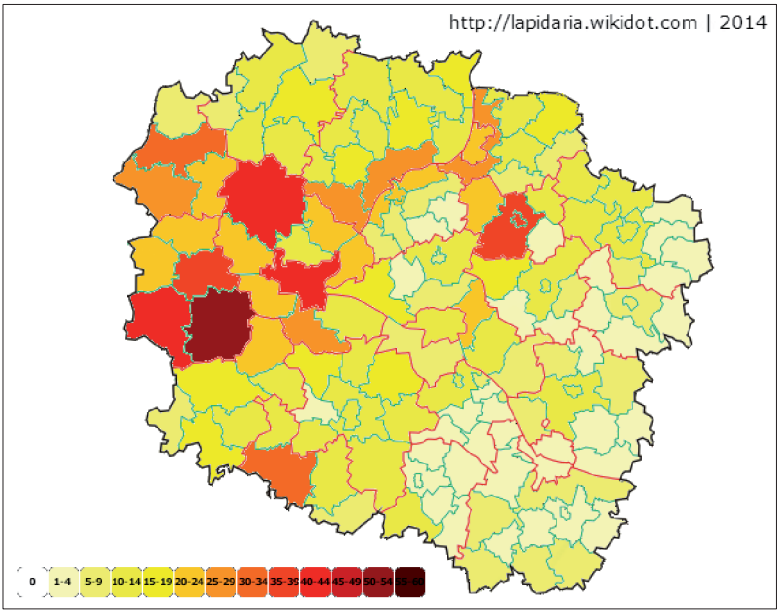

Rys. 1. Częstość występowania zapomnianych cmentarzy na terenie województwa kujawsko-pomorskiego (oprac. M. Wiśniewski)

Do tej pory udało się zindeksować 1609 zapomnianych cmentarzy, spośród których 84% stanowią cmentarze protestanckie. Istnieje zatem wysoki stopień korelacji pomiędzy występowaniem zapomnianych cmentarzy, a terenami objętymi osadnictwem protestanckim. Na podstawie powyższego kartogramu widzimy, że najwięcej zapomnianych cmentarzy występuje w zachodniej części województwa. Dominującymi powiatami są: bydgoski, nakielski, świecki, sępoleński i inowrocławski, przy czym największą koncen-

[1] Patrz: http://lapidaria.wikidot.com/osadnictwo.
[2] Patrz: http://lapidaria.wikidot.com/spis-zmarlych.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

tracją charakteryzuję się gmina Szubin. Nie sposób zauważyć, że liczebnością wyróżniają się także gminy Mogilno i Wąbrzeźno. Ma to związek z intensywnymi działaniami pruskiej komisji osadniczej poprzedzonej nierzadko kolonizacją fryderycjańską w tych miejscach. Niejako tradycyjnym terenem występowania zapomnianych cmentarzy są gminy nadwiślańskie. To z kolei spadek po osadnictwie olęderskim wzdłuż Wisły, które w województwie rozpoczęło się już w II połowie XVI w. Liczba cmentarzy w poszczególnych gminach podaje dołączona tabelka. Na stronie znajdziemy także ich zestawienie według rodzaju w poszczególnych krainach geograficznych[3].

Najłatwiej byłoby podzielić cmentarze na istniejące i nieistniejące. Taki również jest stosowany, co odzwierciedla kolor ikonek na mapach. Jednak nie uwzględnia to całego spektrum działań, jakie stosowano wobec nich po 1945 r. Jak bowiem traktować lapidarium? Czy jako pamiątkę po cmentarzu nieistniejącym, czy może jako cmentarz częściowo istniejący? To samo dotyczy cmentarzy, na których brak już nagrobków, mimo że wyodrębniona przestrzeń cmentarna nadal istnieje. Podobny problem z klasyfikacją następuje, gdy mamy do czynienia z cmentarzem wielowyznaniowym lub protestanckim, który po II wojnie światowej stał się cmentarzem wyłącznie rzymskokatolickim. Dlatego warto podzielić je pod względem działań wobec nich podjętych. Poniższe rozróżnienie zaczerpnięto z podziału, jaki zaproponowała Dagmara Chylińska[4].

Typ I – Likwidacja całkowita – usunięcie nagrobków, fizyczne wymazanie z przestrzeni geograficznej, symbolicznej i społeczno-kulturowej. Zastąpienie pierwotnych funkcji grzebalnych obszaru cmentarza innymi funkcjami, najczęściej o charakterze degradacyjnym.

Przykłady: cmentarz ewangelicki w Wąbrzeźnie przy ul. gen. Pruszyńskiego, po likwidacji którego urządzono tam bazę transpor-

[3] http://lapidaria.wikidot.com/statystyki.

[4] D. Chylińska, *Trudne dziedzictwo – cmentarze poniemieckie w krajobrazie kulturowym Dolnego Śląska*, „Architektura Krajobrazu", nr 1, 2007, s. 31–39.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

tową dla autobusów, a także wybudowano boisko; cmentarz żydowski w Lubiczu (Lubicz Górny) jest dziś terenem zabudowanym; cmentarz ewangelicki na Bartodziejach Wielkich (obecnie Bydgoszcz, tuż przed skrzyżowaniem ul. Fordońskiej z ul. Polanka), gdzie obecnie znajduje się parking i myjnia samochodowa.

Typ II – Likwidacja częściowa – przeniesienie nagrobków (lub ich części) z pierwotnego cmentarza do tzw. lapidariów, symboliczne zaznaczenie miejsca cmentarza – tablice pamiątkowe. Cmentarz przestaje istnieć na płaszczyźnie fizycznej, ale istnieje pamięć o nim – konkretne miejsce zachowuje swoją tradycję i symbolikę przez nawiązanie (zwykle w treści i charakterze inskrypcji) do zbiorowej tożsamości osób spoczywających na dawnym cmentarzu.

Przykłady: cmentarz żydowski w Toruniu, upamiętniony głazem z tablicą i nadaniem jednej z pozostałych na terenie kirkutu lip imienia najsłynniejszej pochowanej osoby, rabina Cwi Kaliszera; tzw. cmentarz zatopionych wsi w Zuzałce (gm. Włocławek, pow. włocławski), gdzie na teren cmentarza rzymskokatolickiego przeniesiono nagrobki z cmentarzy, które przestały istnieć na skutek zatopienia części wsi podczas tworzenia tamy we Włocławku oraz tamtejszych zakładów azotowych; cmentarz ewangelicki w Bydgoszczy na Osowej Górze, przy ul. Ibisowej, gdzie po likwidacji nagrobków zamontowano tablicę pamiątkową.

Typ III – Dewastacja – pozostawienie nagrobków *in situ* połączone z ich stopniową dewastacją – zniszczeniu ulegają nagrobki (całkowicie lub częściowo) jak również tablice nagrobne (skuwanie napisów, niszczenie elementów dekoracyjnych). Cmentarz istnieje jedynie na płaszczyźnie materialnej, celowe odzieranie z tożsamości zbiorowej i indywidualnej stanowi pogwałcenie sacrum przestrzeni cmentarnej, prowadzi do utraty lub zubażania treści symbolicznych, jak również do „wykluczenia" z krajobrazu kulturowego (cmentarz taki nie pełni funkcji grzebalnych).

Przykłady: cmentarz ewangelicki rodowy w Gronowie (gm. Lubicz, pow. toruński) – mauzoleum rodziny Wolf popadło w całkowitą ruinę; jeden z cmentarzy ewangelickich w Rynarzewie

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

(gm. Szubin, pow. nakielski), gdzie kilka nagrobków lub ich destrukty tkwią w „morzu" dzikiej roślinności i śmieci; cmentarz ewangelicki w Glinnie Wielkim (gm. Gniewkowo, pow. inowrocławski) – w środku lasu pod wsią stoi blisko 90 zdewastowanych nagrobków.

Typ IV – Częściowa adaptacja – rozdzielenie tzw. kwater poniemieckich od współcześnie użytkowanej przestrzeni grzebalnej. Koegzystencja na płaszczyźnie materialnej i funkcjonalnej – stopniowe oswajanie starej części cmentarza poprzez jego porządkowanie, przeciwdziałanie dalszej dewastacji, zainteresowanie historią pochowanych tu ludzi.

Przykłady: cmentarz ewangelicki w Pędzewie (gm. Zławieś Wielka, pow. toruński), na którym po 1945 r. zaczęto chować katolików. Cały teren cmentarza jest sprzątany, nie ma skupisk śmieci na nagrobkach ewangelickich, które zostały uprzednio uporządkowane.

Typ V – Całkowita adaptacja – ponowne pełne wykorzystanie przestrzeni grzebalnej cmentarza i zastanych tu nagrobków. Przestrzeń zachowuje swoje podstawowe funkcje grzebalne, ale zmienia się jego pamięć i tradycja.

Przykłady: cmentarz ewangelicki w Złejwsi Małej (gm. Zławieś Wielka, pow. toruński) oraz w Bydgoszczy (Kapuściska), przy ul. Toruńskiej zostały zamienione cmentarze rzymskokatolickie; cmentarz wielowyznaniowy w Toruniu, przy ul. Antczaka, gdzie część ewangelicką zlikwidowano i przeznaczono na pochówki dla katolików.

Typ VI – Renowacja – przeprowadzenie prac remontowo-porządkowych zapomnianego cmentarza bez przywrócenia funkcji grzebalnych oraz zainteresowanie historią społeczności żyjącej w przeszłości i korzystającej z tego cmentarza. Pozostawienie pod opieką osób prywatnych, stowarzyszeń lub szkół. Dbanie o nekropolię zgodnie z tradycją i symboliką pierwotnego wyznania.

Przykłady: dwa cmentarze ewangelickie w Brzózkach (gm. Szubin, pow. nakielski) uporządkowane przez społeczność lokalną, cmentarz ewangelicki we Włęczu (gm. Czernikowo, pow. toruński)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

odnowiony przez grupę „Tak trzeba", cmentarz mennonicki w Sosnówce (gm. Grudziądz, pow. grudziądzki) odremontowany przez mieszkańców oraz Lokalną Grupę Działania „Terra Culmensis".

Przy zaproponowanym podziale najbardziej liczna jest oczywiście grupa cmentarzy zdewastownych, obejmująca 60% z wszystkich odwiedzonych przez autora. Miejsc pochówku objętych renowacją jest zaledwie 9%. Działania adaptacyjne, tak charakterystyczne dla tzw. ziem odzyskanych, stanowią jeszcze mniejszy ułamek w województwie kujawsko-pomorskim. Oczywiście nie jest to podział uwzględniający wszystkie niuanse, na jakie natrafimy na omawianych cmentarzach. Przykładowo cmentarz ewangelicki w Górsku (gm. Zławieś Wielka, pow. toruński) moglibyśmy zaliczyć zarówno do całkowitej adaptacji – utworzono tam cmentarz katolicki, jak i do częściowej likwidacji – 5 nagrobków zostało ocalonych i umiejscowionych przy tamtejszym kościele poprotestanckim.

Osobnego podziału z uwagi na uwarunkowanie pochówku wymagają cmentarze poepidemiczne. Dotychczas naliczono ich 110. Bardzo rzadko mamy do czynienia z nagrobkami na takich cmentarzach. Przeważnie ofiary chowane były w masowych grobach. Jedynym sposobem upamiętnienia był krzyż choleryczny zwany karawaką albo kapliczka przybierająca niekiedy szczególną formę, czyli tzw. latarnia choleryczna. W związku z tym możemy wyróżnić cmentarze poepidemiczne upamiętnione w powyższy sposób lub nieupamiętnione – samotna kępa roślinności po środku pola lub brak jakiegokolwiek znaku w terenie. Przykładami upamiętnionych są cmentarze poepidemiczne w Zębowie (gm. Obrowo, pow. toruński) – pomnik, Lisewie (gm. Lisewo, pow. chełmiński) – kapliczka, Witowążu (gm. Czernikowo, pow. toruński) – karawaka. Nieupamiętnione miejsca pochówku ofiar epidemii występują choćby w Wałyczu (gm. Wąbrzeźno, pow. wąbrzeski) – kępa na polu, czy Bydgoszczy (Fordon), przy ul. Fordońskiej w pobliżu ul. Wyszogrodzkiej – nieużytki.

Na koniec pragnę złożyć wyrazy podziękowania skierowane do wszystkich ludzi, którym los zapomnianych cmentarzy nie jest obo-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

jętny. To dzięki ich wskazaniom wiele z tych miejsc nie zostałoby zindeksowanych, a baza cmentarzy nie byłaby tak bogata w zdjęcia i wspomnienia, które nadesłali.

Tab. 1. Liczba zapomnianych cmentarzy w poszczególnych gminach województwa kujawsko-pomorskiego

Lp.	Powiat	Gmina (liczba)	Razem
1	m. Bydgoszcz	m. Bydgoszcz (43)	43
2	m. Grudziądz	m. Grudziądz (22)	22
3	m. Toruń	m. Toruń (14)	14
4	m. Włocławek	m. Włocławek (4)	4
5	aleksandrowski	Aleksandrów Kujawski (10), Bądkowo (2), Ciechocinek (5), Koneck (2), Nieszawa (6), Raciążek (1), Zakrzewo (3)	29
6	brodnicki	Bartniczka (4), Bobrowo (15), Brodnica (10), Brzozie (2), Górzno (2), Jabłonowo Pomorskie (14), Osiek (14), Świedziebnia (1), Zbiczno (10)	69
7	bydgoski	Białe Błota (20), Dąbrowa Chełmińska (21), Dobrcz (21), Koronowo (43), Nowa Wieś Wielka (29), Osielsko (11), Sicienko (24), Solec Kujawski (15)	184
8	chełmiński	Chełmno (22), Kijewo Królewskie (6), Lisewo (4), Papowo Biskupie (3), Stolno (7), Unisław (5)	47
9	golubsko-dobrzyński	Ciechocin (4), Golub-Dobrzyń (15), Kowalewo Pomorskie (17), Radomin (5), Zbójno (1)	42
10	grudziądzki	Grudziądz (28), Gruta (10), Łasin (19), Radzyń Chełmiński (9), Rogóźno (13), Świecie nad Osą (7)	86

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Tab. 1. Liczba zapomnianych cmentarzy (ciąg dalszy)

Lp.	Powiat	Gmina (liczba)	Razem
11	inowrocławski	Dąbrowa Biskupia (10), Gniewkowo (19), Inowrocław (14), Janikowo (14), Kruszwica (16), Pakość (4), Rojewo (14), Złotniki Kujawskie (18)	109
12	lipnowski	Bobrowniki (5), Chrostkowo (5), Dobrzyń nad Wisłą (1), Kikół (5), Lipno (10), Skępe (7), Tłuchowo (3), Wielgie (4)	38
13	mogileński	Dąbrowa (13), Jeziora Wielkie (8), Mogilno (32), Strzelno (12)	65
14	nakielski	Kcynia (43), Mrocza (20), Nakło nad Notecią (35), Sadki (20), Szubin (52)	170
15	radziejowski	Bytoń (4), Dobre (1), Osięciny (1), Piotrków Kujawski (11), Radziejów (2), Topólka (2)	21
16	rypiński	Brzuze (4), Rogowo (2), Rypin (8), Skrwilno (1), Wąpielsk (1)	16
17	sępoleński	Kamień Krajeński (9), Sępólno Krajeńskie (31), Sośno (24), Więcbork (26)	90
18	świecki	Bukowiec (16), Dragacz (16), Drzycim (13), Jeżewo (17), Lniano (13), Nowe (19), Osie (14), Pruszcz (26), Świecie nad Wisłą (25), Świekatowo (12), Warlubie (17)	188
19	toruński	Chełmża (10), Czernikowo (7), Lubicz (20), Łubianka (3), Łysomice (7), Obrowo (12), Wielka Nieszawka (8), Zławieś Wielka (17)	84
20	tucholski	Cekcyn (19), Gostycyn (10), Kęsowo (7), Lubiewo (12), Śliwice (7), Tuchola (10)	65
21	wąbrzeski	Dębowa Łąka (6), Książki (13), Płużnica (20), Wąbrzeźno (38)	77

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Tab. 1. Liczba zapomnianych cmentarzy (ciąg dalszy)

Lp.	Powiat	Gmina (liczba)	Razem
22	włocławski	Baruchowo (3), Boniewo (2), Brześć Kujawski (3), Choceń (3), Chodecz (8), Fabianki (4), Izbica Kujawska (6), Kowal (4), Lubanie (2), Lubień Kujawski (7), Lubraniec (6), Włocławek (7)	55
23	żniński	Barcin (15), Łabiszyn (24), Gąsawa (11), Janowiec Wielkopolski (9), Rogowo (17), Żnin (15)	91
	Razem – stan na 31.03.2014 r.		1609

Oprac. M. Wiśniewski.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Radosław Nalaskowski
(Toruń)

Cmentarz ewangelicki w Lulkowie i jego dawni opiekunowie

Czas zaciera ślady po dawnych mieszkańcach wsi i miast. Byli wśród nich ludzie różnych wyznań i narodowości. W położonym w powiecie toruńskim Lulkowie żyli przez wiele lat Niemcy, po których pozostał m.in. niszczejący ewangelicki cmentarz, nazywany przez współczesnych „niemieckim". Chęć poznania dziejów tej nekropolii i jej użytkowników była bezpośrednią inspiracją do napisania poniższego tekstu.

W pracy wykorzystano dokumenty przechowywane w Archiwum Państwowym w Toruniu w następujących zespołach: Starostwo Powiatowe w Toruniu 1920–1939, Starostwo Powiatowe w Toruniu 1945–1950, Wydział Powiatowy w Toruniu 1920–1930, Akta Superintendentury w Toruniu z lat 1785, 1816–1932. Ponadto skorzystano również z dokumentacji zgromadzonej w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu (karta cmentarna cmentarza w Lulkowie).

Poważnym problemem w początkowym etapie pracy był brak obszerniejszych opracowań dotyczących gmin ewangelickich w powiecie toruńskim. Brak ten zastąpiły w ogólnym zakresie praca Stefana Grelewskiego[1], oraz wydane pod redakcją Jarosława Kłaczkowa dwa

[1] S. Grelewski, *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej*, Lublin 1937.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

opracowania dotyczące ewangelików w Toruniu, a także kościołów luterańskich na ziemiach polskich[2].

Dzieje cmentarza ewangelickiego w Lulkowie wiążą się z obecnością w tej miejscowości dużej grupy kolonistów niemieckich sprowadzonych przez pruską Królewską Komisję Kolonizacyjną, która w 1891 r. zakupiła dawny majątek lulkowski, a następnie dokonała jego parcelacji. Osiedleni w Lulkowie ewangelicy początkowo pozostawali pod duszpasterską opieką staromiejskiej parafii ewangelickiej w Toruniu[3]. Parafia ewangelicko-unijna w Lulkowie została utworzona w roku 1895 jako okręg wikarialny parafii w Grębocinie[4], a pełną samodzielność uzyskała 1 kwietnia 1899 r.[5] W latach 1898–1913 (według wizytacji parafii dokonywanych przez superintendenta toruńskiego) liczba wiernych była następująca: 1898 – 400 dusz, 1901 – 689, 1904 – 690, 1907 – 686, 1910 – 686, 1913 – 708[6].

Środki utrzymania gmina pozyskiwała z dzierżawy 60 mórg roli, z której uzyskiwano przeciętnie 3 cetnary żyta rocznie[7]. Ze sprawozdań pokontrolnych wyłania się obraz gminy średnio zaangażowanej w życie kościelne. Na pytanie dotyczące frekwencji w kościele pastor w każdym z zachowanych kwestionariuszy odpowiadał: „Dostateczna, w niedzielę jest trochę lepiej niż w dni powszednie, ale w dal-

---

[2] *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*, red. J. Kłaczkow, Toruń 2011; *Kościoły luterańskie na ziemiach polskich (XVI–XX w.). W ramach Rzeczypospolitej państw ościennych i na emigracji*, red. J. Kłaczkow, Toruń, 2012.

[3] P. Birecki, *Architektura i sztuka ewangelicka w Toruniu w XIX i XX w.*, [w:] *Ewangelicy w Toruniu*, s. 314.

[4] *Verzeichnis der Pfarstellen, Gemeinden und der Geistlichkeit in Bereiche der unierten evangelischen Kirche in Polen*, Poznań 1939, s. 35.

[5] J. Kłaczkow, op. cit., s. 345.

[6] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Akta superintendentury w Toruniu z lat 1785, 1816–1932 (dalej: AST), sygn. 91: Wizytacje kościoła ewangelickiego w Lulkowie 1898–1913.

[7] APT, Starostwo Powiatowe w Toruniu (dalej: SPT) 1920–1939, sygn. 337: Wykazy stowarzyszeń niemieckich 1930.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

szym ciągu słabo". Pobożność w domu też nie stała na najwyższym poziomie, pastor oceniał ją na: „trochę więcej niż nic"[8].

W gminie istniało stowarzyszenie wzajemnej pomocy ewangelików – Związek Gustawa Adolfa. W Lulkowie założono również religijną organizację Evangelische Landesgemeinde. Na teren działalności stowarzyszenie obrało sobie miejscowości: Lulkowo (siedziba główna), Piwnice, Różankowo, Świerczyny, Pigża, Leszcz, Łubianka, Łysomice, Ostaszewo, Wytrębowice, a liczbę jego członków w 1930 r. oceniano na 600 osób. Skład zarządu przedstawiał się następująco, pastor Johannes Hiltman, przewodniczący z Lulkowa, rolnik Karol Trienke, zastępca przewodniczącego z Lulkowa, ze znanych nam mieszkańców Lulkowa należeli do zarządu jeszcze Reinhold Nette i Gustav Schulze[9].

Urzędujący w lulkowskiej parafii pastor uczył w szkole ewangelickiej w Lulkowie, poza tym w klasach mieszanych w Papowie Toruńskim, Ostaszewie i Świerczynkach, a w Łysomicach i Pigży w klasach wyłącznie katolickich. Informacja ta nie jest jednoznaczna, ponieważ nie wiadomo, czy oprócz lekcji religii pastor uczył także innych przedmiotów. Ewangelicka szkoła niemiecka w Lulkowie istniała do roku 1922, kiedy to zamknięto ją z powodu zbyt małej ilości dzieci i powołano w jej miejsce powszechną szkołę polską[10].

Po 1920 r. liczba wiernych parafii ewangelickiej w Lulkowie zmniejszała się, dochodząc do zaledwie 160 wiernych w roku 1927[11]. Przed wybuchem II wojny światowej, w 1939 r. ludność gminy ewangelickiej liczyła 214 dusz[12].

Od początku istnienia parafii ewangelicko-unijnej w Lulkowie urząd pastora sprawował ksiądz Johannes Friedrich Hiltman uro-

---

[8] APT, AST, sygn. 91.

[9] APT, SPT 1920–1939, sygn. 337.

[10] APT, SPT 1945–1950, sygn. 92: Sprawy wyznaniowe, [Wykazy kościołów poniemieckich oraz kwestionariusz dotyczący ośrodków religijnych znajdujących się na terenie powiatu] 1946–[1947].

[11] S. Grelewski, op. cit., s. 333.

[12] *Verzeichnis der Pfarstellen*, s. 35.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

dzony 4 września 1869r. w Świeciu, syn Jana i Marii[13]. Duchowny został ordynowany 31 maja 1895 r.[14] Polski Wydział Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Starostwa Powiatowego w Toruniu widział w jego osobie element zagrożenia dla porządku publicznego. W statystyce wydziałowej z 15 stycznia 1929 r. wymieniany jest jako osoba „przeznaczona do unieszkodliwienia" w pierwszej fazie, w przypadku sytuacji kryzysowych, jako środek owego unieszkodliwienia wybrano przymusowy pobyt w miejscu zamieszkania. Podkreślana była jego nieznajomość języka polskiego po dziewięciu latach funkcjonowania w niepodległej Polsce oraz stanowisko męża zaufania niemieckiej organizacji Sejm-Büro w Toruniu[15]. W 1927 r. Hiltmannowi zostało powierzony został urząd superintendenta toruńskiego[16].

Żoną pastora była Meta Hiltman z domu Klaassen, urodzona 5 grudnia 1874 r. w Malborku, zamieszkała na terenie Lulkowa od 1897 r.[17] Pastor miał troje dzieci, urodzone w: 1898, 1899, 1900 r. Więcej informacji mamy tylko o córce Edith, urodzonej w Lulkowie 17 maja 1899 r. Dnia 25 września 1920 r. złożyła ona deklarację opcji i prawdopodobnie wyjechała na początku lat 20. do Niemiec[18]. Około 1930 r. pastor Hiltman odszedł na emeryturę i wyjechał z Lulkowa do stolicy Niemiec – Berlina, gdzie zmarł 3 marca 1931 r.[19] Po wyjeździe pastora opiekę nad majątkiem gminy sprawował emeryt kolejowy Paweł Ganger, urodzony 12 listopada 1862 r. w Rosji, wspólnie z żoną Olgą, urodzoną 20 lutego 1869 r.

---

[13] APT, AST 1920–1939, sygn. 91; sygn. 33: statystyka ludnościowa na terenie powiatu z 1931 r.

[14] J. Kłaczkow, op. cit., s. 345.

[15] APT, SPT 1920–1939, sygn. 33.

[16] J. Kłaczkow, dz. cyt., s. 345.

[17] APT, Wydział Powiatowy w Toruniu (dalej: WPT), sygn. 445; APT, SPT 1920–1939, sygn. 409: Ewidencja optantów, litery H–J.

[18] APT, AST, s. 91; APT, SPT 1920–1939, sygn. 409.

[19] Kronika Szkoły Podstawowej w Świerczynkach (obecnie gmina Łysomice); J. Kłaczkow, op. cit., s. 345.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

także na terenie Rosji, oboje zamieszkiwali przed sprowadzeniem do Lulkowa w Fordonie[20].

Kaplica parafii ewangelickiej w Lulkowie jest częścią pałacu wybudowanego w 2. poł. XIX w. Urządzono ją w dawnej sali balowej, którą przekazano wiernym w kwietniu 1897 r. Wewnątrz umieszczono przenośne harmonium, a na wieży pałacowej zawieszono dzwon z napisem: „Königliche Ansiedelung–Komission der Gemeinde in Lulkau 1897" oraz cytatem z Ewangelii św. Mateusza: „Kommet her zu mir Alle, die ihr mühselig und beladen seid, ich will euch erquicken"[21].

Przekazania pałacu z kaplicą na potrzeby gminy wyznaniowej dotyczył kontrakt zawarty 30 października 1899 r., w którym stwierdzano, że

> właścicielka jest zobowiązana dawniejszy zamek i zabudowania poboczne oddać do użytku szkoły ewangelickiej gminy kościelnej oraz dla celów gminnych. Bez zezwolenia Komisji Kolonizacyjnej i zgody szkoły oraz gminy Lulkowo, nie wolno dysponować realnością i zabudowaniami na inne cele, gdyż charakter budynku jako kościół i szkoła ma być zachowany[22].

Kaplica była wydzielona z pałacu jako jednokondygnacyjna, odrębna bryła o wymiarach 14,0 × 9,75 × 4,70 m, mogąca pomieścić około 300 wiernych. Jej wartość szacowana na dzień 1 września 1939 r. wynosiła 11 548 zł[23]. Zachowane do dzisiaj wnętrze kaplicy jest jednoprzestrzenne, urozmaicone sztukateriami na suficie

---

[20] APT, SPT 1920–1939, sygn. 119: Miesięczne sprawozdania sytuacyjne I–XII 1932; APT, WPT, sygn. 879g: Spis mieszkańców gminy Lulkowo [1939].

[21] P. Birecki, op. cit., s. 333. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" (Mt 11, 28), tłumaczenie zaczerpnięte z V wydania Biblii Tysiąclecia.

[22] Akta Sądu Rejonowego w Toruniu, Wydział Ksiąg Wieczystych, Lulkowo tom II, karta 42.

[23] APT, SPT 1945–1950, sygn. 93: Sprawy wyznaniowe [Przydział kościołów poewangelickich, 1947 r.].

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

i oryginalnymi boazeriami płycinowymi na ścianach. Fasada kaplicy zwieńczona jest attyką z trójkątnym naczółkiem o falistym konturze. W elewacji frontowej zauważalne są trzy osie, z prostokątnym otworem wejściowym na osi ujętym w pilastry. W narożnikach tejże elewacji umiejscowione są pary pilastrów. Elewacje boczne są pięcioosiowe, z prostokątnymi otworami okiennymi w trzech osiach centralnych jednej ściany, w skrajnych zaś zlokalizowane są prostokątne płycizny. Drugą ścianę boczną także wyznaczają płycizny. Pomiędzy osiami znajdują się pilastry dźwigające oraz dosyć uproszczone belkowanie[24].

Obecnie kaplica jest użytkowana przez rzymskokatolicką parafię w Świerczynkach, na mocy decyzji Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 23 kwietnia 1948 r.[25] W pozostałej części pałacu mieści się Biblioteka Gminna oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, piętro wykorzystane jest do celów mieszkalnych.

Cmentarz ewangelickiej gminy w Lulkowie zachował się do dzisiaj w stanie szczątkowym. Położony jest na południe od zabudowań wsi w odległości ok. 200 m od szosy Łysomice–Różankowo. Za datę jego powstania przyjmuje się rok 1897[26]. Nekropolia założona została na planie nieregularnego wieloboku, posiada układ regularny, w którym aleje wzdłużna i poprzeczna tworzą podział cmentarza na cztery kwatery. Jego całkowita powierzchnia wynosi 0,46 ha. Liczba nagrobków do chwili zamknięcia cmentarza w 1945 r. jest oceniana na 136. Obecnie stan zachowania nagrobków jest bardzo zły (zdjęcia w aneksie), najstarszy z nich pochodzi z 1909 r. Istniejący drzewostan, na który składają się brzozy, klony, akacje, krzewy bzu i leszczyny, okala cmentarz i częściowo wytycza aleje[27].

---

[24] *Diecezja Toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 2: *Dekanat bierzgłowski*, Toruń 1996, s. 95.

[25] APT, SPT 1945–1950, s. 93.

[26] Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu, Karta cmentarna – Lulkowo (oprac. A. Mietz).

[27] Ibidem.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Od momentu zamknięcia cmentarza w 1945 r. postępuje jego dewastacja. Około roku 1975 została zniszczona i wywieziona prawie całość pozostających na cmentarzu nagrobków. Władze gminy Łysomice, do której należy cmentarz, nie poczyniły żadnych kroków w celu zabezpieczenia ocalałych fragmentów nekropolii. Sprawozdania konserwatorskie kończą się zawsze tym samym jednakowo brzmiącym podsumowaniem: „Obiekt zagrożony jest postępującą, dalszą dewastacją".

Obecnie otaczający cmentarz teren uprawny zamienia się w osiedle ekskluzywnych domów mieszkalnych, widok z okna na zrujnowane resztki cmentarza nie jest zbyt ciekawy. Przewidzieć można, że przy biernej postawie odpowiedzialnych za obiekt władz, cmentarz ulegnie zatarciu, a wraz z nim jeden z ostatnich śladów pobytu Niemców na terenie Lulkowa i okolic.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Fragment cokołu z tablicą nagrobkową. Na niej inskrypcja: „hier ruhen in Gott Unser lieben Eltern Andreas Schulze * 1.12.1846 † 6.9.1917". Dalej tablica ułamana (fot. R. Nalaskowski)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Fragment cokołu z tablicą nagrobkową. Na niej inskrypcja: „Frederike Schulze geb. born". Dalej tablica ułamana (fot. R. Nalaskowski)

Tablica nagrobkowa z inskrypcją: „Hier ruht in Gott Marie Bahr geb. 29.7.1856 gest. 6.8.1927" (fot. R. Nalaskowski)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Rumowiska nagrobków (fot. R. Nalaskowski)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Nekropolie i miejsca pamięci
w regionie kujawsko-pomorskim
Toruń 2014

Aleksandra Jachimek
(Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Salezjańskiego
w Aleksandrowie Kujawskim)

Miejsca upamiętnienia żołnierzy podziemia niepodległościowego w województwie kujawsko-pomorskim

Wstęp

Tematyka żołnierzy wyklętych i antykomunistycznego podziemia niepodległościowego jest coraz częściej poruszana w polskiej przestrzeni społecznej. Toczą się publiczne debaty, organizowane są konferencje, wystawy, koncerty. Najważniejszym jednak impulsem, który zapoczątkował szczególne poruszenie i spowodował szerokie zainteresowanie problematyką niezłomnych, stało się wprowadzenie do kalendarza świąt narodowych Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, co nastąpiło w 2011 roku. W świadomości Polaków zaczęli pojawiać się nowi, nieznani dotąd bohaterowie, odkrywani przez poszczególnych historyków, wydających liczne publikacje i monografie, również na niwie lokalnej. Wydarzenia te zmobilizowały koła patriotyczne do podjęcia działań mających na celu godne uczczenie bohaterów powojennego podziemia niepodległościowego. Stąd ostatnimi czasy, w wielu polskich miejscowościach zostają odnowione dotychczasowe lub odsłonięte nowe miejsca pamięci poświęcone „wyklętym”[1].

[1] Ustawa z dnia 3 lutego 2011 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, Dziennik Ustaw, nr 32, poz. 160, s. 2057.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

W listopadzie ubiegłego roku zaproponowano mi udział w poszukiwaniach miejsc pamięci żołnierzy wyklętych zlokalizowanych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego. Do poszukiwań włączyłam grupę czterdziestu jeden uczniów i uczennic klas II Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Salezjańskiego w Aleksandrowie Kujawskim, którzy dobrowolnie zgłosili się do tego niecodziennego projektu. Każdemu z uczestników przydzieliłam konkretne miejscowości. Należało przeprowadzić w nich dokładne poszukiwania. Uczniowie zobowiązali się skontaktować mailowo oraz telefonicznie z odpowiednimi organami administracji lokalnej (urząd miasta, urząd gminy, urząd powiatu), a także parafiami, bibliotekami oraz organizacjami pożytku publicznego działającymi na danym terytorium. Kwerendę oparliśmy również na niewyczerpanych zapasach przeglądarek internetowych. W ten sposób sprawdziliśmy około 150 miejscowości z naszego województwa, w tym wszystkie miasta powiatowe i większość gmin. Swoje odkrycia omawialiśmy na szkolnych spotkaniach. Do komunikacji używaliśmy też strony internetowej facebook.com, na której założyliśmy grupę „Łowcy Historii", by swobodnie wymieniać się informacjami[2].

Początkowy zapał uczniów ostygł minimalnie po zderzeniu się ze ścianą biurokracji oraz niechęcią, z jaką poszczególni urzędnicy odpowiadali na zadawane pytania. Poszukiwacze zaobserwowali ze zdziwieniem, że wielu pracowników jednostek samorządowych nie rozumie terminu „żołnierze wyklęci" i nie potrafi odnieść go do konkretnych ram czasowych, postaci, czy wydarzeń. Młodzież spotkała się również z bagatelizowaniem realizowanego przezeń zadania, a nawet z odpowiedziami nacechowanymi agresywnie. W tym czasie otrzymywałam od uczniów liczne wiadomości mailowe, pełne rozżalenia nie tyle z powodu lichych efektów poszukiwań, ile z niezrozumiałych dla nich reakcji przedstawicieli niektórych instytucji.

[2] Lista miejscowości wykorzystanych w czasie poszukiwań w posiadaniu autorki; https://www.facebook.com/groups/1415187988719548/?fref=ts (dostęp: 20.02.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Najbardziej budujące były jednak informacje o znalezieniu odpowiedniego tropu, czy dotarciu do poszukiwanego miejsca pamięci. Często uczniowie byli zmuszeni podjąć własne śledztwo, ponieważ rozmowy z mieszkańcami danej miejscowości nie przynosiły skutku. Przypadek taki trafił się w Grudziądzu, w którym urzędnicy magistratu wyjaśnili, że w ich mieście nie ma miejsc upamiętnienia żołnierzy wyklętych.

W wyniku badań podjętych przez grupę „Łowcy Historii" z Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Salezjańskiego w Aleksandrowie Kujawskim odnaleziono 34 miejsca pamięci w 19 miejscowościach. Ponadto wyróżniliśmy pięć miejsc pamięci, które znajdują się w województwie wielkopolskim, jednak mają duże znaczenie dla historii podziemia niepodległościowego na terenie Pomorza i Kujaw[3].

Miejsca pamięci żołnierzy wyklętych w województwie kujawsko- pomorskim

1. **Znaniewo**, powiat radziejowski, gmina Topólka, miejsce ostatniej potyczki Stanisława Matuszewskiego „Mściciela"[4]. W dniu 16 września 1995 r., w wyniku działań Stanisława Szymańskiego, dawnego żołnierza ROAK, w Znaniewie odsłonięto i poświęcono pomnik ku czci pięciu poległych żołnierzy wyklętych[5]. Na potężnym kamieniu spod Monte Cassino umieszczono wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej oraz tablicę z napisem:

---

[3] A. Paczoska-Hauke, *„Szary" „Ryś" „Mściciel"… Żołnierze podziemia niepodległościowego na Kujawach Wschodnich (1945–1947),* Bydgoszcz–Gdańsk 2013, s. 34–70, 72–100 [dalej: *Żołnierze podziemia niepodległościowego na Kujawach*].

[4] Ibidem, s. 99–100.

[5] R. S. Sobczak, *Historia Rzemiosła Włocławek*, http://rzemioslo.q4.pl/?id=7 (dostęp: 15.02.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Poległym Żołnierzom R.O.A.K. z oddziałów „Szarego" i „Rysia"
żyjący koledzy w 48 rocznicę tragicznej ich śmierci
Ś.p.
STANISŁAW MATUSZEWSKI PS. „MŚCICIEL" L 24
HENRYK KOBIELSKI PS. „CICHY" L 24
MARCELI SZYMAŃSKI PS. „ŚMIAŁY" L 18
MARIAN CYWIŃSKI PS. „SOKÓŁ" L 25
JAN DOBIECKI PS „JAN" L 36

Za wolność wspólną złożyliśmy życie w ofierze abyście wy byli wolni Bogu oddaliśmy ducha, ziemi kujawskiej ciała, serca ojczyźnie przybyszu pochyl czoło i wspomnij o nas w modlitwie do Boga. Rok 1995[6].

2. **Lipno**, ul. Adama Mickiewicza 58. W dniu 21 kwietnia 2006 r. w Lipnie odsłonięto tablicę poświęconą ofiarom terroru komunistycznego i hitlerowskiego w powiecie lipnowskim. Tablicę umieszczono na ścianie budynku Starostwa Powiatowego, w którym niegdyś mieściła się siedziba gestapo, a później urzędu bezpieczeństwa. Na tablicy widnieją słowa: *W hołdzie i dowód wiecznej pamięci obywatelom powiatu lipnowskiego męczonym i mordowanym w tym budynku przez okupanta hitlerowskiego w latach 1939–1945. Miejsce uświęcone krwią Polaków, którzy wyrażali swój sprzeciw wobec władzy komunistycznej. W tym budynku w latach 1945- 1956 funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego represjonowali mieszkańców powiatu lipnowskiego. Rodacy Lipno dnia 21 kwietnia 2006 r.*[7]
3. **Inowrocław**

a) Cmentarz komunalny, ul. Marcinkowskiego. W latach 1950––1956 w Inowrocławiu mieściło się więzienie o zaostrzonym rygorze dla kobiet. Jedną z ofiar komunistycznych metod

[6] Tekst tablicy pomnika, Znaniewo.

[7] http://ipn.gov.pl/aktualnosci/2006/centrala/uroczyste-odsloniecie-tablicy-poswieconej-pamieci-ofiar-terroru-niemieckiego-i-k (dostęp: 15.02.2014); tekst tablicy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

śledczych i przerażających warunków więziennych była Maria Kolska, która została pochowana na inowrocławskim cmentarzu komunalnym[8]. Na tablicy nagrobnej znajduje się napis: *Ś.P. Maria Kolska inżynier magister rolnictwa, członek Armii Krajowej, więzień polityczny, urodzona 27.06.1911 we Lwowie, zmarła w Inowrocławiu 25.06.1953*[9].

b) Cmentarz komunalny, ul. Marcinkowskiego. Mogiła żołnierzy Armii Krajowej, ofiar terroru stalinowskiego. Dokładna liczba ofiar tam pochowanych nie jest znana. Tekst na tablicy głosi: *Rozstrzelani w Inowrocławiu, dn. 24 maja 1946 r. Raczyński Władysław pseudonim „Grom" lat 27, Kobus Bolesław lat 23, Krzyżelewski Konrad lat 23. Tablicę ufundowały rodziny ofiar oraz więźniarki polityczne więzione w Inowrocławiu w tamtych latach. Maj 2001*[10].

c) Ulica rotmistrza Witolda Pileckiego, łącznik między ulicą Metalowców a ulicą Toruńską[11].

4. **Gniewkowo**. Rondo im. Żołnierzy Wyklętych. Nazwa nadana uchwałą nr XXXI/205/2013 z dnia 24 kwietnia 2013 r.[12]

5. **Nakło nad Notecią**. Kościół pod wezwaniem Świętego Wawrzyńca. Tablica ku czci członków oddziału AK „Jędruś" rozstrzelanych w 1946 roku. Na tablicy ufundowanej w roku 2007 napisane jest między innymi: *Dywizja Pomorskiej Armii Krajowej, członkowie oddziału kpt. Leona Mellera „Jędrusia" walczący o niepodległą Polskę, skazani i rozstrzelani przez ko-*

---

[8] Więzienie dla kobiet o zaostrzonym reżimie, http://www.inowroclawfakty.pl/wi%C4%99zienie-dla-kobiet-o-zaostrzonym-re%C5%BCimie-1952-1955/ (dostęp: 16.02.2014).

[9] http://groby.radaopwim.gov.pl/grob/11012/ (dostęp: 16.02.2014).

[10] http://groby.radaopwim.gov.pl/grob/11011/ (dostęp: 16.02.2014).

[11] http://www.inowroclaw.pl/aktualnosc-3514-Lacznik_ma_patrona_.html (dostęp: 16.02.2014).

[12] Protokół Sesji Rady Miejskiej w Gniewkowie, uchwała nr XXXI/205/2013 z dnia 24 kwietnia 2013 roku, http://gniewkowo.bipgmina.pl/wiadomosci/2465/wiadomosc/203240/protokol_nr_xxxi2013_z_sesji_rady_miejskiej_w_gniewkowie_w_dniu_ (dostęp: 16.02.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

munistów. Poniżej inskrypcji wymieniono poszczególnych członków oddziału a także daty: urodzenia, wydania wyroku oraz stracenia. Tablicę ufundowało szubińskie koło Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego[13].

6. **Szubin**. Skwer przy placu Kościelnym. Pomnik ofiar hitlerowskich i komunistycznych. Odsłonięcie i poświęcenie obelisku nastąpiło 11 listopada 1995 r.[14]
7. **Mrocza**. W dniu 1 marca 2014 r. w Mroczy nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy memoratywnej upamiętniającej żołnierza wyklętego pochodzącego z Mroczy, Wacława Polewczyńskiego ps. „Połomski"[15].
8. **Bydgoszcz**

a) Nekropolia przy ulicy Kcyńskiej 51. Na murze cmentarza, przy symbolicznej mogile, umieszczono tablicę z czarnego marmuru, wokół której znajduje się 47 imiennych tabliczek, poświęconych poszczególnym ofiarom komunistycznych represji. Treść tablicy: *Pamięci żołnierzy wyklętych bohaterów niepodległościowego podziemia zbrojnego walczących w latach 1945–1956 o wolną ojczyznę na Kujawach i Pomorzu. Poległych w walce, zamęczonych i pomordowanych przez oprawców z Urzędu Bezpieczeństwa i ich sowieckich mocodawców. Skazanych na zapomnienie przez komunistów, pochowanych w anonimowych mogiłach, na tym cmentarzu i w innych nieznanych miejscach*[16].

b) Skwer Leszka Białego, od ulicy Markwarta. W tej lokalizacji znajduje się odsłonięty w 1993 r. obelisk ku czci bydgoskiego

[13] http://pamiecbydgoszczan.ukw.edu.pl/dokumenty/682/ (dostęp: 18.02.2014).

[14] http://www.muzeum.szubin.net/index.php?d=wiecej&d1=miejsca&d2=12 (dostęp: 17.02.2014).

[15] http://www.e-krajna.pl/index.php?id=6802 (dostęp: 3.02.2014); relacja uczennicy klasy II b Natalii Buczkowskiej, w posiadaniu autorki.

[16] http://ipn.gov.pl/aktualnosci/2012/gdansk/uroczystosc-upamietnienia-zolnierzy-wykletych-na-cmentarzu-przy-ul.-kcynskiej-w (dostęp: 5.02.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

żołnierza wyklętego podporucznika Leszka Białego, który w czasie II wojny światowej służył w Armii Krajowej. Aresztowany przez UB, został rozstrzelany 3 marca 1945 r. w siedzibie Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Markwarta w Bydgoszczy. Na potężnym kamieniu umieszczono metalową podobiznę Białego oraz tekst: *Pamiętaj Polsko o tych dzieciach twoich, które miłość i wierność do Ciebie okupiły śmiercią swoją. Pamięci żołnierzy Armii Krajowej zamordowanych 3 marca 1945 roku w katowni UB przy ulicy Markwarta 4 w Bydgoszczy. Ppor. Leszek Biały ps. „Jakub" szef łączności Okręgu Pomorskiego. Por. NN ps. „Bolesław" kurier Komendy Głównej. Schylmy czoła* […][17].

c) Areszt Śledczy, ul. Wały Jagiellońskie. W pobliżu miejsca, w którym wykonywano egzekucje, w 1995 r. ustawiono kamienną płytę upamiętniającą pomordowanych żołnierzy wyklętych. Na tablicy wyryto poruszające słowa: *Przechodniu nie zapomnij, że w tym więzieniu torturowali mordowali Patriotów Polskich w latach 1939–1945–1959 barbarzyńscy okupanci: hitlerowskie Niemcy, bolszewicka Rosja i rodzimi siepacze UBP. Pokój duszom niewinnych ofiar!* […][18].

d) Stary Rynek. Pomnik walk i męczeństwa ziemi bydgoskiej. Po upadku komunizmu, na szańcu potężnego monumentu wmurowano wykonaną z brązu tablicę, informującą o ofiarach stalinowskich represji. Tekst: *Odebrano wam życie, by nie ożyła myśl niepodległa. Kneblowano nam usta byśmy nie dali świadectwa. W hołdzie ofiarom zbrodni stalinowskiego ludobójstwa 1939–1956 zamęczonym i pomordowanym przez obcych i rodzimych agentów NKWD i UBP* […][19].

e) Zakład karny w Bydgoszczy-Fordonie, ul. Rynek 8. Tablica memoratywna, odsłonięta 10 maja 1992 r., na ścianie daw-

[17] http://grant.zse.bydgoszcz.pl/023a.html (dostęp: 5.02.2014).

[18] P. Niwiński, *Struktury terytorialne organizacji niepodległościowych I 1945–XII 1956*, [w:] *Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego 1944–1956*, Warszawa–Lublin 2007, s. 332.

[19] Ibidem, s. 334.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

nego centralnego więzienia dla kobiet w bydgoskim Fordonie. *W hołdzie kobietom Polkom ofiarom zbrodni stalinowskiego ludobójstwa z lat 1939–1956 męczonym i pomordowanym przez obce i rodzime agentury NKWD i UB. Współtowarzysze więzienni*[20].

f) Kościół pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy Fordonie, ul. Wyzwolenia 2. Tablica ku czci kobiet przetrzymywanych w fordońskim więzieniu. Widnieje na niej napis: *Pamięci kobiet polskich walczących o niepodległość ojczyzny z nazistowskim i komunistycznym totalitaryzmem. Straconych, więzionych, prześladowanych w latach 1939–1956 oraz ich współcierpiących rodzin. A.D. 2002 WSPÓŁWIĘŹNIARKI*[21].

9. **Powiat bydgoski, gmina Białe Błota**.

a) Aleja Żołnierzy Wyklętych. 3 kilometrowa trasa nowej drogi powiatowej łączącej miejscowości Trzciniec i Ciele. Oddana do użytku w 2014 r.[22]

b) Ciele, cmentarz parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej. W dniu 1 marca 2012 r. odsłonięto pomnik na grobie por. Józefa Trojana ps. „Kruk". *Żołnierzom wyklętym z gminy Białe Błota oddziału bojowego Armii Krajowej Pogotowia Akcji Specjalnej „ROTA" Armii Krajowej Oddział „Zemsta" DLA CIEBIE POLSKO DLA TWOJEJ CHWAŁY*[23].

---

[20] http://www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wieziennej-bydgoszcz/zaklad-karny-bydgoszcz---fordon/ (dostęp: 13.02.2014); Z. Peszkowski, *Pamięci bohaterskich kobiet polskich!*, http://www.infochoty.waw.pl/355/i3558.html (dostęp: 13.02.2014) [dalej: *Pamięci kobiet*].

[21] Internetowa kronika parafii rzymskokatolickiej pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie, Kronika parafialna lata 1989–2004, http://www.mikolaj.bydgoszcz.pl/kronika/kp07_1989-2004.pdf (dostęp: 13.02.2014), s. 38–40; *Pamięci kobiet*.

[22] http://www.bialeblota.pl/blog/20_12-aleja_zolnierzy_wykletych.html (dostęp: 13.02.2014).

[23] http://www.bialeblota.pl/blog/20_9-por_jozef_trojan_ps_j_3_i_kruk_.html (dostęp: 13.02.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

c) Łochowo, Zespół Szkół im. Jana Pawła II, ul. Wierzbowa 2. Mural ku czci żołnierzy wyklętych namalowany na ścianie sali historycznej. Odsłonięty 28 lutego 2013 r.[24]

d) Białe Błota, Publiczne Gimnazjum im. Mariana Rejewskiego ul. Czysta 1a. Pomnik ku czci żołnierzy wyklętych odsłonięty 1 marca 2013 r. Treść tablicy: *Żołnierzom wyklętym powstańcom antykomunistycznym z gminy Białe Błota. Cześć ich pamięci.* Poniżej tablicy głównej znajdują się trzy pomniejsze, na których umieszczono nazwiska żołnierzy działających w lokalnych jednostkach podziemnych[25].

e) Białe Błota. Tablica pamiątkowa na ścianie budynku dawnego komisariatu MO odsłonięta 10 września 2012 r., w 67. rocznicę rozbrojenia tegoż posterunku przez sześciu żołnierzy Oddziału Bojowego Armii Krajowej. Tekst: *W tym budynku 10 września 1945 roku, sześciu miejscowych Powstańców Antykomunistycznych z „Oddziału Bojowego Armii Krajowej" przeprowadziło akcję rozbrojenia posterunku Milicji Obywatelskiej. Cześć i chwała bohaterom!*[26]

10. **Powiat bydgoski, gmina Nowa Wieś Wielka**

a) Brzoza, Kościół NMP Królowej Polski. Pamiątkowa tablica w hołdzie żołnierzom Armii Krajowej Okręgu Pomorze zgrupowania Świerki, poległym pod Pszczółczynem oraz Kabatem i Leszycami[27].

11. **Powiat bydgoski, gmina Solec Kujawski**

a) Plac przy kościele pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika ul. 23 stycznia. Pomnik w hołdzie tym, którzy

[24] http://www.bialeblota.pl/73-miejsca_pamieci_narodowej.html (dostęp: 13.02.2014).

[25] http://www.bialeblota.pl/blog/20_2-odsloniecie_pomnika_zolnierzy_wykletych_1_03_2013r_.html (dostęp: 13.02.2014).

[26] http://www.bialeblota.pl/blog/20_4-odsloniecie_tablicy_pamiatkowej.html (dostęp: 13.02.2014).

[27] Materiały w posiadaniu dr Alicji Paczoskiej-Hauke.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

cierpieli za wiarę i niepodległą Polskę, w latach 1918–1921 oraz 1939–1989, odsłonięty w dniu 11 września 1999 r.[28]

12. **Toruń**

a) Budynek Sądu Okręgowego, ul. Piekary. Tablica *Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej Garnizonu Toruń walczących o Niepodległość Polski sądzonych i skazanych w tym budynku w 1946 r. przez władze komunistyczne na długoletnie więzienie*[29].

b) Aleja Jana Pawła II. Pomnik ofiar stalinizmu z 1991 r. wg proj. R. Kaczora. Na jednej z tablic napis: *Odebrano wam życie by nie odżyła myśl niepodległa. Kneblowano nam usta byśmy nie dali świadectwa. Cieniom waszym meldujemy – nie zginęła*. Na drugiej: *W hołdzie ofiarom stalinowskiego ludobójstwa 1939–1956 zamęczonym i pomordowanym przez obcych i rodzimych agentów NKWD i UBP. Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego oraz społeczeństwo ziemi toruńskiej*[30].

c) Plac Teatralny w pobliżu Muzeum Etnograficznego. Pomnik Żołnierzy Wyklętych odsłonięty 10 maja 2014 r.[31]

13. **Brodnica**

a) Plac Przyklasztorny. Pomnik Armii Krajowej. Tekst: *Zamordowanym w latach 1939–1947 żołnierzom Armii Krajowej harcerzom Szarych Szeregów partyzantom oraz mieszkańcom ziemi michałowskiej i lubawskiej składa hołd społeczeństwo*[32].

b) Cmentarz parafialny. Tablice z nazwiskami ofiar systemu komunistycznego umieszczone na murze nekropolii. Tekst:

---

[28] B. Rakowska Mila, *Piękna lekcja niepodległości*, „Solecki Peryskop Niezależny", listopad 1999, nr 11 (97), s. 1.

[29] Relacja uczennicy Alicji Kujawy, w posiadaniu autorki.

[30] Ibidem.

[31] Relacja p. Karola Wojtasika, w posiadaniu autorki.

[32] J. Wultański, *Brodnickie pomniki i tablice pamiątkowe*, Brodnica 2008, s. 26–29.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Pamięci ofiar zbrodni stalinowskich z terenu Brodnicy i powiatu zamordowanych w łagrach w latach 1945–1956[33].

14. **Wąbrzeźno**

a) Stary cmentarz parafialny, ul. Górna. Symboliczny grób prof. Jana Różyckiego, żołnierza Armii Krajowej, nauczyciela, działacza społecznego, zamordowanego przez NKWD 23 lipca 1945 r.[34]

15. **Więcbork**

a) Cmentarz parafialny, ulica Strzelecka. Mogiła kapitana Emila Cuprysia, vel Jerzego Lewandowskiego, ps. „Łoś", zamordowanego w Więcborku 7 sierpnia 1946 r. przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa[35].

16. **Grudziądz**

a) Kościół księży marianów pod wezwaniem Niepokalanego Serca NMP, ul. Adama Mickiewicza. Tablica ku czci Danuty Siedzikówny „Inki", Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki" i Józefa Franczaka „Lalka", odsłonięta 3 marca 2013 r.[36]

b) Rondo im. Rotmistrza Witolda Pileckiego, otwarte 12 maja 2011 r.[37]

c) Planty, Plac 23 stycznia. Pomnik rotmistrza Witolda Pileckiego, odsłonięty 11 listopada 2008 r.[38]

d) Zakład Karny, ul. Wybickiego 10/22. Tablica w hołdzie ofiarom terroru stalinowskiego, pamięci więźniów politycznych

---

[33] http://www.brodnica-online.pl/historia_miasto_miejsca_pamieci.php?PHPSESSID=d47a33b0a2077a1ec913b8557fdc4c9d (dostęp: 21.02.2014).

[34] D. Rydzyński, Józef Różycki- losy, http://wabrzeznoklubgp.pl.tl/Jan-R%F3%26%23380%3Bycki-_-losy.htm (dostęp: 13.02.2014).

[35] List Marzeny Młodzik z Urzędu Miejskiego w Więcborku do Cezarego Michalaka, w posiadaniu autorki.

[36] *Biuletyn Parafialny Parafia Niepokalanego Serca NMP Księża Marianie*, ul. Mickiewicza 43, 86–300 Grudziądz, tel. 462 54 56, II Niedziela Wielkiego Postu 24 lutego 2013, s. 2.

[37] http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/gallery?Site=PO&Date=20110512&Category=GALERIA&ArtNo=905401892&Ref=PH&Params=Itemnr=4 (dostęp: 20.02.2014).

[38] http://opencaching.pl/viewcache.php?cacheid=29184 (dostęp: 20.02.2014).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

skazanych wyrokami sądów wojskowych w latach 1945––1956 zamordowanych więzieniu karno-śledczym w Grudziądzu[39].

17. **Tuchola**

a) Kościół pod wezwaniem Bożego Ciała ul. Świecka 24. Pomnik ks. ppłk Józefa Wryczy. Żołnierza, działacza społecznego, represjonowanego przez komunistów[40].

Miejsca pamięci żołnierzy wyklętych działających na terenie Pomorza i Kujaw, leżące poza obrębem województwa kujawsko- pomorskiego

1. **Babiak**, powiat kolski, województwo wielkopolskie. Cmentarz parafialny. Grób Jerzego Gordata, ps. „Murzyn", połączony z tablicą poświęconą zamordowanym i poległym żołnierzom z grupy „Szarego" i „Rysia".
2. **Sompolno,** powiat koniński, województwo wielkopolskie.

a) Cmentarz parafialny. Symboliczny grób Antoniego Fryszkowskiego ps. „Ryś".

b) Cmentarz parafialny. Grób Gabryela Fejcho ps. „Ogień".

3. **Mąkoszyn**, powiat koniński, województwo wielkopolskie. Cmentarz parafialny. Grób zmarłego w 2007 roku Longina Zakrzewskiego ps. „Żbik".
4. **Przedecz**, powiat kolski, województwo wielkopolskie. Cmentarz parafialny. Symboliczny grób Jerzego Gadzinowskiego ps. „Szary"[41].

---

[39] Materiały w posiadaniu autorki.

[40] http://www.bozecialo.tuchola.pl/nowa/index.php?option=com_content&view=article&id=28:odslonieciepomnika&catid=9:historia-parafii (dostęp: 15.02.2014).

[41] Wykorzystane materiały i informacje dotyczące miejsc pamięci w województwie wielkopolskim należą do prywatnych zbiorów pana Jerzego Gadzinowskiego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Waldemar Rozynkowski
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Ślady pamięci o papieżu Janie Pawle II w województwie kujawsko-pomorskim

Obszar województwa kujawsko-pomorskiego zawiera w sobie bardzo bogatą i różnorodną tradycję. Staje ona wobec nas jako swoiste wyzwanie do jej odkrywania, poznawania i opisywania. W niniejszym tekście chcemy przywołać postać Ojca Świętego Jana Pawła II, który wpisał się zarówno w dzieje województwa, jak i w tradycję tego obszaru, gdyż w wielu miejscach spotykamy odwołanie do pamięci o jego osobie[1]. Zauważmy jednocześnie, że obszar województwa kujawsko-pomorskiego nie należał do grona tych, które były intensywnie związane z życiem Karola Wojtyły[2] (Jana Pawła II).

Obszar województwa naznaczony został śladami obecności papieża w okresie przed jego wyborem na Stolicę Piotrową, czyli przed 16 października 1978 r. Myślimy więc o nim, jako o księdzu, biskupie, arcybiskupie oraz kardynale Karolu Wojtyle. Kilkakrotnie bywał we Włocławku, np.: w 1963 r. podczas konsekracji biskupiej ks. Kazimierza Majdańskiego, a w 1966 r. podczas uroczystości milenijnych. Na terenie diecezji włocławskiej pracował jego kolega kursowy ks. Andrzej Baziński. W związku z tym, jako arcybiskup krakowski przebywał dnia 27 czerwca 1968 r. w parafii Służewo, gdzie przeżywał wspólny zjazd koleżeński[3].

---

[1] Szerzej o tym zagadnieniu: *Duchowe dziedzictwo. 10 lat województwa kujawsko-pomorskiego*, t. 1: *Papież Jan Paweł II*, oprac. W. Rozynkowski, Toruń 2008.

[2] Zob.: *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. A. Boniecki, Kraków 1983.

[3] Zob.: J. Gręźlikowski, *Ojciec Święty Jan Paweł II a diecezja włocławska*, „Ateneum Kapłańskie", t. 117, 1991, s. 203–212; *Kościół włocławski Ojcu Świę-*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

W Toruniu miał bliskich przyjaciół Joachima i Klemensa Gudlów, których poznał w prowadzonym w Krakowie duszpasterstwie akademickim. Odwiedził ich dom rodzinny na toruńskiej Winnicy w 1953 roku, kiedy ze swoimi młodymi przyjaciółmi udawał się na Kaszuby. Z miastem Mikołaja Kopernika związały go także więzy rodzinne. Tu w kościele św. Józefa pobłogosławił związek małżeński swojego krewnego Marka Wiadrowskiego z Kazimierą Passowicz[4].

W dniach 29–30 maja 1966 r. uczestniczył w Bydgoszczy, jako arcybiskup krakowski, w koronacji obrazu Matki Bożej Pięknej Miłości z bydgoskiej fary. Podziwiał także piękno przyrody w Bydgoszczy i okolicach, podczas spływów kajakowych Brdą w latach 1953 i 1966[5].

Czas pontyfikatu papieża Jana Pawła II, czyli lata 1978–2005, to przede wszystkim pielgrzymowanie do największych miast województwa podczas pielgrzymek do Polski w latach 1991 oraz 1999. W dniach 6–7 czerwca 1991 r. przebywał we Włocławku[6], natomiast dnia 7 czerwca 1999 r. w Bydgoszczy[7] oraz Toruniu[8]. Wydarzenia te pozostawiły po sobie najwięcej pamiątek. Przede wszystkim są one jeszcze obecne w pamięci wielu ludzi. Pozostała także bogata spuścizna materialna, która związana była z przygotowaniami do pielgrzymek, ich przebiegiem oraz bogactwem różnorodnych owo-

---

temu Janowi Pawłowi II, Włocławek 1991; A. Poniński, *Uroczystości millenijne we Włocławku*, „Ateneum Kapłańskie", t. 148, 2007, s. 491–493.

[4] W. Rozynkowski, *Ślady obecności biskupa i kardynała Karola Wojtyły w Toruniu*, „Rocznik Toruński", t. 32, 2005, s. 245–252; K. Kwiecińska, *Rodzina Jana Pawła II: …a jednak istniejemy…/ Kaja Kwiecińska (1 voto Wiadrowska)*, Toruń 2007.

[5] J. Derenda, *Papież Jan Paweł II w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1999, s. 10–16; S. Pastuszewski, *Papież w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1999, s. 6–16.

[6] Zob.: *Dekalog. Przemówienia i homilie Jana Pawła II. IV pielgrzymka do Ojczyzny*, Pelplin 1991, s. 219–243.

[7] J. Derenda, *Papież Jan Paweł II w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1999; S. Pastuszewski, *Papież w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1999.

[8] *Ojcze Święty, Toruń! Dokument i świadectwo o papieżu Janie Pawle II*, oprac. W. Rozynkowski, Toruń 2006 [wyd. II, Toruń 2014].

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

ców, które ujrzały światło dzienne w kolejnych dniach, tygodniach, miesiącach i latach po pielgrzymkach.

Pielgrzymka w 1999 r. odbyła się w nowym, aktualnym do dzisiaj, podziale administracyjnym Polski, tak więc województwo kujawsko-pomorskie wpisało się na trwałe w historię pielgrzymek papieskich. Z okazji wizyty papieża w Bydgoszczy i w Toruniu dnia 7 czerwca 1999 r. został wydany Pamiątkowy Medal Wojewody Kujawsko-Pomorskiego. Medal wręczył papieżowi Janowi Pawłowi II w Bydgoszczy pierwszy wojewoda kujawsko-pomorski Józef Rogacki[9].

Poniżej przedstawiam kilka szczegółowych przykładów śladów pamięci i swoistego dziedzictwa po papieżu Janie Pawle II na terenie województwa kujawsko-pomorskiego[10]. Dodajmy, że chronologicznie dotyczą one głównie okresu do śmierci papieża.

Nowe diecezje

W papieskie dziedzictwo wpisuje się na pewno powołanie do istnienia dwóch nowych diecezji, które stanowią istotną część województwa kujawsko-pomorskiego, mianowicie diecezji toruńskiej oraz diecezji bydgoskiej.

Papież Jan Paweł II bullą *Totus Tuus Poloniae populus* z 25 marca 1992 r. ustalił nowy podział diecezji i prowincji kościelnych w Polsce. Ustanowił 13 nowych diecezji polskich, wśród nich diecezję toruńską. Zasięg diecezji toruńskiej nawiązuje do pierwotnych granic diecezji chełmińskiej, ustanowionej w 1243 r., obejmującej ziemie chełmińską, lubawską i michałowską. Diecezja została podzielona na 17 dekanatów, jej stolicą stało się miasto Toruń. Patronką diecezji ogłoszono Matkę Bożą Nieustającej Pomocy. Diecezja toruńska weszła w skład archidiecezji gdańskiej. Dnia 31 maja 1992 r. w ka-

[9] *Duchowe dziedzictwo*, s. 13.

[10] Toruński szlak pamięci o Janie Pawle II zob.: W. Rozynkowski, *Na papieskim szlaku. Śladami obecności Jana Pawła II w Toruniu*, „Kujawy i Pomorze", nr 3 (3), 2006, s. 4–7.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

tedrze św. Janów w Toruniu odbył się ingres pierwszego biskupa diecezji toruńskiej ks. Andrzeja Suskiego, dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji płockiej[11].

Dnia 25 marca 2004 r. Ojciec Święty Jan Paweł II, mając na celu dopełnienie reorganizacji struktur duszpastersko-administracyjnych w Polsce, podjętych bullą *Totus Tuus Poloniae populus* (25 marca 1992), ustanowił diecezję bydgoską. Diecezja powstała z 12 dekanatów archidiecezji gnieźnieńskiej, 3 dekanatów diecezji pelplińskiej i 1 dekanatu diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Stolicą nowej diecezji zostało miasto Bydgoszcz, a jej patronami: Matka Boża Pięknej Miłości i bł. Michał Kozal, a katedrą kościół św. Marcina i św. Mikołaja w Bydgoszczy. Diecezja bydgoska została włączona do metropolii gnieźnieńskiej. Ordynariuszem nowej diecezji papież ustanowił dotychczasowego biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej ks. biskupa Jana Tyrawę. Uroczysty ingres pierwszego ordynariusza diecezji bydgoskiej do katedry odbył się dnia 28 marca 2004 r.[12]

Doktor honoris causa

Dnia 22 czerwca 2004 r. Senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu jednomyślnie nadał papieżowi Janowi Pawłowi II godność doktora honoris causa. W ten sposób papież został włączony do toruńskiej wspólnoty akademickiej. Wręczenie dyplomu miało miejsce dnia 23 listopada 2004 r. w Watykanie, w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego. Warto dodać, że senatorowie toruńskiego uniwersytetu stanęli przed papieżem wraz z reprezentantami Akademii Medycznej w Bydgoszczy, która tego właśnie dnia stała się Collegium Medicum uniwersytetu toruńskiego[13].

---

[11] W. Rozynkowski, *Toruńska Diecezja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2013, kol. 911–913.

[12] Jan Paweł II, *Dilectorum Polonorum*, „Wiadomości Diecezji Bydgoskiej", nr 1, (2004), z. 1–4, s. 7–11.

[13] *Fides quaerens intellectum. Wiara poszukująca zrozumienia*, red. J. Bagrowicz, M. Mróz, Toruń 2004, s. 11–32; *Ojcze Święty, Toruń!*, s. 219–225.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Honorowe obywatelstwa

Przeszło 40 miejscowości i gmin z obszaru województwa podjęło decyzję o nadaniu papieżowi honorowego obywatelstwa[14]:

– miasta: Aleksandrów Kujawski (23 czerwca 1997), Brodnica (28 października 1999), Bydgoszcz (17 czerwca 1998), Grudziądz (16 października 2003), Inowrocław (19 marca 2004), Koronowo (15 grudnia 1999), Kowalewo Pomorskie (11 listopada 1999), Łabiszyn (10 listopada 1999), Nakło nad Notecią (29 października 1999), Nieszawa (17 lipca 2002), Rypin (1 grudnia 1999), Sępólno Krajeńskie (16 października 2005), Toruń (22 stycznia 1998), Więcbork (20 grudnia 1999), Włocławek (13 czerwca 2003).
– gminy: Gmina Aleksandrów Kujawski (27 stycznia 2000), Gmina Bądkowo (21 grudnia 1999), Gmina Bobrowo (22 października 1999), Gmina Brodnica (30 października 1999), Gmina Bytoń (26 listopada 1999), Gmina Dąbrowa (30 grudnia 1999), Gmina Gąsawa (26 października 1999), Gmina Dębowa Łąka (10 czerwca 2001), Gmina Golub-Dobrzyń (30 marca 2000), Gmina Grążawy (29 grudnia 1999), Gmina Grudziądz (29 października 1999), Gmina Gruta (28 października 2003), Gmina Janowiec Wielkopolski (16 listopada 1999), Gmina Lubanie (9 grudnia 1999), Gmina Lubicz (30 grudnia 1999), Gmina Lubiewo (8 listopada 1999), Gmina Łabiszyn (10 listopada 1999), Gmina Łubianka (17 grudnia 1999), Gmina Osięciny (12 listopada 1999), Gmina Radziejów (23 listopada 1999), Gmina Rogowo (27 października 1999), Gmina Rypin (26 października 1999), Gmina Sicienko (27 października 1999), Gmina Sośno (28 grudnia 1999), Gmina Wąbrzeźno (23 grudnia 1999), Gmina Więcbork (20 grudnia 1999), Gmina

[14] *Duchowe dziedzictwo*, s. 16–18, 36–37.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Wielka Nieszawka (21 grudnia 1999), Gmina Zbójno (30 grudnia 1999), Gmina Zławieś Wielka (14 grudnia 1999).

Podejmowanie decyzji o honorowym obywatelstwie motywowano przede wszystkim uznaniem wielkości dokonań papieża oraz akceptacją wartości, które głosił. Były jednak i inne aspekty, do których odwoływano się. Uhonorowanie Ojca Świętego tym wyróżnieniem w Nieszawie (17 czerwca 2002 roku) związane było przede wszystkim z osobą św. Jadwigi Królowej. Jan Paweł II nie był osobiście w Nieszawie, niewiele jednak brakowało, aby przybył tu jako kardynał krakowski w październiku 1968 roku. W tym roku świętowano 500-lecie fary nieszawskiej i ze względu na związek kościoła nieszawskiego z kultem Królowej Jadwigi miał przybyć z Krakowa sam ksiądz kardynał, który był wielkim czcicielem pani wawelskiej. O jego przybycie zabiegał intensywnie ówczesny ordynariusz włocławski ks. biskup Antoni Pawłowski. Nazwisko metropolity krakowskiego pojawiło się nawet już w programach obchodu jubileuszu. Niestety, w zrealizowaniu zamierzeń przeszkodził mu wyjazd do Rzymu. W Nieszawie zastąpił go sufragan krakowski ks. biskup Julian Groblicki. Podsumowując, papieża i Nieszawę zbliżyła postać św. Jadwigi Królowej[15].

Patronat nad szkołami

Papież Jan Paweł II był i jest nadal często obierany w całej Polsce na patrona szkół. Kilkadziesiąt z nich spotykamy także na terenie województwa kujawsko-pomorskiego[16]:

– collegium: dnia 17 października 2005 r., w ramach obchodów Dnia Papieskiego, gmach Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

[15] W. Rozynkowski, *Duchowe dziedzictwo. Księga pamiątkowa poświęcona ks. Wojciechowi Markowi Sowie (1956–2007)*, Toruń 2007, s. 32–35.

[16] *Duchowe dziedzictwo*, s. 18–23, 43–46.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

otrzymał nazwę Collegium Jana Pawła II. Budynek znajduje się w uniwersyteckim kompleksie na Bielanach.

– licea ogólnokształcące: Grudziądz: III Liceum Ogólnokształcące (28 marca 2007), Toruń: V Liceum Ogólnokształcące (26 kwietnia 2007).
– gimnazja: Bobrowo (9 września 2005), Brąchnowo (4 listopada 2004), Choceń (18 maja 2005), Gostycyn (12 lutego 2000), Gościeszyn (2006), Grębocin (30 grudnia 2003), Gruczno (15 października 2003), Korytowo (24 lutego 2004), Kowalewo Pomorskie (14 października 2006), Kowalki (1 marca 2006), Krojczyn (29 marca 2007), Lubanie (10 września 2002), Mrocza (23 maja 2000), Osiek (19 września 2003), Osiek k/Rypina (19 września 2003), Paterek (17 listopada 2003), Pluskowęsy (21 czerwca 2007), Radzyń Chełmiński (14 września 2006), Ruda (30 czerwca 2005), Ryńsk (29 czerwca 2006), Świecie: Gimnazjum Specjalne nr 5 (16 października 2007), Toruń: Gimnazjum nr 3 (6 kwietnia 2006), Włocławek: Gimnazjum im. Karola Wojtyły, Gimnazjum nr 14 (12 października 2006), Żalinowo (10 listopada 2005).
– szkoły podstawowe: Boguszewo (21 czerwca 2005), Chełmża (17 października 2003), Czarne (14 września 2003), Gostycyn (14 lutego 2008), Gościeszyn (2006), Grębocin (30 grudnia 2003), Gruczno (15 października 2003), Inowrocław (23 maja 2006), Koronowo (24 września 2003), Lipno (13 maja 2003), Lniano (18 maja 2004), Lubanie (29 grudnia 2005), Mała Nieszawka (27 kwietnia 2006), Modzerowo (28 czerwca 2006), Ruda (30 czerwca 2005), Rychława (27 września 2006), Rypin (27 maja 2000), Sierzchowo (23 maja 2001), Stodoły (3 maja 2005), Toruń: Szkoła Podstawowa nr 13 (20 listopada 1997), Wąbrzeźno: Szkoła Podstawowa nr 2 (12 lipca 2006), Wielki Komorsk (16 października 2003), Więsławice (7 czerwca 2003).
– zespoły szkół: Brodnica: Zespół Szkół nr 1; Karola Wojtyły-Jana Pawła II (21 września 2006), Inowrocław: Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 (1 września 2005), Kościelec: Zespół Szkół

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Ponadgimanzjalnych (4 listopada 2005), Lubanie: Zespół Szkół (29 grudnia 2005), Łochowo: Zespół Szkół (18 maja 1999), Obrowo: Zespół Szkół (18 maja 2003), Wichowo: Zespół Szkół (31 maja 2007).

– inne szkoły: Świecie: Publiczna Szkoła Przysposabiająca do Pracy nr 1 (16 października 2007), Zasadnicza Szkoła Zawodowa Specjalna nr 2 (16 października 2007).
– przedszkola: Lubanie (29 grudnia 2005).

Wiele ze szkół przystąpiło aktywnie do działań w ramach Rodziny Szkół Jana Pawła II. Interesujące, że na terenie województwa został powołany jeszcze inny związek szkół, który nosi nazwę: Mała Rodzina Szkół im. Jana Pawła II Powiatu Świeckiego. Spotkanie założycielskie „Małej Rodziny" odbyło się dnia 7 lutego 2006 r. w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytowie. Założycielami „Małej Rodziny" były następujące szkoły: Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Grucznie, Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Lnianie, Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Wielkim Komorsku, Gimnazjum nr 4 im. Jana Pawła II w Grucznie oraz Gimnazjum im. Jana Pawła II w Korytowie.

Różne uzasadniany był wybór Jana Pawła II na patrona szkół. Posłużmy się przykładem Szkoły Podstawowej nr 2 w Wąbrzeźnie:

> Trudne środowisko, w jakim szkoła funkcjonuje, potrzebuje odpowiednich wzorców osobowych i ideałów wychowawczych. Tak więc jednogłośnie rodzice, nauczyciele i uczniowie stwierdzili, że najbardziej odpowiednim wzorcem osobowym jest papież Jan Paweł II. Kolejnym kryterium wyboru była bogata spuścizna w postaci nauczania papieskiego, na podstawie której można również opracować bardzo konkretny Program Wychowawczy Szkoły oraz wypracować poprawne relacje na linii nauczyciel–uczeń, nauczyciel–rodzic, rodzic–dziecko (Wiesława Wróblewska – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2)[17].

[17] Ibidem, s. 21.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Inne patronaty

W granicach województwa spotykamy bogactwo innych patronatów papieskich[18]:

– ulice: Brodnica (4 października 2001), Grudziądz (28 czerwca 2006), Kamień Krajeński (22 lutego 2007), Kowalewo Pomorskie (8 czerwca 2005), Kruszyn (28 czerwca 2002), Lubraniec, Łabiszyn (27 kwietnia 2005), Mogilno (22 czerwca 1989), Nowa Wieś (28 czerwca 2002), Nowe (30 listopada 2005), Osielsko (25 kwietnia 2002), Radziejów (29 czerwca 2007), Radzyń Chełmiński (27 czerwca 2003), Rypin (30 sierpnia 1999), Szubin (30 sierpnia 2007), Tuchola (24 czerwca 1993), Wąbrzeźno.
– parki: Aleksandrów Kujawski (21 kwietnia 2005), Brodnica (16 czerwca 2005), Mokre (październik 2003).
– place: Pruszcz (1994), Solec Kujawski (29 kwietnia 1998), Wąbrzeźno (8 czerwca 1998), Więcbork (20 grudnia 1999).
– skwery: Inowrocław, Łasin (13 października 2005), Żnin (26 września 2002).
– aleje: Bydgoszcz (31 marca 1999), Koronowo (28 grudnia 2001), Łubianka, Sośno (23 kwietnia 1998), Świecie (30 kwietnia 1998), Toruń (17 czerwca 1998), Włocławek (30 grudnia 1991).
– osiedla: Chełmno (11 czerwca 1997), Chełmża (28 maja 1999), Sępólno Krajeńskie (27 października 2000).

Centrum Dialogu

Dnia 7 czerwca 2000 r., czyli w pierwszą rocznicę wizyty Ojca Świętego w Toruniu, w gotyckiej kamienicy przy ul. Łaziennej 22 w Toruniu, zostało otwarte Centrum Dialogu Społecznego im. Jana Pawła II. Budynek stał się siedzibą ruchów i stowarzyszeń katolic-

[18] Ibidem, s. 46–47.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

kich działających w diecezji toruńskiej, a także miejscem licznych spotkań, wykładów otwartych, sympozjów i konferencji organizowanych przez różne środowiska[19].

Dnia 1 czerwca 2012 r. ordynariusz toruński ks. bp Andrzej Suski erygował Centrum Dialogu im. Bł. Jana Pawła II w Toruniu, mieści się ono przy Pl. bł. S. W. Frelichowskiego 1. Jego uroczyste otwarcie i poświęcenie miało miejsce dnia 6 października 2012 r.

Pomniki

Powstawały one na przestrzeni wielu lat, jednak najwięcej zaczęto ich wznosić, a przynajmniej podejmować decyzje o ich postawieniu, w pierwszych miesiącach po śmierci papieża[20]. Obecnie na terenie województwa jest przeszło 30 pomników (popiersi) papieskich. Geneza każdego z nich to część historii miejscowości, gminy, czy parafii, jednocześnie stoją za nimi konkretne osoby.

– Brodnica: pomnik na placu przy ul. Mazurskiej; twórca Robert Sobociński; odsłonięcie 8 czerwca 2008 r.,
– Bydgoszcz: wyjątkowym pomnikiem Jana Pawła II jest Katolicka Szkoła Podstawowa im. św. Wojciecha,
– Choceń: popiersie w budynku gimnazjum; odsłonięcie 18 maja 2005 r.,
– Chodecz: pomnik przy kościele parafialnym św. Dominika; twórca: Wiesław Woźniak; odsłonięcie 6 czerwca 1999 r.,
– Ciechocinek: obelisk przy kościele parafialnym; odsłonięcie 29 czerwca 2006 r.,
– Ciężkowo: popiersie przy kościele filialnym należącym do parafii św. Wita w Słupach; odsłonięcie 13 maja 2005 r.,
– Czarże: pomnik na placu przed kościołem; wykonawca Wisław Szyszka; odsłonięcie 15 października 2005 r.,

[19] Ibidem, s. 48.
[20] Ibidem, s. 49–52.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

– Górne Wymiary: postument przy kościele parafialnym; odsłonięcie listopad 2005 r.,
– Grążawy: drewniana rzeźba przy kościele parafialnym; twórca Zbigniew Kozłowski; odsłonięcie w 2003 r.,
– Jastrzębie: drewniana rzeźba przy kościele parafialnym; twórca Paweł Olender; odsłonięcie w 2000 r.,
– Kowalewo Pomorskie: popiersie przy kościele parafialnym; odsłonięcie 2 kwietnia 2007 r.,
– Lisewo: popiersie przy kościele parafialnym; odsłonięcie w 2006 r.,
– Lubanie: pomnik przy kościele parafialnym; odsłonięcie w 2000 r.,
– Lubraniec: pomnik przy placu między ulicami Jana Pawła II a Kardynała Wyszyńskiego; odsłonięcie 16 października 2006 r.,
– Łążek: popiersie papieża przy kościele parafialnym,
– Osiek: popiersie przy kościele parafialnym; twórca Władysława Czałkowska; odsłonięcie 19 września 2003 r.,
– Ostrowąs: pomnik papieża pośród drogi różańcowej,
– Piechcin: pomnik przy kościele parafialnym; odsłonięcie 4 grudnia 2005 r.,
– Radziejów: pomnik przy klasztorze franciszkanów; odsłonięcie 4 października 2005 r.; pomnik przy kościele parafialnym Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny; projekt: Stanisław Mystka i Roman Bartkowiak; odsłonięcie w 2006 r.,
– Rypin: popiersie przy Szkole Podstawowej nr 3; odsłonięcie 1 kwietnia 2006 r.,
– Słupy: pomnik przy kościele parafialnym św. Wita; odsłonięcie 13 maja 2005 r.,
– Służewo: pomnik przy kościele, nawiązujący do pobytu metropolity krakowskiego w miejscowości w 1968 r., odsłonięcie 24 września 2000 r.,
– Solec Kujawski: pomnik na cmentarzu; twórca Wawrzyniec Sampa; odsłonięcie 27 czerwca 1998 r.,
– Szubin: pomnik przy kościele parafialnym św. Andrzeja Boboli; odsłonięcie 16 października 2005 r.; popiersie przy kościele parafialnym św. Marcina; odsłonięcie 16 października 1993 r.,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

– Świecie: pomnik przy kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, napis: *Pamiątka Misji Świętych 11–17 października 2003 r. W roku 25-lecia Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II*,
– Tleń: pomnik przy kościele, upamiętnia pobyt ks. Karola Wojtyły w 1956 r. na spływie kajakowym,
– Topólka: pomnik przy kościele parafialnym,
– Toruń: pomnik przy południowej ścianie katedry, twórca Radosław Ociepa, odsłonięcie 7 czerwca 2000 r.; pomnik przed Wyższą Szkołą Kultury Społecznej i Medialnej, twórca Georgina „Gogy" Farias, odsłonięcie 7 grudnia 2006 r.; pomnik przy Alei Jana Pawła II na terenie toruńskich Jordanek, twórca Stanisław Radwański, odsłonięcie 2 czerwca 2007 r.[21],
– Warlubie: pomnik na osiedlu domków jednorodzinnych; twórcy: Gniewkowski, Ćwikliński,
– Włocławek: popiersie w kościele Najświętszego Zbawiciela, twórca Antoni Bisaga, odsłonięcie 2 kwietnia 2006 r.

Dęby papieskie

Na terenie województwa spotykamy tzw. dęby papieskie[22]. Część z nich pochodzi z żołędzi poświęconych przez Ojca Świętego Jana Pawła II podczas mszy św., którą odprawił na krakowskich Błoniach 18 sierpnia 2002 r. Druga grupa żołędzi została poświęcona dwa lata później. Dokładnie dnia 28 kwietnia 2004 roku podczas pielgrzymki leśników polskich do Rzymu, Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił ponad pięćset żołędzi – nasion dębu szypułkowego *Quercus robur L*. Żołędzie te zebrano jesienią 2003 r. z dębu „Chrobry", najstarszego

[21] *Dwa pomniki – jedna historia. Jan Paweł II w Toruniu i Pamplonie*, red. P. Roszak, A.Z. Velasco, Toruń 2011.

[22] *Duchowe dziedzictwo*, s. 59–68; *Dęby Jana Pawła II posadzone z inicjatywy leśników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu w latach 2006–2011*, Toruń 2011.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

drzewa tego gatunku w Polsce. Szacuje się, że ów pomnikowy dąb, rosnący we wsi Piotrowice, w województwie lubuskim, liczy sobie około 740 lat. Drzewo osiągnęło wysokość 29 metrów, a w obwodzie 992 cm.

Poświęcone przez papieża żołędzie trafiły następnie do leśnej szkółki kontenerowej w Nadleśnictwie Rudy Raciborskie na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Wyrosły z nich piękne, zdrowe sadzonki osiągając wysokość w granicach od 50 do 100 cm. Ponieważ są to drzewka o szczególnym znaczeniu, dlatego ich sadzenie przybiera często bardzo uroczystą oprawę. Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu miało być posadzonych w sumie 29 dębów papieskich. Trudno dokładnie zliczyć w ilu miejscach na terenie województwa kujawsko-pomorskiego posadzono takie dęby. Wymieńmy chociaż kilka:

– Bydgoszcz: przy kościele Świętych Polskich Braci Męczenników (19 kwietnia 2006).
– Toruń: najstarsze papieskie drzewko w Toruniu zostało posadzone w 2002 r. na pl. Rapackiego w pobliżu Collegium Maximum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Miało być ono symbolem przyjaźni między Toruniem i Bydgoszczą oraz pamiątką papieskich odwiedzin w obu miastach w czerwcu 1999 r. W 2007 r. drzewko zostało przesadzone do Ogrodu Zoobotanicznego przy ul. Bydgoskiej. Drzewko-bliźniak toruńskiego dębu zostało posadzone w Bydgoszczy przy al. Ossolińskich. Drugi toruński dąb papieski znajduje się przed gmachem Wyższego Seminarium Duchownego przy pl. bł. S. W. Frelichowskiego 1. Został posadzony w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II (2 kwietnia 2006). Trzeci dąb posadzono na terenie Szkoły Leśnej na Barbarce (28 kwietnia 2006), natomiast czwarty przy siedzibie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. Mickiewicza (12 kwietnia 2006).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

– inne: Kiełbasin (8 kwietnia 2006)[23], Mała Nieszawka (14 czerwca 2006), Nowa Wieś Wielka (29 kwietnia 2006); Obrowo (2006, przed budynkiem Zespołu Szkół im. Jana Pawła II), Rypin (27 maja 2005, przed Szkołą Podstawową nr 3), Skrwilno (29 czerwca 2006, na placu przed siedzibą Nadleśnictwa Skrwilno), Włocławek (3 maja 2006).

Kamienie węgielne

Przynajmniej kilkanaście świątyń i kaplic na terenie województwa posiada kamienie węgielne poświęcone przez papieża. Podczas mszy św. na Łęgach Dębińskich w Poznaniu 20 czerwca 1983 r. papież poświęcił kamienie węgielne pod budowę kościoła Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy- Fordonie oraz kościoła Chrystusa Króla w Bydgoszczy[24]. Podczas pielgrzymki do Polski w 1997 r., dnia 3 czerwca w gnieźnieńskiej katedrze Ojciec Święty poświęcił kamień węgielny do mającego powstać Sanktuarium Zawierzenia w Bydgoszczy[25].

Dnia 7 czerwca 1999 r., na toruńskim lotnisku, po nabożeństwie czerwcowym, papież poświęcił kamienie węgielne przeznaczone pod budowę kościołów: Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Bielawach w Toruniu, Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Toruniu, Matki Bożej Fatimskiej w Brodnicy, św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Działdowie oraz św. Józefa w Chełmnie, kaplicy w Mełnie, kaplicy i domu zakonnego Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Toruniu oraz stacji ołtarza polowego w sanktuarium Matki Bożej w Lipach koło Lubawy[26].

---

[23] W. Rozynkowski, *Z dziejów parafii w Kiełbasinie. Od Najświętszej Maryi Panny do świętego Huberta*, Toruń 2008, s. 157–163.

[24] S. Pastuszewski, *Papież*, s. 15.

[25] M.M. Błachut, *Z historii sanktuariów szensztackich w Polsce*, Świder 2006, s. 87.

[26] *Ojcze Święty, Toruń!*, s. 163.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Nie tylko świątynie wznoszone były na kamieniach węgielnych poświęconych przez Jana Pawła II. Podczas pobytu papieża na toruńskim uniwersytecie dnia 7 czerwca 1999 r. poświęcił on kamień węgielny pod budowę nowego budynku Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK. Wzniesiony gmach otrzymał w 2005 r. jego imię[27].

Szlak turystyczny

W 2005 roku na terenie Gminy Sicienko został wyznaczony szlak turystyczny, którego pełna nazwa brzmi: *Wierzchuciński Szlak Czterech Jezior wyznaczony dla uczczenia pamięci Jana Pawła II*. Szlak został oznaczony kolorem żółtym. Jego trasa wiedzie przez Rynny Jezior Byszewskich. Punktem początkowym i końcowym szlaku jest miejscowość Wierzchucinek[28].

Księgi pamiątkowe

Odniesienie do papieża Jana Pawła II spotykamy w wielu rozproszonych źródłach. Do grupy bardzo interesujących należą na pewno księgi pamiątkowe oraz tzw. księgi kondolencyjne założone w różnych miejscach, np. parafiach oraz instytucjach. Z perspektywy czasu stają się one niezwykle cennym źródłem do poznania wyjątkowego, bo często bardzo osobistego, związku papieża z mieszkańcami województwa. Dla przykładu, do księgi pamiątkowej wyłożonej w miejscowości Lisewo (powiat chełmiński), wpisało się aż 1300 osób. Jedna z takich ksiąg została założona także w Areszcie Śledczym w Toruniu. Spotykamy w niej między innymi następujące zdanie: *Większość mojego życia spędziłem w więzieniu i choć zawsze miałem do wszystkich jakieś pretensje, to jednak do Ciebie Ojcze Święty nigdy*[29].

---

[27] Ibidem, s. 225–226.
[28] *Duchowe dziedzictwo*, s. 59.
[29] *Ojcze Święty, Toruń!*, s. 240.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638

Święto województwa

Z inicjatywy marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego od 2008 roku dzień 7 czerwca jest świętem województwa. Data ta została wybrana z powodu upamiętnienia pobytu w tym dniu papieża Jana Pawła II w trzech największych miastach województwa: we Włocławku 6–7 czerwca 1991 r. oraz w Bydgoszczy i Toruniu – 7 czerwca 1999 roku. W związku z tym Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego przyjął dnia 25 lutego 2008 r. specjalne stanowisko:

> Radni Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, w trosce o promowanie walorów Województwa, pielęgnowanie polskości oraz rozwój i kształtowanie świadomości obywatelskiej, kulturowej i narodowej, a także wzmacnianie tożsamości lokalnej i integrację licznych, kulturowo odrębnych grup społecznych tworzących regionalną wspólnotę mieszkańców Województwa Kujawsko-Pomorskiego, zwracają się do Zarządu Województwa z wnioskiem o podjęcie niezwłocznych działań w celu ustanowienia Święta Województwa Kujawsko-Pomorskiego, które przypadać będzie na dzień 7 czerwca każdego roku[30].

*

Trudno wymienić wszystkie ślady pamięci o papieżu Janie Pawle II w granicach województwa kujawsko-pomorskiego. Ich bogactwo jest ogromne, różnorodne i cały czas rozwijające się. Pamięć o papieżu nabrała wielkiego dynamizmu także po jego śmierci, a szczególnie po beatyfikacji i kanonizacji. Można się więc spodziewać kolejnych znaków pamięci, przede wszystkim tych związanych z rozwojem kultu liturgicznego św. Jana Pawła II.

[30] *Ojcze Święty*, wyd. II, Toruń 2014, s. 242–243.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5106903A66653638